

**JOACHIM
BENYSKIEWICZ**

**SPOŁECZEŃSTWO
WŁADZA
PAŃSTWO**

SPOŁECZEŃSTWO
WŁADZA
PAŃSTWO



UNIwersytet Zielonogórski

Joachim Benyskiewicz

SPOŁECZEŃSTWO WŁADZA PAŃSTWO



Zielona Góra 2003

RADA WYDAWNICZA

Marian Nowak (*przewodniczący*), Marian Adamski, Krystyna Ferenz,
Magdalena Graczyk, Stanisław Janik, Lidia Kataryńczuk-Mania,
Tadeusz Nadzieja, Romuald Świtka, Bazyl Tichoniuk,
Irena Bulczyńska (*sekretnarz*)



UNIWERSYTET
ZIELONOGÓRSKI

RECENZJA

Zdzisław Wroniak

REDAKCJA

Zygmunt Rybczyński

PROJEKT OKŁADKI

Krzysztof Benyskiewicz



Zrealizowano przy pomocy finansowej
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

Wydanie publikacji przy współudziale
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
Oddział w Zielonej Górze

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2003

ISBN 83-89321-74-2

OFICyna WYDAWNICZA UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra; ul. Podgórna 50

tel. (068) 328 78 64; OficynaWydawnicza@mail.adm.uz.zgora.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UZ

Od Autora



Parę pokoleń musi minąć
zanim stworzy się państwowa kultura polska.

Józef Piłsudski *Pisma zbiorowe*, t. IV.

W naszej historiografii obowiązywały od lat pięćdziesiątych określone progi i normy interpretacyjne w ocenie poszczególnych wydarzeń z historii Polski międzywojennej, których przekroczenie przez historyków było przedsięwzięciem nieomal samobójczym. Środowisko historyczne w minionym półwieczu podejmowało jednak wiele tematów badawczych z dziejów Polski od jej odrodzenia w roku 1918 po klęskę w roku 1939. Publikując wyniki swych badań omijało skrzętnie interpretacyjne progi, by stworzyć możliwość ukazania ich szerszemu gronu czytelników złąknionych choć zawołowanej prawdy o tym okresie.

Odradzanie się Polski w początkowym jej stadium było procesem dziejącym się praktycznie w sferze politycznej. Po uzyskaniu niepodległości stało się oczywiste nie tylko dla czynników politycznych, ale dla całego społeczeństwa, że Polaków czeka zbrojna walka o granice, gdyż wtłoczenie Polski w granice np. byłego Królestwa Polskiego nikogo nie satysfakcjonowało. Zauważyć zresztą można było od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wzrost częstotliwości polemik i sporów oraz publikacji, zarówno na temat uwarunkowań wiążących się z odrodzeniem państwa polskiego, jak i innych zagadnień z dziejów tego państwa. Na przykład walkę o granice zachodnie przedstawiano obiektywnie, choć i w tym przypadku najczęściej zbyt negatywnie oceniano w niej rolę narodowej demokracji, mimo że to właśnie ona była politycznym promotorem rewindykacji ziem zachodnich. Walkę o granice wschodnie przedstawiano najczęściej niejednoznacznie, eksponując mało znaczące jej wątki, a pomijając rzeczywiste motywy ingerencji rosyjskiej w sprawy polskie.

Rzadko eksponowano w polskiej literaturze wysiłki poszczególnych ekip rządowych, zmierzających do wprowadzenia w miarę normalnych warunków ekonomiczno-skarbowych w kraju, który powstał po ponadwiekowej niewoli, ponadto zniszczonego działaniami wojennymi. Na przykład egzystencję rządu centrowo-prawicowe-

go Wincentego Witosa analizowano wyłącznie pod kątem jego tragicznego finału, podkreślając niejako programowo pejoratywną nazwę tego rządu, tzn. Chjeno-Piasta. Kontynuujący myśl polityczną rządu Witosa rząd Władysława Grabskiego traktowano oględniej ze względu na jego spektakularne osiągnięcia, jednak bez ich wyróżniania.

Totalnej krytyce w polskiej literaturze historycznej poddane zostały poczynania sanacji od zamachu majowego poczynając, przez politykę gospodarczą, politykę zagraniczną, Konstytucję kwietniową, po niesławny koniec II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku kończąc. Upadek Rzeczypospolitej wiązano wyłącznie z agresją Niemiec, natomiast poczynania ZSRR wobec Polski, o ile temat podejmowano w ogóle, traktowano w całkowicie odmiennych kategoriach.

Fakty w odtwarzaniu procesu historycznego pozostają niepodważalne. Jednak ich interpretacja bywa niejednokrotnie zróżnicowana. Przesłanką ideową autora rozważań zawartych w niniejszym zbiorze było zasadnicze pytanie współczesnej metodologii o przyczyny poszczególnych faktów i wydarzeń historycznych. Można również uznać, że przy analizie poszczególnych zdarzeń niezmiernie ważne jest pytanie o ich konsekwencje. Przy zastosowaniu trójczłonowego kodu metodologicznego, fakt historyczny – przyczyny faktu – konsekwencje faktu, istnieje możliwość stworzenia w miarę zobiektywizowanego obrazu analizowanych zdarzeń.

Prezentowane poglądy autora przynajmniej w części mogą być dyskusyjne. Sądzę jednak, że im więcej dyskusji, tym większe szanse na obiektywną ocenę wydarzeń. Autor w części nawet świadomie, interpretuje niektóre wydarzenia, dyskusyjnie i prowokacyjnie, by umożliwić jak najszerszą dyskusję na owe tematy. Uważa bowiem, że z gorących dyskusji zrodzić się mogą rezultaty będące najbliżej „czystej” prawdy.

Nie zamierzam twierdzić, że dotychczasowa interpretacja dziejów II Rzeczypospolitej była z gruntu błędna, bo było w Polsce wiele nędzy, wiele niesprawiedliwości, wiele krzywd. Zdaję sobie sprawę, że o losach Rzeczypospolitej decydowały klasy posiadające. Należy jednak umiejscowić Polskę na tym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego, na którym się faktycznie znajdowała i wszelkie spekulacje na temat innych rozważań społeczno-politycznych byłyby próbą wyprzedzenia procesu historycznego.

Zauważając negatywy rządów poszczególnych ekip kierujących państwem, nie sposób przejść do porządku dziennego nad dokonaniem społeczeństwa w krótkim relatywnie czasie, np. w sferze gospodarczej, pozostające jednak poza zainteresowaniami autora w niniejszym zbiorze. Dla porządku rzeczy wspominam jednak o nich.

Rozważania zawarte w tym tomie są w pewnym stopniu kontynuacją opublikowanej w 1987 r. książki *Naród bez państwa*¹, w której dokonałem analizy dążeń Polaków do odzyskania niepodległości i wyobrażeń Polaków o drogach wiodących do niepodległej Polski oraz wizji Polski mającej się odrodzić. Pokolenia Polaków dążyły do niepodległości Polski różnymi drogami bez względu na skalę ponoszonych ofiar, stąd niewątpliwie interesująca będzie konfrontacja owych dążeń ze stosunkiem polskiego społeczeństwa do realnie już istniejącego państwa.

Wywodząca się z tradycji świadomość przewagi narodu nad instytucją państwa wobec podporządkowania państwa interesom klasy rządzącej jest dylematem niezmiennie interesującym w odrodzonym państwie po ponad wiekowej niewoli, po niezmiernych ofiarach, gdy na szali dążeń narodu stawiano najwyższe wartości. Nasuwa się zatem pytanie, czy w warunkach diametralnie różnych, bo w warunkach niepodległości, społeczeństwo polskie charakteryzowało się podobnymi cechami? Wyrażam skromną nadzieję, że choć w części w reprezentowanym zbiorze znajdą czytelnicy odpowiedź na tak zadane pytanie, a szczególnie w rozdziale: „Od zamachu majowego do Konstytucji kwietniowej”. Autor starał się wyeksponować wątki uzasadniające dokonanie zamachu niedostatkami wynikającymi z wprowadzonego ustroju, Konstytucji marcowej na linii naród–państwo z przewagą pojęcia narodu nad pojęciem państwa. Zdobywszy przewagę po zamachu majowym pilsudczycy systematycznie starali się demonstrować bezsens dotychczasowego schematu, zresztą sposobami często odbiegającymi od przyjętych norm, by w konsekwencji doprowadzić do uchwalenia w dokumencie zasadniczym dominacji pojęcia państwa nad pojęciem narodu.

Mimo krytycznych uwag o literaturze historycznej, literatura dotycząca omawianego okresu jest bogata. Szczególnie ostatnie lata zaowocowały opublikowaniem wielu interesujących i obiektywnych pozycji książkowych. W ciągu kilku zaledwie lat nie sposób uzupełnić wieloletnie zaniedbania, nie wynikające jednak z winy środowiska historycznego. Stąd istnieje wiele problemów wymagających bardziej dogłębnych badań albo reinterpretacji. Mniemam, że zbiór szkiców prezentowany czytelnikom stanowić będzie wkład autora do tych poczynąń.

Z treści prezentowanych w pracy poglądów można sądzić, że autor sympatyzuje z określonym czy określonymi stronnictwami. Tego typu odczucie byłoby błędne, gdyż celem autora jest zrelacjonowanie i komentowanie poglądów stronnictw i ugrupowań pod kątem ich zbieżności z celami państwa polskiego.

¹ J. B e n y s k i e w i c z, *Naród bez państwa. O czynnikach integracji i dezintegracji narodu polskiego pod zaborami*, Zielona Góra 1987, s. 222.

Jeżeli interpretacje kojarzą się z sympatiami to już zagadnienie odmienne. Autor zamierzał zachować wobec poglądów, zdarzeń i procesów całkowitą neutralność.

Po roku 1989 nastąpiła w Polsce transformacja ustrojowa, która przyniosła ze sobą zapelnienie półek księgarń wieloma tytułami właśnie o wspomnianym okresie. Były to często syntezy dziejów, w których zdarzały się daleko idące uproszczenia, były to też niektóre prace poświęcone kontrowersyjnym politykom, które często uwypuklały nie zawsze zasłużone cechy owego polityka.

Da się zauważyć, że w publikacjach po 1989 zamieniano akcenty. Z dotychczasowej opcji lewicowej na zdecydowanie prawicową. Podobna praktyka w moim mniemaniu jest niedopuszczalna, nie ma bowiem związku z obiektywizmem, a zastąpieniem jednej jakości inną jakością.

W drugiej części publikacji dodany jest wybór fundamentalnych źródeł i dokumentów, dotyczących procesu odbudowy państwa, kształtowania jego granic, procesów związanych z tworzeniem ustroju społeczno-politycznego, wreszcie związków Polski z sąsiadami. Wszystkie te dokumenty mają zresztą związek z umieszczonymi w części pierwszej studiami i mają stanowić ilustrację do wyrażonych w publikacji poglądów.

Joachim Benyskiewicz

Rozdział I



U PROGU NIEPODLEGŁOŚCI. UWARUNKOWANIA ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE

Polskie wyobrażenia o niepodległości i suwerenności w początkach XX w. sięgały czasów, które odeszły już w zapomnienie. Pojęcie niepodległości nieodmiennie kojarzyło się z Polską osiemnastowieczną, z jej bezbrzeżnymi terytoriami, suwerenność z typowo polską niezależnością a jednocześnie lekceważeniem faktu, że oto w tej wymarzonej Polsce będzie się musiało znaleźć miejsce dla milionów ludności niepolskiej o rozbudowanym poczuciu odrębności narodowej.

W powszechnym odczuciu zatem polskie, negatywne w gruncie rzeczy, cechy z okresu I Rzeczypospolitej, jak: sobkostwo, sobiepaństwo, przedkładanie korzyści własnej klasy nad inne wartości, zbytnie wyobrażenie o własnej godności, zaciążyły na polskich dążnościach, odległych przecież od współczesnych trendów politycznych. Pojęcie suwerenności rozumiano w ówczesnych stronnictwach i formacjach politycznych inaczej aniżeli w średniowieczu. W dziewiętnastym wieku następował bowiem powolny proces uzależniania politycznego i gospodarczego poszczególnych państw. Szczególnie proces ten uwidocznił się od momentu podziału Europy pod koniec dziewiętnastego wieku na obozy polityczne. Jeszcze większym komplikacjom proces ten podlegał w okresie wybuchu rewolucji społecznych i w czasach po nich następujących.

Zatem wyobrażenia polskiej opinii publicznej o przyszłej Polsce, zarówno pod względem terytorialnym, jak i znaczenia politycznego, traktować należy wybitnie „życzeniowo”. Dziwić się zbytnio takiemu stanowisku nie można. Po pozostawaniu przez dziesiątki lat w zależności politycznej od zaborcy, przy świadomości, że na oczach polskiego społeczeństwa dojrzywały dwa wrogie nacjonalizmy: niemiecki i rosyjski, polskie wyobrażenia o wielkości wydają się być uzasadnione.

Na przełomie XIX i XX w. kształtowały się na ziemiach polskich ugrupowania polityczne, formułujące w stosunku do romantycznej epoki w miarę realne programy

cu 1917 r. w memoriale do Ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii³. W programie odzwierciedlone zostały nie tylko poglądy polityków endeckich, ale porównywały sądy polityków innej proveniencji, które jeszcze pod koniec XIX w. traktowano wręcz obrazoburczo w stosunku do poglądów wyrażanych wówczas przez publicystykę endeczką.

Można przyjąć, że stronnictwo narodowe w ciągu lat doświadczeń związanych z rewolucją 1905 r. i czasów po niej następujących, z okresem I wojny światowej czy rewolucją lutową stworzyło program w dużej mierze realistyczny, bo uwidoczniły się w nim również pogłosy układu politycznego rysującego się w okresie kończącej się wojny.

W przyszłym państwie polskim widziano przede wszystkim element równowagi europejskiej. Uznano, że, aby Polska mogła spełniać taką rolę, muszą być dopełnione określone warunki. Nowo powstałe państwo polskie winno być dostatecznie duże i silne. Stworzenie takiego państwa (tzn. silnego i dużego) było jakby obsesją stronnictwa. Gdy dodać do tego ignorowanie roli w tym państwie innych narodowości, a szczególnie zapowiedź polityki wobec Żydów, dziwić się zbytnio nie można, że program określano mianem nacjonalistycznego.

Granica między nacjonalizmem a patriotyzmem jest płynna. Obydwa pojęcia „nachodzą” jakby na siebie w zbieżnych miejscach, przenikają się wzajemnie. Poglądy nacjonalistyczne mają swe źródło w głębokim patriotyzmie, w przywiązaniu do swego narodu. Gdy do tego dodać, że program czy pogląd rodził się w sytuacji całkowitej zależności politycznej od innego państwa, określenie ich mianem „nacjonalistyczny” można uznać za uproszczenie.

Ideologia stronnictwa narodowego była próbą znalezienia miejsca dla społeczeństwa polskiego w obliczu obydwu nacjonalizmów. Była jednocześnie próbą wprowadzenia społeczeństwa polskiego na tory psychicznej równowagi wobec szalejących nacjonalizmów sąsiadów, jak również próbą przydania społeczeństwu poczucia wielkości, bo ono takiej satysfakcji potrzebowało, bo łaknęło wielkości bez względu na obiektywnie istniejące układy polityczne.

Drugi warunek programu politycznego postulował stworzenie przesłanek gospodarczych umożliwiających niezawisłość od Niemiec. Miały nimi być: dostęp do morza oraz przyznanie przyszłej Polsce ziem śląskich, natomiast w trzecim sugerowano suwerenność przyszłego państwa z własną polityką zagraniczną.

³ Memorial o terytorium państwa polskiego złożony sekretarzowi stanu Balfourowi w Londynie w końcu marca 1917 roku (zob. R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988, s. 219-222).

polityczne. Niewątpliwie największą popularnością wśród społeczeństwa cieszył się program narodowej demokracji².

Stronnictwo narodowo-demokratyczne było swoistym fenomenem w polskiej geografii politycznej. Powstało w wyniku niemal „zamachu stanu” w walce z epigonami epoki powstańczej, grupujące polityków młodych, reprezentujących inne pokolenie polityczne i społeczne aniżeli poprzednie – szlachecko-romantyczne. Jest charakterystyczne, że popularność stronnictwa trwała niezmiennie mimo wolt programowych następujących w trakcie jego działania. Zastanawiają często przyczyny tej popularności. Można sądzić, że u jej podstaw leżała działalność ponadzaborowa, bowiem tak się składało, że pozostałe ugrupowania polityczne właściwie ograniczały swoją działalność do jednego zaboru.

Inną przyczyną były same treści programowe prezentowane przez stronnictwo. Wspomniano już, że program stronnictwa, w zależności od istniejącej sytuacji politycznej, ulegał częstym modyfikacjom. W wachlarzu programowym stronnictwa znajdujemy przecież propozycje przyjmowane przez społeczeństwo entuzjastycznie (hasło niepodległości Polski), ale i propozycje stojące na skrajnym biegunie (autonomia Królestwa Polskiego), które powinny zrazić społeczeństwo do owego programu, było to bowiem proste nawiązanie do stosunków panujących po 1815 roku w Królestwie. Stronnictwo było jednak niezmiernie popularne na ziemiach polskich. Tajemnica sukcesu leżała w formach jego działania. Działo ono wszechstronnie, obejmując swym zasięgiem nie tylko poszczególne zabory, ale w różnych, poziomych i pionowych, przekrojach społeczeństwa za pomocą środków często niespotykanych – nawet szokujących – od popularyzacji polskich pieśni, prasy, publicystyki i książki, poprzez pocztówki i symbole narodowe.

Formy pracy narodowej były wszechobecne w codziennym życiu społeczeństwa, wręcz przytłaczały mnogością. Nie zadawano sobie pytania o program stronnictwa, dość, że społeczeństwo zostało wręcz wprzęgnięte w orbitę jego działania.

Program stronnictwa, jak już powiedziano, ewoluował od zarania swojego istnienia od hasła w jakimś stopniu propagandowego, hasła niepodległości w granicach przedzoborowych po autonomię, do kolejnego hasła niepodległości sformułowanego już po upadku caratu. O ile do pierwszego „młodzieńczego” programu można było wnosić pewne zastrzeżenia, z punktu widzenia jego braku związku z realizmem, to właśnie do programu autonomii ze względu na swoisty minimalizm.

Po wieloletnich przemyśleniach i dyskusjach, które znalazły swój wyraz w publicystyce endeckiej, program terytorialny stronnictwa sprecyzowany został w mar-

² Powyższy problem ma obszerną literaturę. Wskażę na R. W a p i ń s k i e g o *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

Bezwzględny uzupełnieniem programu politycznego była wizja terytorialna proponowana przez stronnictwo. W skład przyszłego państwa polskiego miały wejść: Galicja i połowa Śląska austriackiego, Królestwo Polskie, gubernie: kowieńska, wileńska, grodzieńska, część mińskiej i część Wołynia wreszcie Poznańskie, Prusy Zachodnie z Gdańskiem, Górny Śląsk i południowy pas Prus Wschodnich.

Nietrudno zauważyć, że wizja terytorialna przyszłego państwa polskiego od zapoczątkowania działania stronnictwa uległa dość zasadniczej rewizji. Stronnictwo narodowe od zarania swojego istnienia praktycznie przejęło wizję zaprezentowaną przez poprzedników zamierzających reaktywować romantyczny program polskiego działania politycznego wraz z programem terytorialnym zawartym w ogólnym hasle: Polska w granicach 1772 r.

Publicystyka z kręgów stronnictwa z przełomu XIX i XX w. analizująca dzieje polityczne terytoriów przynależnych w przeszłości do polskiego państwa, potrafiła przekonać polityków o konieczności odejścia od bezkompromisowego trwania przy koncepcjach sprecyzowanych w odmiennych warunkach politycznych. Stąd ostrożny „wschodni”, rewindykacyjny program terytorialny, stąd formułowanie stanowczego postulatu powrotu do Polski nie tylko historycznej części zaboru pruskiego, ale również terytoriów Prus i Niemiec, przede wszystkim Śląska i Prus Wschodnich, których związek polityczny z Polską został zerwany znacznie wcześniej.

Program terytorialny stronnictwa, którego podstawą były rewindykacje terytorialne ze strony Niemiec na rzecz przyszłej Polski, wynikał z programu politycznego wypracowanego przez stronnictwo w początkach XX w. Narodowi demokraci świadomi, że ziemie polskie leżą między dwiema wielkimi potęgami, próbowali znaleźć najracjonalniejsze rozwiązanie dla sprawy polskiej. Założyli, że pozostawanie w ustawicznym konflikcie z obydwojma mocarstwami uniemożliwi realizację programu restytucji państwa polskiego. Obydwa państwa zaborcze w początkach XX w. prowadziły w stosunku do narodowości polskiej podobną politykę, którą określić można jako dyskryminacyjną. Wybór sojusznika patronującego procesowi wskrzeszenia państwa polskiego był niewątpliwie trudny.

Politycy narodowej demokracji uznali, że największym wrogiem Polski na przestrzeni dziejów były i współcześnie są Niemcy, a zatem swe nadzieje na wskrzeszenie państwa łączono zdecydowanie z Rosją. Motywy tych nadziei były w miarę przejrzyste.

Przewodzący stronnictwu narodowemu również po odzyskaniu niepodległości Roman Dmowski pozostał wierny swym wczesnym przemyśleniom, które były podstawą programu stronnictwa na daleką przyszłość. Swę obsesję antyniemiecką dał wyraz w artykule analizującym kierunki polskiej polityki zagranicznej po 1919 r. W roku 1923 R. Dmowski pisał:

Celem aspiracji niemieckich na wschodzie jest Polska i Rosja. Realizacja tego celu wymaga od polityki niemieckiej osiągnięcia dwóch rzeczy: żeby Polska pomogła Niemcom do opanowania ekonomicznego Rosji, odegrała rolę mostu do Rosji i następnie, żeby Rosja pomogła im do zniszczenia Polski.

Roman Dmowski wyciągnął z tego skądinąd proroczego rozumowania postulat:

Na czele naszej polityki jest kwestia stanowiska naszego względem Rosji i Rosji względem Polski. Pierwszy warunek tej polityki jest, żeby Polska nie dała się używać za narzędzie przeciw Rosji a Rosja przeciw Polsce⁴.

Dmowski był realistą chyba również wobec Rosji w 1923 r., a jednak wierny swemu wyznaniu wiary nie omieszczał sprecyzować programu, który w niedługim czasie stał się podstawą polskiej polityki zagranicznej. Zatem wspólna, słowiańska przeszłość przeważała nad przekonaniem o genetycznej wrogości obydwu nacji. Natomiast wszystkie złe akcenty, które legły u podstaw stosunku Polaków do państwa i narodu rosyjskiego, traktowano incydentalnie. Nie widziano w polityce Rosji wobec narodu polskiego elementów trwałej i ciągłej polityki antypolskiej. Podejrzewam, że w tworzeniu rosyjskiej orientacji ważną rolę odegrał fakt istnienia w polskiej praktyce politycznej ciągu myślowego podobnej proveniencji, od króla Stanisława poczynając, przez ks. Adama Czartoryskiego, Ksawerego Lubeckiego, Aleksandra Wielopolskiego, na Ignacym Kraszewskim kończąc.

W ten oto sposób ukształtowała się jedna z dwu orientacji, która wobec rewolucji w Rosji dokonała daleko idącej reorientacji. Stworzenie dwu orientacji na ziemiach polskich nakierowanych na wojujące mocarstwa zaborcze a następnie przetrwanie nadziei na odzyskanie niepodległości na państwa, które, jak w 1917 r. słusznie przypuszczano, okażą się zwycięskie w toczącej się wojnie, świadczyło, że polscy politycy w dążeniach do osiągnięcia celu wyzbyli się cech rycerskich, natomiast na politykę spoglądać zaczęli pragmatycznie. Świadczyło też, że zerwano z romantycznymi uniesieniami, z charakterystycznym dla Polaków epoki romantycznej przekonaniem o możliwości odzyskania niepodległości własnymi siłami, że należy związać proces odzyskania niepodległości z określonym realnym mocarstwem europejskim lub europejskim blokiem państw. Sądzę, że był to znamienny przełom w polskim myśleniu politycznym.

Inne stanowisko zajęła PPS-Frakcja Rewolucyjna. Nawiązała w pewnym stopniu do okresu powstańczego, w części nawet do form stosowanych przez rosyjskich rewolucjonistów z końca XIX w. Jest to jednak spostrzeżenie jedynie zewnętrzne,

⁴ I d e m, *Zagadnienie główne*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 2, s. 88.

gdyż w samym działaniu PPS była w praktyce sobą, wypracowała autonomiczne formy działania, jakże różnorodne i wszechstronne. Charakterystyczną cechą ugrupowania było również związanie swoich nadziei na odzyskanie niepodległości z jednym z ówczesnych mocarstw – Austrią.

Geneza późniejszego obozu belwederskiego, a w momencie stawania się niepodległości ugrupowania lewicy niepodległościowej wiązało się ściśle z Polską Partią Socjalistyczną, która w 1906 r. uległa podziałowi na PPS-Lewicę i PPS-Frakcję Rewolucyjną. Dramat polskiego ruchu robotniczego już u jego zarania sprowadzał się do sporów na tle stosunku do kwestii niepodległości.

Socjaliści – dogmatycznie wyznający zasady sformułowane przez klasyków – bez żadnych oporów w całej rozciągłości opowiadali się za praktycznym zastosowaniem teorii rewolucji społecznej na ziemiach polskich, nie zważając na to, że teoria rewolucji tworzyła się nie w tak ekstremalnych warunkach, w jakich znalazło się polskie społeczeństwo pod zaborami. Zafascynowani ideą rewolucji socjaliści zasiadający na lewicy i prawicy polskiego ruchu robotniczego nie przyjmowali do wiadomości postulatu niepodległości uznając, że zaciemnia on istotę walki klasowej.

Ale problem niepodległości obiektywnie istniał i żadne zaklinanie się na szczytnie idee walki klasowej problemu nie likwidowało, stąd w PPS postulat niepodległości zdominował pozostałe cele partii, co w konsekwencji doprowadziło do jej rozłamu.

Promotorem działań niepodległościowych w PPS był przede wszystkim Józef Piłsudski. Nie wdając się w szczegółową analizę rzeczywistego jego zaangażowania w działalność rewolucyjną, powtórzę za Andrzejem Garlickim, że rozważając perspektywicznie możliwości oparcia walki o niepodległość na którejkolwiek z klas, właśnie w klasie robotniczej widział siłę i moc, która stanowić będzie takie oparcie. Traktował zatem ruch robotniczy czysto instrumentalnie⁵. Jak się później okazało, polityk ten w wyborze sojuszników i w dążeniu do wytyczonego celu niejednokrotnie odchodził od wskazań ideowych i odczuć wynikających z tradycji.

Lewica niepodległościowa nie przedstawiła społeczeństwu tak precyzyjnego programu politycznego ani terytorialnego, jak stronnictwo narodowe. Od początku I wojny światowej lewica oparła swoje działanie na tworzeniu warunków i środków, które umożliwiłyby sfinalizowanie celu. Generalnie swoje nadzieje skoncentrowała na założeniu, że Austria będzie jednym ze zwycięskich w wojnie państw, zatem ograniczała program terytorialny do możliwości restytucji Polski w granicach zaboru austriackiego i przypuszczalnie rosyjskiego, licząc na zrzeczenie się terytoriów na rzecz przyszłego państwa polskiego przez pokonaną Rosję. Program terytorialny lewicy

⁵ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1989.

opierał się zatem na nadziejach, wierze i przekonaniu, że zarówno własne działanie, jak i następstwa wojny stworzą warunki pozwalające na odrodzenie polskiego państwa.

W praktyce lewica niepodległościowa, wszechobecna w toczących się wydarzeniach, działała na różnych płaszczyznach: politycznej, militarnej, społecznej, mając przynajmniej w niektórych udział niebagatelny, który przeobraził się w piękną i ujmującą legendę.

Działalność militarno-organizacyjna była szczególnie eksponowana przez kierownictwo lewicy. Legiony weszły na trwałe na karty naszej historii⁶, mimo że ich wysiłek militarny zarówno w dziele odbudowy państwa, jak w działaniach na frontach wojny był często symboliczny. Próby wzniecenia w Królestwie Polskim ruchu na wzór powstańczy przez oddziały działające z inspiracji i pod kierownictwem tego ugrupowania okazały się również nieudane. Jednak gotowość uczestniczenia w wydarzeniach, organizacyjna sprawność i późniejsze wydarzenia już z politycznych względów przedsięwziętych przez kierownictwo lewicy niepodległościowej stały się przyczyną stworzenia określonego wizerunku Legionów.

Lewica niepodległościowa działała w sferze politycznej zarówno jako jednorodne ugrupowanie, jak i wspólnie z politykami galicyjskimi. Działanie to okazało się w konsekwencji całkowicie nieskuteczne, gdyż nie spowodowało żadnej enuncjacji politycznej ze strony Austrii, a tym bardziej Niemiec jako jej sojusznika, na temat możliwości pozytywnych rozwiązań w kwestii polskiej. Dość powiedzieć, że nawet wyodrębnienie wojska polskiego przyczyniło się do znacznych oporów w austriackich sferach politycznych. Rozwiązanie listopadowe z 1916 r.⁷ traktować należy w całkowicie innych kategoriach.

Polska historiografia, obok analizowanych obozów politycznych działających w imię przyszłej Polski, wymienia również obóz lewicy rewolucyjnej. Obóz ten prezentował specyficzne, trudne do zrozumienia i zaakceptowania przez społeczeństwo stanowisko. Wielu historyków sygnalizowało fakt odrwania ideologii polskich socjalistów spod znaku PPS-Lewicy i SDKPiL od dążeń społeczeństwa.

Polski obóz rewolucyjny w znacznej mierze był kadrowym, bez oparcia na szerszej bazie społecznej. Taka była konieczność wynikająca ze stanu świadomości klasowej proletariatu i jego liczebności. Nadto przewodzący polskiemu ruchowi rewolucyjnemu dogmatycznie wyznawali zasady teorii rewolucji społecznej, sprecyzowane przez klasyków rewolucji bez prób jej dostosowania do warunków polskich.

⁶ *Ibidem*, s. 78 i nn.; H. Jabłoński, *Z dziejów obozu legionowo-peowiackiego*, „Dzieje Najnowsze”, t. 1, 1997, s. 47.

⁷ Szerzej o zagadnieniu A. Galiński, *op. cit.*, s. 182 i nn.

Przykładem mogą tu być chociażby programy Proletariatu czy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, które w gruncie rzeczy były kopią programów wzorujących się na programach partii wyżej zorganizowanych.

Wszystkie wymienione okoliczności nie mogły zapewnić hasłom obozu rewolucyjnego popularności w społeczeństwie, tym bardziej, że hołdował on najsłabszemu, w przypadku polskim, hasłom negującym potrzebę i możliwość odzyskania przez Polskę niepodległości w istniejących warunkach politycznych, to znaczy w warunkach imperializmu.

Jednocześnie Polacy-rewolucjoniści – na przekór zdrowemu rozsądkowi zawzięcie zwalczali wprowadzane do obiegu przez W. Lenina hasło samookreślenia narodów, widząc w tym właśnie owo zamazywanie idei walki, która w tym rejonie Europy dopiero się zawiązywała⁸.

Intencje Lenina, szermującego hasłem samostanowienia, były przejrzyste. Zamierzał zeń uczynić swoisty wzorzec nowego, odmiennego stosunku nowej Rosji wobec narodów przez tę Rosję ujarzmionych, przede wszystkim na przykładzie Polski. Pozostający dotychczas w ścisłej współpracy z socjalistami rosyjskimi, polscy socjaliści okazali się jedynymi zaciętrzewionymi wrogami poglądów Lenina. Nie można przypuszczać, że stanowisko to było jedynie popularyzowane w wąskich kręgach partyjnych, znane było również w szerszych sferach społecznych.

Skrótowno przedstawione kierunki działań polskiego ruchu narodowego niewątpliwie nie wyczerpują całego wachlarza poglądów i programów, które ukazał, w przededniu odzyskania niepodległości na polskim horyzoncie politycznym, pozwalają jednak na sprecyzowanie wniosku, że w polskiej geografii politycznej, mimo pozorów jedności celów, już u zarania niepodległości zarysowały się sprzeczności na skalę trudno wyobrażalną, które swoje ujście znajdują w momencie odradzania się Polski. Idea narodu, przeważająca w polskim działaniu w XIX w., częściowo zastąpiona ideą interesów poszczególnych partii, klas, grup etnicznych, została zepchnięta na pozycję bardziej podrzędne, bowiem siły Polaków skupiły się na wzajemnym zwalczaniu programów partii i ugrupowań, a problem zasadniczy tzn. odzyskanie bytu politycznego, wydawał się być jedynie odległym marzeniem. Dopiero okoliczności mające ścisły związek z kończącą się wojną zmusiły poszczególne ugrupowania do częściowej przynajmniej rewizji poglądów.

⁸ *Polski ruch robotniczy*, red. A. Czubiński, wyd. II, Warszawa 1974, s. 249 i nn.; H. Małinowski, *Studia z dziejów klasy robotniczej*, Warszawa 1973, s. 155 i nn.

Polscy politycy w chwili wybuchu I wojny światowej świadomi byli, że powstałe na przełomie wieków układy sprawiły, że sprawa polska była nieobecna w międzynarodowych rozważaniach. 5 kwietnia 1916 roku kanclerz Niemiec Bethmann-Hollweg oświadczył w Reichstagu: „ani Austria ani Niemcy nie zamierzają poruszać sprawy polskiej”⁹. Z kolei polityk austriacki hr. Burian w swych pamiętnikach pisał: „kiedy wybuchła wojna i starły się wszystkie zasadnicze interesy europejskie, nikt o Polsce nie myślał, a żadne z państw rozbiorowych nie uważało za pożądane czy konieczne poruszanie sprawy polskiej”¹⁰. Polityk rosyjski Boris Nolde stwierdził: „podczas konferencji poprzedzających wojnę nikt o Polsce nie myślał ani w Rosji ani w Niemczech”, podobnie uważał amerykański pisarz polityczny Herbert Adam Gibbons stwierdzając, że na początku wojny „Polacy nie mieli przyjaciół w oficjalnych kołach Ententy”, a Amerykanie zapatrywali się na odrodzenie Polski jak na marzenie¹¹. Lata przed wybuchem I wojny światowej spędził Ignacy Paderewski w Londynie. Znany bardziej ze swych muzycznych fascynacji, a raczej nieznanym jako polityk. Stąd niejednokrotnie zapraszany był na oficjalne przyjęcia dyplomatyczne. Był na przykład zaproszony na przyjęcie wydane z okazji pobytu w Londynie premiera sprzymierzonej z Wielką Brytanią Rosji, Stołypina. W czasie przyjęcia toczyła się nieobowiązkowa rozmowa na różne tematy, m.in. na temat ewentualnego odrodzenia się państwa polskiego. W tym kontekście premier Wielkiej Brytanii Asquith „z nadmierną powagą, jaką nieraz przybierał, powiedział prosto z mostu: „Nie ma żadnej nadziei na przyszłość Ojczyzny pana – żadnej”. Paderewski odrzekł wtedy z godnością następująco: „panie premierze, tak różne rzeczy dzieją się na świecie, że tego co przyniesie przyszłość nawet premier angielski nie jest w stanie przewidzieć ani przepowiedzieć”¹². Trudno ocenić jaki wpływ na ton i treść rozmowy miał fakt, że toczyła się ona w obecności premiera zaprzyjaźnionego z Anglią państwa, ale dość powiedzieć, że 1 sierpnia 1914 roku w Europie nie myślano o Polsce w innych kategoriach, aniżeli to wyraził Asquith. Ignacy Paderewski miał wtedy podobny pogląd. Janusz Pajewski, w swych rozważaniach nad miejscem Polski w początkach I wojny, skwitował politykę rosyjską następującym zdaniem: „koncepcji rozwiązania kwestii polskiej i tu nie było”¹³. Podobny stan był paradoksalny wobec dążeń i nadziei Polaków.

⁹ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu. Dokumenty i Materiały*, t. 1, Warszawa 1965, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² J. Paderewski, *Pamiętniki*, Warszawa 1961, s. 340-341.

¹³ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1980, s. 56.



Sądę, że politykom państw centralnych jak i Ententy w momencie wybuchu wojny zabrakło wyobraźni w kwestii losów Europy w przypadku zwycięstwa jednego lub drugiego bloku. Nie można o to mieć zbyt pretensji wobec „Wielkich”, bo myśleli z punktu widzenia globalnego, a nie przez pryzmat losów poszczególnych narodów. Dopiero twarda rzeczywistość wojenna zmusiła wszystkie wojujące strony do odmiennego spojrzenia na sprawę polską.

Któż miał bowiem sprawę polską podnieść? Butne Niemcy, dla których zwycięstwo w wojnie miało być kwestią najbliższego czasu? Austria, wiążąca swą egzystencję z Niemcami? Francja i Wielka Brytania, dla których podniesienie sprawy polskiej oznaczało osłabienie rosyjskiego sojusznika? Wreszcie Rosja, której oblicze nacjonalistyczne w sprawie polskiej uwidocznione zostało choćby w czasie debat nad bardzo ograniczonym wnioskiem narodowych demokratów o autonomię dla Królestwa, dla której podniesienie sprawy polskiej traktowane mogło być wyłącznie w kategoriach osłabienia państwa pozostającego w warunkach wojny, w której wreszcie politycznie egzystował cały garnitur nacjonalistów na miarę Bismarcka czy Büllowa, że wymienię Aleksiejewa, Bobrińskiego, Eulogiusza, Markowa czy Puryszkiewicza i szeregi ich następców, dla których rozwiązanie sprawy polskiej w jakiegokolwiek pozytywnej formie stanowiłoby obelgę dla Wielkiej Rosji?

Zadając sobie całą gamę pytań, na które należy odpowiedzieć, można w praktyce dojść do wniosku, że jedynie nawrót do form wypracowanych w XIX w. umożliwił rozwiązanie sprawy polskiej, ale to oznaczałoby olbrzymie perturbacje polityczne w obliczu toczącej się wojny¹⁴. Polscy politycy jakby przeczuwając, że rozpoczęcie wojny nie rozstrzyga sprawy, działali w różnych formach i polach niezwykle ostrożnie, czekając na sprzyjające okoliczności do wznowienia kwestii.

Przebieg I wojny światowej w pierwszej fazie był przede wszystkim zaskakujący dla Niemiec i Austrii. Zamiast szybkiego zwycięstwa, według szliffenowskiego Blietzkriegu, walki przekształciły się w długą, wykrwawiającą wojnę pozycyjną, stąd zaskakujące działania wojujących stron. Oczywiście do wspomnianych działań nie zaliczam odezw dowódców wojsk Austrii i Rosji w chwili wybuchu wojny, bo ocena podobnych proklamacji była od wszech czasów jednoznaczna. Miały one zapewniać przychyłność społeczeństwa na terytoriach, na których trwa wojna, bez żadnych politycznych następstw. Podobnie traktować należy oświadczenie premiera rządu Rosji Iwana Goremykina o przyznaniu Królestwu Polskiemu autonomii po zakończeniu wojny.

Bez wątplenia inną rangę w porównaniu z wyżej przedstawionymi poczynaniami i w treści, i w następstwach politycznych miał akt cesarzy Niemiec i Austrii

¹⁴ *Ibidem*, s. 87-88.

z 5 listopada 1916 r. proklamujący wskrzeszenie państwa polskiego. Motywy wydania aktu były przejrzyste, dlatego polska historiografia ocenia go i jego konsekwencje wyłącznie pod kątem motywów jego wydania, przechodząc do porządku dziennego nad rzeczywistością, jaką była zapowiedź tworzenia państwa polskiego po wiekowej niebytności na europejskiej płaszczyźnie politycznej. Obiektywną rzeczywistością był nie tylko akt, ale stworzenie z ziem zaboru rosyjskiego państwa, które miało wszystkie atrybuty, jakimi charakteryzuje się każde normalne państwo od języka urzędowego polskiego poczynając. Akt ten umożliwiał społeczeństwu tworzenie szkolnictwa narodowego wszystkich stopni, polskiej armii (zwaną Polnische Wehrmacht), polskich agend samorządowych. Miało powstać zatem państwo o ustroju monarchicznym. Była to jedna z głównych przesłanek krytyki, ale gdyby cesarze utworzyli republikę polską, traktowano by utworzone państwo groteskowo. Drugą z przesłanek krytyki z różnych stron padających było utworzenie Polnische Wehrmacht przyjmując słusznie, że będzie walczyła po stronie państw centralnych.

Należy zrozumieć motywy, którymi posługiwała się w części publicystyka, później historiografia, oraz część społeczeństwa (pasywiści wobec akceptujących rozwiązanie listopadowe aktywistów), ale należy również zastanowić się nad ogólnym tłem traktowania aktu 5 listopada jako ledwie zauważalnego epizodu, w naszych dziejach.

Wynika to przede wszystkim z dziewiętnastowiecznego przekonania, że należy czynić starania o wszystko albo nic. Dla potwierdzenia tej tezy posłużę się słowami Michała Bobrzyńskiego, który krytykując w swych *Dziejach Polski* politykę uprawianą przez Tadeusza Kościuszkę w czasie trwania Kongresu w Wiedniu napisał: „kiedy ktoś obcy śpieszył nam z pomocą i nas dźwigał, my nie korzystaliśmy z tego, bo nie gwarantował nam Polski od morza do morza”¹⁵. W niektórych przekonaniach polskie społeczeństwo tkwiło głęboko w epoce, która pozostawała wtedy już tylko kategorią historyczną.

Politycy polscy widzieli możliwość etapowego dochodzenia do niepodległości. Walczyli jednak o możliwość realizacji własnej koncepcji, nie przyjmując do wiadomości rozważań dokonywanych przez inne siły czy obozy.

Negatywny stosunek części społeczeństwa do utworzonego w listopadzie 1916 r. państwa polskiego był zatem kontynuacją pewnej konstrukcji myślowej mającej swoje źródło w XIX w. Ówczesne oceny utworzenia przez mocarstwa Księstwa Warszawskiego lub Królestwa Polskiego polegały na negowaniu podobnych rozwiązań. Stosunek ten wytłumaczyć można tym, że ówczesnemu społeczeństwu bliska była

¹⁵ Por. M. B o b r z y ń s k i, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 3, Warszawa 1931, s. 36.

wizja Polski wielkiej. Ponad wiek upłynął, a nastawienie społeczeństwa wobec możliwości stopniowego odzyskiwania niepodległości nie uległo zmianie. Był to stosunek znamieny, bo zamiast trudności na tle różnic politycznych i społecznych w odrodzonej już Polsce, trwała kontynuacja charakterystycznego trendu w polskim myśleniu stawiającym naród ponad państwem, trendu wszechpanującego w I Rzeczypospolitej w XIX w. i zapowiedzią jego kontynuowania w wieku XX.

Sądzę, że klasę rasowego polityka wykazał w okresie tworzenia i istnienia Królestwa w pierwszym jego stadium Józef Piłsudski. Optował on za listopadowym rozwiązaniem, dowodem czego było uczestnictwo w Tymczasowej Radzie Stanu. Ale z chwilą pojawienia się szansy pełnej niepodległości, stworzył sytuację zmuszającą protektora Królestwa – Niemcy – do kroków jednoznacznych – do żądania złożenia przysięgi. Społeczeństwo w pełni zrozumiało sens kryzysu przysięgowego¹⁶ i w jego wyniku uwięzienia popularnej w społeczeństwie osobistości.

Popularność w społeczeństwie polityka tej miary co Piłsudski i rola jaką odegrał w procesie odbudowy państwa polskiego umożliwiła mu przejście do porządku dziennego nad istotą aktu listopadowego. Niemniej Piłsudski uznał formalnie pozycję Rady, przyjmując władzę od jej przedstawicieli, a nie od powstałego później rządu ludowego Daszyńskiego. Dał tym samym dowód uznania dla królestwa listopadowego w procesie odzyskiwania niepodległości.

Według tradycji, wynikającej z poglądów popularyzowanych przez publicystykę i historiografię, Polska odzyskała niepodległość 11 listopada 1918 r. Przyczyny przyjęcia tej właśnie daty są na ogół znane i mają ścisły związek z powrotem komendanta z Magdeburga i przejściem przez niego faktycznej władzy w odradzającej się Polsce.

Tradycja nią pozostaje, ale w rozważaniach nad czynnikami sprzyjającymi odzyskaniu niepodległości po okresie zaborów rodzą się dylematy związane z datami od 5 listopada 1916 r. do 7 listopada 1918 roku czy związane z inną datą, wszystko w kontekście współczesnego Świata Odrodzenia.

Zależność ziem zaboru rosyjskiego od Rosji faktycznie przestała istnieć od momentu zajęcia tych ziem przez wojska państw centralnych. Z pozoru nastąpiła

¹⁶ Józef Piłsudski w końcowych miesiącach roku 1916 złożył dymisję z funkcji Komendanta, która przyjęta została 26 września 1916 r. 15 I 1917 roku powołana została Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, w której Piłsudski został referentem Komisji Wojskowej. Według niego i sprzymierzeńców była to ślepa uliczka. Rewolucja lutowa w Rosji, która deklarowała niepodległość Polski, zmieniła sytuację na ziemiach polskich, m.in. polskiego rekruta. Wahania Piłsudskiego zakończyły się odmową złożenia przysięgi, którą złożyć mieli wojskowi nieposiadający obywatelstwa Austro-Węgier. Akcję zainicjował Piłsudski, aby stać się na powrót wiarygodnym. W nocy z 21 na 22 lipca 1917 rok został aresztowany i osadzony w twierdzy wojskowej w Magdeburgu.

jedynie zmiana zaborcy, faktycznie jednak od 5 listopada władza polityczna, przynajmniej w części (ze względu na istnienie instytucji namiestników), przekazana została w ręce polskie, przede wszystkim jednak ustanowiono na terytoriach byłego zaboru rosyjskiego stosunki społeczne, które trudno nie nazwać polskimi. Nadto wspomnieć należy, że właśnie zabór rosyjski wystąpił w XIX w. dwukrotnie w powstaniach o uniezależnienie się od Rosji. Powstania zakończyły się niepowodzeniem, a dopiero akt 5 listopada i wydarzenia związane z przebiegiem wojny pozwoliły na zrealizowanie nadziei Polaków. Nie powinno się stosować dwu miar w ocenie osiągnięcia określonego celu. Można i trzeba postulować, by osiągnięty cel przy pomocy nawet drugiego zaborcy był przez społeczeństwo nie tylko respektowany, ale i doceniony. Gdyby na przykład powstanie listopadowe przy pomocy Prus zwyciężyło, przypuszczam, że nikt nie bagatelizowałby osiągnięcia celu.

Nie w tym jednak rzecz, ale w fakcie, że realnie nie można mówić o osiągnięciu niepodległości w 1916 r., lecz o początku procesu jednoczenia ziem polskich po okresie zaborów, gdyż faktyczną niepodległość osiągnęliśmy w części ziem polskich w 1916 roku, choć jej granice w warunkach wojny były ograniczone. W stadium organizacji, stawiając problem w tradycyjny sposób, w dziejach naszych od 5 listopada 1916 r. do 11 listopada 1918 r. powstaje luka, którą trudno zdefiniować.

Jest wiele zdarzeń politycznych w dziele odbudowy państwa polskiego, które swą rangą i znaczeniem politycznym dorównują powrotowi Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej, np.: utworzenie 6-7 listopada 1918 r. rządu ludowego Ignacego Daszyńskiego w Lublinie, sformułowanie programu państwowego przez rząd Rady Regencyjnej Świeżyńskiego wbrew stanowisku samej Rady Regencyjnej czy ogłoszenie aktu 5 listopada 1916 r.

Znaczenie omawianego aktu rozpatrywać należy bowiem nie tylko w kontekście polskich spraw wewnętrznych, ale przede wszystkim w kontekście widzenia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

Akt 5 listopada był praktycznie od spotkania w Tylży i Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. pierwszym dokumentem prawnopolitycznym dotyczącym niepodległości Polski i tym samym wprowadził kwestię Polski do poziomu, poniżej którego nie można było już zejść, bez względu na istniejące warunki polityczne w Europie, gdyż wydany został przez władców państw, stanowiących w owym czasie o losach Europy i dwu sygnatariuszy aktów rozbiorowych.

Straciło też aktualność zdanie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, że „Polski nikt nie chce”, gdyż akt 5 listopada spowodował całą serię oświadczeń pozostałych państw, które (jakby zdystansowane przez Niemcy i Austrię, np. Anglia i Francja) musiały dość powściągliwie wypowiadać swe opinie o akcie listopadowym, gdyż oznaczał on terytorialne osłabienie sojusznika. Rosja, protestując prze-

ciw rozporządzeniu przez państwa centralne ziemiami, które w myśl prawa międzynarodowego przynależały do niej, ustosunkowała się do aktu 5 listopada rozkazem Mikołaja II do armii i floty czarnomorskiej z 25 XII 1916 r., w którym car stwierdzał:

Czas na to [zawarcie pokoju] jeszcze nie nadszedł. Wróg jeszcze niewypędzony z ziem przez niego zagarniętych. Jeszcze niezapewnione osiągnięcie przez Rosję zadań stworzonych przez wojnę – opanowanie Konstantynopola i Cieśnin, równie jak stworzenie wolnej Polski ze wszystkich jej ziem obecnie rozdzielonych¹⁷.

W rozkazie tym zapowiadano utworzenie z ziem trzech zaborów Polski wolnej, mającej pozostać pod kuratelą Rosji. Zapowiedzią tą Rosja rozwiązała ręce pozostałym państwom sojusznicznym. Dnia 22 stycznia 1917 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson występując w Kongresie oświadczył: „mężowie stanu są zgodni, iż powinna powstać zjednoczona niepodległa i samoistna Polska”¹⁸. Wystąpienie Wilsona stawiało sprawę polską na nieco odmiennej płaszczyźnie aniżeli enuncjacje Mikołaja II.

Na wydarzenia sprzed dziesięcioleci historycy spoglądają dzisiaj z chłodną rezerwą, ze znacznym obiektywizmem, jako że ich ocena nie podlega żadnym ideologicznym przewartościowaniom, ani żadnym relatywistycznym nakazom. Takim wydarzeniem jest choćby odrodzenie Polski po ponadwiekowej niewoli w 1918 roku.

Polska historiografia nie opowiedziała się jednoznacznie, czy odrodzenie Polski nastąpiło w określonym momencie, czy było też finałem procesu. Historiografia okresu międzywojennego jest reprezentowana w wystąpieniach sztandarowych historyków tej doby. Michał Bobrzyński¹⁹ traktował wydarzenia jeszcze sprzed wybuchu wojny jako elementy procesu odrodzeniowego. Uwagi na temat aktu 5 listopada umieścił w paragrafie 47 pracy: *Przegrana Niemiec*, w którym zawarł informację, że „5 listopada 1916 roku został ogłoszony uroczyste manifest, w którym monarchowie Austro-Węgier i Niemiec postanowili z ziem polskich wydartych spod panowania rosyjskiego, utworzyć samoistne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządu”. Michał Bobrzyński traktował ogłoszenie aktu listopadowego jako grę państw centralnych wobec obozu przeciwnego i wzmocnienia własnych sił zbrojnych polskimi korpusami²⁰. Sądzę, że historyk zbyt poszedł za rozumowaniem Romana Dmowskiego, który napisał, że „akt 5 listopada przyjęty został dobrze przez zdecydowanych aktywistów. Przeważająca w kraju opinia przyjęła jako nowe uświęcenie podziału Polski... Nie pomogło głośnie otrąbywanie przez aktywistów zdobytej

¹⁷ R. D m o w s k i, *Polityka polska...*, s. 332.

¹⁸ *Ibidem*, s. 335-336.

¹⁹ M. B o b r z y ń s k i, *op. cit.*

²⁰ *Ibidem*.

niepodległości, triumfowanie, że mamy nareszcie własne państwo”²¹. Bobrzyński, zresztą bezpośredni obserwator ówczesnych zdarzeń, też polityk, relacjonował problem aktu listopadowego beznamytnie, bez zbytniego ekscytowania się nim. Spotykamy takie oto zdanie w kontekście utworzenia w Lozannie Komitetu Narodowego Polskiego: „wrażenie aktu z 5 listopada 1916 roku, które wskutek targów z Radą Stanu już bardzo zbladło, zupełnie się zatrze”²². Z tych słów można wywnioskować, że akt wywołał określone wrażenie na politykach polskich, o czym przy jego omawianiu Bobrzyński nie wspominał. Podobne opinie zaważyły na negatywnej ocenie aktu listopadowego przez historiografię polską różnej zresztą barwy: że źródło takiego potraktowania aktu listopadowego leżało w dziewiętnastowiecznym przekonaniu, albo hasła, że należy czynić starania o wszystko albo nic. Obiektywnie rzecz traktując, należy widzieć ułomności rozwiązania niemiecko-austriackiego, sytuację międzynarodową, wzmocnienie sił państw centralnych itp., ale przecież istnieją obiektywne czynniki poza deklarowanymi. Powstanie mocą aktu listopadowego państwa, wprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w tym państwie, stworzenie polskiego szkolnictwa wszystkich stopni, polskich agend samorządowych – te oto czynniki okazują się być decydujące w powstaniu określonej społeczności i stanu świadomości polegającym na powstaniu więzi z tym państwem. Z czynników zewnętrznych ważna była stolica, mniej natomiast forma rządu i jego skład (wyłączam z tego środowiska polityczne programowo nieakceptujące innych rozwiązań politycznych, poza własnymi). Dodać trzeba, że polska emigracja zachodnia była przeciwna rozwiązaniom listopadowym (w tym Paderewski i Dmowski).

Gdyby spojrzeć na zagadnienie w pojęciu czystego obiektywizmu, to trzeba przyznać, że jego następstwa dla kwestii polskiej były rozległe i wszechstronne. Przede wszystkim w akcie listopadowym zapowiedziano powstanie polskiego państwa, następnie zdecydowano się na skompletowanie Tymczasowej Rady Stanu oraz Rady Regencyjnej, która z kolei powołała rząd.

Obiektywna wiedza każe nam przyznać, że Austro-Węgry i Niemcy stworzyły w latach 1916-1917 państwo (Królestwo) polskie. Jest to o tyle znaczące, że państwa te miały duży udział w likwidacji polskiego państwa w końcu wieku XVIII i przez cały okres zaborów należały wraz z Rosją do państw tępiących zdecydowanie polskie dążenia do odzyskania niepodległości. Zatem nastąpił akt polityczny o następstwach niewyobrażalnych nawet dla jego autorów, gdyż nie dotyczył tylko stosunków między zaborcami, a sprawa polska, którą z rzadka na zachodzie się posługiwa-

²¹ R. D m o w s k i, *Polityka polska...*, s. 323.

²² M. B o b r z y ŋ s k i, *op. cit.*

no, stała się nagle sprawą pierwszorzędą do rozwiązania w wyniku kończącej się wojny. Zresztą historiografia polska ten aspekt, to znaczy umiędzynarodowienie kwestii polskiej po akcie 5 listopada znakomicie podkreślała. Adam Próchnik w swojej pracy²³ udowodnił, że państwowość polska powstawała chaotycznie, a nawet żywiołowo, stąd w początkach procesu powołano szereg formacji o charakterze państwowym. Uwzględnił w tych formacjach rząd Rady Regencyjnej wspominając, że Rada czerpała uprawnienia z woli mocarstw centralnych. Roi się w tekście od sformułowań niejednoznacznych, np. Rada Regencyjna jako surogat władzy wykonawczej, czy Rada Stanu jako surogat władzy ustawodawczej, wreszcie, że Rada Regencyjna sprawowała władzę pozorną. Myślę, że Adam Próchnik słusznie we wstępie swojej pracy usprawiedliwiał się, że obiektywizm względny jest niemożliwy, wprowadzając pojęcie obiektywizmu bezwzględnego. Trudno było Próchnikowi, historykowi o proveniencji lewicowej, zauważyć rolę aktu listopadowego i Rady Regencyjnej, gdyż „nie potrafił oderwać się od platformy na której stoi”.

Inaczej potraktował zagadnienie procesu odrodzeniowego Wacław Sobieski²⁴. Zaakcentował wydanie przez Paderewskiego odezwy protestującej przeciw tworzeniu armii, nie wspominał ani słowem o akcie listopadowym, a w następnym akapicie wspominał o orędziu prezydenta Wilsona z 22 stycznia 1917 roku. Można mówić, że Sobieski okazał się historykiem w całej okazałości tendencyjnym. Faktów, nawet tych najmniej przyjemnych, nie można nie zauważać.

Inaczej natomiast traktował zagadnienie inny historyk okresu międzywojennego Stanisław Kutrzeba²⁵ w pracy *Polska odrodzona*. Uczony przedstawił rozległą panoramę polskich działań i na tym tle sprawę aktu 5 listopada. Według historyka decyzja państw centralnych wynikała z ukształtowania się stosunków wojskowo-politycznych na wielkiej arenie wojny światowej, choć napisał wcześniej, że „niezrozumienie i chęć zaspokojenia polskich żądań były pochwałą działania, faktycznie chciano (Polaków) widzieć za narzędzie dla własnych celów”²⁶. Następnie omówił sam proces powstawania aktu i jego ogłoszenie akcentując, że „państwo miało pozostać w łączności z oboma państwami sprzymierzonymi, Niemcami i Austro-Węgrami”²⁷ i wskazał, że utworzenie tego państwa przekreślało koncepcję Naczelnego Komitetu Narodowego, który chciał doprowadzić do połączenia przynajmniej Galicji z Królestwem²⁸. Zwrócił też uwagę na działania dyplomatyczne po ogłoszeniu aktu listopa-

²³ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1957, s. 13.

²⁴ W. Sobieski, *Historia Polski*, b.d.w. (przed 1939).

²⁵ S. Kutrzeba, *Polska odrodzona*, Warszawa 1988 (1921 wyd. 1).

²⁶ *Ibidem*, s. 46-47.

²⁷ *Ibidem*, s. 49.

²⁸ *Ibidem*, s. 50.

dowego zaistniałe na linii Paryż–Petersburg zakończone rozkazem dla armii z 25 stycznia 1915 roku zapewniającym powstanie Polski z własnym ustrojem państwowym, armią, dostępem do morza, ale pozostającej w unii z Rosją.

Wydaje się, że szczerą była końcowa refleksja S. Kutrzeby, bo oddająca rzeczywiste nastroje Polaków. Napisał on: „trwać przy koncepcji państwa polskiego od Niemiec zależnego wzdragała się dusza polska”²⁹. Oddając cześć uczuciom nie potwierdził tego, o czym pisał wcześniej, że aktem 5 listopada wskrzeszono państwo polskie, kalekie, zależne od zaborcy, słabe, ale polskie, bo w tym państwie rozpoczęli prace politycy nad dokumentami będącymi fundamentem państwa, które niebawem się odrodzi.

W literaturze historycznej okresu międzywojennego istniały spory o fenomen odrodzenia, zjednoczenia rozdartego podziałami państwa polskiego. Spierano się przede wszystkim o datę, która mogła symbolizować fakt odrodzenia. Dla społecznej lewicy ten fakt miał związek z datą zawiązania się rządu ludowego Republiki w Lublinie w dniu 7 listopada; ugrupowania prawicowe natomiast eksponowały datę zawieszenia broni na froncie zachodnim tj. 11 listopada, wreszcie pilsudczycy preferowali datę przekazania władzy Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną to znaczy 14 listopada³⁰.

Spoglądając na owe spory z dzisiejszej perspektywy, umieszczając zagadnienie w podstawach prawnych należałoby zauważyć, że od Kongresu Wiedeńskiego nie został wydany żaden akt prawny tej rangi, dotyczący państwa polskiego. Akt 5 listopada był pierwszym dokumentem dotyczącym wskrzeszenia państwa powstałego wprawdzie bez polskiego udziału (choć z częścią polskich polityków) w łonie obu państw, które dokonały rozbioru pod koniec XVIII wieku. Można prowadzić długie, niezmiernie skomplikowane spory prawne na temat legalności tego aktu w warunkach, jakich powstał (stan wojny światowej, wykorzystanie owoców zwycięstwa nad przeciwnikiem tworzenia nowego państwa na terytorium pokonanego, przez co mogła się zmienić geografia toczzonej wojny itp.). Należy zauważyć, że rozbiory Polski były dziełem państw sąsiednich, że utwierdzone zostały aktem o znaczeniu międzynarodowym, jakim był akt końcowy kongresu w Wiedniu, natomiast akt listopadowy w dywagacjach polskich historyków i w polskiej publicystyce praktycznie był niezauważany. Zdumiewająca była konsekwencja ugrupowań o różnych barwach, w niezauważaniu tego politycznego faktu.

Można rzecz jasna dochodzić przyczyn takiego stanu rzeczy. By dojść do nich, trzeba by zsyntetyzować spostrzeżenie Kutrzeby, że trwać przy koncepcji państwa polskiego zależnego od Niemiec wzdragała się dusza polska, albo z refleksją Bo-

²⁹ *Ibidem*, s. 56.

³⁰ A. Czubinski, *Spory o II Rzeczypospolitą*, Poznań 1988, s. 7.

brzyńskiego, uprzednio zamieszczoną, o stosunku Polaków do tych, co spieszyli nam z pomocą.

Powinna chyba ta refleksja stać się mottem dla niniejszych rozważań, bo z otwartością wypomina Polakom, że przez cały wiek dziewiętnasty i później nie potrafili odejść od schematu Polski z roku 1772, a więc od Polski, która była wtedy już kategorią historyczną. Sądzę, że pewna rola w zaniechaniu rozszerzenia kategorii badań leżała w zawężeniu obowiązującego schematu odrodzenia Polski do obu haseł: 1. Odrodzenie miało związek ze zwycięstwem Ententy z państwami centralnymi, 2. Niepodległość wywalczył Piłsudski i jego żołnierze. Ten schemat spojrzenia na odzyskanie niepodległości obowiązywał w Polsce do końca II Rzeczypospolitej. Interesujące, że uwagi na temat aktu 5 listopada zawarł M. Handelsman w studium *Budowa państwa polskiego w czasie wielkiej wojny*³¹. Marceli Handelsman uważany przez środowisko historyczne za metodologa, zbliżony do środowisk lewicowych (np. wraz z Wincentym Rzymowskim należał do Klubu Demokratycznego), zaopatrzył studium w podtytuł: *Uwagi metodologiczne*.

„...skąd się wzięło po stu przeszło latach bezpaństwowym, [...] jedno, wspólne państwo...” – pytał M. Handelsman. Odpowiadając pośrednio na nie, zwracał uwagę, że dla obcych powstanie państwa polskiego było dziełem rąk obcych, część Polaków dowodziła, że dzieło powstania państwa było wynikiem zabiegów wyłącznie dyplomatycznych jednostek lub jednostek wśród gabinetów państw koalicyjnych, wreszcie trzecie stanowisko tych, dla których „na plan pierwszy wysuwa się wielka, w niektórych ujęciu, wyłączna rola wielkiej indywidualności – twórcy legionów, która [...] wypełnia całą szerokość obrazu dziejowego”; natomiast społeczeństwo jest „masą bezkształtną i zupełnie bierną niemal, i tylko narzędziem w ręku kierowniczym Wodza...” Nie oceniając poszczególnych poglądów, ustosunkował się następnie do genezy i konsekwencji aktu 5 listopada. Pierwszeństwo w tej genezie wyznaczył sytuacji militarnej i potrzebom znalezienia rezerwuaru sił ludzkich, zwracając przy tym uwagę, że w kraju powstały dwie zwalczające się orientacje: prorosyjska i proniemiecka (nie wspominając, że politycznie podobny podział miał proveniencję przedwojenną). Aktywiści stali na stanowisku porozumienia z państwami centralnymi, pasywiści w bierności upatrywali potencjalnej siły Polski jako kapitał do dyskontowania w przyszłych rokowaniach politycznych. Źródło pojęcia problemu przez Niemców Handelsman upatrywał w bezczynności Rosji, tym bardziej że z różnych sfer niemieckich padały propozycje zaangażowania polskiego przy państwach central-

³¹ Studium opublikowane w „Niepodległości”, t. 3, 1931, s. 19-31 („Niepodległość” – pismo poświęcone dziejom polskich władz wyzwoleniczych w dobie popowstańczej, pod red. Leona Wasilewskiego).

nych. Wydanie aktu listopadowego Handelsman upatrywał również w obawie przed apetytami austriackimi i niemożnością prywatnego porozumienia z Rosją. Ostatecznie uznawał za fakt nowy w dziejach sprawy polskiej wydanie aktu, gdyż „na ziemiach zdobytych na Rosji zwycięzcy w czasie wojny proklamowali zasadę przywrócenia Królestwa Polskiego i jego niezależności”. Był w tym poglądzie zawarty również element oceny. Zwrócił następnie uwagę na konsekwencje aktu, który zawierał konieczność rewizji dotychczasowych poglądów aliantów w sprawie polskiej, w możliwości jasnego wypowiedzenia się polskich polityków w tej sprawie, stworzył podstawę do polskiej akcji na zachodzie, prowadził do pierwszej realizacji odbudowy państwa. Dalsze rozwiązania, dotyczące sprawy polskiej (m.in. manifest Rosji z 30 marca 1917 roku, czy deklaracja Wiedeńskiego Koła Polskiego z 28 maja, domagającego się niepodległości i zjednoczenia Polski z dostępem do morza), wypływały z aktu listopadowego. W ostateczności „w krwawym doświadczeniu [...] społeczeństwo stało się czynnikiem twórczym tej nowej budowy”. Zdaniem autora „masa odruchem czy instynktem pchana, nieświadomie wykonywała pracę, którą następnie elementy polityczne przerabiała na decyzje, konkretnie na formę organów, które stały się żywymi siłami państwa”.

Jest interesujące, że Handelsman uważał, iż akt listopadowy przyczynił się do zaktywizowania polskiego społeczeństwa, którego dzieło w określonych aktem ramach doprowadziło w ostateczności do powstania państwa. Wskazówka metodologiczna Handelsmana sprowadziła się do tego, że „historię budowy państwa polskiego należy zacząć od społeczeństwa”, natomiast w odniesieniu do przedmiotu rozważań traktował rzecz jak „tworzenie organów nominalnych, a potem realnych, władzy państwowej”. Trzeba uznać stanowisko historyka jako odbiegające od stanowiska historiografii. Było oryginalne i jako takie nie spotkało się z życzliwym przyjęciem. Akcentuję to stanowisko, bo powinno się ono liczyć w naszej historiografii. Podobną tendencję prezentował Stanisław Bukowiecki – prawnik i publicysta polityczny, ur. w roku 1918, jeden z czołowych przedstawicieli ruchu niepodległościowego³². Wprawdzie Bukowiecki nie był historykiem lecz prawnikiem, jednak jego interesujące poglądy zawarte we wspomnianym studium oraz fakt, że jeden z historyków współczesnych (o czym później) w swoich rozważaniach zauważył poglądy Bukowieckiego, pozwolę sobie w części je przytoczyć. Z rozumowania Bukowieckiego wynika, że budowa państwa przez obywateli rozpoczęła się w dniu 15 stycznia 1917 roku, tj. w dniu rozpoczęcia działalności Tymczasowej Rady Stanu. Przyznaje następnie autor, że do listopada 1918 roku realna władza należała do generał-gubernatorów, to zna-

³² S. B u k o w i e c k i, *Rola czynników wewnętrznych w utworzeniu nowej państwowości polskiej*, „Niepodległość” t. 2, 1930, s. 1-23.

czy do rządów okupacyjnych, ale jak świadczą akty z 5 listopada 1916 roku i 15 stycznia 1917 roku, była to władza tymczasowa, do chwili stworzenia możliwości, w których mogła zaistnieć w pełni, choć w majestacie prawa już istniała.

Bukowiecki uznał, że nowe państwo zaczęło żyć w styczniu 1917 roku, a uzyskało pełną suwerenność 11 listopada 1918 roku. W dalszych wywodach autor uzasadnia tezę sformułowaną w tytule, że aktywna rola w zmartwychwstaniu przypadła także narodowi polskiemu, a jako błędne traktuje twierdzenie, że naród polski otrzymał niepodległe państwo jako dar gotowy. Wola posiadania państwa uzewnętrzniała się przede wszystkim w tworzeniu narodowej siły zbrojnej. Z treści studium wynika, że Polacy wykorzystali zewnętrzne warunki stworzone aktem listopadowym (i po nich następujące), tworzące podstawy egzystencji państwa polskiego w różnych wymiarach sił życia społecznego.

Autor uznał, że wykorzystanie warunków stworzonych przez siły zewnętrzne, pozwoliło na zbudowanie wielkiej nowożytnej organizacji państwowej. Dla narodu polskiego było wyrazem woli i energii twórczej.

Po zakończeniu II wojny światowej problem odzyskania niepodległości przynajmniej do roku 1956 pozostał na dalekim planie, jako że nowe zagadnienia merytoryczne zaczęły brać górę (spór o ocenę polskiego ruchu robotniczego). Podobnie można było zauważyć nowy kształt organizacyjny nauk historycznych zarysowany od konferencji metodologicznej w Otwocku. Wszystko to miało wpływ merytoryczny, kształtowany w kręgach historycznych, na ocenę faktu odzyskania niepodległości.

W uproszczonych i trywialnie przyswajanych w Polsce zasadach materializmu historycznego, w czym widoczny był wpływ Stalina, zrodził się pogląd, że burżuazja polska nie odegrała postępowej roli, a patriotyzm cechował tylko masy pracujące, i dopowiadając – że burżuazja nie chciała odbudować niepodległości. Nawiązano również do tez J. Marchlewskiego, że odbudowa państwa polskiego nastąpiła wyłącznie na skutek zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Rosji³³. Bez wątpienia historiografia II Rzeczypospolitej popełniła nadużycie nie widząc deklaratywnej roli rewolucji rosyjskiej w procesie odzyskania niepodległości, jak też nie zauważając aktu listopadowego w tym procesie.

Powiedziałbym, że materializm historyczny, pozwolił na uznanie, że na proces odbudowy państwa polskiego wpływ mogły wywrzeć wydarzenia dziejące się w innym kraju (w tym przypadku rewolucja). Ciekawe, że nie dopuszczono przy okazji do uznania roli aktu listopadowego w tym procesie. W polskiej historiografii po roku 1956, a szczególnie po latach 1968 i 1989, zachodziły daleko idące zmiany w gene-

³³ Patrz: A. C z u b i Ń s k i, *op. cit.*

raliach, ale jak się okaże, stosunek do aktu listopadowego pozostał w zasadzie bez zmian.

Pierwszą ważną pozycją w tej kwestii była wydana w roku 1962 praca *Narodziny II Rzeczypospolitej* Henryka Jabłońskiego.

Zauważa on, że według historiografii pilsudczykowskiej akt listopadowy „był niemal punktem zwrotnym w dziejach narodu polskiego”³⁴, co nie jest zgodne z tokiem niniejszych rozważań. Jabłoński jednak podnosił jednocześnie znaczenie aktu listopadowego dla rozwoju polskiej sprawy w czasie kończącej się wojny.

Henryk Zieliński również nie wychodził poza panującą manierę, bo akt 5 listopada wyłączony został z rozdziału „Polska odrodzona”, a jego pogląd o akcie mieścił się w zdaniu: „Proklamacja dwóch cesarstw nie wywoływała szerszego oddźwięku ani tym bardziej entuzjazmu w społeczeństwie polskim, które po prostu nie miało zaufania ani do pobudek ani do celów, które przyświecały mocarstwom centralnym”³⁵. Leon Grosfeld w ostatnim, trzecim tomie *Historii Polski* Polskiej Akademii Nauk, dotyczącej tego okresu, w 3 rozdziale „Sprawa polska w polityce państw centralnych” łączył powstanie koncepcji aktu listopadowego z inną koncepcją niemiecką – Mitteleuropy, zawierającą w sobie próbę tworzenia buforowych państw związanych z Niemcami. Decydowały o tym, zdaniem Grosfelda, względy gospodarcze, potrzeba stworzenia niemieckiego przemysłu oraz potrzeby rekrutacyjne armii cesarskiej i te względy okazały się decydujące w ogłoszeniu aktu. Warto przy tym zwrócić uwagę na stanowisko niektórych polskich kół politycznych, uzależniających to stanowisko od powstania państwa politycznie samodzielnego.

Ostatecznie konkluzja rozważań Grosfelda brzmiała następująco: „pseudosamodzielne, a faktycznie całkowicie podporządkowane Niemcom, pozbawione i po zakończeniu wojny realnych atrybutów władzy [...] oto jakie perspektywy otwierał przed narodem akt 5 listopada”³⁶. Zwracając jednocześnie uwagę na pozytywne aspekty aktu w postaci umiędzynarodowienia sprawy polskiej oraz powstanie państwowego aparatu administracyjnego, którego dokonania zostały spożytkowane w Polsce Odrodzonej. Można sądzić, że Grosfeld przedstawił zbyt jednostronnie negatywną opinię o akcie 5 listopada. Z kolei Henryk Wereszycki przy komentowaniu aktu listopadowego zaakcentował, że pozostawał on w sprzeczności z dotychczasowym galicyjsko-austriackim modelem odrodzenia Polski „bowiem wszyscy myśleli o takim czy innym państwie, a nie o autonomii w ramach monarchii”³⁷. Można jedynie zwrócić w

³⁴ H. Jabłoński, *Narodziny II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1962, s. 38.

³⁵ H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1988, s. 25.

³⁶ L. Grosfeld, *Królestwo Polskie*, H.P., t. 3, cz. 3, Warszawa 1974, s. 170-171.

³⁷ H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski*, Warszawa 1948, s. 262.

tym miejscu uwagę, że pojęcie autonomii w ramach Niemiec nie zostało użyte w proklamacji oraz że praca Wereszyckiego została wycofana z obiegu przez cenzurę. Interesujące uwagi wprowadził Tadeusz Jędruszcak w części pracy pod red. Jerzego Tomickiego *Polska odrodzona* w rozdz.: „Problemy odbudowy niepodległego państwa”. Przede wszystkim szeroko przeanalizował potrzeby ludnościowe poszczególnych armii w toczącej się wojnie i stwierdził, że „wybuch wojny i gesty zaborców pobudziły aktywność społeczeństwa polskiego, ożywiły nadzieję na odzyskanie własnej państwowości”³⁸. Tadeusz Jędruszcak w rozważaniach pomijał fakt ogłoszenia aktu listopadowego, posługując się następującą formułą: „przez większą część okresu pierwszej wojny światowej odebrane Rosji ziemie polskie znajdowały się pod okupacją niemiecką i austro-węgierską. Taki stan rzeczy istniał też w chwili zakończenia wojny”. Ta część refleksji jakby odbiegała nieco od prawdy, tym bardziej że Jędruszcak powołując się na artykuł Stanisława Bukowieckiego opublikowany w „Niepodległości” pisał, że tenże wyrażał pogląd, iż odbudowa państwa polskiego rozpoczęła się z chwilą powstania w dniu 15 stycznia 1917 roku Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Jędruszcak cytował Bukowieckiego dalej:

Tymczasowa Rada Stanu, aczkolwiek formalnie powołana przez rządy okupacyjne, składała się jednak z ludzi wybranych przez Związek Polskich Stronnictw Niepodległościowych, była zatem w rzeczywistości tworem samego społeczeństwa. Podobny charakter miało powołanie następcy Rady Stanu tj. Rady Regencyjnej [...] Zasadniczo ważnym jest, że tak samo Rada Stanu, jak wszystkie jej akty, a także Rada Regencyjna, były z istoty tworami państwowymi polskimi i występowały w imieniu suwerennego państwa polskiego i na jego rzecz, a więc pomimo wszelkich ograniczeń okupacyjnych, nie były to jakieś organizacje o charakterze autonomicznym, ale ściśle państwowe³⁹.

Stanisław Bukowiecki przytoczył fakty suwerenności, takie jak: stworzenie sądownictwa polskiego, powołanie polskich rządów, funkcjonujących następnie w niepodległej Polsce, wydanie szeregu przepisów prawnych, które później zachowały swą moc, wreszcie poważnym argumentem było przekazanie władzy przez Radę Regencyjną w sposób legalny Piłsudskiemu⁴⁰. W konsekwencji Bukowiecki pisał, że „ciągłość państwa polskiego istnieje niezaprzeczalnie i nieprzerwanie od roku 1917”⁴¹. T. Jędruszcak skorygował wywód Bukowieckiego, że Tymczasowy Rząd Lubelski ogłosił obalenie Rady Regencyjnej, proklamując republikę polską, następnie przekazując władzę Piłsudskiemu nie zastanawiając się z czyjego upoważnienia działał Tym-

³⁸ T. Jędruszcak, *Problemy odbudowy niepodległego państwa*, [w:] *Polska odrodzona*, red. J. Tomicki, Warszawa 1982, s. 22.

³⁹ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 30.

⁴¹ *Ibidem*, s. 30.

tym miejscu uwagę, że pojęcie autonomii w ramach Niemiec nie zostało użyte w proklamacji oraz że praca Wereszyckiego została wycofana z obiegu przez cenzurę. Interesujące uwagi wprowadził Tadeusz Jędruszcak w części pracy pod red. Jerzego Tomickiego *Polska odrodzona* w rozdz.: „Problemy odbudowy niepodległego państwa”. Przede wszystkim szeroko przeanalizował potrzeby ludnościowe poszczególnych armii w toczącej się wojnie i stwierdził, że „wybuch wojny i gesty zaborców pobudziły aktywność społeczeństwa polskiego, ożywiły nadzieję na odzyskanie własnej państwowości”³⁸. Tadeusz Jędruszcak w rozważaniach pomijał fakt ogłoszenia aktu listopadowego, posługując się następującą formułą: „przez większą część okresu pierwszej wojny światowej odebrane Rosji ziemie polskie znajdowały się pod okupacją niemiecką i austro-węgierską. Taki stan rzeczy istniał też w chwili zakończenia wojny”. Ta część refleksji jakby odbiegała nieco od prawdy, tym bardziej że Jędruszcak powołując się na artykuł Stanisława Bukowieckiego opublikowany w „Niepodległości” pisał, że tenże wyrażał pogląd, iż odbudowa państwa polskiego rozpoczęła się z chwilą powstania w dniu 15 stycznia 1917 roku Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Jędruszcak cytował Bukowieckiego dalej:

Tymczasowa Rada Stanu, aczkolwiek formalnie powołana przez rządy okupacyjne, składała się jednak z ludzi wybranych przez Związek Polskich Stronnictw Niepodległościowych, była zatem w rzeczywistości tworem samego społeczeństwa. Podobny charakter miało powołanie następcy Rady Stanu tj. Rady Regencyjnej [...] Zasadniczo ważnym jest, że tak samo Rada Stanu, jak wszystkie jej akty, a także Rada Regencyjna, były z istoty twórcami państwowymi polskimi i występowały w imieniu suwerennego państwa polskiego i na jego rzecz, a więc pomimo wszelkich ograniczeń okupacyjnych, nie były to jakieś organizacje o charakterze autonomicznym, ale ściśle państwowe³⁹.

Stanisław Bukowiecki przytoczył fakty suwerenności, takie jak: stworzenie sądownictwa polskiego, powołanie polskich rządów, funkcjonujących następnie w niepodległej Polsce, wydanie szeregu przepisów prawnych, które później zachowały swą moc, wreszcie poważnym argumentem było przekazanie władzy przez Radę Regencyjną w sposób legalny Piłsudskiemu⁴⁰. W konsekwencji Bukowiecki pisał, że „ciągłość państwa polskiego istnieje niezaprzeczalnie i nieprzerwanie od roku 1917”⁴¹. T. Jędruszcak skorygował wywód Bukowieckiego, że Tymczasowy Rząd Lubelski ogłosił obalenie Rady Regencyjnej, proklamując republikę polską, następnie przekazując władzę Piłsudskiemu nie zastanawiając się z czyjego upoważnienia działał Tym-

³⁸ T. Jędruszcak, *Problemy odbudowy niepodległego państwa*, [w:] *Polska odrodzona*, red. J. Tomicki, Warszawa 1982, s. 22.

³⁹ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 30.

⁴¹ *Ibidem*, s. 30.

czasowy Rząd Lubelski i czy posiadał prawo pozbawienia władzy legalnie istniejącej Rady Regencyjnej. Nie można pominąć w analizie również stanowiska znakomitego znawcy problemu a mianowicie Janusza Pajewskiego⁴². Uczony, nie pomniejszając argumentów już przytaczanych uprzednio, dowodził, że akt 5 listopada „był wyrazem przewagi Niemiec nad sojusznikiem austro-węgierskim” i „był świadectwem ubóstwa ówczesnej polityki niemieckiej”.

Samo stworzenie państwa polskiego spowodowało wiele sprzeczności w łonie sprzymierzeńców. Ostatecznie na konferencji wiedeńskiej w sierpniu 1916 roku ustalono, że państwo polskie będzie monarchią dziedziczną z ustrojem konstytucyjnym i tej treści akt został ogłoszony 5 listopada, o czym zresztą zadecydowały kręgi wojskowe Rzeszy, przy zachowaniu daleko idących pozorów legalności.

Naoczny świadek uroczystości, która odbyła się w Sali Kolumnowej Zamku Królewskiego 5 listopada 1916 roku Stefan Krzywoszewski zanotował w swych wspomnieniach następującą refleksję: „byliśmy świadkami aktu wielkiej wagi, pierwszego etapu ku wolności”⁴³. Ale nawet omawiany autor nie podzielał poglądu Krzywoszewskiego, widać zadowolili się końcowym fragmentem wspomnień: „czy to nie był koszmarny sen, krwawe szyderstwo z naszych marzeń o wolnej zjednoczonej Polsce?” Zdaje się, że świadek podniósł istotę rzeczy, że ogłoszenie aktu było „pierwszym etapem ku wolności: na co podzielone społeczeństwo nie zwróciło uwagi, a historycy z niebywałą godnością ignorowali. Pajewski zauważa w dalszym ciągu swej analizy, że „po akcie 5 listopada silniej zatętniło życie polityczne”⁴⁴, co pozostaje w sprzeczności z dotychczasowymi opiniami o obojętnym do aktu stosunku społeczeństwa. Autor okazał zresztą niezdecydowanie w swych ocenach, gdyż następnie pisał o „powszechnym rozczarowaniu” mając na uwadze wzajemne rozczarowanie po ogłoszeniu aktu. Reasumując wszechstronną analizę Janusza Pajewskiego nad znaczeniem i konsekwencjami aktu listopadowego uznać trzeba, że analiza wypadła rzetelnie z wszechstronnym uwzględnieniem wszystkich okoliczności zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych, przy jednoczesnym braku oceny ostatecznej. Pamiętać należy, że praca ukazała się w roku 1980.

Historiografia pozostaje jednomyślna w jednym przypadku – w określeniu znaczenia aktu listopadowego – wszyscy historycy podkreślają jego znaczenie dla polskich spraw w kontekście różnych, międzynarodowych zresztą, konfiguracji, np. H. Zieliński w części I t. IV. *Historii Polski* (PAN) z 1969 roku w rozdziale: „Załamanie się władzy okupantów na ziemiach polskich” dokonał pewnej nadinterpretacji

⁴² J. Pajewski, *op. cit.*, s. 116.

⁴³ *Ibidem*, s. 116.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 132.

tego aktu tłumacząc za ambasadorem USA w Berlinie, Gerardem, że prezydent Wilson w orędziu z 22. 01. 1917 roku, mówiąc o prawie Polski do niepodległości, miał na myśli Polskę utworzoną na podstawie aktu 5 listopada⁴⁵.

Intencje podobnej interpretacji są dość jednoznaczne: w owym okresie, gdy obowiązywała teza, że Polska odzyskała niepodległość dzięki rewolucji październikowej, osłabiała ona wymowę deklaracji Wilsona w sprawie polskiej.

W wydanym w roku 1986 wyborze źródeł *Polska w latach 1918-1959* pod red. Wojciecha Wrzesińskiego⁴⁶ część pt. „*Narodziny II Rzeczypospolitej*” opracował Włodzimierz Suleja. Autor przytoczył wystąpienie Seydy w czasie posiedzenia plenarnego Sejmu Dzielniczowego w Poznaniu. Słowa Seydy: „z Królestwa Polskiego na podstawie aktu z 5 listopada 1916 roku” opatrzył 27 przypisem treści następującej: „z Królestwa Polskiego na podstawie aktu 5 listopada 1916 roku powstało państwo polskie. Na mocy aktu Cesarzy Wilhelma II i Franciszka Józefa powołano do życia Królestwo Polskie jako samodzielne państwo (monarchię konstytucyjną) z własną armią oraz w związku z państwami centralnymi...”⁴⁷ Autor nie interpretuje istniejącego stanu rzeczy, ani nie osłabia, ani nie uwydatnia faktów.

Włodzimierz Suleja powołując się na utrwaloną w świadomości Polaków tradycję pisze, że „od listopada 1918 roku przywykło się liczyć początek II Rzeczypospolitej”⁴⁸. Prawdopodobnie autor zastanawiał się nad tym, czy aby tradycja obchodów listopadowych jest umocowana w dokumentach w sposób jednoznaczny. Wydawać by się mogło, że transformacja ustrojowa, jaka nastąpiła w Polsce po 1989 roku, pozwoli na wyzwolenie się historiografii polskiej nie tylko z pęt cenzury, ale przede wszystkim z uzależnienia wynikającego z przeszłych opinii i byłych zależności politycznych. Zresztą tych samych, które nakazywały mówienie o 5 listopada 1916 roku, jako o wydarzeniu mało znaczącym, bo oto państwo polskie zostało odbudowane przez państwo niemieckie, a siły polityczne wspierające to odbudowanie uznano za aktywistów, w domyśle niemalże kolaborantów.

I tak Marian Eckert w *Historii Polski 1914-1939*⁴⁹ traktuje sprawę aktu 5 listopada jako umiędzynarodowienie sprawy polskiej. Autor zaakcentował, że Beseler w odezwie o werbunku do wojska napisał: „stańcie więc przy nas jako ochotnicy”.

W nieco innym świetle przedstawił akt z 5 listopada Bohdan Urbankowski. Przede wszystkim ukazał go na tle polskich działań militarnych w czasie I wojny:

⁴⁵ H. Zieliński, *Załamanie się władzy okupantów na ziemiach polskich*, [w:] *Historia Polski*, t. 4, cz. 1, 1918-1926 red. L. Grosfeld i H. Zieliński, Warszawa 1969, s. 69.

⁴⁶ *Polska w latach 1918-1939. Wybór tekstów*, Wrocław 1986.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 30.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 15.

⁴⁹ M. Eckert, *Historia Polski 1914-1939*, Warszawa 1990, s. 31.

„5 listopada ukazuje się manifest dwóch cesarzy proklamujący satelickie Królestwo Polskie [...] stworzono Tymczasową Radę Stanu, namiastkę rządu. Był to pierwszy od 1831 roku, jeszcze namiastkowy, jednak rząd polski”⁵⁰.

Historiografia polska nie zdobyła się na obiektywną ocenę aktu listopadowego. W większości, jeżeli te elementy oceny występują, to z tyloma zastrzeżeniami, że przypomina to okres tworzenia polskich państwów z początku wieku dziewiętnastego. Że buforowe, że wspomagające określony blok państw, że gospodarczo od niego zależne. Rodzi się w tym miejscu generalna uwaga. Każda próba tworzenia faktów dokonanych w postaci budowy nowego państwa w kontekście np. wojny, zawsze będzie zawierała chęć wzmocnienia własnych sił. Całkowita neutralność bloku państw przy tego rodzaju gestach politycznych jest praktycznie niemożliwa. O tym wie każdy. Historia polska popadła w dziwną manierę, która pod wpływem poglądów narodowej demokracji stawiała ogłoszenie aktu listopadowego w charakterze narodowej tragedii. Stanisław Kutrzeba napisał: „żeby trwać przy koncepcji państwa zależnego od Niemiec, wzdrygała się dusza Polska”. Rozpatrywanie tej kwestii w sferze mesjanistycznej, wydaje się nie dość racjonalne, ale i w niezgodzie z obiektywną rzeczywistością. Kontynuując tę manierę mogą nam przyszłe pokolenia historyków zarzucić, że wiedza, którą badamy i popularyzujemy zabarwiona jest dozą zafałszowania.

W 1917 r. w Rosji dokonały się dwie rewolucje: 16 marca obalono carat, 7 listopada zwyciężyła rewolucja proletariacka. Obydwie rewolucje w sprawie polskiej wypowiedziały się jednoznacznie.

Dnia 27 marca 1917 r. Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich podjęła uchwałę o wydaniu orędzia do narodu polskiego. W orędziu informowano naród polski o obaleniu caratu i oświadczano, że: „demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów” oraz że „Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym”⁵¹. Większą wagę prawną miała proklamacja Rządu Tymczasowego opublikowana 29 marca 1917 r. Uznawano w niej konieczność utworzenia niepodległego państwa polskiego, podkreślając jednocześnie, że przyszłe państwo stanowić będzie rękojmię trwałego pokoju w Europie⁵².

Również zwycięska rewolucja socjalistyczna ustosunkowała się do problemu polskiego. Realizując koncepcje Lenina w kwestii narodowościowej, II Zjazd Rad w listopadzie wydał Deklarację Praw Narodów Rosji⁵³, której bezpośrednią konsekwen-

⁵⁰ B. Urbanowski, *Józef Piłsudski – marzyciel i strateg*, t. I, Warszawa 1997, s. 252.

⁵¹ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 153 i nn.; R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 350.

⁵² J. Pajewski, *op. cit.*, s. 154.

⁵³ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 217.

cją był już akt prawny w postaci dekretu Rady Komisarzy Ludowych o anulowaniu traktatów rozbiorowych zawartych między rządami Rosji, Austrii i Prus w końcu XVIII w. Deklaracja była bez wątpienia dokumentem o dużym znaczeniu. Określono w niej podstawowe zasady polityki narodowościowej państwa rosyjskiego polegające na proklamowaniu równości i suwerenności wszystkich narodów wchodzących w skład Rosji. Zadeklarowano również prawo do samostanowienia i stworzenia samodzielnego państwa, swobodnego rozwoju mniejszości narodowych i grup etnicznych oraz zniesiono wszelkie ograniczenia i przywileje religijne.

Sytuacja militarna Rosji była jedną z przyczyn rewolucji marcowej, stąd możliwość wpływu Rosji burżuazyjnej na sprawy polskie była stosunkowo ograniczona. Ziemie polskie od Rosji oddzielała armia niemiecka zagrażająca jej bezpośrednio. Rosja nie miała również możliwości bezpośredniego wpływu na bieg spraw polskich. Wydając dekret o pokoju odstąpiła od udziału w wojnie, choć traktat brzeski z marca 1918 r. jeszcze skuteczniej ograniczył możliwość aktywnego wpływu państwa rosyjskiego na bieg sprawy polskiej, jako że Ukraina i Białoruś pozostawały pod okupacją wojsk niemieckich, a Litwa i Łotwa praktycznie zostały przez Niemcy wchłonięte.

Wkład obydwu rewolucji rosyjskich w dzieło odrodzenia Polski ograniczał się do kilku zasadniczych punktów. Przede wszystkim rewolucja burżuazyjna unicestwiła państwo carów, natomiast rewolucja październikowa potwierdziła, przynajmniej początkowo, dokonania poprzedniej rewolucji w kwestii polskiej. Wszelkie rozpatrywanie możliwości odzyskania niepodległości przez Polskę w układzie politycznym, jaki istniał przed 1 sierpnia 1914 r., przy założeniu, że w wojnie zwyciężyłaby Ententa, było niemożliwe.

Można byłoby w takiej konfiguracji politycznej zastanawiać się nad „galicyjską” koncepcją państwa, rozszerzoną o „pruskie” ziemie polskie czy inne kombinacje w tej konwencji, ale nie o kształcie Polski, jaki został osiągnięty po 1918 r.

Wkład rewolucji wynikał również ze stworzenia odmiennej, rosyjskiej myśli politycznej, choć w dużej mierze teoretycznej w kwestii samostanowienia narodów. Wyraziła się ona nie tylko w wydaniu określonych dokumentów, dotyczących losów innych narodów wchodzących w skład byłej Rosji, ale przede wszystkim w stworzeniu w początkach XX w. (od opublikowania rzeczowego artykułu Włodzimierza Lenina o kwestii narodowościowej w Rosji w „Iskrze”) określonej atmosfery wokół problemu narodowości, wyzwalającej nadzieje na możliwość realizowania własnych ideałów narodowych w ramach własnej organizacji państwowej. Przed wybuchem wojny i w czasie jej pierwszego etapu takie rozważania były często teoretyczne, ponieważ Rosja stanowiła realną siłę militarną i polityczną liczącą się w ówczesnej Europie, a możliwości wybuchu w Rosji rewolucji i likwidacji państwa carów nikt

jeszcze nie przewidywał. Ponadto solidaryzujący się z socjaldemokracją rosyjską polscy socjaliści lewicowi nie przyjmowali do wiadomości rozwiązań proponowanych przez Lenina, wyznając teorię rewolucji światowej, a w kwestii polskiej rozwiązanie autonomiczne. Znaczenie koncepcji Lenina pomniejsza w tej kwestii ich niestałość, zmienność w zależności od zaistniałej sytuacji politycznej. Dlatego podkreślam jej znaczenie w sferze przede wszystkim teoretycznej.

Podobna postawa socjalistów polskich przyczyniła się do swoistego bojkotowania idei Lenina w rozważaniach teoretycznych, a można przecież dowodzić, że koncepcja oparcia przyszłego państwa polskiego na silnej Rosji była koncepcją przewijającą się przez polską myśl polityczną w XIX w. Rzadko jednak o realizacji polskich koncepcji politycznych szczerze, z pełnym przekonaniem wypowiadali się politycy rosyjscy. O niemożliwości realizacji analizowanych koncepcji decydowały i inne względy, takie jak zbyt wygórowane nadzieje polskiego społeczeństwa (na przykład w trakcie reform Wielopolskiego) czy nastroje nacjonalistyczne panujące w Rosji (szczególnie po 1906 r.).

Idea Lenina była jakby kłamrą spinającą myśl polityczną w kwestii rosyjskiej. Zauważyć należy, że koncepcja oparcia się na jednym z państw ościennych była, jak na polskie tradycje, myślą całkowicie odmienną, nową, różniącą się od myśli romantycznej, pragnącej reaktywowania Polski „wielkiej” bez względu na procesy etniczne i polityczne zachodzące na byłym terytorium państwa polskiego.

Rewolucje poruszyły nie tylko społeczeństwo rosyjskie, ale podnieciły również wielomilionową masę Polaków przebywających na bezbrzeżnym terytorium Rosji, z różnych zresztą względów.

Polacy w Rosji opowiadali się po stronie różnych obozów politycznych – po stronie rewolucji burżuazyjnej, po stronie państwa proletariackiego, ale zawsze w imię jednej idei – idei państwa polskiego. Sądzę, że rewolucje rosyjskie w sposób znakomity pozwoliły na właściwe skonkretyzowanie polskich dążeń narodowych, społeczności często zdezorientowanej, często pozornie pozostającej na uboczu wszelkich wielkich programów, a jednak poruszonej i wydarzeniami zachodzącymi w Rosji, i *novum* w stosunkach między narodowościami, które rewolucje wprowadzały w życie.

Rewolucje rosyjskie nie miały większego wpływu na fakt odrodzenia Polski w 1918 r., jednak ich wpływ jakby z pewnego oddalenia był jednak poważny, gdyż uczyniły z dokumentów wagi państwowej legitymację świadczącą o odmiennym, jak to w tradycji bywało, stosunku Rosji do sprawy polskiej. Nadto dodać należy, że rewolucja marcowa umożliwiła państwowym zachodnim wypowiedzenie się w sprawie

polskiej, do rewolucji bowiem zachód traktował sprawę polską jako wewnętrzną sprawę Rosji.

Koalicja, jak dotychczas, oficjalnego stanowiska wobec Polski nie sprecyzowała, poprzednie bowiem oświadczenia W. Wilsona, L. Georga czy gesty prezydenta Francji w sprawie polskiego wojska – w kontekście działań Rosji – miały inny wymiar. Można uznać, że deklaracje rewolucji rosyjskich w jakiś sposób przyspieszyły decyzje polityków zachodnich do określenia ich stanowiska, nie bez wpływu polskich polityków emigracyjnych.

W dniu 8 stycznia 1918 r. prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosił w 14 punktach sformułowany program pokojowy. Polsce poświęcony był 13 punkt programu, który przewidywał:

powinno być utworzone niepodległe Państwo Polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkałe przez ludność bezspornie polską, mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, a którego niezawisłość polityczna i gospodarcza oraz całość terytorialna winna być zagwarantowana paktem międzynarodowym⁵⁴.

Z wielu powodów program Wilsona przyjęty został w polskim społeczeństwie zycziwie, bez zbytniego analizowania jego treści. Refleksja nastąpiła nieco później, gdy politycy niemieccy zauważyli w programie ogólnikowość umożliwiającą forswanie swoich interesów i gdy dochodziło do wytyczenia realnych granic Polski.

Ogólnikowe sformułowanie o „ziemiach zamieszkałych przez ludność bezspornie polską” oraz „o wolnym i bezpiecznym dostępie do morza” były wobec polskich konkretnych programów na tyle wieloznaczne, by pozwolić Niemcom po wojnie na konstruowanie rozwiązań granicznych niekorzystnych dla Polski. Gdy dodać do tego hasło „bez aneksji i kontrybucji”, wywołane przez bolszewicką Rosję, to dziwić się nie należy, że pozwoliło Niemcom wyrażać nadzieję, że niemiecka granica wschodnia będzie przebiegała utartym w czasie Kongresu Wiedeńskiego szlakiem.

Program Wilsona w praktyce nie odbiegał od treści Deklaracji Praw Narodów Rosji. Przekonanie polskiego społeczeństwa o ostatecznym wyeliminowaniu Rosji bolszewickiej ze sprawy polskiej, wzrastająca rola Stanów Zjednoczonych w toczącej się wojnie, a właściwie w klęsce Niemiec oraz rola Ignacego Paderewskiego i Polonii amerykańskiej w kształtowaniu określonych postaw polityków, sprzyjające optymalnemu rozwiązaniu sprawy polskiej, spowodowały nastroje podbudowujące tezę o znacznej roli Stanów Zjednoczonych w procesie odbudowy państwa polskiego. Tak oto w ciągu niecałych dwu lat w sprawie polskiej na arenie międzynarodowej zaszły zmiany na niespotykaną dotychczas skalę. Rozwiązanie problemu polskiego

⁵⁴ *Ibidem*, s. 242 i nn.

miało wielkie znaczenie z punktu widzenia kształtu Europy powojennej. U źródeł tej zmiany leżały dwa czynniki: akt 5 listopada 1916 r. oraz rewolucje rosyjskie i ich dokumenty prawno-państwowe wobec sprawy polskiej. W pierwszym przypadku cesarze Niemiec i Austrii dobrowolnie zapowiadali i realizowali „nową” politykę w stosunku do ziem polskich.

Wprawdzie już od przełomu XIX i XX w. sytuacja międzynarodowa wykładała się do tego stopnia, że o nawrocie do sytuacji „wiedeńskiej” trudno było nawet wspominać, lecz dla sprawy polskiej nie oznaczało to jeszcze urealnienia marzeń polityków. Dopiero od końca 1916 r. rzeczywiście zaczęły „pękać okowy”, można było marzenie przekuć w rzeczywistość.

*

Przed politykami polskimi, którzy przed wybuchem wojny i w trakcie jej trwania zaprezentowali swoje programy, stanął w okresie kończącej się I wojny światowej dylemat będący udziałem Polaków wcześniej, w innych okresach historii: zawierzyć mocarstwom czy tworzyć fakty dokonane?

Na polskiej scenie politycznej w latach 1916-1917 działały rozmaite siły, które w związku z ówczesnymi wydarzeniami przechodziły przemiany o różnej skali i treści. Narodowa demokracja po rewolucji marcowej ze stanowiskiem wyrażonym w dokumentach Piotrogradzkiej Rady Delegatów jak i Rządu Tymczasowego, a przede wszystkim ze stanowiskiem bolszewików, powodującym również odwrót od tradycyjnego stanowiska Francji i Anglii wobec sojusznika, dokonała generalnego zwrotu swej dotychczasowej polityki. Z prorosyjskiej stała się profrancuską albo w ogóle związaną z Ententą, nie tracąc przecież swej generalnej antyniemieckiej postawy politycznej.

Koncentrując swą działalność we Francji i przy poparciu Francji (w ramach Narodowego Komitetu Polskiego), endecy popełnili jeden ze swych zasadniczych błędów politycznych. Byli zbyt oddaleni od spraw kraju, w którym poza Wielkopolską działały również inne siły polityczne. W ten sposób nie mogli wywrzeć decydującego wpływu na proces jednoczenia państwa polskiego. Pozostawanie głównego ośrodka kierowniczego endecji za granicą zmniejszało jej szansę w kraju. Stało się to też przyczyną poważnego rozdarcia politycznego w okresie, gdy Polska powstawała i w latach następnych. Nawet niektóre wybiegi przedstawicieli endeków, polegające na pozornym występowaniu ze stronnictwa i włączaniu się w nurt bieżących wydarzeń politycznych, nie na wiele się zdały. Generalna linia polityczna w tej sytuacji powstawała w Paryżu i tam była realizowana, a jej kanonem było oczekiwanie na „sprawiedliwe” decyzje zwycięskich mocarstw w czasie konferencji pokojowej po

zakończeniu wojny. To było jednak za mało. Najważniejsze decyzje zapadały bowiem w Warszawie.

Realną polską siłą polityczną w kraju były: Rada Regencyjna, Tymczasowa Rada Stanu i rządy przez nią mianowane, choć nie cieszące się powszechnym poparciem społeczeństwa. Siły te związane były z państwami centralnymi i ich możliwość samodzielnego działania uzależniona była od aktualnej sytuacji na frontach wojny.

Rada Regencyjna od początku 1918 r. czyniła próby rzeczywistego przejęcia władzy w państwie. W kwietniu 1918 r. przeprowadziła wybory do Rady Stanu, mającej stanowić namiastkę organu ustawodawczego (dotychczasowa Tymczasowa Rada Stanu podała się do dymisji w sierpniu 1917 r.), a 7 października wydała orędzie do narodu, uznając za podstawę swej polityki 13 punkt programu Wilsona. Zapowiadała utworzenie niepodległej Polski, obejmującej ziemie trzech zaborów z dostępem do morza. Postanowiła rozwiązać Tymczasową Radę Stanu i rozpisać wybory do Sejmu polskiego, zapowiedziała przejęcie władzy nad wojskiem oraz powołanie koalicyjnego rządu.

Premierem rządu został zwolennik narodowej demokracji Józef Świeżyński. Charakterystyczne, że kandydatura nowego premiera nie została skonsultowana z Niemcami⁵⁵, jak to było w przypadku poprzednich rządów: Jana Steczkowskiego i Jana Kucharzewskiego.

Rząd Świeżyńskiego był epizodem w dziejach Królestwa Polskiego, ale zasłużył się wielce dla następnych rządów, opracowując zasady podstawowych aktów prawno-państwowych. Dodać należy, że Świeżyński czynił również starania o zwolnienie z internowania w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego, przewidując dla niego stanowisko ministra wojny w swoim gabinecie.

Utworzony pod koniec października 1918 r. rząd Świeżyńskiego 3 listopada podjął się niezwykle ambitnego zadania – zdystansowania się od niepopularnej Rady Regencyjnej. Zamierzano wprowadzić do gabinetu najpopularniejsze podówczas w społeczeństwie postacie, między innymi: J. Piłsudskiego, W. Witosa, I. Daszyńskiego, J. Malczewskiego i W. Sieroszewskiego. Chciano, by rząd składał się z przedstawicieli wszystkich znaczących partii. Inicjatorzy tworzenia ekipy narodowej wystosowali odpowiedni tekst odezwy do Polaków, rozesłali go do prasy i przedstawili Radzie Regencyjnej, która po dyskusji zdymisjonowała rząd i zleciła misję tworzenia nowego gabinetu Eustachemu Sapiesze. Rada Regencyjna uznała sam fakt tworzenia podobnego rządu, jak i odezwę, za próbę zamachu stanu. Podobno później Rada wyraziła żal z powodu swej pochopnej decyzji.

⁵⁵ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 16.

Wysiłki Rady Regencyjnej i rządu Świeżyńskiego, dotyczące zapewnienia niezawisłości państwu, którym kierowała, okazały się mocno spóźnione. Zbyt zaciążyło na ich reputacji poprzednie uzależnienie od Niemców i Austrii.

Rada Regencyjna działała jednak w specyficznej sytuacji. O jej skuteczności działania, o wiarygodności starań w sprawie uzyskania suwerenności nie decydowała wola sił wokół niej skupionych, lecz pozycja polityczna Niemiec na arenie międzynarodowej i pozycja militarna państw centralnych na frontach wojny.

W Królestwie Polskim znacznie wcześniej, bo od połowy 1917 r., zachodziły zmiany, które odsuwały na drugi plan działania polityczne Rady Regencyjnej. Bohaterem owych zmian stał się Józef Piłsudski. Dotychczas uchodził, wraz ze swą partią oraz sprzyjającą PPS-Frakcją, PPSD i PSL-Wyzwoleniem, za zwolennika rozwiązania sprawy polskiej przy poparciu państw centralnych. Jednak okoliczności polityczne, których widownią stała się Europa, szczególnie upadek caratu, niezbyt udane posunięcia państw centralnych na arenach wojny oraz charakterystyczna postawa polskich posłów, zarówno do Rady Państwa Austrii, jak i do parlamentu Rzeszy, a myślę, że również postawa części społeczeństwa negująca pozycję polityczną Rady Regencyjnej, skłoniły zarówno Piłsudskiego, jak i wymienione już partie do zmiany orientacji. Od tego momentu lewica niepodległościowa preferować zaczęła hasło dążenia do zjednoczenia wszystkich ziem polskich i niepodległości własnymi siłami. Hasłem tym obóz zyskał wśród społeczeństwa polskiego wiele popularności.

Widowym dowodem zmiany orientacji było wystąpienie komendanta z Tymczasowej Rady Stanu i wywołany przez niego kryzys przysięgowy, w którego konsekwencji Niemcy aresztowali czołowych działaczy POW w nocy z dnia 21 na 22 lipca 1917 r., w tym samego Piłsudskiego wraz z jego najbliższym współpracownikiem Kazimierzem Sosnkowskim. Zostali oni osadzeni w twierdzy magdeburskiej.

Można by sądzić, że lewica niepodległościowa tym samym została rozbita, podobnie jak jej siła zbrojna. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Latem w 1917 r. polityczni współpracownicy Piłsudskiego stworzyli mafijną, 15-osobową organizację pod nazwą Konwent A, realizujący ściśle zamierzenia Komendanta. Internowanie pozostałych Brygad, które odmówiły przysięgi, okazało się również czasowe.

W niezbyt wyrazistych barwach rysowały się jeszcze w tym okresie perspektywy przyszłego państwa, choć deklaracja Rządu Tymczasowego Rosji pozostawała w tej mierze jednoznaczna, ale fakt przebywania u wschodnich granic Królestwa potężnej armii niemieckiej oraz brak ostatecznego rozstrzygnięcia w wojnie powodowały, że akcja Piłsudskiego była dużym ryzykiem.

Piłsudski rzeczywiście zaryzykował. Wynikało to, jak twierdzili jego najbliżsi współpracownicy, z charakterystycznej intuicji albo umiejętności przewidywania określonych zdarzeń. Była to cecha dość charakterystyczna u Komendanta.

Po aresztowaniach czołowych działaczy z kręgów PPS-Frakcji i POW oraz internowaniu I i III Brygady nastąpił kres powołanej w październiku 1917 r. Rady Regencyjnej i jej rządów. Dramat władz Królestwa polegał na tym, że działały one w najtrudniejszym dla wojujących Niemiec okresie, stąd dążenia do rzeczywistej suwerenności pozostały jedynie w sferze zamierzeń. Obecność Niemców w Królestwie nazywana była jednoznacznie określeniem: okupacja. Bez względu na intencje Rady i jej rządów uwidoczniła się całkowita ich zależność od mocodawców, stąd właściwie wszystkie ugrupowania polityczne Królestwa jednomyślnie sprzeciwiały się wszelkim poczynaniom, już tylko z pozoru, władz polskich.

Nawet, gdy Rada przedsięwzięła starania o uzyskanie rzeczywistej suwerenności (omówione wyżej), wtedy gdy sytuacja militarna Niemiec stawała się rozpaczliwa, a Austro-Węgry rozpadły się, społeczeństwo starania te zignorowało, wskazując na powiązania Rady z okupantem.

Od października 1918 r. inicjatywa podjęta została przez inne siły. Jak się zatem Polska odradzała? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, wskazując określoną datę, bowiem odradzanie się Polski z ponad wiekowej niewoli było procesem, który zapoczątkowany został aktem 5 listopada 1916 r., a zakończony traktatem ryskim z marca 1921 r.

Jednak analiza wydarzeń z października i listopada 1918 r. pozwala na udzielenie odpowiedzi, dlaczego Polska mogła się odrodzić. Przyznać trzeba, że ziemie polskie w ciągu całego okresu zaborów nie znalazły się nigdy w tak sprzyjającej sytuacji jak w listopadzie 1918 r.

Rosja po rewolucjach i traktacie brzeskim praktycznie wyeliminowana została z możliwości wywierania jakiegokolwiek wpływu na przebieg sprawy polskiej, Austro-Węgry przestały istnieć, Niemcy natomiast przede wszystkim musiały dbać o zachowanie pierwotnego swojego stanu posiadania (to znaczy sprzed 1 sierpnia 1914 r.), a później ogarnięte rewolucją straciły rzeczywistą więź łączącą społeczeństwo niemieckie końca I wojny z państwem cesarza Wilhelma II.

Praktycznie zatem na ziemiach polskich byłych zaborów: rosyjskiego i austriackiego utworzyła się pewnego rodzaju próżnia, która wymagała zapelnienia. W tym momencie zrozumiano istotę i wartość przez ponad wiek prowadzonej pracy narodowej. Okazało się bowiem, że społeczeństwo polskie w tym newralgicznym okresie wyraziło swą jednoznaczną wolę posiadania własnego państwa. W dniach listopadowych ześrodkowały się polskie dążenia, ale jednocześnie uwidoczniły się różnice dzielące polskie społeczeństwo i partie w wyobrażeniach o własnym państwie. Z tymi wyobrażeniami społeczeństwo weszło w niepodległą Polskę.

Pierwsze próby przejmowania władzy i tworzenia administracji polskiej (nawet centralnej) wystąpiły w Krakowie (28 października 1918 roku utworzono Komisję

Likwidacyjną) i Cieszyńską (30 października powołano Radę z ks. Londzinem). Świadczyło to o pewnym partykularyzmie, będącym dziedzictwem ponadwiekowej izolacji dzielnic Polski. Uwidocznili się to szczególnie w przypadku Galicji, w której z powodu osiągnięcia autonomii zrodziło się zrozumiałe poczucie narodowej odrębności od pozostałych ziem, które programowo próbowano zunifikować z państwami zaborczymi. A że z tego zrodziły się niespodziewanie dla inicjatorów polityki antypolskiej inne wartości kształtujące naród polski, że z kolei autonomia galicyjska stępiła głębię polskości, jej intensywność, to zagadnienie o innym wymiarze.

Ocena Galicji zaprezentowana przez Stefana Żeromskiego nie była chyba jedynie wytworem fantazji twórcy, gdy ustami bohatera jednej ze swej powieści mówił: „gdy Galicja wessana została przez Austrię tak dalece, że pozostała tylko wierzchnia patyna polska [...], to Poznańskie przeciwnie [...], Poznańskie wydawało się być Piemontem ducha polskiego”⁵⁶.

Galicja, mimo że w niej zawiązały się pierwsze symptomy tworzenia władzy polskiej, mimo że istniały w niej piękne tradycje polskiego życia politycznego, nie mogła odgrywać z wielu względów głównej roli w procesie tworzenia centralnego ośrodka władzy i w procesie jednoczenia ziem polskich, mimo iż podjęto tu taką próbę.

Literatura przedmiotu słusznie przypisuje inicjatywę Konwentowi A albo lewicy. Dnia 2 listopada postanowiono utworzyć rząd w Lublinie. Rząd ludowy powstał w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego. Znaczenie rządu lubelskiego rozpatrywać należy na dwu płaszczyznach: dokonanie próby utworzenia centralnego ośrodka władzy opartej na szerokiej bazie politycznej oraz wydanie, niezmiernie, jak na stosunki polskie, radykalnego manifestu autorstwa Tadeusza Hołównki (PPS) i Stanisława Thugutta (PSL–Wyzwolenie)⁵⁷, w którym zapowiadano zwołanie Sejmu Ustawodawczego i przeprowadzenie szeregu reform społecznych. Deklarowano również między innymi wprowadzenie bezpłatnego powszechnego i świeckiego nauczania.

Jednak próba utworzenia rządu, grupującego polityczny przekrój społeczeństwa, spełzła na niczym, gdyż weszli doń praktycznie przedstawiciele trzech stronnictw lewicowych. Obecny w czasie pierwszego posiedzenia gabinetu i obdarzony teką ministra aprowizacji Wincenty Witos zgłosił konieczność zaproszenia do prac rządu przedstawiciela narodowej demokracji. Sprzeciw większości stał się przyczyną opuszczenia przez Witosa posiedzenia i miasta. Udał się on do Krakowa, w którym poczynił pewne kroki w celu utworzenia rządu centralnego.

⁵⁶ Por. J. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 125.

⁵⁷ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 289.

Program rządu ogłoszony w Manifestie niewątpliwie satysfakcjonował polską lewicę, lecz, jak się okaże w przyszłości, nie odpowiadał polskim realiom społeczno-politycznym. Program ponadto przyczynił się do mobilizacji polskiej prawicy przeciw siłom lewicowym, gdyż odczytywano w nim bezpośrednie wpływy rewolucji rosyjskich. Przeciw rządowi wystąpiły również partie związane z lewicą rewolucyjną, które dość jednoznacznie oceniały sens jego zawiązania.

Rząd ludowy Daszyńskiego właściwie sprawował władzę w części województw lubelskiego i kieleckiego. Przyznać trzeba, że pracę organizatorską prowadzono wszechstronnie, między innymi mianowano komisarzy ludowych dla poszczególnych powiatów, organizowano w nich władzę, zabezpieczano własność państwową i zapasy żywności, tworzone milicję, itp.

Rządu lubelskiego nie uznawały ani Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, ani Rada Regencyjna, uznała go natomiast Republika Tarnobrzaska i nosiła się z takim zamiarem Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego.

Losy rządu Daszyńskiego były jednak jedynie epizodem w procesie tworzenia polskich władz politycznych na ziemiach polskich, gdyż nieomal w momencie jego zawiązania trwały już rozmowy z samym Piłsudskim i o Piłsudskim w sprawie jego zwolnienia.

Józef Piłsudski przybył do Warszawy 10 listopada o godzinie 7⁰⁰ rano specjalnym pociągiem i od tego momentu wciągnięty został w wir pracy politycznej. Stosunkowo nagle zwolnienie Piłsudskiego miało ścisły związek z wybuchem rewolucji w Niemczech. Wybuch rewolucji i jej przebieg w pierwszej fazie wywarł również poważny wpływ na przebieg sprawy polskiej w listopadowych dniach 1918 r. Poza zwolnieniem Komendanta opanowanie przyszłej stolicy Polski umożliwiła demobilizacja psychiczna żołnierzy niemieckich w Warszawie nie wspominając o związku rewolucji z wydarzeniami w Wielkopolsce.

Geografia polityczna na ziemiach polskich w momencie powrotu Piłsudskiego była niezmiernie skomplikowana. Istniały bowiem: Rada Regencyjna i rząd ludowy Daszyńskiego, Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego, a 14 listopada w Poznaniu powstał Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej. Zauważyć zatem można, że nastąpiło realne rozbitcie polskich ośrodków władzy według dotychczasowych układów rozbiorowych. Problem komplikowały różne barwy polityczne, które ośrodki prezentowały. Jeżeli dodać do tego dość ożywioną działalność partii lewicy rewolucyjnej, dążących do zawiązania własnych ośrodków władzy w postaci rad robotniczych, to z łatwością można sobie uzmysłowić ogrom pracy, przed którym stanął Komendant. Zadanie było w konsekwencji proste, a jakże złożone: należało od konglomeratu politycznych uprzedzeń i społecznych sprzeczności doprowadzić do polskiego kompromisu. Gdyby sądzić po dotychczasowym

przebiegu wzajemnego stosunku poszczególnych partii i ugrupowań, było to prawie niemożliwe.

Józef Piłsudski był politykiem realistycznym i elastycznym. Opowiadając się za realizacją idei socjalistycznej, nie zasklepił się w niej, lecz podejmował różnorodne, odbiegające od utwierdzonego już schematu partyjnego, działania. Wydawać by się mogło, że w pewnym okresie gorset partyjny był jakby za ciasny i stąd jego niekonwencjonalne działania wobec ortodoksów partyjnych były niezrozumiałe, czasem nie do przyjęcia.

Ideą Piłsudskiego była Polska, nie zaś ruch socjalistyczny, który traktował jako srodek, pozwalający do niej wykuć drogę. Gdy na horyzoncie ukazały się inne siły, nie zawahał się z nimi wchodzić w przymierza, bez względu na to, jakimi barwami się sygnowały.

Uważał, że wrogiem niepodległości Polski była Rosja. Nastawienie to było sumą powstańczej tradycji rodzinnej, reminiscencji z lat młodości, sygnowanych pobytem na Syberii, znajomości stosunków politycznych w Rosji jak i nieznajomości istoty antypolskiej polityki Prus wobec Polaków.

Był zatem Józef Piłsudski na polskim horyzoncie politykiem, który mógł być uznany przez większość polskich ugrupowań politycznych, gdyż jego przeszłość do powrotu z Magdeburga pozwalała mieć nadzieję, że będzie realizował program, z którym określone stronnictwo się identyfikowało. Komendant był w tym czasie człowiekiem kompromisu, dając w swym dotychczasowym działaniu niejednokrotnie tego dowody, dlatego był nadzieją Polaków.

Po przybyciu do Warszawy Piłsudski zamierzał udać się natychmiast do Lublina. Starano się go odwieść od tego zamiaru, tłumacząc, że rząd, który tam się zawiązał, jest rządem jednostronnym, partyjnym.

Odpowiedział na to w dość charakterystyczny dla niego sposób: „jest to rząd moich przyjaciół”. Ostatecznie pozostał jednak w Warszawie. Przez cały dzień prowadził rozmowy, m.in. z regentami, z Komendą POW, z przedstawicielami lewicy. Tłumy tymczasem wiwatowały na jego cześć przed domem, w którym zamieszkał.

Sam Piłsudski opisywał swój pierwszy dzień pobytu w Warszawie następująco: „zdecydowałem się jechać do Lublina, gdzie był gen. Śmigły i do Krakowa, gdzie była Rosja [...] Chaos, z którym spotkałem się w Warszawie, był tak bezmierny, że bez zastanowienia się i bez obeznania się z charakterem tego chaosu uważałem za niemożliwe dla siebie przystąpienie do jakiegokolwiek pracy”⁵⁸.

⁵⁸ Por. P. Wróbel, *Listopadowe dni 1918*, Warszawa 1988, s. 66.

Komendant mógł odczuwać wrażenie chaosu panującego w Warszawie, gdy uświadomił sobie, że Rada Regencyjna społeczeństwo nie uznaje, dając temu wyraz w licznych demonstracjach. Rada Regencyjna nie uznawała rządu lubelskiego, który wyrażał wobec niej podobne stanowisko. Rada Regencyjna z kolei czyniła usilne starania o zrzucenie ze swych barków brzemienia władzy, pragnąc ją przekazać Komendantowi. Wszystkie formy rządów nie były w zasadzie aprobowane przez społeczeństwo narodowe i lewicę rewolucyjną, a uczucia te były wyrażane w licznych manifestacjach.

Atmosferę dni listopadowych potęgowały wydarzenia związane z ewakuacją Niemców z Królestwa, będące wynikiem rozmów prowadzonych z władzami okupacyjnymi w stolicy, a przede wszystkim rozejmu zawartego 11 listopada w Compiègne, który przewidywał, że „wszystkie wojska niemieckie, znajdujące się obecnie na terytoriach, które wchodziły przed wojną w skład Rosji, będą musiały wrócić w granice Niemiec sprzed 1914 roku”⁵⁹.

Piłsudski wprawdzie pisał, że w tych warunkach trudno było przystąpić do pracy, ale przystąpił. Prowadził rozmowy praktycznie ze wszystkimi osobistościami bardziej lub mniej znaczącymi. Rwał się do Lublina, ale działanie regentów oraz sytuacja związana z ciągłym jeszcze stacjonowaniem Niemców w stolicy zmusiły Komendanta do pozostania na miejscu.

Wprawdzie tekst traktatu był ogólnikowy i dotyczył przede wszystkim armii niemieckiej, ale jednocześnie był wskazówką, że w tym momencie sprzymierzeni nie byli jeszcze zdecydowani co do losów np. Wielkopolski w warunkach zakończenia wojny.

Tak zresztą przyjęto treść rozejmu właśnie na terytoriach Niemiec z ludnością polską, zabiegających o przyłączenie do Polski. Piłsudski uznawał istnienie dwu rządów polskich i stanowiskiem tym ujął siły społeczne, na których te się opierały. O uznawaniu obydwu gabinetów świadczyły poczynania Komendanta w Warszawie. Pozwala to na wysnucie wniosku, że Piłsudski przyjął rolę arbitra między nimi, choć z powstania lubelskiej ekipy o tak lewicowym obliczu zadowolony wyraźnie nie był. Jak sam pisał, w chaosie wynikającym z faktu istnienia dwu rządów starał się łagodzić sprzeczności powstałe między nimi.

Na placu pozostawała jeszcze jedna siła – narodowa demokracja, której aspiracji trudno nie było brać pod uwagę. Szczęście dla Piłsudskiego było, że jej baza – Wielkopolska – pozostawała poza możliwością aktywnego działania, a wybitniejsi przywódcy endeccy skoncentrowali swoje siły na działalność emigracji.

⁵⁹ R. D m o w s k i, *Polityka polska...*, s. 108.

W dniu 11 listopada 1918 r., po rozmowach przeprowadzonych z wysłannikiem Rydza-Śmigłego z rządu lubelskiego, Bogusławem Miedzińskim, Piłsudski udał się do chorego regenta Ostrowskiego. Po konferencji z Radą Regencyjną około godziny 17⁰⁰ Rada przekazała Komendantowi władzę wojskową.

W wydanym w związku z tym dekrete napisano:

wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednolicenia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo Wojsk Polskich jej podległym Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami, zwierzchnią władzę złoży, Brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej umowy⁶⁰.

Dekret akcentował trzy kwestie: że Piłsudskiemu przekazano władzę wojskową Rady Regencyjnej, zapowiadał utworzenie Rządu Narodowego, oraz że po utworzeniu tegoż Rządu Piłsudski przekaże mu swe kompetencje. Okazało się, że Piłsudski interpretował dekret inaczej niż przewidywał to jego tekst. Świadczył o tym komunikat dla prasy następującej treści:

Rada Regencyjna zwróciła się w dniu 11 listopada 1918 roku do mnie z prośbą o podjęcie się utworzenia Rządu Narodowego, w którego ręce gotowa jest złożyć swą władzę. Porozumiałem się z Tymczasowym Rządem Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie i postanowiłem wezwać przedstawicieli stronnictw celem poznania ich zapatrywań na tę sprawę⁶¹.

Dekret mówił zatem o utworzeniu Rządu Narodowego, któremu i Rada Regencyjna, i naczelny wódz złożą swe urzędy, natomiast z interpretacji wynika, że Piłsudski uznał, że jemu powierzono tworzenie Rządu Narodowego. Może w natłoku wydarzeń nie zwrócił nikt uwagi na subtelny różnicę między dwoma cytowanymi dokumentami, polegającą na zamiarach utworzenia Rządu (według dekretu) a powierzeniem misji nowego Rządu (według komunikatu). Nadto w komunikacie akcentowano porozumienie z rządem lubelskim, które jeszcze praktycznie nie nastąpiło, nie wspominając o tym, że Rada Regencyjna rządu tego nie uznawała.

Kolejny raz Piłsudski okazał się znakomitym psychologiem. Był przekonany, że Rada Regencyjna pozbawiona wojska, niepopularna w społeczeństwie nie zdobędzie się na jakikolwiek protest wobec sposobu, w jaki interpretował oba dokumenty. W dniu 11 listopada Rada Regencyjna zakończyła swoją misję, choć formalnie rozwiązała się 14 listopada 1918 r., kiedy wydała dekret przekazujący władzę cywilną Piłsudskiemu.

⁶⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937, s. 17.

⁶¹ Por. J. Pajewski, *op. cit.*, s. 301.

Najważniejsze siły społeczne uznały fakt, że z dniem 11 listopada Piłsudski jest osobistością, która obdarzona została pełnomocnictwem, pozwalającym na utworzenie rządu opartego na szerokiej bazie polskich sił politycznych.

Józef Piłsudski owiany już legendą bojownika i więźnia za sprawę polską, popularny w społeczeństwie polskim, mógł z powodzeniem objąć władzę, używając do jej zdobycia różnych środków. Nie musiał również uznawać rządu lubelskiego. Mógł użyć mocnego i słusznego argumentu, że ani Rada Regencyjna, ani rząd Daszyńskiego nie cieszą się poparciem polskiego społeczeństwa, wynikającym zresztą z rozbieżnych pozycji.

Piłsudski nie wykorzystał w pełni swych możliwości. Okazał się w pełnym tego słowa znaczeniu legalistą. Nie uznawał uzurpacji władzy, stąd przekazanie części władzy przez Radę Regencyjną, którą potraktował jako przekazanie pełni władzy, stąd też pertraktacje z rządem Daszyńskiego, z innymi siłami politycznymi, między innymi z narodowymi demokratami oraz próba rozmów z przedstawicielami lewicy rewolucyjnej.

W tych listopadowych dniach Piłsudski jawi się nam nieco inaczej aniżeli w schemacie ukształtowanym przez część literatury i publicystyki. Jawi nam się polityk, któremu obce były swary i przeciwieństwa na tle społecznym, partyjnym i politycznym. Można było odnieść wrażenie, jakby był ponad nimi.

Od 12 listopada 1918 r. Komendant prowadził intensywne rozmowy polityczne z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań. Praktyczne wyeliminowanie z gry Rady Regencyjnej pozwoliło koncentrować się na pertraktacjach z przedstawicielami rządu ludowego. Już 11 listopada przybył do Warszawy Ignacy Daszyński i w następnym dniu Piłsudski odbył z nim pierwszą rozmowę. Odbył takich rozmów kilka i panuje dość powszechna opinia, że rozmowy dalekie były od dyplomatycznej kurtuazji. Komendant powiedział kiedyś, że Daszyński w czasie rozmów zachowywał się jak na wiecu, że ciągle straszył gniewem ludu i barykadami.

Piłsudski odbył też dość zasadniczą rozmowę z przedstawicielami narodowych demokratów, m.in. Stanisławem Głąbińskim na tematy związane z utworzeniem nowego rządu składającego się z przedstawicieli trzech zaborów. Motywacje Głąbińskiego nie przekonały Piłsudskiego. Twierdził bowiem, że dopiero w wyniku wyborów okaże się, która z istniejących w Polsce sił politycznych otrzyma zaufanie narodu, w istniejących natomiast warunkach należy powołać rząd reprezentujący większość sił politycznych.

Piłsudski ostatecznie zdecydował w dniu 13 listopada powierzyć misję utworzenia nowego rządu Ignacemu Daszyńskiemu, mimo że w przeddzień Głąbiński nazwał tę kandydaturę prowokacyjną, i mimo że Wincenty Witos nie popierał kandy-

datury Daszyńskiego. Wpływ na decyzję wywarły bez wątpienia nieustanne demonstracje robotnicze trwające w Warszawie, niejednokrotnie inspirowane przez PPS.

W konsekwencji, działanie Komendanta w Warszawie od jego powrotu z Magdeburga przyczyniło się do unicestwienia dwu ośrodków władzy, które były przyczyną powstania wokół nich olbrzymich namiętności na różnym tle. Z przebiegu zdarzeń można sądzić, że zadanie to Piłsudski uznał za pierwszorzędne dla losów przyszłej Polski. By nie odcinać się całkowicie od współtowarzyszy z PPS i Konwentu A zdecydował się jednak na budowę nowego rządu na bazie rządu lubelskiego, mianując przy tym Daszyńskiego Prezydentem Rady Ministrów.

Daszyński zamierzał utworzyć rząd narodowy. Między innymi proponował przedstawicielom zaboru pruskiego 2 teki ministerialne – 1 tekę ministra i 1 tekę wiceministra (ze wskazaniem na Władysława Seydę), jednak Wielkopolanie propozycji nie przyjęli ze względu na osobę premiera. W związku z tym stanowiskiem 17 listopada Daszyński poprosił o dymisję z powierzonej funkcji, uznając, że jego osoba jest przeszkodą w stworzeniu rządu zgody narodowej.

Piłsudski mianował premierem nowego rządu również socjalistę Jędrzeja Moraczewskiego, który utworzył rząd, będący praktycznie kopią rządu lubelskiego. Wprawdzie premier zamierzał wprowadzić do gabinetu trzech przedstawicieli endecji z Wielkopolski, ci jednak nominacji nie przyjęli. Stanowisko stronnictw prawicowych wobec tego gabinetu nie uległo zmianie. Było podobne jak wobec rządu tworzego przez Daszyńskiego. W enuncjacjach prasowych wyrażano żal do Komendanta, że uwikłał się w zależności partyjne, pozostawiając sprawę jedności narodowej na drugim planie.

Pozycja Piłsudskiego w sytuacji istnienia rządu Moraczewskiego była o tyle jasna, że sprawował urząd ministra spraw wojskowych i naczelnego wodza. Była to jednak funkcja, która nie upoważniała go do wypełniania czynności przypisanych głowie państwa, choć na przykład 21 listopada hr. Kessler, jako poseł Niemiec w Polsce, złożył Piłsudskiemu listy uwierzytelniające.

Pozycja Piłsudskiego określona została dopiero 22 listopada 1918 r. dekretem Rady Ministrów o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej⁶². Z treści dekretu podpisanego przez zainteresowanego ogłoszono, że Piłsudski, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, obejmuje najwyższą władzę w Polsce. Funkcję tę miał pełnić do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. Dekret, jak z jego treści wynika, był związanym dokumentem stanowiącym o podstawach ustrojowych w Polsce w okresie przejściowym...

⁶² K. K u m a n i e c k i, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. 1912 – styczeń 1924*, Warszawa-Kraków 1924, s. 136-137.

Był to dokument Rady Ministrów, a sygnowali go minister spraw wojskowych Józef Piłsudski i prezydent Rady Ministrów Jędrzej Moraczewski. Stylistyczne sformułowanie dekretu rozpoczynające się od słowa „obejmuję” czyniło zeń jednak deklarację obwieszczającą o przejęciu władzy w sposób bądź co bądź dyktatorski. Zrozumiałe, że było to usankcjonowanie dotychczasowej pozycji Piłsudskiego w systemie tworzącej się w listopadzie 1918 r. władzy, uznawanej przez znaczną część społeczeństwa i partii politycznych. Należy przyznać, że w tamtej sytuacji istniała wręcz konieczność ustanowienia instytucji głowy Państwa. Innej praktycznie możliwości jej ustanowienia nie było, a ponieważ Sejm ustawodawczy zwołany został w późniejszym terminie, stąd sposób, na jaki zdobyli się premier i minister spraw wojskowych.

Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 20 listopada opublikował odezwę: „Do narodu polskiego”⁶³. Łagodniejsza w formie aniżeli manifest lubelski, bez zapowiedzi rewolucyjnych zmian społecznych, akcentowała działanie rządu dla niezależnej Ojczyzny, odsuwając sprawy wyzwolenia ludu pracującego na drugi plan, pozwalając na inne ustosunkowanie się partii prawicowych i ich zwolenników wobec programu rządu. Pozwalała, ale nie wpłynęła na skanalizowanie dążeń politycznych wokół idei państwa, gdyż dla partii prawicowych signum PPS, pod którym występował rząd, wydawało się czynnikiem decydującym i uzasadniającym wyrażenie negatywnego stanowiska wobec niego.

Jeden jeszcze fragment odezwy godny jest szczególnego podkreślenia, gdyż był deklaracją rządu w kwestii jego wizji kształtu terytorialnego państwa. Pisano w niej:

przemijających zatargów granicznych nie chcemy wyolbrzymiać w walkę nieubłaganą sąsiednich narodów, wierząc, że demokracje Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Słowiańszczyzny, Węgier i Niemiec znajdą drogę wyjścia dla ustalenia współżycia wolnych i równoprawnych narodów.

W innym akapicie omawianego dokumentu znaleźć można dopełnienie tej wizji, gdzie pisano: „ludność Wielkopolski i piastowskiego Śląska nie podlega jeszcze władzy Republiki Polskiej, polskie wybrzeże morskie nie jest jeszcze objęte granicami Polski”.

Odzwierciedlenie poglądów ekipy rządowej na kształt terytorialny Polski znalazło się w ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z dnia 28 listopada 1918 roku, w której nakreślano terytoria, z których posłowie winni wejść do Sejmu. Ustanowiono okręgi wyborcze między innymi w Olsztynie, Opolu, Bytomiu, Gdańsku,

⁶³ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 301.

Złotowie i Nysie⁶⁴. W istocie dekretem z dnia 5 kwietnia 1919 r. zawężono działanie poprzedniego dekretu, było to jednak w zmienionych warunkach politycznych.

Dekret z 28 listopada 1918 r. traktuję nie z punktu widzenia ingerencji w wewnętrzne sprawy Niemiec, gdyż ziemie zaboru pruskiego były formalnie częścią Niemiec, ale jako deklarację określającą wyobrażenie terytorium przyszłej Polski. W tym kontekście oczywiste jest, że ekipa rządowa traktowała tworzenie określonych wizji jako pewien proces, który trwał nadal, oraz że stanęła na realnym gruncie bez zbędnych złudzeń i miraży.

Ekipa Piłsudskiego była w specyficznej sytuacji. W pewnym stopniu była izolowana przez zwycięskie państwa Ententy. Z kolei mający poparcie tych państw endecki Komitet Narodowy Polski w Paryżu nie miał większego wpływu na wydarzenia, których widownią stały się ziemie polskie. Zaistniała zatem konieczność podjęcia rozmów, które doprowadziłyby do rozwiązań kompromisowych, by rząd warszawski mógł znaleźć uznanie na arenie Europy, by narodowa demokracja mogła współdecydować o kształcie tworzącej się Polski.

Rozmowy między decydującymi siłami – lewicą niepodległościową i endecją – zakończyły się kompromisem w postaci utworzenia 16 stycznia 1919 r. rządu Ignacego Jana Paderewskiego.

Od roku 1916 na arenie międzynarodowej stworzone zostały optymalne warunki do wskrzeszenia po okresie niewoli państwa polskiego. Klucz do tego dzieła tkwił w zachowaniach polityków i społeczeństwa. Podzielone politycznie społeczeństwo w decydujących chwilach potrafiło zdobyć się na rezygnację z partyjnych ambicji w imię i dla tworzącego się państwa polskiego. Umiejętność przyjęcia rozwiązań kompromisowych, poza faktem wypracowania ogólnych założeń ustrojowych i terytorialnych przyszłej Polski, było największą wartością osiągniętą przez polskie społeczeństwo w dramatycznych, ostatnich dwóch miesiącach 1918 r.

Rozdział II



PROCES KSZTAŁTOWANIA GRANIC

Kierownictwo polskiego życia politycznego w chwili odrodzenia Polski stało przed problemami niezmiernie skomplikowanymi do rozwiązania. Jednym z nich był problem ukształtowania granic Rzeczypospolitej, będących w listopadzie 1918 r. jeszcze w fazie projektów i zamierzeń. Właśnie owe zamierzenia zastępowały przyszły realny kształt Polski, ale na dobrą sprawę wizja Polski ukształtowana na przełomie wieków, w interesującym nas okresie, pozostawała daleką do zrealizowania. Zadecydowały o tym różne okoliczności: sytuacja polityczna spowodowana kończącą się wojną, poglądami powstającymi na temat ułożenia stosunków polityczno-terytorialnych i gospodarczych po zakończeniu wojny oraz problemy wynikłe z przebiegu i rezultatów rewolucji rosyjskich i rewolucji niemieckiej.

Z pozoru rewolucje były czynnikami wspomagającymi aspiracje terytorialne Polski. Dlaczego z pozoru? Otóż z tonów ogólnych deklaracji niektórzy politycy wyciągali wniosek, że rewolucjoniści, burząc dotychczasowy porządek społeczno-polityczny, skłonni byli do pewnych koncesji terytorialnych na rzecz sąsiednich nacji. Jak uczą nas dzieje, było to wnioskowanie na ogół błędne, gdyż rewolucje z pobudzenia nastrojów rewolucyjnych uczyniły sposób pociągnięcia za nią najszerzych mas (Francja), rozszerzały idee rewolucji na wartości o szerszym zakresie (Rosja), czy wreszcie dławiąc rewolucję powracały w dawne kanały polityki terytorialnej (Niemcy).

Powtórzyć zatem należy, że znaczenie rewolucji rosyjskich i niemieckiej dla sprawy polskiej polegało przede wszystkim na unicestwieniu systemu politycznego, będącego synonimem likwidacji państwa polskiego. To bardzo wiele, gdyż w tradycyjnej XIX-wiecznej konfiguracji politycznej, przy założeniu, że jedno z mocarstw w wojnie poniesie klęskę, odradzanie się Polski byłoby o wiele trudniejsze aniżeli w sytuacji, jaka ukształtowała się od marca 1917 r.

Trzeba jednak dodać, że model ów funkcjonował bardzo krótko, bowiem Rosja bolszewicka i Niemcy weimarskie weszły na utarte już tory polityki antypolskiej, z

odmiennych zresztą pozycji. Niemcom przyświecały cele tradycyjne, Rosji natomiast cele idei rewolucji, w realizacji których przeszkodą była Polska. Stąd polityka obydwu państw – przynajmniej z pozoru – traktowana być mogła w tradycyjnej formie.

W konkretnym polskim przypadku rewolucje i ich konsekwencje skomplikowały proces tworzenia granic. Ostateczny kształt granicy zachodniej został ustalony w dokumencie końcowym konferencji wersalskiej. Był to jednak finał procesu obfitującego w zaskakujące opinie publiczną Europy wydarzenia, od politycznych koncepcji i dyplomatycznych sporów po wybuch zbrojnego wystąpienia społeczeństwa Wielkopolski⁶⁵.

Wybuch powstania 27 grudnia 1918 r. był dla polityków endecji bez wątpienia niespodzianką na dużą skalę. Narodowa demokracja dążyła do zespolenia Wielkopolski z odradzającą się Polską, realizowała bowiem tym samym swoje wcześniej sformułowane programy terytorialne. Droga, jaką kierowało się stronnictwo praktycznie nie była skomplikowana, zasadzała się bowiem na gruncie legalizmu wobec pacyfistycznych idei, płynących z zachodu w kontekście przygotowań do konferencji pokojowej. Oznaczało to dążenie do osiągnięcia celu, licząc na przychylne Polsce decyzje konferencji pokojowej. Sądzę, że podobna polityka narodowej demokracji, praktycznie działającej poza krajem, miała w Polsce rzadko zauważalny wymiar. Politycy endecji zauważali tendencje występujące na ziemiach polskich, dostrzegali też realizację tych tendencji, czego wyrazem mogło być choćby utworzenie rządu Daszyńskiego i eliminację (lub samoeliminację) polityków narodowych. Trudno natomiast było sobie wyobrazić egzystencję Polski bez Wielkopolski, zatem ta część Polski mogła być traktowana jako karta przetargowa w ewentualnych rozmowach ze zradyzalizowanym rządem centralnym.

Trudno tę hipotezę uzasadnić dokumentami czy wspomnieniami, ale w ówczesnych układach politycznych, przy pobieżnych i niepogłębionych ocenach tendencji występujących w kraju, należy wziąć ją pod uwagę. Politycy poznańscy z szeregów endecji utrzymywali pewną łączność z politykami reprezentującymi siły polityczne w byłym zaborze rosyjskim, tworzącymi fakty dokonane. W czasie obrad Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu (3-5 grudnia 1918 r.) poinformowano zebranych, że Józef Piłsudski odmówił udzielenia jakiegokolwiek pomocy zbrojnej w przypadku roz-

⁶⁵ Literatura dotycząca przebiegu i rezultatów powstania wielkopolskiego jest stosunkowo bogata. Przytoczę publikacje najważniejsze a przydatne do opracowania niniejszej części: A. Czubski, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, Poznań 1978; *Powstanie wielkopolskie 1918-1919*, red. Z. Grot, Poznań 1968; Z. Wielecki, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania wielkopolskiego 1918/1919*, Poznań 1932; *Materiały do historii powstania wielkopolskiego 1918/1919*, oprac. T. Jabłoński, Poznań 1938; *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu*, red. R. Bierzanek, J. Kukułka, Warszawa 1965.

ruchów, jakby chcąc uzasadnić politykę narodowych demokratów w Wielkopolsce następującą deklaracją: „wnosimy a) żeby naprawiona została wiekowa krzywda rozbiórów Polski przez zwrócenie państwu polskiemu tych ziem, które do niego należały przed dokonaniem gwałtem zaborczych autokratów [...] b) żeby w myśl zasad prezydenta Wilsona [...] z państwem polskim złączyły się dzielnice byłego Królestwa Pruskiego”, wreszcie Sejm stwierdzał „że w sprawach naszych dzielnic bez zgody naszej i bez współudziału przesądzać nie wolno”⁶⁶.

Deklaracja nie wymagająca bliższego sprecyzowania była zatem bardzo optymistyczna w stosunku do decyzji przyszłej konferencji pokojowej. Dla porządku rzeczy należy jedynie wspomnieć, że forum to zachowało milczenie wobec rządu Jędrzeja Moraczewskiego, deklarując jednocześnie związek z Polską przez wysłanie depeszy do Naczelnika Piłsudskiego. Wprawdzie przedstawiciele istniejącego rządu warszawskiego nie brali oficjalnie udziału w Sejmie Dzielnicowym, ale Polską Organizację Wojskową reprezentowali: Irena Kosmowska, Wacław Sieroszewski i Władysław Łypacewicz.

W literaturze przyjmuje się, że w czasie obrad Sejmu rodziło się negatywne nastawienie części społeczeństwa, a szczególnie polityków ziem jeszcze wówczas zaboru pruskiego, wobec Piłsudskiego i jego polityki. Do oceny tej polityki przejdziemy w dalszej części rozdziału.

Spółeczeństwo wielkopolskie poddawało się politycznym koncepcjom endecji do pewnego czasu. Wszak w zrewolucjonizowanym świecie istniejące w Wielkopolsce siły radykalizujące (w sensie narodowym) nie mogły nie zademonstrować chęci przynależności do państwa polskiego. Zadecydowały o tym przynajmniej trzy czynniki. Pierwszy wynikał z filozofii wielkopolskiego organicznikowskiego ruchu narodowego, który wbrew obiegowym opiniom nie wyrzekał się odzyskania niepodległości drogą insurekcji zbrojnej, przy czym zadecydować miały o jej wznieceniu czas i okoliczności. Drugi czynnik był konsekwencją treści rozejmu zawartego w Compiegne między Niemcami a sprzymierzonymi. Nakazano literą rozejmu wycofanie wojsk niemieckich na linię graniczną sprzed wybuchu I wojny, co praktycznie pozostawiało Wielkopolskę w granicach Niemiec. Związana z tym była rosnąca z upływem dni i tygodni buta Niemców w Wielkopolsce. Wreszcie czynnikiem trzecim było powstanie w sąsiedztwie państwa polskiego. Fakt ten musiał wywrzeć decydujące znaczenie na wznieceniu powstania. Wymienione czynniki jakby wzajemnie się uzupełniały, tworząc pewną syntezę podstawy społeczeństwa w czasie wybuchu powstania i jego trwania.

⁶⁶ A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 130.

Spółeczeństwo polskie Wielkopolski (bo należy mieć świadomość istnienia w „Prowincji Posen” poważnego procentu społeczeństwa niemieckiego) nie zawsze rozumiało niuanse polityki endeckiej, z jednej strony opowiadającej się za przynależnością Wielkopolski do państwa polskiego, z drugiej – wyrażającej zadziwiającą powściągliwość wobec tworzenia faktów dokonanych.

Dzieje niemieckiego wladztwa w Wielkopolsce trwającego ponad wiek uzmysłowiły społeczeństwu polskiemu jedną fundamentalną prawdę, że Niemców można wyeliminować z Wielkopolski wyłącznie siłą. Stworzona olbrzymia infrastruktura administracyjno-prawna, systemy niemieckie w dziedzinie oświaty i gospodarki, z rozmysłem prowadzona działalność kolonizacyjna, zmieniająca strukturę narodowościową od najmniejszej jednostki administracyjnej po stolicę prowincji, stały się źródłem takiego przekonania.

Wybuch powstania był wyzwoleniem drzemiących w społeczeństwie uczuć antypruskich, przez dziesięciolecia kumulowanych, potęgowanych narastającą antypolską polityką od Flottwela poczynając, znaczonych następnie takimi nazwiskami i pojęciami jak: Bismarck, Tiedemann, Bülow, Kultur-kampf, Komisja Kolonizacyjna, Hakata, strajki szkolne i ustawa wyłączeniowa.

Za poniżenia we wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego, za prowadzenie przez dziesiątki lat walki z polskim językiem, za rugowanie włościan i ziemian z ich posiadłości początkowo lud Poznania, potem całej Wielkopolski podjął bezlitosną walkę ze wszystkim, co kojarzyło się z pojęciem prusactwa, bez oglądania się na doraźne czy na przyszłe cele swoich polityków. Stąd zrodziło się przekonanie o spontaniczności wybuchu powstania, choć przecież ruch nie miał takiego wymiaru, a wynikał z wyrozumowanej, przemysłanej, przez co radykalniejszych polityków, koncepcji politycznej. Trwali oni w przekonaniu, że wartość, jaką była przynależność do państwa polskiego, jest wartością wyższego rzędu, nie podlegającą żadnym deklaracjom dyplomatów.

Autor z pełną świadomością skoncentrował swoje zainteresowanie zachodnim odcinkiem powstańczych działań, ponieważ na tym właśnie odcinku znalazły odzwierciedlenie wszystkie typowe i charakterystyczne aspekty militarno-politycznego zaangażowania polityków i społeczeństwa, co nie znaczy, że walkom na południu i północy odbiera się podobne walory. Skoncentrowanie na zachodnim odcinku działań wynikało też z zainteresowań, ale z tego nie wynikają w żadnym przypadku próby regionalizacji powstania wielkopolskiego. Odwrotnie, moim zdaniem, to historycy odpowiadają za fakt uwłaszczenia powstania w regionie wielkopolskim sprowadzając walkę o kształt granicy zachodniej do walki regionalnej.

Ruch powstańczy w Wielkopolsce w pierwszej jego fazie miał wybitnie żywiołowy, ludowy charakter, gdyż wyzwalano wsie i miasta siłami lokalnymi, bez precy-

zowania dalekośiężnych planów strategicznych. Ta faza powstania do złudzenia przypominała przebieg powstania wielkopolskiego z 1848 r., w czasie którego uzbrojone oddziały chłopskie, uporawszy się z lokalnymi urządzeniami oznaczającymi władzę pruską, jednoczyły się tworząc określoną siłę zbrojną, gotową do realizacji celów powstania.

Wprawdzie Dowództwo Główne już w pierwszych dniach stycznia 1919 r. określiło strategiczne cele powstania, ograniczone na zachodzie linią kanałów i jezior obrzańskich oraz cele strategiczne w kierunkach północnym i południowym, ale następcze sprecyzowanie celów powstania mogło nastąpić od 8 stycznia 1919 r. W tym dniu bowiem uzgodniono stanowisko między kierownictwem politycznym Wielkopolski a Dowództwem Głównym powstania. Tym samym realizacja celów powstania wynikała ze zmodyfikowanych z konieczności założeń politycznych narodowych demokratów, polegających na przyjęciu do wiadomości, że walka zbrojna w procesie budowy granic państwa, o ile nie jest nieodzowna, jest jednym z elementów tego procesu.

Sprecyzowano ogólny cel powstania, który nie przewidywał osiągnięcia określonej linii, lecz praktycznie oczyszczenie od wojsk niemieckich Wielkopolski. Kierując się względami taktycznymi niektóre cele strategiczne oparto na linii kanałów i jezior obrzańskich w nadziei, że utwierdzą one zdobycze terytorialne (o realizacji tych celów na zachodzie poniżej).

Cel praktycznie nie odbiegał od założeń planów rewindykacji terytorialnych narodowej demokracji sprzed 1914 r., z tym że w jednej ich części, to znaczy w części zaboru pruskiego. Natomiast pozostałe elementy założeń zamierzano realizować drogą dyplomatycznych przekonywań, co w gruncie rzeczy również okazało się złudne, gdyż o przyłączeniu znacznej części Górnego Śląska zadecydowały powstania śląskie (szczególnie trzecie).

Jakby zafascynowane różnego rodzaju deklaracjami z tego okresu stronnictwo narodowe zbyt łatwo uwierzyło w moc dyplomatycznych zabiegów. Wierzyło w moc swoich argumentów, nie doceniając siły argumentów strony przeciwnej. Bez względu na okoliczności, zmiany etniczne zachodzące w Wielkopolsce były faktem obiektywnym. W świetle obowiązującej wówczas tezy o tworzeniu państw w granicach etnograficznych argumenty niemieckie miały również określoną moc. Skład narodowościowy Wielkopolski zilustruję na przykładzie powiatów najdalej w kierunku zachodnim oddalonych od centrum Wielkopolski (tab. 1).

O skomplikowanej sytuacji mogą świadczyć stosunki narodowościowe w Babińcu, miasteczku oddalonym zaledwie ok. 6 km od granicy brandenburskiej, oraz w niektórych miejscowościach powiatu Babimost.

Tabela 1

Skład narodowościowy zachodnich powiatów Wielkopolski w 1910 r.

Powiaty	Ogólna liczba ludności	Posługujący się tylko językiem polskim	Posługujący się tylko językiem niemieckim	Posługujący się językiem polskim i niemieckim	Posługujący się innymi językami
		procent	procent	procent	procent
Babimost	63 120	50,4	49,1	0,3	0,2
Leszno	44 579	37,4	61,5	1,1	0,0
Międzyrzecz	53 306	22,9	77,0	0,0	0,1
Skwierzyna	21 620	8,0	91,3	0,7	0,7
Wschowa	28 914	30,8	68,0	1,0	0,1
Wielkopolska	1 335 884	67,4	32,0	1,1	0,1

Źródło: *Dzieje Wielkopolski*, t. II, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1973, s. 362.

Tabela 2

Wyniki wyborów w niektórych miejscowościach pow. Babimost w 1878 r.

Miejscowości	Uprawnionych do głosowania	Głosy oddane na kandydata polskiego	Głosy oddane na kandydata niemieckiego
Babimost	324	139	82
Nowe Kramsko	94	84	10
Wojnowo	76	58	18
Widzim	140	40	100
Solec	76	58	18
Grójec	49	20	23
Siedlec	117	112	5
Chobienice	164	162	2
Tuchorza	168	150	18
Jabłonna	144	22	122
Nialek	84	23	61
Wolsztyn	384	68	315
Wilcze	63	–	63
Kargowa	206	2	203
Kopanica	149	65	83
Chwalim	180	–	180
Małe Podmokle	82	63	19
Podmokle Wielkie	53	45	8

Źródło: *Dzieje Wielkopolski*, t. II..., s. 362; K. Rzepecki, *Historia ustawy wyborczej pruskiej oraz wyniki wyborów do Sejmu pruskiego*, Poznań 1913.

Z zestawień przytoczonych w tab. 2 można wysnuwać różne wnioski. Dwa wydają się oczywiste. Pierwszy dotyczy sprowadzenia walki narodowościowej w Wielkopolsce na grunt polityczny, gdyż należy sobie uświadomić, że w 1846 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim 20,2% ludności mówiło językiem polskim i niemieckim, natomiast w 1910 r. zaledwie 1,1%. Można przyjąć, że poważna część, o ile nie całość, polskiej społeczności w Wielkopolsce mówiła językiem polskim, ale i niemieckim. Nie deklarowano tego faktu w spisach narodowościowych, by nie dawać asumptu do wyciągania wniosków natury politycznej.

Z analizy struktury narodowościowej z okolic Babimostu wynika, że struktura narodowościowa nie tylko w tym, ale w całej Wielkopolsce była bardzo skomplikowana. Symptomatyczne jest, że niektóre miejscowości oddalone nawet o kilkadziesiąt metrów od byłej granicy wielkopolsko-brandenburskiej były niemal wyłącznie zamieszkałe przez ludność polską, natomiast inne, położone w kierunku wschodnim, przez ludność niemiecką.

Celowo dokonałem analizy stanu ludności w zachodniej części Wielkopolski by uzmysłowić czytelnikowi trudności, z jakimi musiał się liczyć Roman Dmowski i politycy z jego grona przy próbach dyplomatycznych zabiegów wokół realizacji ich zamierzeń.

Można zaryzykować tezę, że bez wsparcia zbrojnego działalność polityków endeckich mogła zakończyć się jedynie połowicznym sukcesem, w postaci np. „regulacji”, podobnie jak podczas Wiosny Ludów.

Po zwycięskim prologu powstania, walkach w Poznaniu i opanowaniu miasta, ruch rozprzestrzenił się w całej Wielkopolsce. Charakterystyczne, że część regionu opanowana została praktycznie bez udziału wojska siłami powstających w poszczególnych miejscowościach oddziałów powstańczych.

W pierwszej fazie powstania, fazie spontanicznej, pełnej rozterek, bo idee powstańcze pozostawały w sprzeczności z poglądami głoszonymi przez kierownictwo polityczne sprawowane przez endecję, zafunkcjonował w całej okazałości klasyczny dylemat polskich polityków w czasie procesu odradzania się Polski: tworzyć fakty dokonane lub czekać na decyzje zwycięskich mocarstw. Do 8 stycznia 1919 r. nie zdołano w sposób jednoznaczny nakreślić zasięgu działań powstańczych. Istniało jednak przekonanie, że ruch objąć musi również zachodnie rubieże Wielkopolski, choć w raporcie Dowództwa Głównego Powstania do Dowództwa Naczelnego w Warszawie z dnia 6 stycznia 1919 r. nakreślono minimum polskich dążeń insurekcyjnych⁶⁷. Na zachodzie miała nią być linia jezior i kanałów obrzańskich.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 224 i J. Benyskiewicz, H. Szczegóła, *Powstanie wielkopolskie nad środkową Obrą*, Zielona Góra 1998, s. 29.

Można przyjąć, że ograniczenie działań powstańczych do wspomnianej linii wynikało wyłączenie ze względów taktycznych. W niemieckich planach zachodnia część Wielkopolski miała natomiast stanowić podstawę do odzyskania przede wszystkim Poznania. Przypuszczalnie kierunek uderzenia kształtować miał się wzdłuż osi Sulechów–Zbąszyń–Wolsztyn–Grodzisk Wlkp.–Poznań (o czym szerzej w następnej części). Koncentracja niemieckich oddziałów w Sulechowie, następnie obsadzenie oddziałami Heimatschutzu Wolsztyna, stosunkowo silne zgrupowanie w Zbąszyniu dowodzi słuszności tego rozumowania. Odcinek ten miał zatem odegrać znaczącą rolę w przyszłej ofensywie niemieckiej mającej na celu likwidację powstania.

Zatem można zrozumieć uwagę, jaką przypisywano ziemiom położonym jak najdalej na zachód od Poznania. Można też twierdzić, że u źródeł zainteresowania tymi terytoriami leżała przede wszystkim postawa społeczeństwa tych ziem w okresie przedpowstaniowym i w czasie pierwszej fazy jego trwania.

Kalkulacje opierane na materiałach statystycznych często okazują się zawodne. Z niektórych źródeł wynika, że w części miejscowości zachodnich powiatów przygotowano się do udziału w wystąpieniu, że wspomnę ćwiczenia oddziałów już w 1917 r. skupiających młodzież z Babimostu, Nowej Wsi i Podmokli czy ćwiczenia drużyn sokolskich z Nowego Kramska. Uczestnicy owych grudniowych zdarzeń wspominają o ich podążaniu do szeregów powstańczych do Poznania, o zawiązywaniu lokalnych drużyn przejmujących władzę w poszczególnych miejscowościach bez względu na istniejący polityczny i militarny stan rzeczy. Tak rodziło się powstanie nie tylko w Poznaniu i jego okolicach, ale i w miejscowościach od centrum regionu odległych.

Dowództwo Główne w miarę szybko zrozumiało wagę frontu zachodniego dla rezultatu powstania, dlatego 2 stycznia 1919 r. do Grodziska odkomenderowany został ppor. Kazimierz Zentkeller w celu objęcia dowództwa nad wojskami powstańczymi samorzutnie utworzonymi w tym rejonie. Mianowano go Komendantem V Okręgu Wojskowego.

Zentkeller proponował podjęcie działań ofensywnych w kierunku zachodnim. Stanowisko zostało przez ogół przyjęte, jako że było potwierdzeniem dążeń oddziałów powstańczych wywodzących się częściowo z zachodnich rubieży Wielkopolski, m.in. z powiatu babimojskiego. Po opanowaniu Nowego Tomysła zdecydowano się zaatakować Wolsztyn. Wcześniej, 9 stycznia 1919 r. po zaciętej walce zdobyto Rakoniewice. Uderzenie na Wolsztyn rozpoczęło się 5 stycznia 1919 r. o świcie. Przeprowadzony ze znajomością rzeczy i szczególną zaciętością atak w krótkim czasie uwieńczony został sukcesem. Oddziały niemieckie świadome były wagi odgrywanej przez placówkę, której bronili.

Przewaga powstańców skłoniła Niemców do zaproponowania pertraktacji, na którą przystało polskie dowództwo. W zawartej umowie przewidziano opuszczenie

Wolsztyna i powiatu babimojskiego przez oddziały polskie i niemieckie oraz deklarowano, że w przyszłości powiat nie będzie obsadzany ani przez wojska polskie, ani niemieckie. Treść umowy nie była z punktu widzenia interesów powstania korzystna. Można przypuszczać, że w rokowaniach uczestniczyła Powiatowa Rada Ludowa oczekująca bezskutecznie na instrukcje komisariatu NRL, która nie potrafiła jeszcze wówczas przyjąć do wiadomości polityki faktów dokonanych. Ofensywa zachodnia powstania była tej polityki najwyrazistszym przykładem i w tym tkwiło m.in. źródło takiej postawy Powiatowej Rady Ludowej.

W czasie podpisywania umowy niespodziewanie, prawdopodobnie ze strony niemieckiej, padł strzał. Powstańcy w związku z prowokacją rozbroili oddziały Heimatschutzu i opanowali miasto. Wolsztyn stał się odtąd punktem, z którego kierowano dalszymi działaniami.

Jednym z podstawowych założeń wytyczonych w czasie wspomnianej konferencji w Grodzisku było opanowanie Zbąszynia, który stanowił bardzo istotny punkt w niemieckim systemie defensywnym i przyszłym ofensywnym. Miasto bronione było przez znaczne siły niemieckie, dobrze uzbrojone i nie zdemoralizowane poczuciem klęski. Powstańcy przeprowadzili nieudany atak na Zbąszyń, bezpośrednio po zdobyciu Wolsztyna. Kolejny, w zasadzie dobrze przygotowany, koncentryczny atak na Zbąszyń rozpoczęty został 10 stycznia 1919 r. Atak również nie powiódł się ze względu na trudności, jakie miały dwie powstańcze kompanie z przejściem w Strzyżewie. Fakt ten przyczynił się do tego, że cały plan akcji okazał się nie do zrealizowania. W tym samym czasie ppor. Stanisław Siuda z trzech stron skutecznie zaatakował zajętą przez Heimatschutz Kopanicę. Akcja Siudy, według niektórych samowolna, miała głęboki sens, przyczyniła się bowiem do wyprostowania linii frontu, natomiast wojska niemieckie zlokalizowane w Zbąszyniu dla rozwoju akcji powstańczej praktycznie żadnego znaczenia nie miały, gdyż ich zdolność manewrowa w kierunku wschodnim została ograniczona przez oddziały powstańcze rozmieszczone w okolicy.

Śmiała akcja na Kopanicę wywołała natychmiastową reakcję Dowództwa Głównego. W rozkazie datowanym na 13 stycznia 1919 r. podkreślano wagę „rozważnego” ataku uwieńczonego zdobyciem Kopanicy i linii nadobrzańskiej, ale jednocześnie zabroniono głównym siłom powstańczym przekraczania linii Obry, miasta Kopanicy i kanału obrzańskiego. Na przekroczenie wspomnianej linii zezwolono jedynie forpocztom i słabym siłom dla ubezpieczenia oddziałów zasadniczych. Rozkaz powyższy podpisał pplk. Julian Stachiewicz.

Można twierdzić, że powstańcy akcją na Kopanicę sami nakreślili najbardziej oddalony w kierunku zachodnim zakres terytorialny powstania. W tym okresie kierownictwo powstania znajdowało się już w rękach Naczelnej Rady Ludowej, stąd

linia wytyczona przez powstańców została przez nią bez oporu przyjęta, choć wcześniej linia kanałów jezior obrzańskich nakreślona przez ówczesnego głównodowodzącego była linią czysto teoretyczną, nie popartą jeszcze realną siłą.

Poczynania dowództwa odcinka zachodniego skoncentrowane były na wysiłkach zmierzających do umocnienia i utrwalenia istniejącego frontu, stąd np. zajęcie Kargowej przez 60-osobowy oddział powstańczy czy precyzyjne obsadzenie wszystkich newralgicznych punktów obrony. Można dodać w tym miejscu, że rozkazem z dnia 18 stycznia fronty powstańcze podzielone zostały na grupy operacyjne. W ten sposób powstała grupa zachodnia dowodzona przez płk. Milewskiego, obejmująca oddziały walczące wzdłuż linii frontu od jeziora Białego po Kopanicę. Powołanie pod broń nowych roczników i składanie przysięgi zmieniły ochotnicze oddziały powstańcze w wojsko regularne. Postępowanie dowodzącego w rejonie Kopanicy oddziałami Stanisława Siudy dotyczące utrwalenia istniejącego frontu, okazało się słuszne w momencie podjęcia próby przerwania istniejącego układu niemieckim atakiem na Kębłowo i Obrę. Obiektywnie rzecz traktując zaatakowany odcinek był najsłabszym w systemie polskiej obrony. Nacierające kolumny niemieckie zostały zatrzymane. Utrzymanie linii granicznej okupione zostało jednak poważnymi ofiarami.

Pod koniec stycznia w kluczowej dla frontu zachodniego części następowały zastanawiające zmiany. Przede wszystkim Niemcy dokonywali wymiany mocno zde-moralizowanych oddziałów Heimatschutzu z Babimostu i Kargowej. Dowództwo frontu zachodniego, rozumując odmiennie niż Dowództwo Główne, zdecydowało się na posunięcia w jakimś stopniu decydujące dla losów powstania.

Wbrew wcześniejszemu rozkazowi Dowództwo zdecydowało się mianowicie na zajęcie Babimostu i Kargowej, a w nocy z 2 na 3 lutego nastąpiła jedna z najbardziej charakterystycznych akcji powstańczych – atak na miejscowość leżącą w oddaleniu od byłej granicy brandenbursko-wielkopolskiej zaledwie o kilkanaście metrów, na Nowe Kramsko.

Motywy decyzji były przejrzyste. Wśród kierujących frontem zachodnim istniała pełna świadomość, że była to wieś polska, że ludność tej wsi poddawana była represjom przez stacjonujące tam oddziały niemieckie. Wreszcie swoistą presję na podjęcie decyzji wywarli powstańcy wywodzący się z Nowego Kramska, których było 53 i z których znaczna część walczyła w oddziałach powstańczych frontu zachodniego.

Atak przeprowadzony pod osłoną nocy z typowo polską fantazją, skrupulatnie przygotowany, zakończył się pełnym sukcesem, to znaczy wyparciem oddziałów niemieckich ze wsi, ze wszystkimi dla tego rodzaju akcji konsekwencjami (znaczna liczba zabitych wśród żołnierzy niemieckich, w tym dowódcy von Kleista oraz zdobycie znacznej liczby sprzętu wojskowego).

Trudno w ostateczności orzec, czy wypad na Nowe Kramsko był tylko demonstracją militarną, czy próbą trwałego przesunięcia linii frontowej. Można skłonić się do pierwszej możliwości, choćby z tego względu, że w akcji brało udział zaledwie 70 powstańców i że wycofali się ze wsi po sukcesie. Z drugiej jednak strony dowództwo frontu musiało brać pod uwagę konsekwencje, jakie wynikały z wypadu na Nowe Kramsko, jako że mieszkańcy wsi mieli duży wpływ na przebieg akcji, o czym świadczą późniejsze wypowiedzi Niemców. Podejrzewam, że dowództwo frontu nie zamierzało narażać mieszkańców wsi na późniejsze represje, a amnestia ogłoszona przez Ententę, jak pisał historyk niemiecki, uchroniła ich od odpowiedzialności za niewierność wobec Rzeszy.

A zatem można uznać, że Polacy mogli dokonać próby trwałego przesunięcia linii granicznej. Słabe rozeznanie siły przeciwnika w Nowym Kramsku, fałszywa ocena ich siły moralnej spowodowały atak. Refleksja późniejsza nakazała zdobytą pozycję opuścić.

Wniosek: cel wypadu nie został zrealizowany, gdyż powstańcy nie zniszczyli stacjonujących w Nowym Kramsku sił niemieckich, które zdołały ująć w kierunku północnym i zmobilizować się o świcie do kontrataku.

Ostatecznie zajęciem Babimostu i Kargowej oraz wypadem na Nowe Kramsko powstańcy załamali regularną linię omawianego odcinka frontu zachodniego. W rejonie tym powstała wręcz paradoksalna sytuacja, polegająca na pozostawieniu poza linią frontu silnego zgrupowania w Zbąszyniu i przesunięciu zasięgu powstania w kierunku zachodnim w stopniu maksymalnym. Przez ten fakt zbąskie ugrupowanie niemieckie zostało całkowicie wyłączone z roli, jaką przypisano mu zarówno w systemie niemieckich działań ofensywnych, jak i defensywnych.

Z pozoru akcje powstańcze traktowane być mogły jako wyraz niesubordynacji wobec polityki prowadzonej przez wyższe wyniki gry politycznej i wojskowej. W praktyce okazało się, że ofensywa podjęta przez siły niemieckie 12 lutego 1919 r. przyniosła jedynie odzyskanie miejscowości i terytoriów opanowanych przez powstańców po ustaleniu zasadniczej linii granicznej wzdłuż linii kanałów i jezior. Siły polskie zgrupowane w Kargowej, a szczególnie w Babimostie postawiły pod znakiem zapytania możliwość realizacji ostatniego celu, jakim był Poznań.

Według Tadeusza Grygiera⁶⁸ przypuszczalny niemiecki plan ofensywy przeciw powstańcom polegał na próbie opanowania Wielkopolski atakiem od południa i północy oraz na wykonaniu głównego ataku od zachodu z rejonu Sulechowa przez Zba-

⁶⁸ T. Grygier, *Sytuacja polityczno-wojskowa w zachodniej części Wielkopolski w dziejach powstania 1918-1919*, [w:] *Studia z historii powstania wielkopolskiego 1918-1919*, red. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1962.

szyn i Wolsztyn na Poznań. Ofensywa niemiecka ze strony północnej i południowej przeprowadzona była niemal równolegle (21-23 stycznia), od strony zachodniej rozpoczęła się dopiero 12 lutego. Bez wątpienia wpływ na owo opóźnienie miały akcje powstańcze w rejonie Babimostu i Kargowej, a jednocześnie narastające przekonanie w dowództwie niemieckim o konieczności zmiany zdemoralizowanych porażkami sił niemieckich.

Zatem akcje poprzedzające niemiecką ofensywę, mającą przebiegać prawdopodobnie równolegle z ofensywą z północy i południa, przyczyniły się do unicestwienia niemieckich działań wobec powstania. Odebrało to niemieckim planom jeden z zasadniczych walorów. Natomiast w momencie rozpoczęcia ofensywy niemieckiej pierwsze uderzenie padło nie na linię graniczną wzdłuż kanałów i jezior, lecz na formacje polskie zlokalizowane w pewnym oddaleniu od tej linii, co pozwoliło Polakom na ruchy taktyczne w obrębie frontu zachodniego. Sumując rozważania na temat działań powstańczych w kierunku zachodnim, podjętych na przełomie stycznia i lutego 1919 r. można uznać, że miały one istotne znaczenie dla możliwości zrealizowania celów powstania.

W dniach 15-17 lutego 1919 r. rozgrywały się ostatnie epizody epopei powstańczej na odcinku zachodnim. Powstańcy, wykorzystując fakt, że most na Obrze broniony był w zasadzce od północy i wschodu, postanowili zaatakować niemiecką pozycję koncentrycznie trzema kompaniami, by tym uniemożliwić odwrót niemiecki w kierunku zachodnim. Realizację planu przekreśliło nagle pojawienie się niemieckiego oddziału odwodowego pod Wielkim Grójcem. Polacy dowodzeni przez ppor. Bobkiewicza i sierżanta Cieślaka zamiast realizować założenia planu musieli podjąć walkę z oddziałem odwodowym. Fakt ten postawił pod znakiem zapytania możliwość realizacji przedsięwzięcia jako całości. Wprawdzie dowódcy poszczególnych oddziałów, mimo skomplikowania się sytuacji, realizowali z poświęceniem przypadające na nich przedsięwzięcie, ponosząc jednak znaczne straty przewyższające niejednokrotnie wagę zamierzonego celu. Zginęli w czasie ataku m.in. ppor. Moellenbrok, a por. Edmund Krause po wycięciu jego kompanii do nogi, popełnił samobójstwo. Sytuacja w krótkim czasie skomplikowała się do tego stopnia, że atak kończył się rozpaczną obroną dotychczasowych pozycji.

Dnia 17 lutego nastąpił zmasowany atak na polski przyczółek mostowy pod Nową Wsią, broniony przez jedną kompanię dowodzoną przez ppor. Korneliusza Manna. Niemcy atakowali przyczółek przy pomocy wszystkich dostępnych środków: pociągów pancernych, artylerii i piechoty od strony Zbąszynia, Babimostu i Grójca. Polacy ulegli po bohaterskiej, wielogodzinnej walce z przeważającymi siłami niemieckimi dopiero po śmierci swojego dowódcy – Korneliusza Manna.

Był to ostatni akt powstańczych zmagani w gruncie rzeczy o kształt zachodnich granic odradzającej się Polski, bowiem jeszcze przed stoczeniem ostatniej bitwy na froncie zachodnim podpisany został w Trewirze rozejm. Granica rozejmowa biegła wzdłuż linii frontowej wywalczonej przez powstańców i stała się również podstawą granicy państwowej między Polską i Niemcami, ustanowionej mocą traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 r.

Walki powstańcze na zachodnim froncie zmagani miały bezwzględnie decydujący wpływ na proces kształtowania się zachodniej granicy. W kontekście odbywających się zarówno w trakcie powstania, jak i po ustanowieniu rozejmu dyplomatycznych gier, a szczególnie niemieckiej natarczywości, argumenty wytyczne przez powstanie okazały się decydujące. Jednak od zawarcia rozejmu w Trewirze do ustalenia polsko-niemieckiej granicy droga była jeszcze daleka.

Niemców w pierwszym okresie trwania powstania absorbowwały wydarzenia wewnętrzne, związane z rozwojem rewolucji niemieckiej. W początkach 1919 r., między 8 a 12 stycznia rewolucja została stłumiona, umożliwiając tym samym znaczniejsze zainteresowanie władz centralnych sprawami Wielkopolski.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, mimo przejęcia inicjatywy politycznej w powstaniu, nadal wyznawał generalną zasadę pokojowego rozwiązania sprawy w Wielkopolsce. Często przeto w czasie trwania powstania prowadzono rokowania, które nie mogły przynieść żadnych rezultatów ze względu na jednoznaczne warunki stawiane przez stronę niemiecką, a sprowadzające się do żądania rozbrojenia polskich wojsk oraz oddania pod kontrolę niemiecką terytoriów opanowanych przez powstańców. Komisariat NRL ani nie chciał, ani nie mógł spełnić tych postulatów, gdyż powstańcy stwarzali fakty dokonane w różnych dziedzinach życia społecznego, świadczące o trwałym zerwaniu związków z Niemcami.

W połowie stycznia 1919 r. politycy poznańscy pomni nieskuteczności wysiłków o podpisanie rozejmu, zwrócili się o pomoc do państw Ententy, uzasadniając swą prośbę różnymi argumentami, m.in. niemożnością przekreślenia tego, co zostało czynem powstańczym dokonane oraz ewentualną rolę, jaką mogłoby wojsko wielkopolskie odegrać w ofensywie przeciw bolszewikom, gdyby linia demarkacyjna przez koalicję została zagwarantowana. Państwa koalicyjne zgodziły się na pośrednictwo między stronami walczącymi. W komisji rozejmowej zasiadali m.in. marszałek Ferdynand Foch, generał Maxim Weygand, a ze strony Niemiec minister Matthias Erzberger i mjr Hans Hammerstein. Komisja zaproponowała formułę „by nie dopuścić do skupienia niemieckich sił zbrojnych przeciw Polsce” wprowadza się zakaz przekraczania linii m.in. na wschód od Zbąszynia, Wolsztyna, Przemytu, Leszna, Bojanowa. Nakazywano też zaniechanie wszelkich kroków przeciw Polakom na terenie Poznańskiego.

Propozycja Komisji wywołała sprzeciw m.in. Erzbergera, który dowodził nieznamośności stosunków istniejących w tej części Niemiec. Toczące się nadal rozmowy przyniosły nowelizację przebiegu linii demarkacyjnej. Miała ona przebiegać na interesującym nas odcinku na zachód od Międzychodu i na zachód od Zbąszynia i Wolsztyna.

Minister Erzberger w piśmie do marszałka Focha, ze względu na to, że ani Międzychód ani Zbąszyń nie zostały opanowane przez powstańców, proponował wyznaczenie linii demarkacyjnej na wschód od tych miast. Mimo niemieckich protestów w odniesieniu do Zbąszynia i Międzychodu zaproponowana linia została w układzie podpisanym 16 lutego 1919 r. w Trewirze utrzymana.

Realizacja postanowień rozejmu w Trewirze w rejonie kopanicko-grójeckim nastąpiła z chwilą wystąpienia dowodzącego niemieckimi oddziałami kpt. Geislera do komendanta oddziałów polskich w Kopanicy w dniu 27 lutego 1919 r. z propozycją omówienia kwestii zawieszenia broni oraz wymiany wzajemnych informacji o stratach.

W tym samym dniu, po uzgodnieniach z Dowództwem Głównym ppor. Duda i ppor. Hądzlik spotkali się na moście z kpt. Geislerem oraz kpt. Wolfem i zawarli umowę rozejmową. W umowie obydwie strony zobowiązały się do bezwzględnego zachowania rozejmu w zakresie: prowadzenia ognia piechoty, artylerii i karabinów maszynowych itp. oraz nie przekraczania linii kanałów i jezior obrzańskich. W myśl umowy dowódca Grupy Zachodniej płk. Milewski wydał rozkaz o zakazie wszelkich działań wojennych na froncie. Zawarty w Trewirze rozejm, uwierzytelniony nadto porozumieniem między dowódcami poszczególnych frontów, w tym i zachodniego, nie był jednak przestrzegany.

Rokowania między przedstawicielami Komisariatu NRL gen. Dowborem Muśnickim a gen. Dupont w sprawie wytyczenia linii demarkacyjnej między Polską a Niemcami z udziałem delegatów z poszczególnych frontów toczyły się nadal, m.in. rozpatrywano sprawę Międzychodu i Zbąszynia. Generał Dowbór za zneutralizowanie całego łuku nadnoteckiego zaproponował rezygnację z obsadzenia tych miast, gdyż jego zdaniem wchłonięcie ich osłabiłoby polską pozycję wojskową. Widać nie-
zbyt rozumiał znaczenie tych miast dla ustanowienia granicy.

W dniach od 7 do 13 marca w Poznaniu toczyły się rokowania między misją koalicyjną a delegacją w tym samym przedmiocie⁶⁹. Dnia 10 marca prace Podkomisji Wojskowej dobiegły końca i ustalono wojskowe warunki rozejmu. Projekt przewidywał: w nawiązaniu do rozejmu trewirskiego postanowiono usankcjonować przerwa-

⁶⁹ Z. Wieliczko, *op. cit.*, s. 110 i nn.

nie działań wojennych między Niemcami i Polakami na terenach Poznańskiego i innych. Ustanowiono też przebieg linii rozejmowej między wojskami polskimi a niemieckimi.

W projekcie m.in. określano rodzaje wojsk, które mogą na linii demarkacyjnej stacjonować, nakazywano też wycofanie artylerii polowej na odległość 10 km od tej linii, kontrolę nad wykonaniem i przestrzeganiem układu powierzono Międzykoalicyjnej Komisji Głównej oraz podkomisjom polskim i niemieckim. Do projektu dołączono również rozdział dotyczący ludności pozostającej pod obcym władztwem. Pozwolono między innymi na prowadzenie propagandy politycznej środkami pokojowymi po obu stronach linii demarkacyjnej, której celem było utrzymanie bądź zmiana proponowanych granic.

Nie bez trudności przebiegała trwająca od 13 do 17 marca 1919 r. druga faza rokowań. Zdaniem delegacji niemieckiej szczególnie groźnym dla zabezpieczenia niemieckich interesów był rozdział II umowy, umożliwiający między innymi wzajemną propagandę polityczną w obrębie 20 km od linii demarkacyjnej. Źródłem nieporozumień było żądanie wycofania artylerii na odległość 20 km. Niemcy godzili się jedynie na odległość 6 km od linii demarkacyjnej. W konsekwencji ta faza rokowań nie przyniosła żadnych zasadniczych rozstrzygnięć.

Dnia 20 marca 1919 r. prezes rejencji w Bydgoszczy Fritz v. Büllow sporządził obszerny memoriał skierowany do najwyższych czynników politycznych Niemiec, będący syntezą antypolskich tez całych pokoleń propagandy niemieckiej. Teza zasadnicza memoriału sprowadzała się do żądania, aby terytorium byłego Księstwa pozostało w granicach Niemiec. Treść memoriału świadczyła, że niektóre czynniki polityczne Niemiec używały wszystkich argumentów, nawet wątpliwej natury, by zachować niemiecki stan posiadania na wschodzie. W tym świetle Powstanie Wielkopolskie rysowało się jako historyczna konieczność, gdyż ofensywność dyplomacji niemieckiej mogła w okresie trwania konferencji w Wersalu postawić pod znakiem zapytania polskie postulaty terytorialne.

W trwających od 17 marca 1919 r. rokowaniach nadal brak było widocznych postępów. Nieporozumienia powstawały przede wszystkim na tle natury ogólnej, uprządkowania sprawy lądowania armii gen. Józefa Hallera w Gdańsku czy sprawy wycofania artylerii bojowej z frontu wielkopolskiego. Wzajemne koncesje grzecznościowe nie mogły przysłonić prostej prawdy, że strony do porozumienia dojść nie mogą ze względu na odmienne stanowiska. W dniu 19 marca przewodniczący delegacji niemieckiej v. Rechenberg poinformował ambasadora Noulensa, że delegacja niemiecka opuszcza Poznań. W tym samym dniu Misja Koalicyjna również opuściła stolicę Wielkopolski. Efektem blisko dwumiesięcznej pracy Komisji był projekt układu między komisją międzysojuszniczą a delegacją niemiecką.

Polacy czynili próby przekonania marszałka Focha, by opracowany projekt stał się częścią rozejmu ogólnego. O projekcie jednak zapomniano. Tylko pewne jego elementy znalazły wyraz w dokumencie wersalskim. Trudno ustalić relację między rokowaniami poznańskimi a zawartym 26 marca 1919 r. w Kopanicy zawieszeniem broni, które traktowano jako uzupełnienie poprzedniego.

Komisja złożona z kpt. Kwiecińskiego, ppor. Siudy, ppor. Wysockiego i sierżanta Gościńskiego ze strony polskiej oraz kpt. Liliencroma, por. Rohledera, ppor. Siebera i zastępcy oficera Schmidta ze strony niemieckiej podpisała odpowiedni dokument ostatecznie ustalający bieg linii demarkacyjnej.

Wysiłki układających się stron nie dały spodziewanego rezultatu, gdyż do zawarcia traktatu wersalskiego linie rozgraniczające obydwie strony pozostawały w ogniu. Niemieckie prowokacje na frontach były jakby uzupełnieniem nieugiętej postawy rządu i dyplomacji niemieckiej w okresie poprzedzającym podpisanie traktatu pokojowego.

O atmosferze panującej w kołach rządzących w Rzeszy może świadczyć choćby pismo marszałka von Hindenburga do prezydenta Rzeszy Eberta z dnia 17 marca 1919 r. Marszałek informował prezydenta bez ogródek, że: „po wznowieniu działań wojennych jesteśmy w stanie na wschodzie odzyskać prowincję poznańską i utrzymać nasze granice”⁷⁰. Między zerwaniem rozmów w Poznaniu a podpisaniem układu w Wersalu toczyła się walka polityczna o sprawiedliwe wyznaczenie granic na zachodnich obrzeżach Poznańskiego. W imieniu powiatów międzyrzeckiego, babimojskiego i wschowskiego ks. Stefan Żukowski z Babimostu i Teodor Spiralski ze Starego Kramiska wystosowali pismo do Konferencji Pokojowej domagające się przyłączenia tych powiatów do Polski. Żądanie uzasadniali stosunkami etnicznymi w tych powiatach, istniejącymi względami historycznymi oraz czynnym uczestnictwem ludności polskiej w walkach powstańczych. Ks. S. Żukowski i T. Spiralski nie przestali na złożeniu formalnego pisma, bowiem gdy okazało się, że nie wywarło ono spodziewanego skutku, już po podpisaniu traktatu, udali się do Paryża, by przekonać aliantów o słuszności argumentów społeczności polskiej tych powiatów.

Dnia 27 maja 1919 r. w imieniu powiatów babimojskiego, międzyrzeckiego, wschowskiego i wieleńskiego Stefan Żukowski (wikary z Babimostu) i Teodor Spiralski wystosowali do Konferencji Pokojowej wniosek o przyłączenie do Polski⁷¹. We wniosku autorzy przytoczyli 18 dokumentów, wywodzących się z wymienionych powiatów, uzasadniających złożenie prośb. W tym samym dniu delegacja poznańska

⁷⁰ *Ibidem*, s. 160 i nn.

⁷¹ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu. Dokumenty i Materiały*, t. I, Warszawa 1965, s. 443.

dla obrony kresów zachodnich złożyła oświadczenie⁷², w którym wyraziła swój pogląd w kwestii przebiegu granicy zachodniej. Uzasadniając konieczność przesunięcia przyszłej linii granicznej w kierunku zachodnim, pisano w oświadczeniu: „Rzeczpospolita Polska ma w mieszkańcach kresów zachodnich w babimojskim, międzyrzekim, wschowskim i wieleńskim uświadomionych patriotycznie poddanych, którzy stanowić będą przednią straż kresów. Tracąc ludzi tych przez odcięcie od Polski, kraj nasz traci niemałej wagi szaniec obronny”. W dalszym ciągu oświadczenia stwierdzano: „o ile w babimojskim i wschowskim jako ważne uważamy granice jezior, o tyle mocniejszą stałaby się linia ta, gdyby teren leżący na zachód od niej zamieszkały był przez czysto polską ludność i przyłączony do Polski”. W końcowym fragmencie pisano: „zachodnie kresy Polski uważamy za przedmurze przeciw Niemcom, za fortecę broniącą Poznania i Warszawy przed inwazją niemiecką”. Oświadczenie podpisali: Kazimierz Brownsford, ks. Józef Pielalowski, Leon Halida, ks. Stefan Żukowski i Teodor Spiralski. Tezy oświadczenia delegacji poznańskiej, bez wątpienia z polskiego punktu widzenia racjonalne, nawiązywały niejako do koncepcji realizowanej w końcu stycznia 1919 r. Z wielu względów nie znalazły jednak zrozumienia wśród decydujących o przebiegu granic.

W tym czasie projekt traktatu pokojowego był już w zasadzie przygotowany. Trudno było zatem przypuszczać, by mógł ulec generalnej zmianie, tym bardziej że pozycja Niemiec była stosunkowo silna. Podobną działalność polityczną jak w tym rejonie Poznańskiego prowadzono na pozostałych odcinkach projektowanej linii granicznej między Polską a Niemcami. Szczególnie aktywny w staraniach o przyłączenie do Polski był powiat Złotów. Lokalną akcję organizowali również polscy działacze powiatu Wschowa, zwracając się w petycjach do marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego oraz premiera rządu polskiego Ignacego Paderewskiego. Akcję podjęto mimo internowania w Żaganiu przez Grenzschutz części polskich działaczy z powiatu wschowskiego.

Dnia 28 czerwca 1919 r. w sali zwierciadlanej pałacu wersalskiego podpisany został traktat pokojowy⁷³ między sprzymierzonymi a Niemcami. Podpisanie traktatu przez Niemcy miało, zdaniem nowego od 26 czerwca rządu Rzeszy, cechy przemocy ze strony sprzymierzonych.

Działalność i zaangażowanie polskich polityków, szczególnie Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, jest nie do przecenienia. Myślę, że ich zasługi polegają na tym, że konferencja uznała sprawę polską za jedną z kluczowych, a pod-

⁷² *Ibidem*, s. 447.

⁷³ A. Czubński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 465; zob. także K. Kumiński, *op. cit.*, s. 194–195.

jęte decyzje konferencji były pochodną zaangażowania społeczeństwa wielkopolskiego w powstaniu, jak i rzetelnej i obiektywnej działalności dyplomatycznej.

Decyzje graniczne dotyczące ziem zaboru pruskiego wyrażone w traktacie bez wątpienia, z globalnego, polskiego punktu widzenia, były sukcesem koncepcji politycznej, która określona została w momencie wybuchu powstania wielkopolskiego, gdyż w traktacie uznano linię wywalczoną przez powstańców jako granicę między Polską a Niemcami, przyznając Polsce niektóre miejscowości niezdobyte przez wojska polskie jak Międzychód, Zbąszyń, Leszno. Tekst traktatu przyjęty został przez zgromadzenie Narodowe Rzeszy w styczniu 1920 r. Jednocześnie został narzucony Polsce (i innym nowym państwom) tzw. Mały Traktat Wersalski⁷⁴ (oficjalnie nazwa brzmiała Traktat pomiędzy Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską). Traktat (dotyczył stosunku państw wobec spraw mniejszościowych) ograniczał w pewnym stopniu suwerenność Polski, gdyż mocarstwa uzurpowały sobie prawo do ingerencji w kwestiach mniejszości narodowych w wewnętrzne sprawy Polski. Uzasadnianie, że to one przywróciły narodowi polskiemu niepodległość, spotkało się z oburzeniem w polskich sferach politycznych. Z drugiej jednak strony uznano to za dowód bezradności mocarstw sprzymierzonych wobec postulatów państw w granicach etnograficznych, co było zasadniczą tezą pierwszego artykułu oświadczenia prezydenta USA Wilsona. Powstanie wielkopolskie i następująca po nim delimitacja granicy stały się tego najwyrazistszym dowodem.

W rejonach będących przedmiotem zaciętych walk w czasie działań powstańczych wytyczenie granicy zostało przeprowadzone po objęciu alianckiej Komisji Delimitacyjnej. Właśnie w optyce lokalnej ludność uświadomiła sobie skalę niesprawiedliwych decyzji wersalskich, gdyż powiązaną różnorodnymi więzami ludność sąsiadujących ze sobą miejscowości, na mocy określonej decyzji politycznej oddzielono granicą państwową.

Można wnioskować, że komisje alianckie w czasie rokowań rozejmowych oraz twórcy traktatu wersalskiego zdawali sobie sprawę z tego faktu, dopuszczając do ewentualnych zmian przebiegu granicy. Komisja Delimitacyjna wizytowała rejony graniczne późną wiosną 1920 r.

Działalność tej komisji nie przyniosła zasadniczych zmian w linii granicznej, która utworzona została w wyniku działań powstańczych. Około 20% terytorium powiatu babimojskiego w kształcie sprzed I wojny światowej pozostało w granicach Rzeszy, w tym miejscowości zamieszkałe w zasadzie wyłącznie przez ludność polską jak: Nowe i Stare Kramsko, Wielkie i Małe Podmokle czy Dąbrówka.

⁷⁴ K. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 238-245.

Zbąszyń decyzją Komisji przyznany został Polsce. W dniu 1 lipca 1920 r. mianowany został polski burmistrz Zbąszynia, a następnie oddziały niemieckie wycofane zostały z miasta. Komisja Delimitacyjna, starając się wytyczyć w terenie w miarę sprawiedliwą linię graniczną, stanęła przed zadaniem niewykonalnym, gdyż procesy etniczne zachodzące w tym rejonie od wieków, a szczególnie intensywnie od początku XIX wieku, zresztą bardzo często wymuszane działaniem niemieckiej administracji, spowodowały sytuację specyficzną. Polegała ona na tym, że niektóre miejscowości położone tuż nad byłą granicą brandenburską były zamieszkałe od wieków przez rdzenną ludność polską, natomiast niektóre miasteczka i nowo powstałe w okresie kolonizacji wsie w rejonach wschodnich były w znacznym stopniu zgermanizowane. Stąd dylematy Komisji, które rozstrzygnięte zostały najczęściej na niekorzyść ludności polskiej, przy skutecznych choć nie zawsze czystych metodach stosowanych przez niektórych niemieckich polityków lokalnych i właścicieli ziemskich, jak w przypadku Trzciela, w którym dworzec przyznano Polsce – miasto Niemcom, Nowej Wsi, w której majątek został przyznany Niemcom – wieś Polsce, czy poszczególnych miejscowości w powiecie wschowskim. Mały Traktat Wersalski zapewniał ludności niemieckiej pozostającej na mocy decyzji granicznych na terytorium Polski i polskiej na terytorium Niemiec prawo opcji na rzecz wybranego państwa. Ustalenie dokładnej listy optantów–Polaków na rzecz Polski jest niezmiernie trudne ze względu na to, że ludność polska z części powiatów granicznych przyznanych Niemcom traktowała skorzystanie z opcji jako deklarację przynależności do narodu polskiego. Podobnie rzecz traktowali Niemcy.

Jedno z niewielu efektywnych wystąpień orężnych w ostatnich wiekach, jakim było powstanie wielkopolskie, pozostaje w zasadzie poza powszechną świadomością polskiego społeczeństwa. W świadomości funkcjonują w pierwszym rzędzie powstania: kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe, a nawet przepełnione tragizmem zdarzeń i konsekwencji – powstanie warszawskie, wszystkie obarczone nimbem męczeństwa, bohaterstwa, ale i klęski. W pierwszej chwili można by powiedzieć, że oświecone swoistym masochizmem społeczeństwo woli przedłożyć patos klęski, samounicestwienia, męczeństwa ponad realne korzyści zwycięstwa, osiągniętego z równymi ofiarami nad nieprzejezdanym wrogiem, zwycięstwa wymagającego równie, jak w wymienionych uprzednio, bohaterstwa i patriotyzmu.

Uczynienie z klęski zapowiedzi przyszłego zwycięstwa nawet w irracjonalnej mesjanistycznej tonacji stało się w naszej polistopadowej tradycji wręcz nakazem chwili. Tradycja ta przejęta została przez następne pokolenia, które pielęgnowały ofiarę złożoną na ołtarzu walki o niepodległość, uznając taki sposób myślenia za wykładnię działania w przyszłości, bez względu na zmieniające się układy polityczne i podlegające przemianom formy walki.

Ton romantycznej literatury był zapowiedzią i częścią wielkiej polskiej historiozofii, zwielokrotnionej z upływem lat pięknymi wizjami muzycznymi czy malarzkimi, rozprawami historycznymi i publicystyką. Rozważania moje na temat dzieł romantycznych nie są rzeczą jasną próbą oceny ich walorów estetycznych, bo pozostają one poza dyskusją, ale dotyczą wartości ideowych, których były nosicielami, oraz tkwiących w nich wartości, często prowadzących społeczeństwo na skraj nicości i fizycznego niebytu.

Powstanie wielkopolskie nie obrosło wielkimi dziełami literackimi czy malarzkimi, nie obrosło legendą i mitem, a czyn powstańczy sygnowany był najczęściej suchymi postanowieniami wersalskiej konferencji, nie działającymi na wyobraźnię społeczeństwa. „Mickiewicz” i „Grottgerowie” powstania wielkopolskiego pozostali nieznani szerokiemu ogółowi. Byli znani i popularyzowani jedynie w lokalnych muzeach i wydawnictwach. Trudno o porównanie literatury powstańczej tworzonej w okresie międzywojennym z niepowtarzalną dziewiętnastowieczną. Rodzi się więc smutna refleksja, że nie uczyniono niczego, by ją spopularyzować w społeczeństwie polskim.

Niezapomniany profesor Zdzisław Grot oceniając walki w końcowej fazie powstania stoczone pod Wielkim Grójcem i Nową Wsią pod względem zawziętości i ofiarności nazwał je polskimi Termopilami⁷⁵. Były one równie ważne, jak wszystkie inne toczone na polach bitewnych, bo decydowały o kształcie granicy Polski odrodzonej.

Na równi bohatersko i z poświęceniem walczyli powstańcy pod Racławicami, jak i pod Grochowem, Zieleńcami czy Nową Wsią. I nawet skala znaczenia jest w tym obojętna. Bohaterstwo czy patriotyzm są wartościami niewymiernymi, ale zmuszają do smutnych refleksji, że wydarzenia o znaczeniu dla Polski kluczowym pozostają okryte dość powszechną niewiedzą społeczeństwa.

Powstanie wielkopolskie przyczyniło się do zjednoczenia znacznej części Wielkopolski z odrodzonym państwem polskim i w tym tkwi jego wielkość. Wobec mnogości wydarzeń w okresie jego trwania, zarówno na ziemiach polskich, jak i na arenie międzynarodowej, stanowiło wydarzenie o charakterze lokalnym, gdyż dotyczyło części polskich granic. Ale okoliczności wybuchu powstania, jego przebieg i rezultaty sprawiły, że stało się zagadnieniem o charakterze ogólnopolskim. Powstanie wskrzesiło w społeczeństwie polskim orientację zachodnio-piastowską jakby zapomnianą na przestrzeni dziejów i jakby przytłoczoną triumfami orientacji wschodnio-jagiellońskiej. Po rozwiązaniach granicznych centrum polskiej myśli zachodniej znaj-

⁷⁵ Por. *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, red. K. Piwarski, Poznań 1958.

dowało się w Poznaniu. Dodać trzeba, że nieśmiało niektórzy działacze z kręgów tego Centrum sugerowali koncepcje rewindykacyjne wobec Niemiec. Sama myśl zachodnia zyskała w społeczeństwie polskim prawo obywatelstwa. Potęgowana była nadto polityką Niemiec wobec młodego państwa polskiego.

Wykorzystując sprzyjającą sytuację polityczną w Niemczech, Wielkopolanie w końcu grudnia 1918 r. wznieśli powstanie w nadziei przyłączenia ich ziem do odrodzonego państwa polskiego. Wybuch powstania był jednocześnie następstwem obaw części, co radykalniejszych polityków wielkopolskich, o los historycznej kolebki państwa polskiego, w kontekście zawartego w początkach listopada 1918 r. rozejmu w Compiègne. Cele powstania zostały osiągnięte praktycznie wysiłkiem społeczeństwa wielkopolskiego.

W procesie zjednoczenia Wielkopolski z Polską istniejące już państwo praktycznie nie angażowało swoich sił. Rzadki to w dziejach przypadek, by państwo zdołało przejąć określone terytorium, nie precyzując wobec tego terytorium roszczeń.

Z perspektywy kilkudziesięciu lat historyk musi zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście w podobny sposób należy interpretować politykę ekipy Piłsudskiego wobec Wielkopolski? Czy w wizji Polski lewica niepodległościowa nie uwzględniała Wielkopolski? Można przyjąć, że nie było w szeregu liczących się polityków polskich żadnego, który przewidywałby podobne rozwiązanie.

Rząd warszawski w pierwszych miesiącach swej egzystencji pozostawał w specyficznej sytuacji zarówno ze względu na uwarunkowania wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Wewnętrzne niejednokrotnie już analizowałem. Wspomnieć jednak należy, że politycy poznańscy wykazali znaczną aktywność w czasie pertraktacji warszawskich nad składem kolejnego, po gabinecie Daszyńskiego, rządu. Ze względu na to, że Daszyński tworzący początkowo rząd zaproponował Wielkopolanom 3 teki ministerialne o charakterze gospodarczym, wycofali się oni z procesu budowy rządu, z powodu lewicowego charakteru tej ekipy⁷⁶. Można też przyjąć, że ambicje Wielkopolan sięgały znacznie wyżej. Ale u źródeł takiego stanowiska leżały przede wszystkim obawy o zbyt radykalizm tworzonego rządu. Politycy narodowej demokracji byli uczuleni na wszelkie zewnętrzne formy świadczące o tendencjach charakteryzujących rząd w Polsce. Korfantego mierzył np. widok czerwonej chorągwi na zamku królewskim⁷⁷.

O wzajemnej niechęci polityków poznańskich i lubelsko-warszawskich decydowały przede wszystkim względy natury ideowej. W listopadzie i grudniu 1918 r.

⁷⁶ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 36.

⁷⁷ S. Arski, *My pierwsza brygada*, Warszawa 1962, s. 228.

praktycznie czyniono próby zrealizowania dwu rozbieżnych koncepcji politycznych: endeckiej i lewicowo-niepodległościowej.

Ta ostatnia zdołała już ukształtować zręby państwa, endecja pozostawała nadal na marginesie działań politycznych nie wychodząc poza koncepcje. Dlatego Wielkopolskę traktowano zarówno jako kartę przetargową w grze z rządem warszawskim, jak również jako możliwość wykazania słuszności i efektywności endeckich koncepcji politycznych. Dlatego z takim uporem politycy tego ugrupowania nie przyjmowali rozwiązań lewicowych, dlatego też z zastanawiającą lekkomyślnością traktowali radykalne siły w Wielkopolsce dążące do konfrontacji zbrojnej, dufni w swój rząd dusz nad polskim społeczeństwem Wielkopolski. Dopiero, gdy zarysowała się realna groźba utraty wpływu na przebieg sprawy polskiej w Wielkopolsce, a jednocześnie powstanie osiągnęło znaczące sukcesy, politycy endeccy zdecydowali się objąć ster przywództwa politycznego w Wielkopolsce.

Jest w tym wszystkim jedno zagadnienie, będące wspólnym dla obydwu dominujących na ziemiach polskich ugrupowań, sprowadzające się do uznania obowiązujących w Europie trendów politycznych. Endecja stosowaną polityką zamierzała wykazać swą lojalność wobec państw sprzymierzonych. Choć rząd warszawski nie był w żaden sposób uzależniony od sprzymierzonych, jego polityka nie mogła również pozostawać w jaskrawej sprzeczności z pacyfistycznymi tendencjami wyznawanymi powszechnie, tym bardziej, że 16 listopada 1918 r. Józef Piłsudski jako Wódz Naczelny Armii Polskiej wystąpił w depeszy do narodów wojujących i neutralnych notyfikując istnienie Niepodległego Państwa Polskiego⁷⁸. Równolegle wysłał depesze również do marszałka Focha i prezydenta Wilsona z prośbą o przekazanie wojska polskiego we Francji pod komendę dowództwa w kraju. Wspominam o tym w kontekście pewnego uzależnienia działalności dyplomatycznej Piłsudskiego od sytuacji międzynarodowej, która uniemożliwiła oficjalne zaangażowanie nowo powstałego państwa po stronie powstania. Groziło to nieobliczalnymi konsekwencjami dla Polski, szczególnie w przededniu rozpoczęcia konferencji pokojowej. Często cytuje się wypowiedziany przez Piłsudskiego pogląd⁷⁹, że wszystko co Polska uzyskała na zachodzie będzie zawdzięczać koalicji, natomiast nabytki na wschodzie zawdzięczać będzie własnej sile, jako dowód niechętnego albo obojętnego stosunku ekipy warszawskiej wobec Wielkopolski. Można wyrazić pogląd, że przytoczone zdanie świadczy o Naczelniku jako o wybitnym polityku, gdyż uznawał w tym zdaniu kompetencje państw sprzymierzonych w dziele nowego urządzania Europy, a jednocześnie

⁷⁸ A. J n e n k e l, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 65; zob. także: J. P a j e w s k i, *op. cit.*, s. 315.

⁷⁹ A. C z u b i Ń s k i, Z. G r o t, B. M i ś k i e w i c z, *op. cit.*, s. 92.

dawał niejaki nadzieje tym państwom, że Polska może odegrać istotną rolę w hamowaniu dalszego postępu bolszewizmu w tej części Europy. Jedno i drugie mile musiało lechtać słuch przedstawicieli koalicji. I jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Niemcy praktycznie były pierwszym państwem, które *de facto* uznało powstanie państwa, desygnując na stanowisko posła przy rządzie polskim hrabiego Harrego Kesslera, który w dniu 21 listopada złożył listy uwierzytelniające. W połowie grudnia 1918 r. poseł niemiecki na polecenie rządu opuścił jednak Warszawę ze względu na nieustannie trwające demonstracje antyniemieckie na tle konfliktów polsko-niemieckich, związanych z opuszczeniem przez wojska terenów okupowanych, co w gruncie rzeczy miało wpływ na bieg stosunków polsko-niemieckich, tym bardziej, że na horyzoncie rysowały się kolejne napięcia związane z Wielkopolską. Ostatecznie 18 grudnia 1918 r. stosunki dyplomatyczne zostały zerwane.

Jędrzej Moraczewski zmuszony był jednak odkryć swe zamiary w związku z ogłoszeniem wyborów do Sejmu Ustawodawczego oraz opublikowaniem 28 listopada 1918 r. ordynacji wyborczej⁸⁰. W ordynacji tej zakresłono terytorium, na którym zamierzano przeprowadzić wybory do Sejmu. Rząd stanął przed niezmiernie trudnym dylematem. Przeprowadzenie wyborów na terytorium, nad którym realnie rozciągała się polska władza, mogło się spotkać z oskarżeniem o minimalizm, natomiast planowanie wyborów na terytoriach, których przynależność albo była z prawnego punktu widzenia jednoznaczna (zabór pruski), albo nieskrystalizowana (zabór austriacki, część zaboru rosyjskiego) mogło stać się przyczyną oskarżeń o imperialistyczne poczynania czy wręcz o ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw.

Zdecydowano się ostatecznie na przeprowadzenie wyborów w granicach, według przekonania rządu, etnograficznych, kłaniając się po raz kolejny poglądom koalicji na temat zasad tworzenia państwa polskiego, sprecyzowanych w 13 punktach orędzia prezydenta Wilsona. Rząd dał tym samym wyraz swojej wizji terytorialnej państwa polskiego. Praktycznie zamierzano zrealizować w nakreśleniu biegu granicy zachodniej koncepcje endecji.

Na siedziby okręgów wyborczych na północnych i zachodnich obrzeżach przyszłego państwa polskiego wyznaczono: Olsztyn – okręg nr 61, Gostyń – nr 64 (głosowali m.in. mieszkańcy powiatów: Międzyrzecz, Babimost), Kluczbork – nr 65 (głosowali m.in. mieszkańcy powiatów Namysłów i Prudnik), Bytom – nr 66 (z Lublińcem i Zabrzem), Gdańsk (z Malborkiem i Elblągiem) – nr 68, Złotów (z Łęborkiem, Słupskiem i Bytowie) – nr 69, Nysa (z Grotkowem i Niemodlinem) – nr 70.

Dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego, którego projekt przygotowała Rada Ministrów, podpisał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Uczynił to bez wątpie-

⁸⁰ K. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 137 i nn.

nia świadomie, ponieważ wiedział, że ziemie objęte zamiarem przeprowadzenia wyborów pod względem formalnoprawnym należały do Niemiec. Dekret wywołał, rzecz jasna, gniewne reakcje rządu niemieckiego i w zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Niemcami odegrał istotną rolę. Formuła, że w wymienionych powiatach „nastąpi niebawem zarządzenie po porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na ziemiach zaboru pruskiego”⁸¹ nie zmienia ogólnej tendencji, jaką się ekipa Piłsudskiego charakteryzowała.

Trudno dociec, w czym tkwiły przyczyny podobnej deklaracji (gdyż tak można charakter dekrety w części dotyczącej zaboru pruskiego rozumieć). Może była to propozycja złożona narodowym demokratom? Może była to próba zneutralizowania tego stronnictwa oraz chęć uprzedzenia zarzutów ze strony zwolenników Rady Regencyjnej co do „minimalistycznej” wizji terytorialnej lewicy niepodległościowej (zarys dekretu powstał praktycznie w rządzie Świeżyńskiego). Może był to ukłon w kierunku Francji i Wilsona, a może jedynie sondażowa deklaracja?

Motywy podpisania dekretu pozostają niejasne do dnia dzisiejszego. Sądzę, że złożył się na to cały zespół wzajemnie na siebie oddziałujących czynników. W każdym razie dekret wywołał szeroki rezonans w ówczesnych sferach politycznych, z tym, że wybory na ziemiach zaboru pruskiego nie odbyły się przez wzgląd na toczące się powstanie wielkopolskie, zatem status tych ziem nie został jeszcze określony, a ostateczne decyzje zawarte będą dopiero 28 czerwca 1919 r. w dokumencie wersalskim.

Rząd warszawski, już Paderewskiego, kontynuował linię sprecyzowaną w dekrete, polegającą na wyłonieniu reprezentacji społeczeństwa wszystkich etnicznych ziem polskich w Sejmie Ustawodawczym. Choć wybory nie odbyły się w Wielkopolsce i pozostałych ziemiach zaboru, w skład Sejmu weszli ich przedstawiciele. Zostali nimi Polacy – posłowie wybrani w wyborach powszechnych do Reichstagu, a Wojciecha Trąmpczyńskiego wybrano marszałkiem Sejmu Ustawodawczego, co można uznać za jeden z politycznych paradoksów (formalnie był obywatelem Rzeszy) albo za działanie rozmyślne.

Formalnie zmiana dekretu o ordynacji wyborczej nastąpiła dopiero 5 kwietnia 1919 r. W uzasadnieniu zmiany wskazywano, że: „jeszcze znaczna część ziem polskich zaboru pruskiego jest zajęta przez nieprzyjaciela”⁸². Samo sformułowanie jest jednoznaczne, deklarowało bowiem identyfikację rządu polskiego z celami powstania wielkopolskiego. Wprawdzie powstanie od rozejmu w Trewirze było już prze-

⁸¹ *Ibidem*, s. 146 i n.

⁸² *Ibidem*, s. 153.

szłością, ale był to okres rozmów rozejmowych i konstruowania decyzji konferencji pokojowej, które miały poważne znaczenie i pośrednio wpłynęły na kształt decyzji.

Powstanie wielkopolskie trwało około półtora miesiąca. Wydarzenia polityczne w kraju nie sprzyjały próbom czynnego zaangażowania się rządu po stronie powstania, żeby przypomnieć zamach Januszajtisa, zmianę ekipy oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego i to, że w miesiącu styczniu 1919 r. rozpoczynała obrady pod pacyfistycznymi hasłami konferencja pokoju w Paryżu.

Rządy warszawskie warunkowane wewnętrznymi i zewnętrznymi okolicznościami nie mogły oficjalnie udzielić powstaniu wsparcia. Stanowisko Warszawy można określić w kilku punktach. Bez wątpienia można mówić o moralnym poparciu powstania. Można nawet mówić, że wydaniem dekretu o ordynacji wyborczej z 28 listopada pośrednio rząd warszawski wsparł dojrzewającą w Wielkopolsce ideę powstania. Moralnie rząd i sam Piłsudski wspierali politykę faktów dokonanych, bo przecież sami podobną politykę stosowali. Czynili to w sposób nieco zawoalowany. Tworzenie i koncentrowanie wojska w rejonach granicznych, spiskowanie w samej Wielkopolsce (delegowanie do Wielkopolski w ściśle określonych celach m.in. płk. Walerego Sławka, oficjalne występowanie w obronie ludności polskiej Wielkopolski, utrzymywanie nieoficjalnych kontaktów rządu i jego agend z Dowództwem Głównym powstania i Naczelną Radą Ludową, wreszcie wsparcie powstania doświadczonymi oficerami z głównodowodzącym gen. L. Dowborem-Muśnickim i szefem sztabu, pełnomocnikiem Piłsudskiego przy powstaniu, ppłk. Stachiewiczem – to niewątpliwe dowody zainteresowania rządu centralnego w Warszawie losami powstania wielkopolskiego i losami ziem zaboru pruskiego. Desygnowanie w dniu 7 stycznia 1919 r. gen. Dowbora na głównodowodzącego powstania nastąpiło zresztą w atmosferze specyficznej, szczególnie o ile uświadomimy sobie, że stosunki Piłsudskiego z Dowborem nie były sielankowe. Naczelnik żegnając się z Dowborem powiedział, że w razie czego go „podtrzyma”⁸³.

Co mogły słowa te oznaczać, jeżeli nie interwencję wojsk polskich w Wielkopolsce w razie zaistniałej konieczności? Z jednej strony zainteresowanie to można pomieścić w słowie: minimalizm, z drugiej, że uczyniono więcej aniżeli w ówczesnej sytuacji było możliwe.

W zależności od tendencji występujących w historiografii⁸⁴ różnie oceniano i interpretowano pomoc rządu warszawskiego. Dotychczas najczęściej pomoc tę trak-

⁸³ L. D o w b ó r - M u ś n i c k i, *Moje wspomnienia*, Poznań 1936, s. 109.

⁸⁴ Tendencje występujące w polskiej historiografii w ocenie poszczególnych zdarzeń politycznych występujących w okresie II Rzeczypospolitej omówił A. C z u b i Ń s k i, *Spory o Drugą Rzeczypospolitą*, Poznań 1988.

owano negatywnie, imputując rządowi centralnemu zbytnie i wyłączne zainteresowanie ziemiami wschodnimi, a podstawę takich twierdzeń dawały niejednokrotnie wystąpienia o wyraźnie politycznym charakterze działaczy tego rządu.

Rozejm w Trewirze ostatecznie przerwał walki w Wielkopolsce, lecz po jego zawarciu nie zakończyło się zainteresowanie warszawskiego rządu problemami ziem zaboru pruskiego. Rozejm nie rozwiązał ostatecznie przynależności ziem zaboru pruskiego do Polski, ale działania rządu Polski nosiły znamiona tworzenia faktów dokonanych przed podpisaniem postanowień trwającej konferencji pokojowej.

Formalnie 25 maja 1919 r. armię powstańczą podporządkowano Sejmowi i Naczelnikowi Państwa, choć praktycznie nastąpiło to znacznie wcześniej. W dniu 23 stycznia 1919 r. Naczelna Rada Ludowa wydała rozporządzenie powołujące „pod broń do czynnej służby w Wojsku Polskim wszystkich Polaków urodzonych w latach 1897, 1898 i 1899”. Jednocześnie w lutym 1919 r. szeregowi kompanii bojowych z dowódcami złożyli przysięgę, której rota nie budziła żadnych wątpliwości. Brzmiała ona: „Ślubuję w obliczu Boga Wszechmogącego [...] że Ojczyźnie mej i sprawie narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę, że kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę”. Chociaż w dalszej części roty ograniczono jej znaczenie podległością wojska rozkazom Naczelnej Rady Ludowej i dowódców przez nią wyznaczonych oraz wprowadzono deklarację, że po zjednoczeniu Polski złoży wojsko przysięgę żołnierską, ustanowioną przez „Polską Zwierzchność Państwową”⁸⁵. Myślę, że tak sformułowaną deklarację traktowano jako swoiste zabezpieczenie przed podejrzeniami ze strony Niemiec o rozmyślne działanie na terytorium suwerennego państwa.

Podporządkowanie z dniem 25 czerwca wojsk powstańczych gen. Fochowi jako dowódcy wojsk sprzymierzonych miało również nie tylko symboliczny charakter⁸⁶. Również w przypadku wywoływanych trzech kolejnych powstań śląskich (sierpień 1919 r., sierpień 1920 r. oraz maj 1921 r.) opinia części polskiej literatury i publicystyki była niezmiernie powściągliwa⁸⁷. Na przykład Arka Bożek w swych wspomnieniach pisał: „byłbym równie bez sumienia jak ci nieszczęśni organizatorzy [powstania – dop. J.B.], gdybym nie wskazał głównego winowajcy. Był nim ówczesny rząd warszawski [Paderewskiego – dop. J.B.], a pośrednio również ówczesny przedstawiciel ludu śląskiego Wojciech Korfanty”⁸⁸.

⁸⁵ A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 296-301.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Przebieg powstań omówiono w publikacji: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytów*, red. T. Rehowicz, Katowice 1971.

⁸⁸ A. Bożek, *Pamiętniki*, Katowice 1957, s. 80.

Bożek dał wyraz swemu pesymizmowi wobec I powstania śląskiego, oskarżając niektóre osobistości o jego sprowokowanie. Pesymizm wynikał z tego, że prowokowanie do wybuchu powstania bez wsparcia realną siłą przyczyniło się do poniesienia przez powstańców strat niewspółmiernych do rezultatów.

Trudno z perspektywy lat ocenić wypowiedź Bożka. Na ile była ona wynikiem rozgoryczenia, a na ile powstała pod naporem chwili? (opublikowana w 1957 r.). Ten trybun ludu śląskiego był postacią niemalże tragiczną. I jakby nie patrzeć na wynurzenia Bożka, miał rację pisząc: „zawsze z troską patrzyłem na nasz wysiłek, ofiary i pracę. Powiem, że było mało pożytku z naszej roboty. Pierwsze powstanie było źle zorganizowane”⁸⁹.

Przyczyną gorzkich słów było krwawe i bezlitosne stłumienie pierwszego powstania oraz fakt, że zginęli ludzie, którzy mogli być w przyszłej Polsce potrzebni. Słowem Bożek obciążał odpowiedzialnością za poniesione ofiary warszawskie siły polityczne.

Kolejne powstania śląskie wybuchały w specyficznych warunkach politycznych, w jakich znalazła się Polska. Nie analizuję przyczyn powstań, gdyż były one jednoznaczne, zmuszające lud śląski do rozpaczliwych działań. Czy nastał czas sprzyjający wystąpieniu? Czy okoliczności im sprzyjały? Rząd ograniczony był w swych działaniach nadal względami politycznymi i militarnymi, w których współuczestniczył lub był aktywnym uczestnikiem.

Pierwsze powstanie śląskie wybuchło tuż po podpisaniu wersalskiego układu pokojowego, do którego respektowania Polska się zobowiązała, gdyż krytyce podlegał wyłącznie traktat mniejszościowy (traktat pokojowy z Niemcami ratyfikowany został przez Sejm 31 lipca 1919 r.); drugie powstanie – w czasie apogeum zagrożenia polskiego bytu państwowego, gdy Armia Czerwona docierała pod Warszawę; trzecie – w czasie końcowej fazy debat konstytucyjnych oraz rokowań ryskich, które absorbowwały władze centralne w Warszawie.

Można odpowiedzieć, że czas dla wsparcia powstań nie był sprzyjający. Nie sprzyjały im również istniejące okoliczności. Rząd zaaferowany wieloma sprawami natury wewnętrznej jak i zewnętrznej musiał wykluczyć zaangażowanie czynne bez względu na tu i ówdzie objawiające się sympatie do wydarzeń śląskich, choć знаmienne było np. mianowanie Michała Żymierskiego szefem ekspozytury Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do spraw pomocy dla powstania.

Także w przypadku powstań śląskich, a szczególnie trzeciego, zauważyć można było stosowanie taktyki, która stała się wytyczną rządu centralnego w czasie po-

⁸⁹ *Ibidem*, s. 79-110.

wstania wielkopolskiego. Polegała ona z jednej strony na oficjalnym odżegnywaniu się od nich, z drugiej na nieoficjalnym ich popieraniu.

Oficjalnie rząd, jak wynikało z deklaracji Witos w Sejmie, 10 maja 1921 r. odwołał Wojciecha Korfantego z funkcji Komisarza Plebiscytowego, został on bowiem dyktatorem trzeciego powstania, zamknął granicę polsko-śląską, wydał też zakaz werbunku do oddziałów powstańczych na terytorium Rzeczypospolitej (zatem wynika z tego, że werbunek był prowadzony). Ten sam jednak Witos osobiście interesował się przebiegiem powstania, zdając sobie sprawę ze znaczenia Śląska w przyszłym systemie ekonomicznym państwa. Stąd Witos osobiście wizytował Śląsk, stąd sympatia dla powstania ze strony sztabu wojsk gen. Stanisława Szeptyckiego wyrażana urlopowaniem oficerów udających się do powstania i udzielenie powstańcom pomocy w sprzęcie w postaci ponad 10 000 karabinów, 18 armat, samochodów pancernych, stąd wreszcie ostra odpowiedź premiera Witos na próbę ingerencji Loyda Georgea w sprawy Śląska⁹⁰.

Na niejednoznaczne stanowisko charakterystyczne dla poczynąń polskich ekip rządowych złożyło się wiele okoliczności. Przede wszystkim zadecydowały o tym względy natury zewnętrznej. Na kształt ówczesnej Europy wywarły wpływ zwycięskie mocarstwa i Polska swym oficjalnym działaniem nie mogła podważać wcześniejszych rozwiązań.

Choć niemożność wynikająca ze skomplikowanych układów politycznych nie pozwalała Polsce zaangażować się na miarę oczekiwań polskiego społeczeństwa Śląska, to zainteresowanie rządu problemami Śląska było widoczne. Czy skuteczne – to już inne zagadnienie.

Rozwiązanie problemu Śląska nastąpiło praktycznie poza polskim rządem. Z tego wniosek, że było ono głównie następstwem żywiołowych i dramatycznych wystąpień ludu śląskiego⁹¹.

Polityczne dokumenty dotyczące stosunku Rosji burżuazyjnej i rewolucyjnej do Polski i okoliczności ich powstania omówione zostały już w niniejszych rozważaniach wcześniej. Należy jednak w tym miejscu zwrócić uwagę, że wspomniane dokumenty powstawały w sytuacji nieco irracjonalnej, gdyż w okresie ich formowania Polska realnie nie istniała. Nadto nikt nie przewidywał, że traktat brzeski zablokuje możliwości oddziaływania Rosji na sprawy polskie.

⁹⁰ A. A j n e n k e l, *op. cit.*, 233.

⁹¹ Por. też: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich...*

Sytuacja zmieniła się po zakończeniu paryskiej konferencji pokojowej, którą m.in. zaleciła opuszczenie przez wojska niemieckie terytoriów okupowanych na mocy traktatu brzeskiego⁹². W tym okresie następuje również radykalizacja zamierzeń rewolucyjnych rządu Rosji.

W ciągu dwu niecałych lat nastąpiła istotna zmiana merytorycznych warunków dotyczących ukształtowania się państwa polskiego. Nadal jednak trudne było określenie granic wschodnich. Komplikacja miała związek ze zmianą poglądów zachodzących w kierowniczych gremiach państwa bolszewików.

Polityka wschodnia państwa polskiego kształtowana była przez jej Naczelnika. W pierwszej fazie istnienia państwowości polskiej nie można było zauważyć prób realizacji programu federalistycznego siłą. Program ów powstał znacznie przed wybuchem I wojny światowej, a jego autorem był Piłsudski. Jego istota polegała w zamiarze na próbie rozczłonkowania Rosji na główne części składowe, którymi poza Polską miały być m.in. Litwa, Ukraina i Białoruś, i ich usamodzielnieniu⁹³.

Elementy wyznawania idei federalistycznej zawarte zostały jednak we wspomnianej wyżej ordynacji wyborczej, w której określono jakby zakres terytorialny państwa. Na wschodnich rubieżach przewidywano, że granica będzie przebiegała od północnej Suwalszczyzny, przez Białostockie po Galicję Wschodnią.

Dokładniej według ordynacji wschodnia granica Polski miała biec z ziem byłego zaboru rosyjskiego wzdłuż powiatów: suwalskiego, augustowskiego, białostockiego, bialskiego, chełmskiego. Siedziby komisji wyborczych na ziemiach byłego zaboru austriackiego (poza Jasłem, Tarnowem, Rzeszowem, Tarnobrzegiem, Jarosławiem i Przemyślem) przewidziano we Lwowie, Rawie Ruskiej, Samborze, Sokalu, Stanisławowie, Kołomyi, Stryju, Bórcie, Złoczowie, Kambuce, Brzeżanach, Tarnopolu i Czortkowie, zaznaczając, że wybory na tych terytoriach nie mogą być przeprowadzone, w związku z czym do Sejmu Ustawodawczego z tych okręgów wejdą polscy posłowie wybrani do austriackiej Rady Państwa. Stosunki etniczne na terytoriach położonych na wschód od linii wytyczonej mocą ordynacji wyborczej były niezmiernie skomplikowane.

Trudno snuć nawet przypuszczenia co do losów tej ludności w zamierzonym a całkowicie nowym układzie politycznym, nie można również rozpoznać zamiarów rządu polskiego w tej mierze, ale niewątpliwie problem tej ludności byłby jednym z trudniejszych do rozwiązania w przyszłości.

O skali trudności, wynikających ze skomplikowanej struktury narodowościowej, może świadczyć fakt, że początek polskiego zaangażowania na wschodzie zbiegł

⁹² A. A j n e n k e l, *op. cit.*, s. 145 i nn.

⁹³ *Ibidem*, s. 149-150.

się z utworzeniem we Lwowie 1 listopada 1918 r. z Galicji Wschodniej państwa ukraińskiego z Ukraińską Radą Narodową na czele. Stolicą państwa uczyniono Lwów. Polacy ze Lwowa oczekujący po ustąpieniu Austriaków na posunięcia Rady Regencyjnej zostali całkowicie zaskoczeni, rozpoczęli gorączkowe gromadzenie broni. Nieliczni żołnierze grupowali się. Pomagała w tym ludność cywilna, członkowie organizacji „Sokół” i harcerze. Ukraińcy, korzystając z zaskoczenia, zajęli Kołomyję, Sambor i kilka innych miast. W niektórych miastach, np. Drohobyczu, Polacy bronili się.

Problem przynależności ziem wschodnich w pierwszej fazie konfliktu nie był jedynie wypadkową polskiego stosunku do rewolucyjnej Rosji, lecz przede wszystkim wynikał ze stosunku ludności niepolskiej do odradzającej się Polski. Trudno określić, czy w pierwszych tygodniach odbudowy Polski wśród polityków istniała świadomość skali konfliktu, który o te ziemie rozgorzeje. Przypuszczalnie wydarzenia w Galicji Wschodniej utwierdziły świadomość, że wytyczeniu granic wschodnich odrodzonego państwa towarzyszyć będą długotrwałe zmagania.

Od początku listopada trwały walki z Ukraińcami w Galicji Wschodniej⁹⁴, szczególnie zacięte we Lwowie. Polacy po początkowym zaskoczeniu zaczęli odzyskiwać stracony teren, odbili Dworzec Główny, częściowo Poczta Główną i inne budowle mające znaczenie strategiczne w przypadku walk w warunkach zurbanizowanych.

Zainteresowanie Warszawy wydarzeniami w Galicji Wschodniej w początkach listopada było nikłe, choć np. 5 listopada Rydza-Śmigłego mianowano dowódcą brygady do obrony kresów wschodnich. Była to jednak tylko pomoc teoretyczna.

Po utworzeniu rządu Moraczewskiego zainteresowanie Warszawy problemami Galicji Wschodniej rozpatrywano już w innej skali. W samym Lwowie w listopadzie zawarto rozejm, tymczasem 20 listopada z Przemyśla wzdłuż toru kolejowego do Lwowa ruszyła polska odsiecz, która doprowadziła do utworzenia dowództwa wojkowego. Sprawa Lwowa stała się również przedmiotem ostrej nagonki politycznej kierowanej ze strony endecji przeciwko Naczelnikowi, która dała asumpt Piłsudskiemu do prasowej wypowiedzi na ten temat.

W dniu 21 listopada 1918 r. nastąpił wspólny atak obrońców Lwowa i oddziałów Tokarzewskiego, wspartych niebawem pociągiem pancernym gen. Bolesława Roi i 400-osobowym oddziałem mjr Antoniego Wieczorkiewicza, na pozycje ukraińskie we Lwowie. Atak wiązał się z zerwaniem przez stronę polską rozmów rozejmowych z Ukraińcami i zakończył się powodzeniem, gdyż Polacy oponowali centrum miasta i wschodnie jego dzielnice. Po sukcesie we Lwowie utworzono Polski Tymczasowy Komitet Rządzący, którego celem było rozpoczęcie rokowań ze stronnictwami

⁹⁴ Por. M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, Warszawa 1992; J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

twem ukraińskim. Sytuacja na granicy południowo-wschodniej nie była jednak ustabilizowana. Łączność z krajem utrzymywano przez wąski korytarz wzdłuż linii kolejowej do Przemyśla. Wokół Lwowa nadal trwały walki. Tymczasem oddziały pozostające pod dowództwem gen. Tadeusza Rozwadowskiego wraz z innymi rozpoczęły oczyszczanie Galicji z wojsk ukraińskich. Zajęto tym sposobem Ustrzyki Dolne, Sambor, Sanok, Lubycę Królewską. Zakres działań rozszerzał się systematycznie. Ostatecznie problem Galicji Wschodniej został rozstrzygnięty nieco później⁹⁵, gdy zaistniała konieczność globalnego spojrzenia na polskie granice wschodnie i południowe.

Kształtowanie granic wschodnich i południowych nie wynikało jedynie ze skomplikowanych stosunków etnicznych, istniejących na terytoriach położonych na wschód od Bugu i Galicji Wschodniej, ale również z istotnej przemiany zachodzącej w poglądach przywódców rewolucji rosyjskiej na jej ostateczne cele. Zwycięstwo rewolucji w Rosji oraz wybuch rewolucji w Niemczech i na Węgrzech stały się przyczyną zmiany taktyki rewolucyjnej. Przywódcy rewolucji rosyjskiej uznali, że wybuch rewolucji w Niemczech i na Węgrzech jest początkiem rewolucji europejskiej, którą należałoby wesprzeć potencjałem zbrojnym rewolucji rosyjskiej.

Dnia 8 listopada 1918 r. Lenin stwierdził: „nigdy nie byliśmy tak blisko rewolucji proletariackiej jak teraz”, wysuwając przy tym tezę, że „całkowite zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w jednym kraju jest nie do pomyślenia”. W konkluzji Lenin, idąc tropem myślenia Trockiego, uznał, że „przez Kijów wiedzie droga bezpośrednia do połączenia się z rewolucją austro-węgierską, tak przez Psków i Wilno prowadzi droga do bezpośredniego kontaktu z rewolucją w Niemczech”⁹⁶.

Polscy politycy ten sposób myślenia musieli zrozumieć jednoznacznie: że realizacja rewolucyjnych zamierzeń będzie oznaczała konieczność przemarszu wojsk przez terytoria państwa polskiego, tym bardziej że na mocy decyzji Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad z 13 listopada anulowano postanowienia traktatu brzeskiego (decyzja pozostawała w zgodzie z istotą rozejmu zawartego w Compiègne, a nakazującego wycofanie wojsk niemieckich na linię z dnia 1 sierpnia 1914 r.).

Oznaczało to wycofanie siły rozdzielającej powstającą Polskę od rewolucji rosyjskiej, tzn. wojsk niemieckich okupujących od traktatu brzeskiego rozległe terytoria Ukrainy, ale oznaczało również konieczność zmiany polskich koncepcji terytorialnych oraz znowelizowania programu federalistycznego. Realizacja programu wymagała polityki aktywnej, co było jednoznaczne z konfrontacją Polski z rewolucyjną Rosją, bowiem Rosjanie, posuwając się w kierunku zachodnim, tworzyli na

⁹⁵ W czasie konferencji paryskiej, por. K. K u m a n i e c k i, *op. cit.*, s. 175-177.

⁹⁶ P. W r ó b e l, *op. cit.*, s. 91-92.

poszczególnych terytoriach rządy republik rewolucyjnych ściśle współpracujących w wojskami rosyjskimi.

Inną możliwością dla polskiej polityki wschodniej była rezygnacja z realizacji programu federalistycznego na rzecz wchłonięcia rozleglejszych terytoriów wchodzących niegdyś w skład I Rzeczypospolitej. Było to również jednoznaczne z konfrontacją z rewolucyjną Rosją.

Symptomy nadciągającej burzy podobnie jak w Galicji Wschodniej zauważyć można było na terenie Litwy, Białorusi i Ukrainy już w połowie listopada 1918 r. Polscy uchodźcy z terenów zajmowanych przez Armię Czerwoną (szczególnie ziemianie) czynili próby organizowania oddziałów samoobrony. W ten sposób powstała Dywizja Litewsko-Białoruska, Rada Ziemi Mińskiej, Samoobrona Wileńska, Rada Wojskowa Ziemi Grodzieńskiej, wreszcie Komitet Obrony Kresów, który koordynował wszystkie poczynania obronne na terytoriach położonych na wschód od Bugu. Rząd warszawski pozostawał jednak na uboczu tych działań, gdyż będąc jeszcze w stadium organizacji nie miał dość sił, by rzucić na szalę wartości inne (np. wojsko) w imieniu tworzącego się państwa.

Można sądzić, że inicjatywę w kwestiach terytorialnych przejęła Armia Czerwona i kierownictwo państwa rosyjskiego, realizując obowiązujące trendy w taktyce rewolucyjnej przez anektowanie terytoriów leżących na zachód od etnicznych ziem rosyjskich. Przekonanie o możliwości i konieczności eksportu rewolucji, wyznawane przez poniektórych polityków rosyjskich, realizowano zatem w praktyce, np. w drugiej połowie listopada 1918 r. utworzono front ukraiński Armii Czerwonej, która rozpoczęła marsz w kierunku zachodnim, tworząc szereg rządów radzieckich.

Rząd polski początkowo liczył na polityczne rozwiązania w kwestiach terytorialnych, tym bardziej że notą z 28 listopada 1918 r. komisarz spraw zagranicznych Georgij Cziczeryn zwrócił się z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Rosją⁹⁷. Zresztą już 28 października 1918 r. władze bolszewickiego państwa wyznaczyły Juliana Marchlewskiego jako dyplomatycznego reprezentanta Rosji w Warszawie. Ówczesny gabinet warszawski odwlekał decyzję w tej sprawie do momentu powołania nowego rządu, Piłsudski natomiast, wysyłając 16 listopada noty notyfikacyjne, ominął w tym działaniu Rosję. Dopiero 26 listopada polski minister spraw zagranicznych zauważył istnienie Rosji, wysyłając ostrą notę do Cziczeryna w związku z zajęciem polskiej misji w Moskwie i aresztowaniem polskich dyplomatów⁹⁸.

⁹⁷ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 83.

⁹⁸ A. Garlicki, *op. cit.*, s. 220.

Merytoryczne wyjaśnienie tej kwestii jest mało istotne, gdyż wkrótce inne opinie i akty zaciążyły nad możliwością nawiązania stosunków dyplomatycznych. Zdecydował o tym przede wszystkim stosunek Koalicji do Rosji i do, jej zdaniem, zbyt lewicowego rządu warszawskiego. Nawiązanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych oznaczałoby jednoznaczne uznanie ekipy warszawskiej.

Wprawdzie między polskim i rosyjskim ministrem spraw zagranicznych trwała nadal wymiana not, Grigorij Cziczierin domagał się jednak nawiązania stosunków dyplomatycznych. Leon Wasilewski protestował przeciw zbliżaniu się Armii Czerwonej do granic Rzeczypospolitej. Argumenty Cziczierina, iż bolszewicy nie wkraczają na ziemie polskie, lecz na tereny litewskie i białoruskie, odrzucane były przez polityków polskich.

Możliwość pomyślnego zakończenia not w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych przekreśliło zamordowanie przedstawicieli Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, którzy przybyli bez uzgodnienia z rządem polskim do Warszawy w końcu 1918 r. Oskarżono ich o wywoływanie zamieszek i agitację, zostali internowani, a następnie wysłani do Rosji. W drodze, w niezbyt jasnych okolicznościach, zostali wymordowani przez polskich żandarmów. Zaistniały na tym tle konflikt przerodził się w otwartą wojnę. Bezpośrednie nawiązanie kontaktu wojsk polskich z nadciągającą Armią Czerwoną w lutym 1919 r. nastąpiło w momencie przepuszczenia polskiego wojska przez wycofujące się oddziały niemieckie. Wojna stała się realną koniecznością i faktem⁹⁹.

Trwające od lutego do sierpnia 1919 r. walki charakteryzowały się wielością wątków. Jednocześnie toczyły się rokowania rozejmowe, podejmowane nie zawsze z czystych pobudek z jednej i drugiej strony. Publikowano uroczyste dokumenty nie znajdujące posłuchu u przeciwnej strony. W chwilach powodzenia podejmowano próby realizacji celów politycznych. Był to zarówno pakt z Petlurą zawarty przez Polskę w czasie apogeum polskiej ofensywy na wschód, jak i utworzenie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku z Julianem Marchlewskim na czele, gdyż z kolei rosyjska kontrofensywa doprowadziła do bezpośredniego zagrożenia suwerenności Polski. Odnotować należy również dramatyczne zwroty polityczne zachodzące w Polsce: utworzenie rządu koalicyjnego z Wincentym Witosem jako premierem i Ignacym Daszyńskim jako wicepremierem; utworzenie Rady Obrony

⁹⁹ Przebieg wojny, a szczególnie jej aspekty polityczne, zrekonstruowano na podstawie licznych wydawnictw i wspomnień publikowanych po zakończeniu wojny, m.in.: J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa 1924; W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*, Lwów 1928; S. Szepetycki, *Front litewsko-białoruski*, Kraków 1925; M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Moskwa br.; S. Kutrzeba, *op. cit.*

Państwa – organu, którego funkcje zostały sprecyzowane, ale którego powstanie wiązało się ściśle z niepowodzeniami polskimi w końcowej fazie wojny.

Wpływ na kształt toczącej się wojny wywarła również ingerencja w jej przebieg państw koalicji, ingerencja rozumiana przede wszystkim w sferze politycznej (sprecyzowanie 8 grudnia 1919 r. tzw. linii Curzona, konsekwencje z tego wynikające, które znalazły wyraz w decyzjach konferencji w Spa, stanowisko Rady Najwyższej w sprawie autonomii Galicji Wschodniej z powierzeniem Polsce powiernictwa na 25 lat).

Nie zamierzam analizować problemów wojny polsko-rosyjskiej z militarnego punktu widzenia, tę sferę bowiem oddaję świadomie w ręce historyków wojskowości, skupię się natomiast na działaniach politycznych wyrażanych przede wszystkim w podejmowaniu rokowań o zawieszeniu broni, wydawaniu oświadczeń i deklaracji, wreszcie na rozmowach, które zostały uwiecznione podpisaniem traktatu pokojowego¹⁰⁰.

Po bezpośrednim zetknięciu dwu armii w lutym 1919 r. i osiągnięciu przez Armię Czerwoną linii Berezyny, w marcu 1919 r. do Moskwy przybył przedstawiciel rządu polskiego Aleksander Więckowski (przez ponad miesiąc Więckowski i Cziczeryn prowadzili rokowania na temat przerywania działań zbrojnych i opuszczenia ziem litewsko-ruskich przez wojska obydwu walczących stron).

Do merytorycznej dyskusji nad propozycją polskiego delegata nie doszło, gdyż po zajęciu Wilna przez wojska polskie w kwietniu 1919 r. Więckowskiemu polecono opuścić Moskwę z tym, że Cziczeryn wyraził gotowość prowadzenia rozmów w przypadku wstrzymania polskiej ofensywy.

Latem 1919 roku z kolei z inicjatywą rozpoczęcia rozmów z polskim rządem wystąpił Julian Marchlewski. Tajne rozmowy toczyły się początkowo w Białowieży, potem w Mikaszewiczach w październiku i listopadzie, jednak nie przyniosły pozytywnego skutku¹⁰¹.

Jesienią 1919 r. w czasie tajnych rozmów doszło do ofensywy A. Denikina na Moskwę. Nastąpiło wówczas charakterystyczne posunięcie Józefa Piłsudskiego. Naczelnik wstrzymał ruchy ofensywne polskich wojsk. Według jego słów: „wspieranie Denikina nie może być polską racją stanu”¹⁰². Posunięcie Piłsudskiego można traktować w różnych kategoriach. Było ono jednak przede wszystkim dowodem, że w interesie polskim nie leżało zwycięstwo białych, kwestionujących samodzielność Polski, choć według Denikina biali nie negowali faktu istnienia Polski, ale w ograniczonych

¹⁰⁰ Por. A. Próchnik, *op. cit.*, s. 109.

¹⁰¹ A. Galiński, *op. cit.*, s. 222.

¹⁰² *Ibidem*.

granicach. Natomiast stanowisko czerwonych było powszechnie znane, choć też nie bezpieczne w swych założeniach. Niektórzy historycy sugerują, że działanie Piłsudskiego w tym okresie uratowało w ogóle rewolucję rosyjską. Może...?

Inicjatywę pokojową w drugiej połowie 1919 r. zdecydowanie przejęli Rosjanie, a jej finałem było skierowanie 22 grudnia 1919 r. do rządu polskiego oficjalnej propozycji pokojowej i prośby o wyznaczenie miejsca i terminu rokowań. Rząd polski zbył propozycję milczeniem.

Rada Komisarzy Ludowych 28 stycznia 1920 r. zwróciła się z publiczną deklaracją do rządu i narodu polskiego. W deklaracji Rosja uznawała bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność państwa polskiego i wyrażała gotowość nieprzekraczania przez wojska rosyjskie linii Dryssa, Połock, Borysów, Cudniów, Bar. Pod deklaracją widniały podpisy Lenina, Trockiego i Cziczierina. Dnia 2 lutego, w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego w podobnej odezwie zwrócił się jego przewodniczący Kalinin.

Rząd polski odpowiedział ogólnikowo dnia 4 lutego, że deklaracja będzie rozważana, natomiast 24 lutego podano do wiadomości Komunikat Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, która określiła zasady rokowań. W konkluzji znalazło się stwierdzenie, że ostateczny układ musiałaby ratyfikować Konstytuanta rosyjska. Ciało to rozwiązane zostało w 1918 r. Tym samym warunek ten był nie do przyjęcia dla Rosji.

Zresztą rozmowy trwały nadal z różnym natężeniem, podczas gdy polskie przygotowania do ofensywy trwały. Dochodziło w tym czasie do nieporozumień na linii Rząd – Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych – naczelny wódz, np. na tle umowy i Konwencji Wojskowej między Polską a Ukrainą z 21 kwietnia 1920 roku¹⁰³.

Niedawne deklaracje o konieczności połączenia się z rewolucjami europejskimi (choć w praktyce już wówczas wygasły) ciążyły jeszcze na umysłach i stanowisku polskich polityków. Szczególny natomiast wpływ na polską powściągliwość wywarło powstanie w marcu 1919 r. Międzynarodówki Komunistycznej, której cel – wspieranie międzynarodowej rewolucji – zrozumiany był w Polsce jako zagrożenie jej suwerenności.

Można zaryzykować twierdzenie, że politycy polscy traktowali pokojowe propozycje rosyjskie z przełomu lat 1919/1920 jedynie w kategoriach chwilowej zmiany taktyki państwa bolszewickiego.

Mimo powściągliwości Polaków w kwestii pokojowego rozstrzygnięcia problemów terytorialnych, już w końcu lutego 1920 r. Komisja Zagraniczna Sejmu Ustawodawczego wyraziła gotowość rozpoczęcia pertraktacji pokojowych. W stanowi-

¹⁰³ *Ibidem*, s. 223-224.

sku Komisji zauważyć można było nowy element, a mianowicie próbę wciągnięcia do rokowań dwustronnych trzeciej siły – mocarstw sprzymierzonych. Liczono, że w takiej sytuacji o losach spornych terytoriów może zadecydować plebiscyt. Inicjatywa Komisji nie doczekała się realizacji, podobnie jak propozycja ministra spraw zagranicznych Polski w sprawie rozpoczęcia polsko-rosyjskich rokowań w Borysowie, uwarunkowana wstrzymaniem rosyjskich działań wojennych na odcinku borysowskim.

Wymiana not w sprawie miejsca rokowań (Rosjanie proponowali miejscowość znacznie oddaloną od linii frontu) oraz problemu wstrzymania działań wojennych (Polacy upierali się za lokalnym rozejmem na czas rokowań, Rosjanie natomiast opowiadali się za wstrzymaniem działań na całej rozległej linii frontu) wykazała, że w tym okresie propozycje rokowań padały bardziej ze względu na opinię publiczną niż z chęci ich obiektywnego prowadzenia.

Obydwie strony tymczasem wzajemnie oskarżały się o brak dobrej woli. Rosja zaapelowała nawet do rządów Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii i Włoch. W apelu akcentowano *m.in.*, że Rosja zamierza poświęcić swe wysiłki dla rozwoju pokojowego, Polska natomiast, podejmując wojnę przeciw Rosji i Ukrainie, utrudnia ten rozwój.

Mimo że argumenty rosyjskie traktować można głównie w kategoriach propagandowych, uznałbym, że w tym okresie padały one na podatny grunt, szczególnie na Zachodzie. Oto bowiem 25 kwietnia 1920 r. rozpoczęła się polska ofensywa, która swoje apogeum osiągnęła w dniu 7 maja w momencie wejścia wojska do Kijowa, natomiast 4 lipca 1920 r. rozpoczęła się kontrofensywa Armii Czerwonej. Polska ofensywa, jak i kontrofensywa, toczyły się przy wtórze olbrzymiej kampanii propagandowej zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. W kampanii tej mniej liczyły się argumenty, więcej mnogość słów.

Finałem kontrofensywy rosyjskiej była bitwa stoczona pod Warszawą w dniach 14-16 sierpnia 1920 r. Wojska rosyjskie poniosły całkowitą klęskę. Bitwa pod Warszawą i o Warszawę traktowana była przez polityków i społeczeństwo jako bitwa o egzystencję Polski¹⁰⁴. Uważano ją za próbę zainicjowania tezy o rewolucji europejskiej za pomocą eksportu rewolucji, czemu zresztą dał wyraz Michał Tuchaczewski w swej analizie przebiegu wojny.

Trudno osądzić czy w drugiej połowie 1920 r., kiedy zarzewia rewolucji na Węgrzech i w Niemczech już wygasły, teza o wspomaganiu rewolucji w Europie

¹⁰⁴ Dowodem takiego traktowania wojny była odezwa wydana przez Radę Obrony Państwa zatytułowana „Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie”, por. A. A j n e n k e l, *op. cit.*, s. 176-177.

obowiązywała nadal wśród przywódców państwa rosyjskiego i III Międzynarodówki. Jednak praktyki stosowane przez dowództwo wojsk rosyjskich (szczególnie utworzenie Tymczasowego Komitetu w Białymstoku) dowodziły, że w chwilach sukcesu wracano do tezy o eksporcie rewolucji. Zresztą nawet wystąpienia Lenina z tego okresu są dość niejednoznaczne, np. w przemówieniu z dnia 5 maja 1920 r. do czerwonoarmistów udających się na front znalazł się następujący passus: „z polskimi chłopami i robotnikami nie jesteśmy poróżnieni, że niepodległość Polski z Polską Republiką Ludową uznawaliśmy i uznajemy¹⁰⁵”. Rzecz w tym, że w oficjalnym nazewnictwie jedynie w przypadku lubelskiego rządu Daszyńskiego używano określenia „ludowy”. Pozostałe rządy podobnego określenia już nie posiadały, tym bardziej w nazewnictwie państwa nie używano tego określenia. Stąd uwaga o niejednoznaczności wystąpienia Lenina. Wszystkie te poglądy były w Polsce skrzętnie rejestrowane, interpretowane i popularyzowane. W społeczeństwie polskim zrodziła się swoista atmosfera nakazująca rzeczywiście stanąć z bronią w rękę w obronie zagrożonej Ojczyzny. Można podejrzewać, że Lenin nie miał racji, sugerując brak sytuacji konfliktowej między polskimi robotnikami i chłopami a Rosją. Twierdzenie to powstało ze schematycznego sposobu myślenia ówczesnego pokolenia rewolucjonistów, którzy często życzenia traktowali jak rzeczywistość.

Bolszewików nie zastanawiał fakt, że trzonem polskiego wojska byli chłopci? A ofiarność społeczeństwa na rzecz wojska? A powszechne poparcie celów realizowanych przez dowództwo polskie? Sympatia dla rewolucji, wyrażana przez poszczególne jednostki lub klasowe organizacje i stowarzyszenia była aktualna, gdy rewolucja dokonywała się w Rosji. Gdy ta sama rewolucja zagroziła suwerenności Polski, społeczeństwo stanęło w obronie Ojczyzny. Nie ma w słowach tych zwykłego w takich razach patosu, lecz obiektywna rzeczywistość, która znalazła wyraz właśnie w wyżej ukazanych przykładach.

Polska była dla kolejnego trzeciego pokolenia egzystującego pod zaborami nadzieją tym większą, że pokolenie to było świadkiem jej spełnienia, często jednocześnie w tym dziele uczestnicząc. Stąd brała się gotowość do walki o jej suwerenność.

Rozmowy pokojowe rozpoczęły się w Mińsku 17 sierpnia 1920 r., a więc w czasie, gdy decydująca o losach wojny bitwa pod Warszawą praktycznie była rozstrzygnięta.

Stojący na czele delegacji rosyjskiej, z pochodzenia Łotysz, Daniszewski przedstawił Polakom, w niektórych punktach zdumiewające warunki, w których pobrzmiwały praktycznie już skompromitowane tezy¹⁰⁶. Warunki te sprowadzały się do: uzna-

¹⁰⁵ *Dokumenty i materiały do stosunków polsko-niemieckich*, Warszawa 1964, s. 34.

¹⁰⁶ Por. A. Próchnik, *op. cit.*, s. 95-96.

nia niepodległości Polski, rezygnacji z wszelkich kontrybucji, wytyczenia granicy polsko-rosyjskiej wzdłuż linii zaproponowanej przez Anglię z pewnymi modyfikacjami na korzyść Polski, ograniczenia wielkości armii polskiej do 50 tysięcy żołnierzy z tym, że z armii walczącej w wojnie pozostać miało jedynie 10 tysięcy żołnierzy, pozostali uzupełnieni mieli być przez milicję robotniczą. Zażądano również oddania Rosji nadwyżek rynsztunku i broni, zaprzestania przez Polskę produkcji zbrojeniowej, deklaracji, że Polska nie będzie tolerować na swoim terytorium organizacji antyrosyjskich, oraz, że nie przepuści przez swoje terytorium żadnej pomocy państw wrogich Ukrainie i Rosji.

Zażądano też, by Polska wypłaciła odszkodowanie zniszczonym miejscowościom, nadała bezpłatnie ziemię swym (polskim) obywatelom, którzy ucierpieli w czasie wojny, ogłosiła amnestię polityczną i wojenną oraz zostawiła do dyspozycji rządu Rosji odcinek linii kolejowej Wołkowysk-Białystok-Grajewo¹⁰⁷.

Rosyjskich tez pokojowych delegacja polska nie mogła potraktować inaczej niż jako próbę ograniczenia polskiej suwerenności, a nawet pozostawienie Polski bezsilnej wobec przyszłego ewentualnego konfliktu. Był to raczej dyktat państwa zwycięskiego w wojnie. Dlatego delegacja polska, której przewodniczył Jan Dąbski odrzuciła rosyjskie warunki. Gdy rosyjska delegacja uświadomiła sobie, że sytuacja militarna się zmieniła, oświadczyła, że tezy pokojowe nie mają charakteru ультимативного. Polskie żądania w toku dalszych rokowań przede wszystkim sprowadziły się do przeniesienia tychże rokowań na terytorium neutralne.

Dnia 21 września 1920 r. rozpoczęła się druga faza rokowań w Rydze¹⁰⁸. Kierujący delegacją rosyjską Adolf Joffe wycofał mińskie warunki pokojowe, a przedmiotem toczących się rokowań była sprawa wytyczenia granicy. Wprawdzie Joffe wysunął żądanie przeprowadzenia plebiscytu w Galicji Wschodniej, ale okazało się ono tylko posunięciem taktycznym wobec obaw, że delegacja polska może wysunąć sprawę Ukrainy wynikającą z roszczeń Petlury. Polacy zaniechali podnoszenia tej kwestii, a Rosjanie natychmiast wycofali się z żądań przeprowadzenia plebiscytu.

Od tego momentu toczyły się jedynie trudne pertraktacje na temat przebiegu granicy polskiej. Nie dotyczyły one tzw. linii Curzona, gdyż delegacja rosyjska, mając świadomość niemożności przeprowadzenia podobnego postulatu, świadomie z niego zrezygnowała, gdyż mógł on jednocześnie stać się przyczyną podniesienia planu federacyjnego, co oznaczałoby większe ustępstwa terytorialne na rzecz Ukrainy niż na rzecz Polski.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 95; por. także A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 189.

¹⁰⁸ A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 193-195.

Delegacja polska świadomie odstąpiła od prób realizacji programu federacyjnego, mając w tej mierze nienajlepsze doświadczenia, ale powodowało to konieczność poczynienia starań o rozleglejsze terytoria. Zresztą w łonie delegacji toczył się spór o Mińsk. Zdecydowano się na odstąpienie tego miasta. W ten oto sposób, po zredukowaniu polskich żądań, 5 października 1920 r. polskie koncepcje terytorialne zostały przyjęte przez delegację rosyjską. Zawarto pokój preliminaryjny, w którym określono ogólne zasady. Nastąpiło to 12 października, a 2 listopada w Libawie doszło do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Pertraktacje szczegółowe w Rydze toczyły się od 17 listopada 1920 r. do 18 marca 1921 r.¹⁰⁹ Przebieg granicy wschodniej nie budził już zasadniczych emocji, natomiast problem sprowadzał się do zajętej przez gen. Lucjana Żeligowskiego Litwy Środkowej, po opuszczeniu Wilna przez Armię Czerwoną oraz Galicji Wschodniej podlegającej Radzie Najwyższej. Oba problemy rozwiązane zostały w późniejszym okresie i pozostawały poza decyzjami konferencji ryskiej.

Dyskutowano też problemy gospodarcze, a szczególnie sprawę zapłaty przez Rosję należnej sumy za udział Polaków w rozwoju gospodarczym Rosji. Ostatecznie Rosja zobowiązała się do zapłacenia 30 milionów rubli w złocie, zwrotu dzieł sztuki, archiwaliów, bibliotek itp., przejętych w czasie zaboru różnym tytułem do reewakuacji Polaków oraz do drobnych poprawek linii granicznej na korzyść Polski na Wołyniu, Polesiu i Litwie. Układ ryski podpisany został 18 marca 1921 r. i wszedł w życie po jego ratyfikacji z dniem 30 kwietnia 1921 r.¹¹⁰

Tym samym zasadnicze zręby polskich granic zostały ustalone. Granice te osiągnięto olbrzymim wysiłkiem zbrojnym narodu, gdyż polityka dotychczasowych państw zaborczych swym bezwzględny postępowaniem wobec tworzącej się Polski niejako zmusiła ją do tego.

Polska powstawała w momencie rozpadu systemu, który dominował nad działaniami politycznymi Europy od końca XVIII w. i który dokonał likwidacji państwa polskiego. W ponad wiek trwającym zaborze prowadzone były różne działania, z których dla społeczeństwa polskiego nominujące i zauważalne były działania polityczne. Nie dostrzegano natomiast często dążeń zaborców, do unifikacji, zintegrowania ziem polskich z państwami zaborczymi. Procesy takie jednak następowały.

Niemcy po klęsce w I wojnie światowej i rewolucji przekonane były, że procesy te były wystarczająco intensywne i nie dopuszczały nawet myśli o utracie ziem zaboru pruskiego. Stąd też konieczność wystąpienia zbrojnego Wielkopolan w sytuacji

¹⁰⁹ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 96-97.

¹¹⁰ A. Ajnenkel, *op. cit.*, s. 194; też: K. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 525 i nn.

dla Polski niezmiernie niekorzystnej, bo uniemożliwiającej oficjalne jej zaangażowanie w konflikt. Brzemień walki na swoje barki wzięło społeczeństwo Wielkopolan.

Nieco odmienna sytuacja istniała w Rosji po rewolucji. Zaangażowanie Rosji w problematykę ziem etnicznie nierosyjskich wynikało ze względów klasowych wymogów rewolucji europejskiej, wyznającej, jak się okazało, błędne teorie, że nastroje rewolucyjne w Europie upoważniały Rosję nawet do zbrojnego wsparcia rewolucji. Polska stanęła tym zamierzeniom na przeszkodzie, stąd konflikt, który przyczynił się do zintegrowania narodu wokół idei państwa polskiego, idei, która ze względu na różne wizje państwa prezentowane przez różne stronnictwa, już u zarania Polski wydawała się być utracona.

Rozdział III



DRAMAT I NADZIEJA

Powstały po wyborach w listopadzie 1922 r. układ polityczny w Sejmie¹¹¹ nie odbiegał znacząco od układu politycznego istniejącego w Sejmie Ustawodawczym. Zrodził się on z niemożności stworzenia trwałej większości sejmowej gwarantującej możliwość harmonijnej współpracy z wyłonionym przez siebie rządem.

W wyborach do Sejmu w 1922 r. brało udział 67,7% uprawnionych do głosowania. Frekwencja była zatem niezbyt wysoka. Wpłynął na to bojkot ogłoszony przez niektóre środowiska mniejszości narodowych. W wyborach na kresach wschodnich uczestniczyło niewiele ponad 50% wyborców, ale w niektórych okręgach frekwencja nie przekraczała 36% (np. w województwie tarnopolskim i stanisławowskim). Natomiast frekwencja na zachodzie sięgała 87%. Wpływ na taki stan rzeczy miała niewątpliwie stabilizacja państwa, jaka nastąpiła po okresie walk o granice.

W Sejmie wytworzył się ciekawy układ, bo oto najsilniejszym ugrupowaniem okazał się blok stronnictw Centrum (Ch-D, NPR, PSL „Piast”) dysponujących 132 mandatami (29,9%). Nieco mniej mandatów posiadała prawica, bo 125 (28%). Interesujące, że pozostałe bloki lewicy i mniejszości narodowych dysponowały również zbieżnymi liczbami mandatów (odpowiednio: 98 i 89). Drobne przetasowania między klubami nie doprowadziły praktycznie do większych zmian w układzie sił w Sejmie w następnych miesiącach. Układ ten uniemożliwiał wyłonienie rządu jednopartyjnego, utrudniał też powstanie trwałej koalicji rządowej.

W Sejmie dominował wprawdzie zdecydowanie Związek Ludowo-Narodowy, dysponował bowiem niemal 1/4 wszystkich mandatów (98). Jego program nie dawał mu jednak szansy wejścia w koalicję z jakąkolwiek partią. Chociażby z centrowym Piastem dysponującym 70 mandatami. Z innych partii i ugrupowań największą liczbą mandatów w Sejmie dysponowały: PSL „Wyzwolenie” (48), Chrześcijańska Demokracja (44) i PPS (41). Przegląd głównych partii i stronnictw w Sejmie zaświad-

¹¹¹ Por. tabele A. Próchnik, *op. cit.*, s. 139 i 14.

cza o prawdziwości na wstępie sprecyzowanej tezy o komplikacjach politycznych mających wpływać z zaistniałego układu.

Sejm, który powstał w wyniku wyborów w listopadzie 1922 r., opierał swoje działania na Konstytucji uchwalonej 17 marca 1921 r. przez Sejm Ustawodawczy. Konstytucja marcowa wprowadzała nowe rozwiązania polityczne w strukturze władz w stosunku do podobnej struktury wypracowanej w tzw. „małej konstytucji” z 1919 r. Należały do nich przede wszystkim instytucje Senatu i urząd Prezydenta. Senat będzie poza zainteresowaniem niniejszych rozważań. Należy wspomnieć jednak o ograniczoności jego kompetencji. Natomiast uwagę swą skupię na wyborach pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej i następstw jego zabójstwa.

Rolę prezydenta w systemie władz Rzeczypospolitej sprecyzowano w art. 2 Konstytucji marcowej. Głosiła ona: „organami narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami”. W kolejnych artykułach wymieniano szczegółowe obowiązki prezydenta, które jednak w gruncie rzeczy sprowadzały się do obowiązków marginalno-reprezentacyjnych. Zresztą taka była intencja Sejmu Ustawodawczego, by funkcję prezydenta ograniczyć do roli realizatora woli Sejmu. Dano temu wyraz również w sposobie wyboru prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe (tzn. przez Sejm i Senat), nie dopuszczając do wyboru przez ogół wyborców, gdyż wówczas pozycja prezydenta musiałaby się wzmocnić. Uzależnienie kompetencji prezydenta od woli Sejmu było programowym posunięciem prawicy, ponieważ spodziewano się powszechnie, że będzie nim Józef Piłsudski. Już współcześnie nawet w kołach endeckich publikowano materiały krytykujące postanowienia konstytucyjne.

Wybitny prawnik Julian Makowski uznał, że prezydentowi powinno nadać się taką władzę, aby w każdej chwili mógł usunąć wszelkie organy pośrednie uniemożliwiające mu kontakt z narodem. W konkluzji swych rozważań Julian Makowski stwierdził, że prezydent musi być najwierniejszym sługą swego narodu, ale nie powinien być sługą parlamentu. W podobnym tonie wypowiadało się wielu wybitnych publicystów, polityków i uczonych tego okresu, ale zbyt późno.

Pierwszą czynnością państwowoprawną nowego Sejmu były wybory Marszałka izby. Kandydatem do tak znaczącego według Konstytucji stanowiska, bo upoważniającego do zastępowania prezydenta w razie „opróżnienia” urzędu, byli: Maciej Rataj reprezentujący PSL „Piast” oraz Eugeniusz Śmiarowski z ramienia PSL „Wyzwolenie”. Kandydatami zostali zatem reprezentanci dwu partii chłopskich, z których jedna usadowiła się w centrum, druga na lewicy.

Wybory Marszałka Sejmu były preludium do wyboru Prezydenta, choć trudno było wszystkim stronnictwom odkryć karty w czasie tego wyboru. Marszałkiem Sejmu został Maciej Rataj poparty głosami centrum, prawicy i kilku posłów mniejszo-

ściowych. Śmiarowskiego poparła cała lewica i większość mniejszości narodowych. W zaistniałej sytuacji przegrana jego musiała być oczywista¹¹².

Jakby w rewanżu za poparcie kandydata „Piasta”, stronnictwo to poparło kandydaturę na Marszałka Senatu przedstawiciela prawicy, Wojciecha Trąmpczyńskiego.

Można podejrzewać, że główne stronnictwa w Sejmie były z siebie niezmiernie zadowolone z powodu bezkonfliktowego przebiegu wyborów na marszałków izb, ale były też świadome, że wybory głowy państwa przebiegać będą w odmiennych liniach podziału między poszczególnymi blokami i partiami.

Dość tajemniczo, przynajmniej do 4 grudnia 1922 r., przedstawiała się sprawa ewentualnej kandydatury Józefa Piłsudskiego, który ostatecznie nie wyraził zgody na kandydowanie ze względu na wspomniane ograniczenia konstytucyjne dotyczące prezydenta, pozostawiając wolne pole poszczególnym partiom. Decyzją tą skomplikował jednak poważnie zadanie stojące przed Sejmem, gdyż Izba nie dysponowała kandydatem tej miary. Dodać należy, że również Roman Dmowski nie wyraził zgody na umieszczenie swego nazwiska w gronie kandydatów. Wybory odbywały się 9 grudnia 1922 r.

Ostatecznie zgłoszono pięć kandydatur. Prawica zgłosiła hr. Maurycego Zamoyskiego, „Piast” zgłosił kandydaturę Stanisława Wojciechowskiego, „Wyzwolenie” – Gabriela Narutowicza. Do nich dołączyli: Ignacy Daszyński z PPS i Jan Baudouin de Courtenay w imieniu mniejszości narodowych. W polskim życiu politycznym najbardziej znany był bez wątpienia Ignacy Daszyński, potem dyplomata M. Zamoyski i działacz gospodarczy były minister i naukowiec G. Narutowicz. Natomiast Stanisław Wojciechowski i profesor lingwistyki Baudouin de Courtenay należeli do najmniej znanych szerszemu ogółowi.

Już bez aktu głosowania można było uznać, że I. Daszyński i Baudouin de Courtenay pozostają bez szans ze względu na to, że ich kandydatury zgłosiły partie lub ugrupowania nie mające praktycznej możliwości ich przeforsowania (PPS i mniejszości), nawet w przypadku połączenia sił, gdyż wybór prezydenta uzależniony był od uzyskania kwalifikowanej większości Zgromadzenia, która wynosiła 253 głosy.

Przebieg dwu pierwszych tur głosowania potwierdził przypuszczenie: Ignacy Daszyński i Baudouin de Courtenay zostali z wyborów wyeliminowani. W dalszej kolejności odpadł Stanisław Wojciechowski. W pierwszych wyborach najwięcej głosów otrzymał Maurycy Zamoyski. Taktyka poszczególnych stronnictw w pierwszych turach głosowania była zresztą dość zaskakująca, np. w pierwszej turze M. Zamoyski otrzymał 222 głosy, a G. Narutowicz zaledwie 62 głosy. Fakt zgłoszenia Narutowi-

¹¹² *Ibidem*, s. 149.

cza przez „Wyzwolenie” nie zobowiązywał stronnictwa do popierania kandydata, co zresztą było usprawiedliwione faktem, że nigdy nie był jego członkiem.

Właściwe wybory rozpoczęły się, gdy w szrankach pozostało jedynie dwu kandydatów. Dotychczasowy przebieg głosowania wskazywał, że pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej może być jedynie Zamoyski. Jednakże wyeliminowanie kandydatów PPS, „Piasta”, mniejszości narodowych i Narodowej Partii Robotniczej nakazały tym ugrupowaniom generalną zmianę taktyki. O ile stanowisko PPS było do przewidzenia, to zagadką było stanowisko, jakie zajmą mniejszości i „Piast”. Mniejszości nie sugerowały się względami klasowymi (poza może pojedynczymi przypadkami), „Piast” jednak w wyrażonym stanowisku względy te musiał wziąć pod uwagę. M. Zamoyski nie tylko reprezentował polską prawicę, ale był największym obszarnikiem Rzeczypospolitej.

W „Piaście” i Narodowej Partii Robotniczej nie zdołano osiągnąć jednolitego stanowiska. W przypadku jednak „Piasta”, przeciw autentycznej partii chłopskiej, fakt, że głosować ma na największego polskiego obszarnika, musiał odegrać pewną rolę. Po ożywionej dyskusji większość obydwu partii opowiedziała się za poparciem w głosowaniu Gabriela Narutowicza. W piątej turze głosowania Narutowicz otrzymał 289 głosów, natomiast Zamoyski 227. W głosowaniu utworzył się następujący układ: centrum, lewica i mniejszości narodowe. Wyniki wyborów pierwszego prezydenta były dla polskiej opinii, a szczególnie dla kół prawicowych, dużym zaskoczeniem¹¹³.

Gabriel Narutowicz¹¹⁴ urodził się w 1865 r. w Telszach na Żmudzi. Podobno jego rodzina spokrewniona była z Piłsudskim. Wcześniej wyjechał za granicę. Początkowo związał się z ruchem terrorystycznym, jednak po nieszczęśliwej próbie terrorystycznej zorganizowanej w Szwajcarii odstąpił od wszelkiego rodzaju organizacji tego typu, oddając się studiom, następnie nauce. Był inżynierem-konstrukтором, od 1908 r. profesorem Politechniki w Zurychu. Zbudował m.in. szereg elektrowni wodnych w Europie Zachodniej. W czasie I wojny światowej zaangażowany był w działalność społeczną na rzecz Polaków – ofiar wojny na ziemiach polskich.

Na osobistą prośbę Józefa Piłsudskiego G. Narutowicz po odzyskaniu niepodległości wrócił do Polski. Pełnił funkcję ministra robót publicznych (w latach 1920-1921) i ministra spraw zagranicznych (w 1922 r.). W Polsce Narutowicz również nie był związany z żadną partią polityczną. Był też bezwyznaniowcem, co w kontekście postulatu prawicy w dyskusji nad konstytucją marcową, że prezydent Rzeczypospolitej powinien być katolikiem, jakby zapowiadało przyszły dramat.

¹¹³ *Ibidem*, s. 151.

¹¹⁴ F. B e r n a ś, *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 1979.

Gabriel Narutowicz po dokonanych wyborze złożył wobec Zgromadzenia Narodowego oświadczenie, w którym zapowiadał niedzielenie członków Zgromadzenia na swoich zwolenników i przeciwników. Mówił: „nikt z tych, którzy głosowali na mnie, nie ma wobec mnie żadnych szczególnych zobowiązań. Z obowiązku mego urzędu, z głębokiego wewnętrznego przekonania będę zachowywał bezstronność w stosunku do wszystkich bez wyjątku obywateli”. Akcentował, że: „równymi będą dla mnie i równą miarą będę traktować tych, co głosowali na mnie i tych co głosowali inaczej”. Wreszcie zadeklarował: „nie chcę pewnych uważać za wyłącznych przyjaciół, drugich za przeciwników”. Zamierzał udzielić też charakterystycznego wywiadu dla czasopisma francuskiego „Journal de Pologne” oraz odezwy do narodu polskiego odnalezione w jego dokumentach¹¹⁵.

Gabriel Narutowicz był wychowany w odmiennej atmosferze politycznej, w której szacunek dla poglądów strony przeciwnej był nakazem chwili. Trudno rozsądzić, czy słowa wypowiedziane w oświadczeniu wynikały ze znajomości polskiej specyfiki charakteryzującej się brakiem kultury politycznej, czy też były słowami naiwnego polityka mającego nadzieję, że uszanowana zostanie przez mniejszość Zgromadzenia wola większości.

Prawica po wyborczym szoku poszukiwała środków, które uniemożliwiłyby formalne wyniesienie Narutowicza do godności prezydenta¹¹⁶. Motywy postawy nie-subordynacji wobec Zgromadzenia Narodowego zostały określone w „Gazecie Warszawskiej”, w której autor uznał, że Konstytucja 17 marca 1921 r. nie jest wyrazem woli narodu. Uznano wprawdzie, że za nowo wybranym prezydentem stoi litera prawa i w związku z tym naród uszanuje urząd najwyższy, jednak prawo moralne i wola narodu nie są za wyborem.

W ślad za „Gazetą Warszawską” poszły w swej publicystyce inne pisma endeckie. Artykuły zatytułowane były najczęściej jednoznacznie, jak np. „Jezus Maria”, „Ich Prezydent”, „Zwycięstwo nad Polską”. Wskazywały na zasadnicze tezy rozumowania endecji. Streszczały się one w następujących punktach: że prezydent nie został wybrany większością polską, że zadecydowała o wyborze koalicja żydowsko-niemiecko-ukraińska, że Narutowicz jedynie z pochodzenia jest Polakiem, nie rozumie w związku z tym stosunków polskich i nie jest uczuciowo związany z Polską.

Uznano wybór za „zdumiewająco bezmyślny, wyzywający, jątrzący, wytwarzający stan, z którym większość Polski musi walczyć”. W olbrzymiej kampanii propagandowej¹¹⁷ w prasie zaangażowali się nie tylko publicyści endeccy w rodzaju Zyg-

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 88-89.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 78.

¹¹⁷ W kampanii tej dominowały: „Gazeta Warszawska”, „Rzeczpospolita” i „Gazeta Poranna”.

munta Wasilewskiego, ale również politycy z kręgów endeckich jak Stanisław Stroński i ks. Kazimierz Lutosławski.

Dnia 10 grudnia 1922 r. parlamentarny Klub Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej wydał oświadczenie, w którym stwierdzano m.in., że posłowie klubu „odmawiają wszelkiego poparcia rządowi powołanym przez Prezydenta narzucenemu przez obce narodowości i podejmują stanowczą walkę o narodowy charakter państwa polskiego zagrożonego tym wyborem”¹¹⁸. Realnym skutkiem oświadczenia była decyzja o bojkocie członków Klubu uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta w Zgromadzeniu Narodowym. Zatem działania endecji tym samym sprowadzono z łamów prasy na grunt polityczny, deklarując odmowę współdziałania największego stronnictwa polskiego parlamentu z Prezydentem i powołanym przez niego rządem.

Logiczną konsekwencją takiego stanowiska była próba zrealizowania jedynej możliwości niepodjęcia przez wybranego prezydenta urzędu przez niedopuszczenie do złożenia przysięgi w Zgromadzeniu Narodowym.

Akcja prasowa, wiecowa i polityczna miały w konsekwencji doprowadzić do takiego stanu. W praktyce chodziło o niedopuszczenie do Zgromadzenia Narodowego części posłów spoza kół endeckich, by w czasie ceremonii zaprzysiężenia w Zgromadzeniu Narodowym nie było w nim koniecznej większości.

W dniu 11 grudnia ulice przylegające do gmachu Zgromadzenia Narodowego zapęłniły się tłumami sympatyzującymi z poglądami endecji. Tłumy demonstrowały przede wszystkim wrogość wobec posłów z innych partii, szczególnie PPS, np. niektórzy posłowie (podobno Limanowski lub Daszyński) zostali uwięzieni przez tłum w jednej z bram na placu Trzech Krzyży i dopiero interwencja sił porządkowych, spowodowana staraniem kolegów – posłów z PPS zebranych już w Sejmie, przyczyniła się do ich uwolnienia. Zorganizowano (przez PPS) również kontrmanifestację. W wyniku starć ze zwolennikami endecji zginął robotnik, kilkunastu zostało rannych.

Trasa przejazdu prezydenta Alejami Ujazdowskimi do siedziby Zgromadzenia zapęłniona była również w przeważającej części przez zwolenników endecji. Tłum tarasował trasę ławkami, wznosił wobec Prezydenta wrogie okrzyki, rzucał w kierunku powozu grudami śniegu. Atmosfera przejazdu daleka była zatem od wagi i wzniosłości ceremonii, na którą Narutowicz się udawał. W czasie tego przejazdu zrodziły się u niego nienajlepsze refleksje o polskim społeczeństwie.

Prezydent podążył do gmachu Zgromadzenia w odkrytym powozie, w otoczeniu szwadronu szwoleżerów. Towarzyszył mu szef protokołu Ministerstwa Spraw

¹¹⁸ F. B e r n a ś, *op. cit.*, s. 78.

Zagranicznych mjr Stefan Przeździecki. Po prezydencie miał tą samą drogą udać się premier Nowak. Z niewiadomych jednak przyczyn nie uczynił tego.

„Rzeczpospolita” w lakoniczny sposób przedstawiła demonstracje uliczne odbywające się w dniu zaprzysiężenia:

zebrany samorzutnie kilkunastotysięczny tłum zamknął od rana wszystkie ulice wiodące do Sejmu celem niedopuszczenia posłów lewicowych i mniejszości narodowych. Gdy nadjechał powóz p. Narutowicza eskortowany przez szwadron ułanów i policję, tłum zatrzymał go na chwilę, demonstrując wrogość przeciw p. Narutowiczowi. U wylotu ul. Wiejskiej poseł p. Niedziałkowski (PPS) usiłował nakłonić Komendanta policji do wykonania szarży na tłum [...]. Przed bramą domu przy ul. Wiejskiej 10, w której tłum demonstrantów zamknął posłów Niedziałkowskiego i Daszyńskiego, przybyła bojówka socjalistyczna i oswobodziła swoich posłów, dając regularne salwy kilkuset strzałów w tłum polskich mieszkańców stolicy. Ilość rannych jest znaczna. Po strzałach bojówka PPS obsadziła stopnie Kościoła św. Aleksandra. Zaznaczyć należy, że po uwolnieniu przez bojówkę PPS poseł Daszyński z rewolwerem w ręku ruszył na czele bojówki do Sejmu.

W opisie ponadto stwierdzano, że cztery osoby zostały zabite, a dziewiętnaście osób rannych, sugerując, że były to ofiary bojówki PPS. Tendencyjność relacji jest aż nadto widoczna.

O godzinie 12⁰⁰ w dniu 11 grudnia 1922 r. odbyło się zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej w Zgromadzeniu Narodowym. Cel, jaki zakładali sobie przywódcy zająć w Warszawie, nie został osiągnięty. Prezydent objął faktyczną władzę w kraju a 14 grudnia przejął ją od dotychczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

W czasie ceremonii przekazywania władzy Piłsudski powiedział, że staje na baczność przed Polską, którą reprezentuje Prezydent, jakby chcąc dać wyraz swojej dezaprobaty wobec napaści na Narutowicza. Ale w czasie tej ceremonii nie obyło się podobno bez kramarskich gestów ze strony Piłsudskiego przy przekazywaniu kasy Naczelnika nowemu Prezydentowi.

Narutowicz, po krótkim, kilkugodzinnym okresie zniechęcenia i żalu energicznie rozpoczął pracę, czego wyrazem było powierzenie utworzenia rządu pozaparlamentarnego Ludwikowi Darowskiemu. W pertraktacjach z klubami sejmowymi na temat stworzenia rządu parlamentarnego reprezentant prawicy Stanisław Głabiński dał Narutowiczowi do zrozumienia, że warunkiem tego jest „wybór prezydenta większością polską”.

Kampania przeciw Narutowiczowi nie ustała po jego zaprzysiężeniu, mimo że z różnych kręgów społecznych i politycznych padały głosy potępiające skierowane zarówno przeciw prowodyrom, jak i uczestnikom warszawskich burd. Między innymi gen. Józef Haller jako prezes Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa wydał odezwę, w której apelował o zaprzestanie rozruchów i poszanowanie Konstytucji.

Podobnej treści odezwę wydała Chrześcijańska Demokracja. Udział studentów w rozruchach potęgił też Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej. Jednolita postawa większości społeczeństwa w ocenie wydarzeń przyczyniła się do powolnej zmiany tonu prasy endeckiej, przy jednoczesnej próbie przerwania działalności za warszawskie wydarzenia na ugrupowania lewicowe, szczególnie PPS.

Jednakże wśród szczególnie zaciętych polityków i publicystów w kwestii wyboru na prezydenta Narutowicza, postawy ich nie uległy zmianie. Do takich należał m.in. Stanisław Stroński. Dnia 13 grudnia 1922 r. w „Rzeczypospolitej” pisał:

oburzenie społeczeństwa jest najzupełniej słuszne i zrozumiałe, nie przebrzmi też ono w ciągu paru dni, będzie trwało póty, póki trwa przyczyna, ale wyrażać się będzie ono w uchwałach zgromadzeń obywatelskich, w głosach pism, w stanowisku stronnictw, a nie w zaburzeniach ulicznych [...] Są to prawdy tak proste, tak oczywiste, tak bezwzględnie słuszne, że ogół polski musiał odczuć narzucenie większości polskiej Prezydenta Rzeczypospolitej przez obce narodowości i w połączeniu z mniejszością polską jako poniżenie.

Podobne poglądy tego autora zarysowały się w artykule zamieszczonym 14 grudnia 1922 r. pt. „Zawada”, pytającym w konkluzji: „kto rzucił [Polsce – dop. aut.] ten kloc nieczuły, nieruchomy, tępy?” Materiały publicystyczne, zawierające różnego rodzaju inwektywy pod adresem prezydenta, gromiące stronnictwa, głoszące razem z mniejszościami na kandydaturę Narutowicza, zapowiadające nieuznanie wyboru itp. ukazywały się do 16 grudnia 1922 r.¹¹⁹ Tego dnia prezydent Narutowicz podpisał decyzję o ułaskawieniu skazanego na śmierć, następnie udał się na otwarcie wystawy w Warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych. Gdy kontemplanował jedno z płócien w sali nr 1 na I piętrze, z kręgów publiczności padły trzy po sobie następujące strzały, które ugodziły Prezydenta. Jedna z kul przebiła serce.

W chwilę po oddaniu strzału Prezydent zmarł. Zabójcą okazał się Eligiusz Niewiadomski, działacz narodowej demokracji jeszcze z okresu Ligi Narodowej, malarz, były urzędnik w ministerialnych instytucjach kultury. Zabójca nie zamierzał uciekać. Został zatrzymany przez otoczenie Prezydenta. Oświadczył, że zabójstwa dokonał ze względów politycznych. U ich podłoża tkwił fakt przyjęcia przez Narutowicza wyboru, choć wybór nastąpił „głosami wrogów państwa polskiego”. Trudno wdawać się w szczegółową analizę motywów zabójstwa ujawnioną przez Niewiadomskiego w czasie procesu. Dość powiedzieć, że różniły się znacznie od oświadczenia złożonego w Zachęcie i korespondowały z tezami przewijającymi się w publicystyce endecji z grudnia 1922 r. W czasie procesu Niewiadomski przedstawił całą swoją

¹¹⁹ Fragmenty publicystycznych poglądów politycznych ocen zaczerpnięto z tygodnika społeczno-politycznego „Głos” 1922, nr 47.

ideologię zabójstwa, zapoczątkowaną utworzeniem rządu ludowego, a której finałem był wybór Narutowicza na prezydenta.

Dla porządku rzeczy należy dodać, że Niewiadomski, po przewodzie sądowym, skazany został na karę śmierci i wyrok na nim wykonano¹²⁰. Zabójstwo głowy państwa, symbolizującej majestat tego państwa jest zawsze, w każdych okolicznościach dramatem. W sytuacji narodu polskiego, któremu historia pozwoliła na odrodzenie po latach niewoli, było dramatem szczególnego rodzaju, gdyż zamach na głowę państwa, świadomie czy nieświadomie, inspirowany był przez stronnictwo mieniające się narodowym, polskim, katolickim, przydającym sobie nieomal wyłączność do patriotyzmu.

Zabójstwo Gabriela Narutowicza było następstwem braku kultury politycznej polskiego społeczeństwa i partii politycznych to społeczeństwo reprezentujących. Brak kultury był zaś wynikiem niepełnego systemu wartości wypracowanego przez poprzednie pokolenia, spuścizną epoki przedrozbiorowej jak i okresu zaborów.

W ostatnim stadium I Rzeczypospolitej wola określonego ugrupowania politycznego zawsze dominowała nad wolą większości. Nawet pomnikowa Konstytucja 3 maja uchwalona została z pominięciem 2/3 posłów stanu Sejmu Wielkiego (nie chcę analizować w tym miejscu przyczyn, które skłoniły organizatorów życia politycznego do swego rodzaju zamachu – były na pewno szczytne, ale fakt pozostaje faktem).

W okresie zaborów natomiast dominowała nad wszystkimi odcieniami politycznymi, nawet najbardziej racjonalnymi, idea walki zbrojnej o niepodległość, nie zawsze przecież mieszcząca się w granicach zdrowego rozsądku. Nie było żadnej alternatywy dla innych poglądów politycznych i innych rozwiązań praktycznych. Gdy na przełomie XIX i XX w. zorganizowały się na polskim horyzoncie politycznym różnego autoramentu ugrupowania, walczyły ze sobą bez przebierania w słowach, nie pozostawiając pola do rzeczowych dyskusji, przekonywań, a nawet polemik. Tak oto rodził się model polskiego postępowania politycznego charakteryzujący się nietolerancją wobec przekonań i poglądów innych stronnictw politycznych, dążność do osiągnięcia swych zamierzeń za pomocą różnych, nawet najbardziej skrajnych środków.

Można zadać sobie pytanie, czy wspomniane środki ograniczały się jedynie do politycznego zwalczania przeciwnika, do walki na argumenty, czy nawet do inwektyw pod jego adresem, czy też przewidywały środki fizycznego unicestwienia strony przeciwnej, o ile środki polityczne okazały się nieskuteczne?

¹²⁰ Por. A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie...*, s. 150 i nn.

W polskiej praktyce środki unicestwienia rzadko były stosowane, choć warto wspomnieć zamachy z okresu powstania styczniowego na wysokiego urzędnika, namiestnika Wielkiego Księcia Konstantego i na Aleksandra Wielopolskiego, przeprowadzone przez jego przeciwników politycznych z kręgu czerwonych¹²¹.

Propaganda wszczęta przez prasę narodową po wyborze Narutowicza na prezydenta i propaganda polityczna na różnego rodzaju zebraniach, wiecach i zgromadzeniach musiały przynieść skutek w postaci wystąpienia jakiegoś Niewiadomskiego z takim skutkiem, jak w Zachęcie w dniu 16 grudnia 1922 r.

Narodowa demokracja po dotarciu do Sejmu hiobowej wieści zdecydowanie odcięła się od sprawy haniebnego czynu. Odbył się natychmiast posiedzenie klubu poselskiego, w czasie którego prezes klubu Głębiński „wyraził głęboki ból z powodu zbrodniczego czynu, niebywałego w dziejach polskich”. Również prasa endecka zdecydowanie odcięła się od morderstwa, ukazując zabójstwo w kategoriach czynu nieodpowiedzialnego szaleńca. W „Rzeczypospolitej” np. już w wydaniu wieczornym stwierdzono: „Niewiadomski nie brał żadnego udziału w życiu politycznym. W sferach artystycznych znany był jako człowiek ogromnej ambicji i niepoczytalnej wprost mściwości i uważano go za chorego umysłowo”¹²².

Poddając w wątpliwość poczytalność sprawcy oraz sugestie, że nie brał żadnego udziału w życiu politycznym, dawano do zrozumienia, że nie był to wyłącznie czyn szaleńca. W „Gazecie Porannej”, również endeckiej, w artykule „Tragedia człowieka i Polski” pisano:

człowiek z wysoką kulturą ducha (tzn. Niewiadomski), nie związany z żadną partią, niezależny myślowo, którego nie można uważać za czyjeś narzędzie, człowiek starszy, w wieku, prawie wykluczone są motywy chwilowego afektu, skoro zdecydował się na czyn taki – musiał działać pod wpływem tragedii, jaką przeżywamy¹²³.

Słowem – czyn usprawiedliwiony został względami natury wyższej, rzekłbym wręcz patriotycznej.

Prasa lewicowa dawała niedwuznacznie do zrozumienia, kto ponosi odpowiedzialność za zabójstwo prezydenta, w związku z czym na łamach „Rzeczypospolitej” (17 XII) znów zabrzmiał głos Stanisława Strońskiego w artykule „Ciszej nad tą trumną”¹²⁴. Stroński pisał:

¹²¹ Por. A. Sokołowski, *Dzieje powstania styczniowego*, Berlin – Wiedeń, b.r.w., s. 162-163, 171, 176.

¹²² „Głos” 1922, z 16 XII.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ *Ibidem*.

ciszej, dużo ciszej nad tą otwartą trumną, panowie oskarżyciele. Dzisiaj nie pora na dokładne wskazywanie i wszystkiego, ale przyjdzie wkrótce chwila sądu dziejowego.

Widać niewiele miał do powiedzenia sztandarowy publicysta endecki, gdy ucieleśniały się tezy zawarte w jego pismach z dni poprzedzających zabójstwo. Przyjął postawę najprostszą i najwygodniejszą, bo odwołał się do osądu potomności. Ogólnie zabójstwo prezydenta w prasie endeckiej spotkało się z mdłą oceną, zamazaną frazesami o konieczności jedności narodowej w obliczu tragedii, o patriotyzmie itp. Pozostałe ugrupowania zabójstwo pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej oceniły jednoznacznie, wskazując niemal z nazwiska jego prowodyrów¹²⁵. Wyrazem opinii publicznej niezwiązanej z prawicą są materiały publicystyczne zawarte w pismach socjalistycznych, ludowych i niezależnych. Godnym omówienia w kontekście zabójstwa prezydenta, może być 47 numer z 23 XII 1922 r. tygodnika społeczno-politycznego „Głos”, który poświęcony został bez reszty sprawie Narutowicza.

Pod bezpośrednim wrażeniem dramatu, jaki rozegrał się w „Zachęcie”, Julian Tuwim napisał utwór pt. *Pogrzeb prezydenta Narutowicza*:

Krzyże mieliście na piersi, a brauning w kieszeni
Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie.
Wy w chichocie zastygli, bladzi przestraszeni.
Chodźcie głupcy do okien i patrzcie! i patrzcie! [...]
Przez serce swe na wylot pogrzebem przeszły
Jak Jego pierś kulami, niech widzi stolica
Twarze wasze, zbrodniarze. I niech was przywita
Straszny krzykiem milczenia żałobna ulica¹²⁶.

W artykule wstępnym pt. „Po przewiezieniu zwłok” Tadeusz Zagórski przeprowadził wszechstronną analizę wydarzeń grudniowych w Warszawie, dochodząc do wniosków nie pozostawiających żadnych złudzeń co do autorstwa zamachu na prezydenta:

Bywaliśmy w dziejach naszych jak jeden wielki ból. Bywaliśmy jak rozpacz zbiorowa. Snać jednak nie zdoła się wyczerpać czara cierpień naszych. Bo otóż szliśmy za tą trumną nie tylko żałobni i boleśni, lecz także szliśmy śmiertelnie zawstydzeni. Obarczą nas współwiną pokolenia. Toć spośród nas znalazł się taki, który zamroczył, który w błoto uliczne i niesławą okrył sakrament wskrzeszenia.

Jeden z autorów zadał pytanie: „dokąd to my idziemy? Co robić, aby odwrócić nieszczęścia od państwa polskiego, które teraz nastąpić mogą”, dając gotową recep-

¹²⁵ *Ibidem*.

¹²⁶ „Głos” 1922, nr 47.

tę: uspokojenie. Zatem konkludował już dość dwuznacznie: „nie prowokować, nie drażnić, nie jątrzyć”.

Charakterystyczne sformułowania a nawet zarzuty padły w innym materiale. Pytano wprost:

wyście nie chcieli zabójstwa? Więc czegoż wyście chcieli? Rzucaliście słowa na wiatr? Mówiliście codziennie, mówiliście bez przerwy, że wybór zgasłego Prezydenta jest hańbą dla Ojczyzny. I nie zdawało się wam ani przez chwilę, że ktoś wam uwierzy i zechce zmyć tę hańbę? [...]

W kłamanej żałobie, obłudnym żalu, suniecie wy za tą trumną wiedząc, że w orszaku żałobnym nikt wam nie ciśnie w twarz zarzutu współwiny¹²⁷.

W pismach pravicowych po zabójstwie aż roilo się od materiałów wskazujących na kontynuowanie dotychczasowej taktyki kierującej jednocześnie ataki na mniejszości narodowe (szczególnie przeciw mniejszości żydowskiej). W publicystyce endeckiej zauważyć można wyraźnie tendencję wskazującą na próbę odcięcia się stronnictwa od osoby Narutowicza.

Można uznać, że fakt zabójstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej praktycznie nie przyniósł opamiętania, że zacierzwienie partyjne nadal przeważało nad interesem państwa. W pewnych okolicznościach nawet zostało spotęgowane. W majestacie dramatu dojrzewała jednak nieco odmienna, inna aniżeli dotychczas, praktyka polityczna, uznająca konieczność rezygnacji z własnych, partykularnych interesów na rzecz odradzającego się państwa.

Wprawdzie kolejne wybory prezydenta przyniosły zwycięstwo kandydatowi centrum Stanisławowi Wojciechowskiemu¹²⁸, którego poparły: lewica i mniejszości narodowe (kontrkandydatem prawicy był Kazimierz Morawski), a zatem praktycznie te same siły, których głosami wybrano Narutowicza, ale już bez tak charakterystycznej w okresie pierwszego wyboru i po nim atmosfery inwektyw i opluwania przeciwników politycznych, wałk prasowych i ulicznych, w których ginął i sam podmiot owego zacierzwienia.

Wybór prezydenta Wojciechowskiego przebiegał już w odmiennej atmosferze, choć jego kandydatura nie mogła być miłą prawicy ze względu na przeszłość polityczną i na stronnictwo oraz osoby wspierające kandydaturę. Wojciechowski był bowiem niegdyś działaczem socjalistycznym, jednym z przywódców Zjednoczenia Robotników Polskich i jednym z założycieli PPS. W ruchu socjalistycznym przez długi czas pozostawał bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego. Później poświęcił się spółdzielczości, usuwając się z ruchu rewolucyjnego. Politycznie w cza-

¹²⁷ *Ibidem*.

¹²⁸ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 157-158.

sie I wojny zbliżył się do poglądów endecji sprzed rewolucji 1917 r. w Rosji, to znaczy, że optował za „rosyjskim” rozwiązaniem sprawy polskiej.

Kandydaturę Wojciechowskiego wysunęło PSL „Piast”, do którego po 1918 r. się zbliżył. Podobno jego kandydaturę popierał również Piłsudski. Wiele zatem dzieliło przyszłego prezydenta od dominującej w Zgromadzeniu Narodowym prawicy. Dlatego głosowała ona przeciw kandydaturze, uznając jednak w elekcje uosobienie majestatu Rzeczypospolitej.

Po zabójstwie Narutowicza pełniący funkcję prezydenta Marszałek Sejmu Maciej Rataj zdymisjonował rząd Nowaka, powierzając zadanie utworzenia rządu gen. Władysławowi Sikorskiemu. Wojciechowski po wyborze uznał nominację.

Powierzenie misji utworzenia rządu generałowi znanemu ze swojej pryncypialności, legalistcie oraz zwolennikowi respektowania porządku, mogło być potraktowane jako ostrzeżenie wobec sił, które niedawno stały się motorem zająć w Warszawie. Sądząc po zachowaniu prawicy w wyborze na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego nominację Sikorskiego przyjęto, choć proces Niewiadomskiego spowodował wszczęcie dyskusji na temat zabójstwa oraz jego następstw.

Sikorski w swym exposé 19 stycznia 1923 r.¹²⁹ zastrzegł się, że mundur, który nosi, nie ma oznaczać stosowania wojskowych metod w rządzeniu, ale dowód bezpartyjności premiera. Zapowiedział również stworzenie normalnych warunków życia politycznego w kraju oraz czynienie starań o złagodzenie walk partyjnych.

W programowym wystąpieniu premiera nie mogły nie znaleźć się gorzkie i ostre słowa pod adresem organizatorów wydarzeń grudniowych, powodując tym sprzeciw prawicy i aplauz lewicy i centrum. Podkreślił dobitnie, że to właśnie masy ludowe w ciężkiej dla Państwa próbie okazały poczucie odpowiedzialności, nie dając się sprowokować do bezsensownych walk.

Sikorski znaczną część swego exposé poświęcił zagadnieniom koniecznym do rozwiązania w Rzeczypospolitej w najbliższej przyszłości. Dotyczyły one przede wszystkim reformy administracji i oszczędności. Padły też znamienne zapowiedzi, których realizacja przynieść mogła poprawę systematycznie pogarszającej się sytuacji finansowej Państwa. W natłoku wydarzeń politycznych właściwie od 1918 r. pozostawała ona jakby niezauważalna i niedoceniana. Jednak względna stabilizacja polityczna, jaką osiągnięto ostatnim aktem okresu tworzenia państwa, a mianowicie wyborem prezydenta, ujawniła z całą bezwzględnością ostrość problemów gospodarczych i finansowo-budżetowych.

Dlatego też Sikorski w swym programie zaakcentował konieczność poszukiwa-

¹²⁹ *Ibidem*.

nia dróg wyjścia z pogłębiającego się kryzysu. Powiedział, że „żelazna miotła (w gospodarce finansowej) nie wystarczy, potrzeba jeszcze twardej ręki i tęgich głów”¹³⁰. Wyrazem realizacji ostatniego postulatu było powołanie na stanowisko ministra skarbu wybitnego ekonomisty a jednocześnie praktyka – Władysława Grabskiego.

Premier zapowiedział nieuszczuplanie zdobyczy mas robotniczych, szczególnie 8-godzinnego dnia pracy. Skłonił się ku upowszechnianemu hasłu „maksimum płacy”, ale uznał, że powinno być ono uzupełnione o hasło: „maksimum pracy”. Uznał również, że oświata nie może stać się dziedziną życia społecznego, na której budżet mógłby dokonywać oszczędności. Program naprawy skarbu państwa w szczegółach został sprecyzowany nieco później przez ministra skarbu Grabskiego.

Trudno w tym miejscu o dokonanie analizy dyskusji po exposé premiera, zamierzam jednak zwrócić uwagę na dwa jej aspekty. W toku dyskusji przewijały się echa grudniowych wydarzeń. Niektórzy posłowie z lewicy wręcz zaklinali się, że jakiegokolwiek porozumienie z prawicą nie wchodzi w rachubę. Jednocześnie prawica, próbując zbierać praktyczne żniwo również z wydarzeń grudniowych, apelowała o stworzenie w przyszłości rządu złożonego z większości polskiej, kokietując przy tym wyraźnie PSL „Piast” i Witosą. Było to preludium do późniejszych nieco wydarzeń.

Program rządu Władysława Sikorskiego miał znamiona programu dalekosiężnego, trwałego. Było to, jak się zdaje, przede wszystkim przekonanie samego Sikorskiego. Może też jego ekipy. Główne stronnictwa w Sejmie, szczególnie Związek Ludowo-Narodowy, ale nie tylko, traktowały rząd jako przejściowy i powołany do wypełnienia jednej misji. W tym przypadku misją tą było spacyfikowanie nastrojów pogrudniowych. Natomiast stronnictwa lewicowe (PPS i „Wyzwolenie”) do rządu Sikorskiego ustosunkowały się pozytywnie, choć stosunek ten wynikał raczej z braku innej alternatywy.

Ambitny polityk, jakim był Władysław Sikorski, dążył do stworzenia rządu opartego na polskiej większości parlamentarnej. Analiza układów politycznych istniejących w Sejmie I kadencji wskazywała jednak, że jedyną możliwość utworzenia podobnego rządu dawał sojusz centrum z prawicą. Inny układ praktycznie nie istniał.

Jeszcze przed debatą nad exposé Sikorskiego rozpoczęły się rozmowy PSL „Piast” z przedstawicielami prawicy, które zakończyły się podpisaniem w maju 1924 roku między tymi stronnictwami paktu zwanego w literaturze „lanckorońskim”¹³¹. Niektórzy badacze zastanawiają się nad przyczynami podobnej woltury politycznej ze

¹³⁰ W. S i k o r s k i, *O polską politykę państwową: mowy i deklaracje z okresu pełnienia urzędu Prezesa Rady Ministrów*, Warszawa – Kraków 1923.

¹³¹ *Druka Rzeczpospolita. Wybór dokumentów*, oprac. A. Łuczak, R. Szafflik, Warszawa 1988, s. 170-183.

strony obydwu stronnictw. Wydaje się jednak oczywiste, że u podstaw stanowiska Związku Ludowo-Narodowego leżało przekonanie o konieczności współuczestniczenia w rządach parlamentarnych. Przekonanie to wynikało ze świadomości, jaką rolę związek ten odgrywa w polskim systemie parlamentarnym.

Zwrot polityczny partii Wincentego Witos miał nieco inne źródła. Już w czasie pierwszych wyborów prezydenckich Witos długo wahał się, którego z dwu kandydatów powinien poprzeć. Jak już wspomniano nieco wcześniej, o postawie „Piasta” zdecydował fakt, że jednym z kandydatów na prezydenta był największy obszarnik Rzeczypospolitej.

Wydarzenia, które nastąpiły po wyborze Narutowicza, utwierdziły, jak się zdaje, Witos w przekonaniu, że rządzenie w Polsce bez najsilniejszej partii może być zamierzeniem nieosiągalnym. Spotykamy się w tym okresie ze strony Witos z myśleniem kategoriami państwa, nie zaś partii czy nawet narodu. Zresztą myślenie to wspierane było przez wielu co znaczniejszych członków stronnictwa z marszałkiem Sejmu Maciejem Ratajem na czele. Nie sposób nie wspomnieć, że w łonie „Piasta” istniała dość znaczna opozycja przeciw stanowisku kierownictwa stronnictwa. Wśród posłów i senatorów stronnictwa Witos popierało 48, a 17 było przeciwnych. Swoje stanowisko Wincenty Witos wyłożył wyraziście 13 maja 1923 r. na łamach krakowskiego „Piasta” pisząc:

prosty rozum i obowiązek nakazuje stworzenie takiego stanu rzeczy, jaki istnieje we wszystkich państwach mających rządy i ustrój parlamentarny, to znaczy utworzenie większości sejmowej. Mowa tu oczywiście może być o większości polskiej, która dając stałą podstawę rządowi usunęłaby niepewność rodzącą stały niepokój i zamieszanie¹³².

W dalszym ciągu swoich wywodów przywódca polskich chłopów deklarował, że współdziałanie „Piasta” z endecją nie ma na celu zaprzędania interesów ludu, lecz „współdziałanie na terenie Sejmu przez utworzenie większości i rządu na podstawie ściśle określonych warunków”.

Współdziałanie ludowców spod znaku „Piasta” ze Związkiem Ludowo-Narodowym przyniosło efekt w postaci utworzenia w maju 1923 r. rządu centro-prawicowej większości parlamentarnej, której premierem został Wincenty Witos. Podstawą utworzenia rządu był pakt lanckoroński, podpisany w Warszawie 17 maja 1923 r. Nie zamierzam analizować treści paktu, należy zwrócić jednak uwagę na dwie główne jego zasady. Z pierwszej wynikała dbałość o interesy polskie i państwa we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego (znowelizowana ordynacja wyborcza, tworzenie rządu wyłącznie z udziałem Polaków, szkolnictwo wyłącznie pol-

¹³² Por. A. Zakrzewski, *Wincenty Witos*, Warszawa 1977, s. 155.

skie, poza wyjątkami ustalonymi przez Sejm, język polski językiem państwowym). Druga zasada wiązała się z kompleksem spraw gospodarczych, polegała na wzajemnych kompromisach z tym, że podstawowe założenia polityki gospodarczej zostały zachowane. Kompromisy dotyczyły ustawy parcelacyjnej poddanej pod dyskusję dopiero w momencie niespodziewanego upadku rządu Witosa, który ze względu na specyficzny przecież układ polityczny był krytykowany. Autorowi w ocenie paktu przyświecała idea kompromisu. Kompromis w polskiej praktyce był tak rzadko stosowany, że każda próba jego zastosowania musiała budzić uznanie.

W czasie tworzenia rządu Witosa zauważyć można było niebezpieczną tendencję dla jedności partii powstałą w samym „Piaście”, zresztą sygnalizowaną nieco wcześniej, w czasie debat nad mającym nastąpić zwrotem. Otóż grupa 14 posłów „Piasta” na znak protestu przeciw zaistniałemu układowi politycznemu w Sejmie wystąpiła ze stronnictwa tworząc Stronnictwo Ludowe „Jedność Ludowa”. Znaczyło to, że „Piaś” nie był monolitem, że w Stronnictwie tym w części interesy partyjne przeważały nad interesami państwa. W tym momencie fronda dokonana w „Piaście” z Dąbskim na czele nie była groźna, ale jak się później okaże przykład tej grupy okazał się zaraźliwy i decydujący dla losów rządu Witosa.

Witos utworzył rząd w trudnej sytuacji ekonomicznej państwa, choć jego exposé nazwać można w miarę optymistycznym. Zawarł w nim następującą myśl, że „dobro państwa wymaga, aby najszerze warstwy ludności żyły w dobrobycie, spokoju i w przywiązaniu do własnego kraju”¹³³. Umożliwi się to przez zapewnienie znośnych warunków pod względem ekonomicznym i społecznym.

Z treści debaty nad exposé premiera wynikało, że partie opozycyjne nie podzielały optymizmu Witosa, skupiały się przede wszystkim na warunkach politycznych, które były podstawą sojuszu centro-prawicy. Do szczególnie ostrych należało wystąpienie przedstawiciela PSL „Wyzwolenie” – Stanisława Thugutta, który jednak nie potrafił odejść w swym przemówieniu od stereotypowego schematu partyjnego. Skoncentrował swoją uwagę na próbie oceny poczynił Witosa:

„Sądzę, że w Polsce [...] najwyraźniejszy czas już nastał, aby usunąć z widowni życia szlachetkę Hamleta, który się zastanawia nad tym, co ma robić, to nie nadszedł czas, żeby na czoło prowadzić chłopą Hamleta”. W dalszym ciągu wystąpienia mówca nie odmawiał Witosowi zasług w tworzeniu ruchu ludowego dowodząc, że „tym co dziś zrobił, zaprzecza Pan temu wszystkiemu, co Pan zrobił dotychczas. I zrobił Pan to dla nędznego mamidła władzy”¹³⁴.

¹³³ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 168.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 169.

Charakterystyczne w przemówieniu Thugutta było to, że podkreślał zasługi Witosy w tworzeniu ruchu ludowego, a nie zasługi dla tworzącego się państwa, że ten wybitny przecież polityk polski odrodzonego państwa, były wicepremier rządu i minister spraw wewnętrznych nie próbował zauważyć motywów, jakimi kierował się Witos przy tworzeniu rządu centro-prawicowego, to znaczy tzw. konieczności państwowych. Zaciętrzewienie partyjne nadal przeważało nad myśleniem kategoriami państwa i w „Wyzwoleniu”, i w pozostałych stronnictwach lewicowych z PPS na czele.

Uzyskanie poparcia przez Sejm nie uchroniło rządu od wielu kłopotów związanych z postępującą inflacją i drożyzną, co powodowało strajki wybuchające w różnych rejonach kraju¹³⁵. Odzewem na społeczne protesty była konsekwentna postawa rządu. Polegała ona na stosowaniu bezwzględnych metod w tłumieniu wszelkich form nacisku społecznego przez użycie wojska, policji, wprowadzaniu stanu wyjątkowego, *militaryzacji kolei, sądów doraźnych itp.* W kontaktach ze społeczeństwem premier i jego współpracownicy nie ukrywali katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju, np. Witos delegacji pracowników państwowych w dniu 27 września 1923 r. powiedział wprost: „jutro będzie gorzej niż dziś”. Z alternatywy, która pozostała państwu polskiemu – albo drukować pieniądze, albo postawić tamę i powiedzieć: dalej ani kroku – Polska wybrała *możliwość drugą*.

Tragizm sytuacji pogłębiany był sprzecznościami w łonie rządu na tle reformy gospodarczej. Sprawujący od początku rządów Witosy funkcję ministra skarbu Władysław Grabski, zamierzający konsekwentnie realizować swój program naprawy, sprecyzowany jeszcze w okresie rządu Sikorskiego, (wprowadzenie podatku majątkowego) wobec sprzeciwu obozu rządowego podał się do dymisji. Uzasadniając swój krok Grabski powiedział, że rząd Witosy nie zdobył się na decyzję, „która by spadła natychmiastowo pełnym ciężarem na tak zwane klasy posiadające”.

Następcy Grabskiego, Hubert Linde i Władysław Kucharski nie wypracowali żadnego programu. W ten oto sposób inflacja bez żadnego praktycznie przeciwdziałania ze strony rządu przekształciła się w hiperinflację. Ten fakt oraz społeczne niepokoje wstrząsnęły podstawami rządu. Premier dokonując kilkakrotnie jego rekonstrukcji uchwalał się jednak.

Dnia 12 grudnia 1923 r. rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie¹³⁶. Pozostawał on w zgodzie z układem lanckorońskim, a odbiegał w niektórych punktach od ustawy parcelacyjnej z 1920 r. Pod dyskusję zamierzano podać również cały pakiet ustaw w pewnym sensie dyscyplinujący życie społeczne w

¹³⁵ *Ibidem*, s. 174 i nn.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 177-178.

kraju. O losach rządu zdecydował nowy projekt ustawy o parcelacji. Nim zakończyła się debata nad projektem ustawy, kolejna grupa, tym razem 14 posłów z Janem Brylem i Andrzejem Plutą na czele, opuściła szeregi „Piasta”. Spowodowało to, że dotychczasowa większość parlamentarna, na której opierał się rząd, okazała się mniejszością. Po sześciu zaledwie miesiącach rząd Witos 14 grudnia 1923 r. podał się do dymisji.

O rządzie Witos formułowano, z pozycji jego niepowodzeń i bezskuteczności działania, negatywne oceny. Nie zwrócono jednak większej uwagi na konsekwencję jego rządu w próbach zaszczepienia społeczeństwu i partiom przekonania, że dla ratowania państwa nie wystarczą wniosły słowa i gesty, ale w chwilach koniecznych potrzeba jeszcze innych wartości – poświęcenia i pracy, dyscypliny i kompromisu.

Witos stanął przed podobną alternatywą jak Piłsudski przed rokiem 1930, zdobywając się wówczas na rozwiązanie podobne do rodzaju rozwiązań siłowych przede wszystkim ze względu na to, że był legalistą, i że wierzył w istotę parlamentaryzmu, choć był świadomy jego niedostatków w warunkach polskich. Oto jedna z jego wypowiedzi w 1924 r.:

ustrój państwa naszego nie jest w całości dla jego potrzeb i do stanu uświadomienia politycznego i społecznego znacznej części jego obywateli dopasowany.

Konstytucja postarała się o nadanie i zagwarantowanie wszelkich możliwych praw każdemu obywatelowi, zapomniała jednak o samym państwie.

Oceniając Sejm zdobył się na uwagę jednoznaczna, że w życiu politycznym kraju „zwycięża często i nadal lekkomyślność i pęd burzycielski jednostek opanowanych chorobliwą ambicją”. Jego zdaniem „warcholstwo jest jeszcze ciągle u nas w możliwości niszczyć najważniejsze zmiany i dzieła, a nawet znajduje poklask społeczeństwa”¹³⁷.

W jednym z wystąpień w Wielkopolsce w 1924 r. Witos powiedział:

w Polsce dzięki partyjniactwu, które przybrało charakter szalonego tańca, dzięki zawiści partyjnej i zaślepieniu [...] w rzeczach bardzo doniosłych, a nieraz nawet w najżywniejszych sprawach, decydującą jest powierzchowność. Powierzchowność załatwiana mści się w straszliwy sposób na państwie, stwarza chaos i podkopuje autorytet państwa [...] Sprawy takie należy rozpatrywać nie partyjnie, ale z punktu widzenia państwowego i narodowego¹³⁸.

Można byłoby przyjąć, że Witos, przyjmując funkcję państwową, jakby zrzucił z siebie brzemień lidera stronnictwa. Był to w tym okresie postulat niezrozumiały przez większość ówczesnych polityków, poza Piłsudskim. Witos nie posiadał również siły fizycznej i moralnej oraz konsekwencji Piłsudskiego, nie posiadał też tej

¹³⁷ A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 171.

¹³⁸ *Ibidem*.

miary zwolenników co Piłsudski. Fakt, że to część własnej partii przyczyniła się do upadku jego rządu, dawał dużo do myślenia. Historiografia ocenia rząd Witosa jednoznacznie, np. S. Lato napisał:

okres rządu Chjeno-Piasta stanowi jedną z ciemniejszych kart w historii ruchu ludowego. Nie było przedtem takiego uwstecznienia ideologicznego jak przymierze PSL „Piast” z endecją i klerem¹³⁹.

Podobnej treści są inne oceny. Zatem są to oceny wyłącznie z punktu widzenia interesu partyjnego. Historiografia po prostu przejęła sposób myślenia prezentowany przez niemyślących kategoriami państwa działaczy partii i stronnictw, dla których sposób oglądu spraw państwa zawsze przechodził przez filtr interesu własnej partii. Witos zamierzał zerwać z tą fatalną dla państwa tradycją. I przegrał.

*

Po dymisji rządu Wincentego Witosa politycy polscy stanęli przed problemem utworzenia nowego rządu, który, jak można było sądzić z dotychczasowej tradycji, był niezmiernie trudny do rozwiązania. W praktyce i niedługich dziejach Rzeczypospolitej tworzone już rządy opierały się na różnych układach politycznych. Jednak ich żywot był zawsze ograniczony dążnością określonych ugrupowań partyjnych do realizacji swoich celów, a pierwszym krokiem do tego celu było utworzenie innego rządu.

Pierwsze próby stworzenia nowego rządu, m.in. przez Thugutta nie powiodły się. Prezydent ostatecznie powierzył misję jego utworzenia Władysławowi Grabskiemu. Rząd jego miał charakter pozaparlamentarny. W polskiej praktyce politycznej tego rodzaju forma rządu była znana. Wybitny praktyk, polityk i ekonomista Grabski w obliczu katastrofy walutowej, nie mógł tworzyć rządu pod innym hasłem jak reforma walutowa i skarbowa. Nie wystarczyły jednak same hasła i programy, gdyż jak z praktyki wynikało, problem tkwił w zróżnicowanych poglądach poszczególnych stronnictw na sposoby wyjścia z kryzysu.

W swym zwięzłym exposé Grabski zaproponował rozwiązanie niespotykane jeszcze w naszej praktyce politycznej, a mianowicie rezygnację Sejmu z części zasadniczych jego uprawnień. Polegało to na tym, że rząd miał uzyskać prawo wydawania dekretów z mocą ustaw na podstawie rozporządzenia prezydenta. Omawiając zaś kwestię reformy skarbowej zażądał od Sejmu dodatkowych pełnomocnictw, a zatem: uprawnienia do zmiany ustawodawstwa podatkowego, do zaciągania pożyczek do 500 milionów franków w złocie, do wprowadzenia nowego systemu mone-

¹³⁹ *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, red. J. Borkowski i in., Warszawa 1976, s. 119-120.

tarne, do ogłoszenia statutu Banku Emisyjnego, do sprzedaży przedsiębiorstw państwowych oraz do przyjęcia ogólnej zasady oszczędności. W styczniu 1924 r. Sejm uchwalił pełnomocnictwa, od których rząd warunkował powodzenie planowanej reformy walutowej i skarbowej. Przeciw pełnomocnictwom dla rządu głosowały mniejszości i komuniści, a około 50 posłów nie brało udziału w głosowaniu. Rezygnacja polskiego parlamentu z części swoich uprawnień na rzecz Prezydenta i rządu była znamienym sygnałem, że w polskim życiu politycznym zachodziły pewne zmiany w pojmowaniu istoty władzy. Decyzja taka świadczy także o tym, że jakby w ostatnim momencie stronnictwa okazały krztę kultury politycznej i zrozumienia zastosowania nadzwyczajnych środków.

Był to rzadki w politycznej praktyce okresu II Rzeczypospolitej moment pozwalający snuć nadzieję, że okres zaciętrzewienia politycznego powoli się kończy, a zwyciężać zaczynają wyważone poglądy na temat skomplikowanych dróg rozwoju młodego państwa. Wprawdzie w dziejach Polski podobne fakty miały jeszcze miejsce (nowela sierpniowa, Konstytucja kwietniowa), ale ogólnie można uznać, że nadzieje, jakie rodziły się po exposé Grabskiego, pozostały tylko nadziejami.

Władysław Grabski skonkretyzował program, który zamierzał realizować jako premier, już w okresie, gdy pełnił funkcję ministra skarbu w rządzie Sikorskiego i Witosa. Wówczas to interesy partii i klas, szczególnie wyższych, uniemożliwiały konsekwentną jego realizację. Korzystając z pełnomocnictw, rząd konsekwentnie realizował nakreślony przez Grabskiego program. Był on w praktyce bardzo prosty, bo polegał na zaprowadzeniu doraźnych oszczędności, na przyspieszeniu ściągania podatku majątkowego oraz na ograniczeniu dopłat skarbu na pokrycie deficytu kolejowego.

Szczególne uwagę poświęcono polityce oszczędnościowej. Wymagała ona nowych pełnomocnictw. Z projektem wystąpił Grabski w czerwcu 1924 r., ujawniając przy tym jego szczegóły. Projekt przewidywał przeprowadzenie oszczędności w gospodarce państwowej i samorządowej, prawo zwiększania podatków, rozszerzenie monopolu solnego na całą Polskę, wzmożenie obrotu pieniężnego i zmniejszenie liczby świąt. Spotkał się on jednak ze sprzeciwem całej lewicy, co nie zaważyło rzecz jasna na jego losach.

W polityce podatkowej obciążono przede wszystkim klasy posiadające. Była to jedyna realna szansa powodzenia programu. Ustawa o podatku majątkowym przewidywała pobranie w 6 ratach w latach 1924-1926 1 mld złotych franków w złocie, w tym 500 mln z wielkiej własności ziemskiej, 375 mln z przemysłu, 125 mln z innych działów gospodarki. Już sama struktura podziału przewidywanych podatków jest potwierdzeniem istniejących tendencji w polityce rządu.

Celem Grabskiego przede wszystkim było osiągnięcie równowagi budżetowej, a kiedy to nastąpi, pomoc angielskiej misji gospodarczej będzie zbędna. Misja prze-

bywała w Polsce jeszcze na zaproszenie rządu Witosza. Zaproponowała ona rozwiązanie polskich problemów o zasoby własne (oszczędności m.in. w wydatkach woj-skowych).

Spektakularnym posunięciem rządu Grabskiego było utworzenie w kwietniu 1924 r. Banku Polskiego oraz wprowadzenie nowej waluty. Bank dysponował wyłącznym prawem emisji banknotów. Kapitał zakładowy Banku wynosił 100 mln zł, a jego akcje nabyło 176 000 subskrybentów. Nowa polska waluta – złoty równała się 9/31 grama czystego złota. Złoty polski równał się frankowi szwajcarskiemu. Jeden dolar z kolei równał się 5,18 złotego. Ustalono też kurs przeliczeniowy. Wymiany dokonywano w ten sposób, że za 1 milion 800 tysięcy marek polskich otrzymać 1 złoty.

Pierwszy okres wprowadzania przez rząd Grabskiego reformy skarbowo-walu-towej był niezmiernie pomyślny. Zahamowano katastrofalny wzrost cen, waluta zo-stała ustabilizowana, zmniejszyła się liczba bezrobotnych. Gwarancją sukcesu re-form Grabskiego było obciążenie klas posiadających kosztami reformy, szczególnie w sferze podatkowej. To spowodowało w niedługim czasie podjęcie prób przerzuce-nia tego obciążenia na warstwy robotnicze. Zresztą sam rząd nie pozostawał w tym przypadku bez winy, gdyż minister pracy i opieki społecznej wydał w lipcu rozpe-rządzenie, mocą którego wydłużono czas pracy w hutnictwie do 10 godzin dziennie. Proklamowany strajk zakończył się porażką robotników, a sąd rozjemczy utrzymał w mocy rozporządzenie ministra, podwyższając natomiast o 20% płace robotników w stosunku do miesiąca czerwca. Podobna sytuacja panowała w górnictwie.

Rząd i w tym przypadku okazał się niekonsekwentny, znosząc m.in. podatek obrotowy od węgla przeznaczonego na eksport oraz obniżając płace o 10%. Obniże-nie płac i wydłużenie godzin pracy były dość charakterystycznymi posunięciami na tym etapie reformy, a ich konsekwencje obciążały najszerze masy robotnicze. Jed-nocześnie zaobserwować można było ponowny wzrost bezrobocia. Wszystko to sta-ło się źródłem poważnych napięć społecznych wyrażanych między innymi strajkami. Dla społeczeństwa było to sygnałem, że powodzenie reform Grabskiego zostało za-chwiane. Rok 1924 zamknięto deficytem w wysokości 170 mln zł, który został jed-nak pokryty z dochodów nadzwyczajnych (m.in. przez sprzedaż majątków państwo-wych, wprowadzenie podatku majątkowego, emisję bilonu, itp.).

Istotnym wydarzeniem, które wywarło wpływ na stan polskiej gospodarki było rozpoczęcie przez Niemcy w roku 1925 wojny celnej¹⁴⁰. Tak się składało, że 40% polskiego eksportu kierowano do Niemiec. Dnia 15 czerwca 1925 r. mijał termin

¹⁴⁰ A. A j n e n k e l, *op. cit.*, s. 428 i nn.

polsko-niemieckich porozumień wynikających z umów generalnych o podziale Górnego Śląska, w związku z czym Niemcy odmówiły dalszego przyjmowania polskiego węgla. Retorsje ze strony polskiej przyczyniły się do rozszerzenia listy towarów obłożonych wysokimi cłami. W ten oto sposób proklamowana została wojna celna, która w zamierzeniu rządu niemieckiego miała mieć decydujący wpływ na załamanie gospodarcze Polski. Jeżeli do tego dodać treść układu w Locarno (16 X 1925), w którym Niemcy gwarantowały trwałość granicy niemiecko-francuskiej, a następnie układ reński, w którym Niemcy gwarantowały stabilność wszystkich granic z państwami zachodnimi przy jednoczesnej odmowie podpisania podobnego układu z Polską i Czechosłowacją, to uznać można, że Polska pozostawała wówczas wyraźnie w stanie „niżu” również w stosunkach zewnętrznych, szczególnie z Niemcami. A stosunki te były w społeczeństwie pewnym probierzem autorytetu Polski na arenie międzynarodowej¹⁴¹.

Premier Władysław Grabski czynił jeszcze próby ratowania reformy oraz autorytetu swego rządu wobec niedwuznacznego stanowiska zarówno prawicy, jak i lewicy. Dnia 30 października 1924 r., po zarzucie Stanisława Głąbińskiego (prawica), że rząd stosuje politykę uległości wobec obcych państw czy obcych żywiołów (była to prawdopodobnie aluzja do polityki wobec właścicieli kopalni i hut), premier postawił sprawę na ostrzu noża, żądając od Sejmu odpowiedzi na pytanie, czy Sejm ma zaufanie do rządu czy go nie ma. Premier z rządem *in corpore* opuścił salę obrad.

Interesujące, że zgłoszono wniosek dotyczący wyłącznie polityki zagranicznej. Brzmiał on następująco: „polityka zagraniczną rządu odpowiada interesom i godności Rzeczypospolitej”. Wniosek uzyskał 210 głosów przeciw 170. Za wnioskiem głosowali: lewica, centrum i posłowie niemieccy, przeciw wnioskowi prawica, pozostali mniejszości i komuniści.

O ile nie może dziwić głosowanie przeciw wnioskowi mniejszości narodowych i komunistów – czynili to bowiem programowo – to udział w tym zestawieniu posłów prawicy świadczył o zamiarze dokonania zmiany rządu. Dzięki zatem lewicy rząd Grabskiego utrzymał się, ale głosowanie dało wiele do myślenia zarówno społeczeństwu, jak i samemu Grabskiemu. W opinii ogółu Grabski w swych poglądach skłaniał się raczej ku prawicy, a prawica ta zdecydowanie wystąpiła przeciw niemu.

¹⁴¹ Układy w Locarno traktuje się jako porażkę Polski ze względu na zmianę akcentu na arenie międzynarodowej, bo oto Niemcy weszły na mocarstwową pozycję poprzez uzyskanie stałego miejsca w Lidze Narodów oraz zepchnięcie Francji na bardziej podrzędne stanowisko, a przez to i zepchnięcie Polski również na podobne miejsce. Zdaje się, że nie bez pewnego znaczenia jest spojrzenie na układy z roku 1925 z punktu widzenia ich efektywności z perspektywy 15 lat, gdy Hitler nie bacząc na traktaty reńskie łamał je bez żenady. Sądzę, że polskie uprzedzenia z tej perspektywy, wydają się być mocno przesadzone.

Natomiast poparcie rządu Grabskiego przez lewicę nie wynikało z sympatii do jego gabinetu, ale z obawy o możliwość powrotu rządów centro-prawicowych.

Jest to tylko jeden z epizodów z okresu władania Grabskiego świadczący o pozostawianiu jego poczynąń pod bezustanną kontrolą stronnictw, której wyniki uzewnętrznily się w głosowaniu nad polityką rządu.

Zdaniem Adama Próchnika o losach rządu Grabskiego zadecydował spadek kursu złotego z 5,18 do 5,98 zł za dolara, bowiem zjawisko to poderwało w społeczeństwie autorytet rządu, którego siłą było hasło uzdrowienia skarbu. Wydaje się, że pogląd Próchnika był nieco jednostronny, gdyż przypisywanie bezpośredniego upadku gabinetu jednemu tylko czynnikowi nie pozwala na spojrzenie rozleglejsze, nie tylko z polskiego punktu widzenia, na problemy rządu, przed którymi stanął, a których rozwiązać nie był w stanie¹⁴².

Ostatecznie, gdy Bank Polski po wyczerpaniu dewiz odmówił finansowania waluty niezbędnej do utrzymania kursu złotego, Grabski 13 listopada 1925 r. złożył dymisję swojego rządu.

Autor niniejszych rozważań nie zamierzał analizować wszechstronnie programu naprawy skarbu Grabskiego i warunków jego realizacji, chciał raczej zwrócić uwagę na okoliczność powstania tego rządu. Godny podkreślenia jest fakt uświadomienia sobie przez zdecydowaną większość stronnictw, że pod koniec 1923 r. zaistniała w kraju sytuacja, z której wyjście wiodło przez rezygnację Sejmu z części uprawnień oraz poniesienie przez społeczeństwo ofiar na rzecz państwa. Dopóki podobne przekonanie istniało i w społeczeństwie, i w poszczególnych stronnictwach, istniała szansa realizacji reformy skarbowej. Dopiero uwstecznienie stanowiska bogatszych środowisk i prawicy stawiała efekty reformy pod znakiem zapytania. Podstawą reform Grabskiego były podatki majątkowe i oszczędności. Był to zatem program nieskomplikowany, a jego konsekwentna realizacja mogła dać określone efekty. Jednak dywersja ze strony klas posiadających przyczyniła się do widocznego spadku konsekwencji rządu, co już było początkiem końca istnienia rządu Grabskiego.

Wzrost bezrobocia, spadek wartości złotego w stosunku do dolara, deficyt w budżecie, wojna celna z Niemcami, nieurodzaj to między innymi fakty, które zachwiały podstawami rządu Grabskiego. Nie mogła ich zrównoważyć Dillonowska pożyczka Stanów Zjednoczonych w wysokości 26 mln dolarów¹⁴³.

¹⁴² A. Próchnik, *op. cit.*, s. 209.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 199-200.

Rząd Grabskiego istniał prawie 2 lata. Fakt ten godny jest odnotowania, jeśli przypomnieć, jak często zmieniały się przedtem w Polsce gabinety. Ale i Grabskiemu uniemożliwiono dokończenie rozpoczętego dzieła, choć jego osiągnięcia bez wątpienia były niebagatelne.

Rozdział IV



ZAMACH I KONSTYTUCJA

Analizę przyczyn przebiegu i skutków procesu, którego ukoronowaniem był majowy zamach stanu 1926 r. oraz uchwalenie w 1935 r. Konstytucji kwietniowej, w polskiej historiografii przeprowadza się w praktyce odrębnie, nie widząc w obydwu wydarzeniach związku przyczynowego, a jeżeli się jakkolwiek związek ekspozuje to w kategorii eskalacji degradacji moralnej obozu sanacyjnego.

Proponuję spojrzeć na obydwie wydarzenia z punktu widzenia próby przełamania przez ekipę Piłsudskiego pewnego stanu psychicznego tkwiącego w społeczeństwie, polegającego na przekonaniu, że działanie przeciw istniejącemu państwu jest swoistą cnotą.

Nie tylko Piłsudski, ale i politycy spoza jego kręgu niejednokrotnie oskarżali Polaków o brak instynktu państwowego. Już w 1917 r. Komendant dywagował na temat charakteru społeczeństwa polskiego: „Polacy między sobą są niestety wrogiem nieubłagany. Jest to dziwna strona psychiczna, która stała się naszą cechą organiczną”¹⁴⁴. Z upływem czasu, już po ustabilizowaniu się ustroju państwowego negatywne poglądy Piłsudskiego na temat polskiego społeczeństwa, a szczególnie jego uzależnienia od partyjnych hasel, pogłębiły się.

Władysław Sikorski, występując jako premier rządu w Sejmie w 1923 r., powiedział:

Nieudolność do sformowania trwałej większości powodowała efemeryczność rządów i uniemożliwiła wszelką pracę planową. Ciągłe zmiany gabinetu ułatwiały rządy czynników drugorzędnych, opartych zbyt często wyłącznie na własnych partiach, a lekceważących swych zwierzchników, pozbawionych najsilniejszego autorytetu, autorytetu trwałości. Niedorozwój idei państwowej społeczeństwa, które w dużym stopniu zatraciło tradycję dążeń niepodległościowych pogłębiło się. W Polsce poczęły się tworzyć, oparte na różnych egoizmach, związki państwa w państwie, przejmując samowolnie na siebie prawa, lecz nie obowiązki organów własnych¹⁴⁵.

¹⁴⁴ J. Piłsudski, *O państwie i armii*, wybór pism wybrał i oprac. J. Borkowski, Warszawa 1985, s. 30.

¹⁴⁵ W. Sikorski, *O polską politykę...*, s. 25.

Również politycy narodowej demokracji zauważali pewne niedostatki tkwiące w społeczeństwie, upatrując ich przyczyny w niedoskonałościach ustrojowych aktów prawnych. Dowodzono na przykład, że Konstytucja marcowa nie tylko, była niedoskonała, lecz wręcz „poroniona”, a dowodem tego miało być zbytnie zdekratyzowanie parlamentu.

Można by, syntetyzując cytowane poglądy, uznać, że w polskiej tradycji utarło się przewrotne przekonanie, iż państwo jest instytucją, którą się toleruje do pewnych granic. A że owe granice są płynne, niezbyt precyzyjnie nakreślone, zauważyć można ustawiczny niemalże stan walki z władzą reprezentującą państwo.

Użyłem określenia, że taka postawa wynikała z tradycji. Cechy, którymi charakteryzowało się polskie społeczeństwo w początkowych latach II Rzeczypospolitej, kształtowały się na przestrzeni wielu wieków. Wynoszenie interesów narodu ponad interesy państwa to najbardziej syntetyczna ocena sposobu bycia politycznego narodu w okresie I Rzeczypospolitej, co zresztą legło u źródeł upadku tego państwa. Godzi się jedynie dodać, że pojęcie narodu w owym czasie rozumiane było w wąskim, feudalnym zakresie, bo sprowadzało się jedynie do szlachty i arystokracji.

Na rozszałałą w okresie I Rzeczypospolitej „złotą wolność”, na systematyczną degradację państwa przez praktyki szlachty i arystokracji zwrócili uwagę historycy z krakowskiej szkoły historycznej. Michał Bobrzyński pisał: „złota wolność pozwalała usunąć się od obowiązku wobec Ojczyzny, od wojska, podatków” konkludując, że w państwie, by funkcjonowało właściwie, musi być zachowany właściwy stosunek między władzą a wolnością. Walerian Kalinka akcentował:

źródłem naszej niemocy politycznej, a zatem głównym, jeżeli nie wyłącznym, powodem upadku były rozliczne niedostatki charakteru narodowego, które w całej klasie wówczas rządzącej znajdowały swój typ skończony w tyłu głośnych pyszałkach od Zborowskiego i Zebrzydowskiego począwszy, a skończywszy na ostatnich hetmanach”.

I tenże Kalinka wreszcie uznał, że wszystkie instrumenty rządzenia sprowadzały się do dobrej woli, sumienia, ale „na tak idealnej podstawie państwo utrzymać się nie mogło”¹⁴⁶. Wystarczy powołanie się na poglądy historyków analizujących zależność między stosunkiem klasy rządzącej do państwa a upadkiem I Rzeczypospolitej, gdyż istnienie podobnej zależności jest oczywiste. Dramat pogłębił się po likwidacji państwa polskiego, gdyż społeczeństwu polskiemu zabrakło warunków do wyciągnięcia wniosków z błędów dokonywanych w przeszłości. Mało tego. Stan ustawicznej opozycji stał się wręcz programową cnotą społeczeństwa w okresie zaborów, a

¹⁴⁶ Poglądy historyków zostały zawarte w: M. S e r e j s k i, *Państwo i naród w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973, s. 183 i nn. oraz s. 203 i nn.

każda próba dojścia na jakiegokolwiek kanwie do porozumienia z zaborcami uznawana była powszechnie za zdradę ideałów, które w tym okresie wyznawano.

Został zatem pogłębiony schemat myślowy polegający na negowaniu państwa zaborczego a nawet państw, które w okresie zaborów utworzono. Państwa utworzone w 1907 i 1915 odbiegały od polskich wyobrażeń o państwie polskim. Ten schemat myślowy przeniesiony został w dużym stopniu do stosunków politycznych II Rzeczypospolitej.

Poważną rolę w utwierdzeniu się podobnego schematu odegrały wydarzenia polityczne wiążące się z procesem odbudowy państwa polskiego w 1918 r. W czasie dokonywania się tego dzieła istniejące partie prezentowały własne wizje przyszłego państwa i własną drogę realizacji tego dzieła. Wydawało się, że różnice dzielące poszczególne partie i stronnictwa dokonały tak skutecznego podziału, że uniemożliwiało to wypracowanie jednolitego stanowiska w listopadzie 1918 r. dla Polski nadrzędnego, bo dotyczącego się jej politycznego bytu.

Mimo istniejących między poszczególnymi partiami zasadniczych różnic w decydujących chwilach dla Polski, zdołano dojść do kompromisu, choć osiągnięty kompromis powstawał w atmosferze napiętej, atmosferze demonstracji, sprzeciwów i wzajemnych ataków szeregowych członków poszczególnych stronnictw podniecających często przez prominentnych polityków.

Bez względu na atmosferę, w jakiej następował kompromis, samo jego osiągnięcie mogło być uznane za zwiastuna pewnego novum w polskim myśleniu politycznym. Była to jednak jedynie nadzieja, bowiem już w trakcie kampanii wyborczej, w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego oraz w czasie jego funkcjonowania okazało się, że kompromis oznaczał jedynie zawieszenie walk partyjnych w wyjątkowej sytuacji. Gdy sytuacja polityczna w Polsce względnie unormowała się, przeciwieństwa społeczno-polityczne wzięły górę nad koniecznościami państwowymi. Wystarczy przeanalizować przebieg dyskusji nad wprowadzeniem w Polsce reform społecznych czy dyskusji nad ustawą konstytucyjną w Sejmie Ustawodawczym, by dojść do zgodnego wniosku, że często interesy partyjne i klasowe stawiane były ponad interesy państwa. Niestety było, że w czasie Polski parlamentarnej nie następowała poprawa, ale usztywnienie stanowisk poszczególnych stronnictw wobec partii tkwiących po przeciwnej stronie barykady. Dla przeforsowania stanowiska swego stronnictwa nie wahano się nawet przed czynami gwałtownymi, że wspomnę zabójstwo pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza.

Polska w okresie międzywojennym była areną zaciętych zmagających stronnictw politycznych. Była to już nie tylko walka koncepcji i programów jak przed rokiem 1914. Towarzyszyły im zgoła odmienne okoliczności. Istniało państwo polskie. Zwróćmy jednak uwagę na przedziwną sytuację. Przedmiotem ataków lewicy, centrum i

prawicy było państwo. Obóz belwederski z Piłsudskim reprezentującym interesy państwa borykać musiał się z potężnym blokiem endeckim. Polska parlamentarna (1922-1926) zbierała ciągi od komunistów, socjalistów, chłopów, endeków i piłsudczyków, Chjeno-Piast Witos a znalazł przeciwników nawet we własnej partii, a przeciw obozowi sanacji zgodnym chórem opowiedzieli się w zasadzie wszyscy (poza krótkim okresem po zamachu Piłsudskiego). Wśród kierowników polskiego życia politycznego istniała świadomość braku poczucia w społeczeństwie instynktu państwowego, istniała świadomość, że w przedsięwzięciu różnorodnych działań poszczególnych stronnictw i partii nie brano pod uwagę interesu państwa. Wyrażano się więc z powątpiewaniem o kulturze politycznej społeczeństwa, o braku instynktu państwowego itp. Zdaniem Jerzego Topolskiego

człowiekiem, który potrafił znaleźć wyjście ze splotu sprzeczności i trudności okazał się Józef Piłsudski, a może nie tylko on, którego talentów męża stanu dużego formatu nie można negować, ile otaczająca go legenda i funkcjonujący już mit jego osoby, tak silny, że nie zaszkodził mu fakt [...] współpracy z państwami centralnymi. Nikt inny, nawet Dmowski, Witos i Daszyński, nie wzniesli się na takie wyżyny myślenia kategoriami ponadpartyjnymi a zarazem nie mieli na tak dużą skalę cech charyzmatycznych jak Piłsudski¹⁴⁷.

Piłsudski miał swoją wizję przyszłej Polski i realizował ją od powrotu z Magdeburga. Jak starałem się już wykazać, czynił to z rozmysłem i taktem, w sposób znamionujący polityka nieprzeciętnej miary, ale z określoną konsekwencją. Jednocześnie w jego działaniach politycznych widoczna była chęć i umiejętność gry kompromisowej w imię interesu tworzącego się państwa.

Z późniejszego zachowania się Marszałka można wyciągnąć wniosek, że domagał się podobnych cech, jeżeli nie od społeczeństwa, to przynajmniej od partii, które współdecydowały o kształcie ustrojowym Polski. Miał możliwość obserwowania przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu, dyskusji i uchwalenia „Małej Konstytucji”, debat konstytucyjnych oraz wprowadzenia konstytucji w życie, które zaowocowały szokującym dla wszystkich zabójstwem pierwszego Prezydenta. To utwierdziło go w przekonaniu o braku zmysłu państwowego wśród Polaków. Zdał sobie sprawę, że pojęcie polskiej racji stanu pozostawało jedynie pustosłowiem stosowanym okazjonalnie przez polityków, że zawsze cele indywidualne jednostek, zrzeszeń, związków, partii stawiane były ponad interes państwa.

W rozumowaniu Piłsudskiego wiele było pewności, że realizowana przez niego droga, polegająca na utworzeniu państwa silnego, zdolnego przetworzyć naród polski, jest najwłaściwsza. Wiele było w tym pewności siebie, ale również wiele elementów wiarygodnych, gdy sądzić z dramatów nękających Polskę po 1918 r. Piłsud-

¹⁴⁷ J. T o p o l s k i, *Polska dwudziestego wieku 1914-1994*, Poznań 1994, s. 41.

ski rozczarował się do pierwszych fundamentalnych ustaw Sejmu Ustawodawczego, gdyż były one wyrazem wprowadzenia w państwie, w pełnym tego słowa znaczeniu, urzędzeń demokratyczno-burżuazyjnych wzorem państw, w których świadomość polityczna społeczeństwa tworzyła się w odmiennych warunkach aniżeli polskie

Nasuwa się refleksja, że Polacy mieli zadziwiającą umiejętność kopiowania obcych programów i wzorów bez najmniejszej próby przystosowania ich do warunków polskich, przy czym z zaciętością zwalczali programy polskie, programy oryginalne.

Piłsudski praktycznie nie przyjął do wiadomości rozwiązań konstytucyjnych. Po zabójstwie Narutowicza odsunął się od czynnej pracy politycznej. Mimo istnienia obiektywnych możliwości a nawet konieczności nie zdobył się na forsowanie swych racji siłą. Można uznać, że w latach 1922-1923 okazał, że w swych rozmyślaniach o kulturze politycznej Polaków był konsekwentny. Wykazał, że dla dobra państwa poświęcił swoje idee usuwając się w cień.

Piłsudski przeżywał niewątpliwie proces degradacji państwa. Czynił to zresztą w charakterystyczny dla siebie sposób: udzielał wywiadów, pisał, obrażał, nawet kłął. Często czynił gesty, które zdumiewały, gdyż odbiegały od utartych kanonów gry politycznej i reguł ustalonych w podstawowych aktach państwowych. Obserwował z Sulejówka procesy zachodzące w Polsce i przypuszczalnie w jego sposobie myślenia następowały zmiany w kierunku podjęcia zdecydowanych kroków. Coraz częściej widział konieczność rozwiązań radykalnych, gdyż idea, która legła u podstaw jego działania od początków listopada 1918 r. – państwo – staczało się z zadziwiającą prędkością w nicość. Argumentów miał wiele. Dostarczali ich również sami politycy ówczesnej doby (choć formę pisemną nadali swym rozmyślaniom później).

Wincenty Witos, działacz chłopski, demokrat z prawdziwego zdarzenia, trzykrotny premier rządu Rzeczypospolitej pisał tak: „każdy rząd w Polsce zna tę wielką niezwalczalną trudność, że czas jego istnienia i towarzyszące mu okoliczności nie pozwalają wykonać choćby najlepiej postawionego programu lub jego części”¹⁴⁸. Zauważyć należy, że Witos w swych dywagacjach określił stan polityczny polskich organów władzy (nie tylko rządu, ale przede wszystkim rozbitego, wewnętrznie Sejm), nie analizował jednak przyczyn. Gdyby to uczynił, mógłby dojść do wniosków sprzecznych z własnymi przekonaniem. Uczynił to w jakiejś mierze premier, któremu rozgrywki partyjne również nie pozwoliły na realizację programu rządu, któremu przewodniczył Władysław Sikorski.

¹⁴⁸ A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 172.

Sikorski widział błędy polskiego ustroju politycznego. Obarczał winą za te błędy przede wszystkim narodowych demokratów, m.in. za konstrukcję Konstytucji z 1921 r., którą „dostosowano do ludzi”, a zatem przeciw Piłsudskiemu. Sikorski myślał przypuszczalnie o ograniczeniach roli prezydenta wynikłych z treści Konstytucji (które Piłsudski uznał za nie do przyjęcia), a nie dla potrzeb młodego, odradzającego się, więc wymagającego silnej władzy wykonawczej, państwa. Swoje rozważania kontynuował w sposób następujący:

forsowanie sejmowładztwa zniechęciło całe społeczeństwo wobec parlamentaryzmu w ogóle. Korupcja i protekcjonizm panujący coraz więcej wśród posłów, zabagniając całą machinę państwową, doprowadziły do zniechęcenia tej instytucji.

W konkluzji Sikorski uznał, że:

ciągłe obalanie rządów, przewlekłe przesilenia i przetargi, utrudnianie każdemu rządowi inicjatywy ustawodawczej (któż miał znać podobne praktyki jak nie były premier), musiały z natury rzeczy zożydzać samo pojęcie parlamentaryzmu i zakwestionować rację bytu tak ogromnej liczby suwerenów¹⁴⁹.

Takie nastroje mogły wprost narzucać poniekąd myśl o zamachu stanu. Goździ się również przytoczyć opinię historyka o okresie poprzedzającym zamach Piłsudskiego. Michał Pietrzak pisał:

rozbity i skłócony wewnętrznie Sejm nie był w stanie wyłonić trwałej koalicji, a tym samym zapewnić niezbędnej podstawy dla rządów parlamentarnych. Nie potrafił też opracować jednolitego i kompleksowego programu polityki państwa¹⁵⁰.

Przytaczane poglądy potwierdzają w mniej lub bardziej zawołowany sposób konieczność dokonania zmian w polskim systemie politycznym choć autorzy w swym myśleniu (poza Sikorskim) konstatują sam fakt bez próby podania dróg wyjścia z istniejącego stanu rzeczy. Postawiono zatem słuszną diagnozę bez określenia sposobu leczenia.

Należy przyjąć, że istniały obiektywne przesłanki do dokonania zamachu. Narzuca się pytanie, czy Piłsudski wykorzystał wszystkie możliwości dokonania zmian poza zastosowaną w maju 1926 r. siłą. Zmiana systemu politycznego nastąpić mogła wyłącznie w Sejmie za jego zgodą. Układ sił w polskim parlamencie nie wróżył sukcesu podobnej próbie. Zbyt wiele przykładów z lat 1922-1926 potwierdza tę tezę. Zatem należało znaleźć rozwiązanie pozaparlamentarne. Sam zresztą Piłsudski w ostatnim przed zamachem w wywiadzie odsłonił przyłbicę, mówiąc:

¹⁴⁹ W. Sikorski, *O polską politykę państwową*, Kraków 1923, s. 13-18.

¹⁵⁰ M. Pietrzak, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1922-1926*, Warszawa 1969, s. 142.

stają do walki tak jak i poprzednio z głównym złem państwa; panowaniem rozwydrzonych partii i stronnictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiliach a pamiętaniem o groszu i korzyści¹⁵¹.

Nie można nie wspomnieć, że Piłsudski miał możliwość przejęcia władzy w legalny sposób, mógł zostać premierem, mógł zostać ministrem spraw wojskowych. B. Urbankowski pisał, że zamach w części sprowokował Wincenty Witos, dowodząc że „Piłsudski nie ma siły”, czym miał godzić w honor tegoż¹⁵². Rzecz rozgrywała się jednak nie o władzę konstytucyjnego typu, lecz o odebranie wszechwładzy Sejmowi – chodziło o upokorzenie tego Sejmu, w którym widział wszelkie zło.

Przyjmując, że zmiana systemu politycznego była zdaniem Piłsudskiego i jego zwolenników koniecznością, należy postawić kolejne pytanie: czy moment dokonania zamachu stanu był właściwy? Po reformach Grabskiego sytuacja gospodarcza w Polsce ulegała powolnej poprawie. Zatem ten motyw nie mógł stać się podstawą przeprowadzenia zamachu. Zadecydowały dwa momenty: pierwszy – związany z utworzeniem kolejnego rządu Wincentego Witosa, drugi z układem lokarniejskim z 1925 r., świadczącym o nieskuteczności polskiej polityki zagranicznej i nieskuteczności fundamentalnego w założeniu sojuszu z Francją.

Motywy te mogły podzielać na wyobraźnię przeciętnego Polaka, pozostał bowiem w społeczeństwie obraz Polski za rządów Chjeno-Piasta, Polski, w której sytuacja pieniężna i gospodarcza osiągnęła poziom krytyczny, Polski wstrząsanej wystąpieniami zdesperowanego proletariatu, wreszcie Polski, której rząd zamierzający zastosować odpowiednią dla ówczesnej sytuacji politykę konfrontacji z Sejmem poniósł porażkę tym dotkliwszą, że spowodowaną przez kilkunastu posłów z partii obozu rządowego z PSL „Piasta”.

Układ w Locarno natomiast działał w innym wymiarze na wyobraźnię Polaków. Zasada układu polegająca na gwarantowaniu przez Niemcy swoich zachodnich granic unaoczniała społeczeństwu, że rewizjonistyczna wobec rozwiązań wersalskich tendencja stała się cechą nie tylko określonych sił politycznych, ale oficjalną wytyczną w niemieckiej polityce zagranicznej. Niemożność przeciwdziałania tym tendencjom przez polskich polityków przypisywano również rządowi istniejącym do zamachu. W powodzi argumentów uzasadniających konieczność przeprowadzenia zamachu umknęły niektóre fakty, jak choćby to, że konstruktorem sojuszu z Francją był Piłsudski, że sternikami polskiej polityki zagranicznej byli bądź co bądź wytrawni politycy jak Daszyński, Wasilewski, Skrzyński, Dmowski i inni.

¹⁵¹ A. G a r l i c k i, *op. cit.*, s. 333.

¹⁵² B. U r b a n k o w s k i, *op. cit.*, t. 2, s. 571.

Można sądzić, że Piłsudski po utworzeniu rządu Witosa, sprowokowany został wywiadami prasowymi premiera („mówią, że Piłsudski ma za sobą wojsko, jeśli tak to niech bierze władzę siłą, ja bym się nie wahał tego zrobić”)¹⁵³ oraz skonfiskowaniem 11 maja swojego wywiadu, w którym wyraźnie atakował rząd. Marszałek podjął udaną próbę zamachu.

Dopuszcza się pogląd, że w zamiarach Piłsudskiego leżała jedynie demonstracja zbrojna. Trudno jednak przypuszczać, że Marszałek nie brał pod uwagę konieczności przekształcenia demonstracji w konfrontację zbrojną z siłami wiernymi rządowi. Ostatecznie, poza zainteresowaniami politycznymi, był przede wszystkim wojskowym.

O konfrontacji zbrojnej zdecydował przebieg rozmowy na moście Poniatowskiego. Przebieg rozmowy marginalnie został zrelacjonowany we wspomnieniach i literaturze¹⁵⁴. Rozmowa była krótka, w czym można też upatrywać jej dramatyzm. Bo oto stanęli naprzeciw sobie złamany wewnętrznie zaistniałą w Polsce sytuacją Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski oraz uznawany za twórcę państwa, były Naczelnik Polski, występujący 12 maja 1926 r. w jakże odmiennym charakterze, bo w charakterze zamachowca na majestat Rzeczypospolitej – Józef Piłsudski. Stanęli naprzeciw sobie przyjaciele, których wiązały w przeszłości wspólne idee.

Jakich argumentów użył Piłsudski chcąc uzasadnić wystąpienie przeciw Sejmowi i rządowi? Jakimi słowami odpowiedział Prezydent? Można sądzić, że Piłsudski mógł apelować o zachowanie przez Prezydenta stanowiska neutralnego w imię Polski, która stacza się w przepaść. Mógł też apelować o opowiedzenie się Prezydenta w imię dawnej przyjaźni po stronie nowej siły politycznej.

Stanisław Wojciechowski, pomny historycznej wagi chwili, bez względu na sympatię, jaką żywił do Piłsudskiego i antypatię, jaką podobno żywił wobec rządu Witosa, wypowiedział się przeciw wszelkim pozakonstytucyjnym sposobom przejmowania władzy. W ten oto sposób wytworzyła się jednocześnie jasna, a jakże skomplikowana dla Marszałka sytuacja. Stanął między Scyllą degradacji państwa a Charybdą przeprowadzenia zamachu. Dokonał jednak zdecydowanego wyboru. Decyzja nie była łatwa i przeżywał ją na swój sposób, co zresztą uzewnętrzniło się w jego wyglądzie zewnętrznym. Ale wyboru dokonał już wcześniej w nadziei, że do unicestwienia Sejmu wystarczy demonstracja zbrojna. Gdy okazało się, że w walce o przywództwo polityczne w Polsce konieczna jest konfrontacja zbrojna, zdecydował się na nią, gdyż wycofanie się byłoby oznaką jego politycznej śmierci.

¹⁵³ A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 195.

¹⁵⁴ Por. A. Garlicki, *op. cit.*, s. 339 i nn., A. Próchnik, *op. cit.*, s. 234.

Spotkanie obu polityków na moście Poniatowskiego opisał sam Wojciechowski:

Zbliżył się on sam do mnie, powitałem go słowami: „Stoję na straży honoru wojska polskiego”, co widocznie wzburzyło go, gdyż uchwycił mnie za rękaw i zduszonym głosem powiedział: „no, no, tylko nie w ten sposób”. Strząsnęłem jego rękę i nie dopuszczając do dyskusji [powiedziałem – dop. J.B.]: „reprezentuję tutaj Polskę, żądam dochodzenia swych pretensji na drodze legalnej, kategorycznej odpowiedzi na odezwę rządu”. – „Dla mnie droga legalna zamknięta” [odparł Piłsudski – dop. J.B.] – wyminął mnie i skierował się do stojących o kilka kroków za mną żołnierzy¹⁵⁵.

Z relacji prezydenta wynika, że rozmowa z Piłsudskim praktycznie się nie odbyła. Natomiast Wincenty Witos w *Moich wspomnieniach* opisał moment powrotu Prezydenta ze spotkania na moście następująco:

Oczekiwany prezydent Wojciechowski zjawił się na posiedzeniu Rady Ministrów. Z oburzeniem i żalem opowiadał o spotkaniu z Piłsudskim na moście [...], który był z obydwu stron Wisły obsadzony przez wojsko Piłsudskiego. Prezydent przeszedł w asyście oddziału szkoły podchorążych, zaopatrzonych w karabiny maszynowe [...] Za kilka minut przybył Piłsudski, żądając rozmowy z prezydentem. Prezydent odpowiedział, że na rozmowy do niego nie przybył, lecz wezwać go do posłuszeństwa, zapytuje więc czy poddaje się czy nie. Piłsudski mówił coś cicho i niejasno, w końcu oświadczył, że dla niego legalna droga jest skończona¹⁵⁶.

Rodzi się zatem kolejne pytanie: czy i dlaczego Piłsudskiemu odpowiadałaby władza dyktatorska? Pozwolę sobie na postawienie tezy, że dyktatura nie była celem Marszałka.

Literat, naówczas piłsudczyk, January Grzędziński, uzasadniając konieczność przeprowadzenia zamachu stanu pisał:

i dlatego przewrót majowy można uznać za ostatni czyn legionowy. Był to jak w Czerwonym Sztandarze naszych lat młodzieńczych: „zemsty grom, ludu gniew”. Za co zemsta, za co gniew? Zemsta i gniew za sprzeniewierzenie idei, którą pielęgnowaliśmy, za którą przyjmowaliśmy śmierć na polach bitew [...]. Programu nie dyskutowaliśmy. Zastąpił go zemsty grom, ludu gniew¹⁵⁷.

Nie traktowałbym słów Grzędzińskiego wyłącznie w sferze propagandowej, a zwróciłbym uwagę na powoływanie się na ideę, która legła u podstaw zaangażowania legionów w czasie trwania I wojny światowej. Piłsudski natomiast mówił po dokonaniu przewrotu, że uczynił rewolucję, bez rewolucyjnych konsekwencji; mówił, że u źródeł zamachu leżała konieczność przerwania ciągu korupcji, złodziejstw, nieprawości.

¹⁵⁵ Cyt. za Z. K a c z m a r e k, *Trzej prezydenci II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 163-164.

¹⁵⁶ W. W i t o s, *Moje wspomnienia*, t. 3, Paryż 1965, s. 99.

¹⁵⁷ J. G r z e d z i ń s k i, *Kartki z pamiętnika*, Warszawa 1936, s. 23-30.

W wywiadzie udzielonym prasie, który światło dzienne ujrzał 29 maja, powiedział między innymi:

mogłem nie dopuścić was do Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można w Polsce rządzić bez bata [...] wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę¹⁵⁸.

Napoleon w trakcie przewrotu osiemnastego brumaire 1799 r. rzucił przedstawicielowi Dyrektoriatu następujące słowa:

coście zrobili z tej Francji, którą pozostawiłem wam w tak wspaniałym położeniu? Dałem wam pokój, a zastaję wojnę. Dałem wam zwycięstwa, a zastaję klęski. Dałem wam własne miliony, a zastaję nędzę i grabieżcze prawa¹⁵⁹.

Piłsudski w końcowej części wywiadu powiedział: „oddaliśmy obywatelom państwo zdolne do życia. Cóżecie z tym państwem zrobili?”¹⁶⁰. Czy przypadkowa to zbieżność argumentacji obydwu zamachowców? Czy też zawołowana zapowiedź wejścia na drogę „bonapartyzmu”, którą zarzuci mu opozycja pod koniec lat dwudziestych?

Przyjmując do wiadomości argumenty Piłsudskiego uzasadniające przeprowadzenie zamachu, chciałbym te argumenty skonfrontować z poglądami pojawiającymi się w szeregach polityków PSL „Piaś”, szczególnie po upadku rządu Witosa w grudniu 1923 roku. Już w styczniu roku 1924 Wincenty Witos dokonał próby analizy funkcji premiera. Uznał, że: „Ustrój państwa naszego nie jest w całości do jego potrzeb i do stanu uświadomienia społecznego i politycznego znacznej części jego obywateli dopasowany. Konstytucja [...], zapomniała jednak niejednokrotnie o samym państwie”¹⁶¹. Do najważniejszych przyczyn słabości państwa należało m.in. „częste niezrozumienie przez społeczeństwo istoty państwa i obowiązków obywatelskich oraz przerosty partyjności w życiu politycznym. Wincenty Witos za największe niedomaganie polskiego parlamentaryzmu uznał usunięcie w cień Prezydenta i pozbawienie go wszelkich możliwości działania”¹⁶².

Okazało się, że kwestia naprawy polskiej sceny politycznej nie była jedynie poglądami Witosa, gdyż 16 stycznia 1929 była przedmiotem dyskusji klubu parlamentarnego PSL. Po dyskusji Klub uchwalił zasady wniosków ustawodawczych, z którymi zamierzano wystąpić w Sejmie. Dotyczyły one rozszerzenia uprawnień pre-

¹⁵⁸ A. G a r l i c k i, *Józef Piłsudski...*, s. 383-384; też A. P r ó c h n i k, *Pierwsze piętnastolecie...*, s. 244.

¹⁵⁹ E. T a r l e, *Napoleon Bonaparte*, Warszawa – Kraków 1991; por. też B. U r b a n k o w s k i, *Józef Piłsudski...*, t. 2, s. 563-564.

¹⁶⁰ A. P r ó c h n i k, *op. cit.*, s. 244.

¹⁶¹ Por. A. Z a k r z e w s k i, *op. cit.*, s. 170.

¹⁶² *Ibidem*.

zydenta, zmiany ordynacji wyborczej oraz zmniejszenia liczby posłów i senatorów w Sejmie i Senacie¹⁶³.

Na zjeździe Okręgowym PSL „Piast” w Poznaniu wystąpił Wincenty Witos. Zdecydował się on na poważną krytykę polskiej ustawy zasadniczej. Według byłego premiera poważne wady i błędy popełniane przez polskich polityków mają swoje źródła w Konstytucji, która jest bardziej liberalna aniżeli konstytucje innych krajów. Zwrócił uwagę na specyficzną aurę stworzoną wobec konstytucji polegającą na tym, że jeśli ktoś wysuwa zastrzeżenia wobec dokumentu, określa się go jako wroga demokracji. Według Witosy nie jest demokracją zmuszanie niektórych warstw społecznych do poziomu warstw najniższych, lecz podnoszenie niższych warstw do poziomu wyższych¹⁶⁴.

Jeszcze dosadniej określił swe negatywne stanowisko wobec konstytucji w przedmowie prezydenta, który był według tejże „Człowiekiem bezwolnym, skrępowanym, Sejmowi zaś potrzeba kagańca i moralnego bata, gdyby Prezydenta wyposażać w prawo rozpuszczenia w każdej chwili posłów do domu nie mielibyśmy tych eksperymentów”¹⁶⁵.

Nie zamierzam gruntownie analizować poglądów polityków PSL „Piast” dotyczących problemów konstytucyjnych, zamierzam jedynie podnieść powyższy fakt, że jednym ze stronnictw przeciwko któremu skierowano zamach i całą istotą zamachu był m.in. PSL „Piast”. Należy przy tym zwrócić uwagę, że Piłsudski bez wątpienia znał te poglądy. W retoryce swej nie odbiegały one od motywów, którymi usprawiedliwiano przeprowadzenie zamachu (poza może takimi określeniami jak złodziejstwa i morderstwa, ludowcy mieli bardziej powściągliwy język w formułowaniu celów politycznych). Krytykując usterki polskiego życia politycznego ludowcy nie potrafili tym usterkom się przeciwstawić¹⁶⁶. Sądząc po przedsięwziętych krokach, zamierzali to uczynić zgodnie z literą prawa. Jak można sądzić, uczynili to za późno, bo wcześniej, w połowie maja pod podobnymi hasłami Piłsudski dokonał zamachu. Kwestia zatem nie leżała w świadomości braków, ale sposobu, który mógłby takiemu stanowi rzeczy się przeciwstawić. Można by postawić przewrotną tezę, że u źródeł zamachu majowego leżała chęć wykorzystania negatywnych poglądów o polskim ustawodawstwie zawartym w Konstytucji marcowej.

Polska historiografia nie jest jednolita w ocenie zamiarów Piłsudskiego po dokonaniu zamachu. W części wyraża się poglądy, że dążył do dyktatury, w części

¹⁶³ *Ibidem*, s. 171.

¹⁶⁴ A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 172.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 173.

¹⁶⁶ Wniosek o zmianę konstytucji złożyli w Sejmie 26 czerwca 1926 r.

wskazuje się na fakty, które obiektywnie świadczyły o braku zainteresowania wprowadzeniem stosunków dyktatorskich. Sądzę, że w połowie lat dwudziestych Marszałek nie był na tyle determinowany warunkami politycznymi istniejącymi w kraju, by wzorem wielu przecież państw wprowadzić w Polsce klasyczną dyktaturę.

Zagadnienia tego nie można rozpatrywać jedynie w kontekście samego zamachu i wydarzeń po nim następujących, ale w pewnej perspektywie kończącej się aresztowaniami brzeskimi. Piłsudski wyjawiał swe zamiary, gdy mówił o rewolucji bez rewolucyjnych następstw albo, gdy zaprzeczał, jakoby miał to być ruch o charakterze socjalnym, a praktycznie gdy zalegalizował zamach przez nierozwiązanie izb ustawodawczych, przejście funkcji prezydenta przez marszałka Sejmu Macieja Rataja, powołanie przez niego rządu, przez wybór Prezydenta Rzeczypospolitej w miejsce Stanisława Wojciechowskiego, który z godności tej zrezygnował.

Szokiem dla lewicy wspierającej zamach było zarówno przejście do porządku dziennego nad statusem ciał ustawodawczych, jak i przebieg wyborów Prezydenta. Sponiewierany i upokorzony zamachem Sejm, gdyż spowodowanie dymisji desygnowanego przez Sejm rządu Witosa, a nawet rezygnację z funkcji Prezydenta Wojciechowskiego, należy traktować w takich kategoriach. Sejm został niespodziewanie dla opinii publicznej desygnowany do dalszego pełnienia konstytucyjnych funkcji. Piłsudski tym razem wyraził zgodę na kandydowanie w prezydenckich wyborach. Został wybrany prezydentem i za wybór podziękował. Motywy rezygnacji z wyboru zbiegają się z motywami, którymi kierował się w 1922 r., nie kandydując w ogóle do tej godności. Konstytucja marcowa nakładała na przyszłego prezydenta zbyt ciasny gorset, by Piłsudski chciał się z nim zmagać.

Wyrażenie zgody na kandydowanie i wyniesienie Piłsudskiego do godności Prezydenta w wyborach prezydenckich pod koniec maja 1926 r. rozpatrywać należy w kontekście chęci zalegalizowania zamachu. Jak w listopadowych dniach 1918 r., tak i w maju 1926 r. chciał być Marszałek legalistą, choć w ostatnim przypadku nie miał ku temu żadnych racjonalnych podstaw, gdyż fakt przejścia władzy przemocą był oczywisty, a siły społeczne wspierające zamach oczekiwały konsekwentnych rozwiązań. Piłsudski zawiódł nadzieje wspomnianych sił, gdyż jego sposób myślenia zdecydowanie odbiegał od myślenia jednostronnego: politycznego czy klasowego. Myślał już wyłącznie kategoriami państwa i dla ratowania tej idei z jednej strony zdecydował się na zamach, by wstrząsnąć społeczeństwem, z drugiej natomiast – też dla dobra tej idei – postanowił uszanować instytucje, które z woli konstytucji pozostawały na czele państwa. Zamierzał różnymi sposobami doprowadzić do pogodzenia dwu antytez: parlamentarnej demokracji z zasadą silnej władzy wykonawczej.

Temu celowi służyła w pewnym zakresie przeprowadzona zmiana – „nowela

sierpniowa”¹⁶⁷ – zwiększająca władzę Prezydenta, celowi temu służyły także poczar-kowe, w miarę liberalne rządy oraz poszerzenie bazy społecznej, na której zamierzał się oprzeć, za co tak ochoczo był krytykowany przez lewicę.

Gdyby zamiarem Piłsudskiego było li tylko zdobycie władzy, po cóż tego typu zabiegi, zawołowane machinacje, w sumie niekonsekwentne działanie? Intencję swoich skrywać nie musiał, gdyż były oczywiste, że o władzę walczyć nie musiał, gdyż mógł ją osiąść w inny sposób.

Próba współpracy rządu z Sejmem przechodziła różne fazy rozwoju w latach 1926-1930. Ostatecznie rozwinęła się, gdy na polskim horyzoncie politycznym ukształtował się nowy, zdaniem Piłsudskiego, niebezpieczny dla państwa układ polityczny, ponieważ opowiadał się za utrzymaniem dotychczasowej pozycji Sejmu w państwie. Podobny układ był zaprzeczeniem sposobu myślenia Marszałka. Upodmiotawiał on naród i Sejm, państwo natomiast było w tym układzie przedmiotem działań politycznych. Stał się on też przeszkodą w realizacji zamierzonego dzieła – podporządkowania Państwu, jako jedynej wartości nadrzędnej, całego działania narodu, wyrażonego, w różnorodnych formach i sposobach, w rozlicznych instytucjach i agendach, włącznie z Sejmem.

Nastąpiły zatem wydarzenia będące logiczną konsekwencją zderzenia dwu konstrukcji myślowych, które uzewnętrzniły się ze szczególną ostrością w próbie rozbi-cia opozycji przez aresztowanie czołowych działaczy partii opozycyjnych. Zapowiedź radykalizowania obozu sanacyjnego nastąpiła zresztą już w 1929 r., kiedy to Wacław Sławek wypowiedział na jednym ze zgromadzeń znamienity pogląd, że woli, by kilku panom posłom połamano kości niż wyprowadzić na ulicę karabiny maszynowe¹⁶⁸. Opozycja z determinacją walczyła o swoje prawa wynikające z treści Konstytucji, dając jednocześnie obozowi rządowemu określone argumenty w walce z jej partyku-larnym, partyjnym spojrzeniem na sprawy polskie. Z podobną determinacją i konsekwencją dążył do określonego celu obóz rządowy.

Wyrazem tej determinacji był niewątpliwie proces brzeski, ale również inten-sywna działalność ustawodawcza Sejmu, który po wyborach stał się zbliżonym do modelu, jakim widział go rząd. Ustawodawstwo po 1930 r. konstruowane było pod naporem różnych okoliczności charakterystycznych dla tego okresu (np. kryzysu gospodarczego), ale kluczowym jego zadaniem było stworzenie możliwości przystą-pienia do intensyfikacji prac nad zmianą ustawy zasadniczej.

Wspomnieć trzeba, że w tym okresie ekipa sanacyjna realizowała jedynie wska-zania chorego już poważnie Marszałka, który szczegółowymi problemami już się nie

¹⁶⁷ Por. A. Próchnik, *op. cit.*, s. 252-253.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 323.

zajmował. Myślę, że w tym czasie niektórzy politycy zamierzali dojść do celu zbyt obcesowo.

Podobno, gdy Marszałkowi uświadomiono sposób, w jaki uzyskano zgodę Sejmu na zmianę Konstytucji, miał wyrazić się, że to „zamach stanu”, nie okazując zbytniego zadowolenia z faktu, że za pomocą podstępu przyzwolono na zmianę Konstytucji. Byłoby to potwierdzeniem przewijającej się przez niniejsze rozważania tezy, że Piłsudski w gruncie rzeczy był legalistą, a na opinii o nim zaważył majowy zamach stanu, do dokonania którego zmusiły go okoliczności wyższego rzędu, rzecz jasna zdaniem zwycięskiego obozu.

W dniu 26 stycznia 1934 r. w Sejmie doszło do wspomnianej uprzednio debaty konstytucyjnej mającej wszelkie znamiona afery politycznej na wielką skalę. Warunki zmiany Konstytucji określone zostały precyzyjnie w ustawie zasadniczej z 1921 r. Jej 125 artykuł stanowił, że:

zmiana Konstytucji może być uchwalona w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów większością 2/3 głosów, a wniosek o zmianę Konstytucji powinien być podpisany przez 1/4 części ustawowej liczby posłów, a wniosek ogłoszony co najmniej 15 dni przed rozpoczęciem debaty konstytucyjnej.

Obóz rządowy nie posiadał w Sejmie bezwzględnej większości pozwalającej na zmianę Konstytucji. Prace nad nowym tekstem Konstytucji trwały praktycznie od 1928 r. W lutym 1931 r. Klub BBWR przedstawił projekt ustawy konstytucyjnej Sejmowi. Wniesienie wniosku motywowano koniecznością „wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, aby zapewnić Państwu trwałą i silną władzę wykonawczą, zdatną do twórczej pracy oraz wolną od zmiennych wpływów ugrupowań partyjnych”¹⁶⁹. Referujący w imieniu Klubu BBWR Janusz Jędrzejewicz podkreślał dobitnie otwartość projektodawców w stosunku do postulatów opozycji, choć w praktyce zapowiedzi te nie sprawdziły się.

W dniu 17 marca 1933 r. rozpoczęła pracę Komisja Konstytucyjna, jednak wbrew poprzedniej zapowiedzi poglądy posłów opozycyjnych były z reguły ignorowane, w związku z czym nie uczestniczyli oni w jej posiedzeniach.

W sierpniu 1933 r. Walery Sławek na zjeździe Związku Legionistów przedstawił zasady nowej Konstytucji. Prace nad jej projektem bieły jednak już dwoma torami: oficjalnym i utajonym.

Tezy konstytucyjne zaakceptowane zostały większością głosów na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej 20 grudnia 1933 r., a 26 stycznia 1934 r. na plenarnym posiedzeniu Sejmu Stanisław Car, przedstawiając sprawozdanie z prac Komisji Konstytu-

¹⁶⁹ A. J a n e n k e l, *Polska po przewrocie majowym*, Warszawa 1980, s. 435.

cyjnej, przedłożył jednocześnie 63 tezy nowej Konstytucji¹⁷⁰. Wywołało to rozpoczęcie dyskusji nad nimi. Opozycja, stosując systematycznie taktkę bojkotu obrad konstytucyjnych, opuściła salę posiedzeń, pozostawiając jedynie dwu obserwatorów.

Wydarzenia następowały po sobie z tak niezwykłą sprawnością organizacyjną, że zdeterminowana opozycja nie zdołała zająć swoich foteli poselskich, a uchwalenie Konstytucji stało się faktem. Jednocześnie S. Car wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie porządku dziennego oraz skrócenie procedury postępowania. Wniosek został uchwalony oraz cały tekst projektu Konstytucji.

Nie sposób nie wspomnieć, że uchwalenie Konstytucji styczniowej (widać tak ją początkowo nazwano, skoro praca Czesława Znamierowskiego wydana w 1935 r. otrzymała tytuł Konstytucja styczniowa), nastąpiło z pominięciem warunków zmiany Konstytucji wyszczególnionych w artykule 125 poprzedniej ustawy zasadniczej. Było to jednak konieczne, gdyż obóz rządowy nie posiadał w Sejmie kwalifikowanej większości. Sceptycyzm Marszałka wobec sposobu uchwalenia Konstytucji był zrozumiały. Dał przy tym do zrozumienia, że należałoby zatrzeć złą opinię o trybie uchwalenia Konstytucji, gdyż opozycja wszczęła potężną kampanię, wskazując na istotne naruszenie prawa w momencie uchwalania Konstytucji.

W tle zaciekłych ataków opozycji toczyła się debata nad formą i treścią nowej Konstytucji o tyle swobodna, że już nieobligowana koniecznością posiadania kwalifikowanej większości głosów. Ostatecznie 23 marca 1935 r. Sejm przyjął większością głosów poprawki zaproponowane przez Senat, a 23 kwietnia Ustawę o Konstytucji podpisał Prezydent Ignacy Mościcki. W dniu tym Konstytucja stała się prawem.

Uchwalona Konstytucja wprowadzała niezmiernie istotną zmianę jakościową dotyczącą działań politycznych. Naród przestał być podmiotem tych działań, a przyjęto zasadę stwierdzającą, że celem nadrzędnym wszelkich wskazań uwidoczniionych w Konstytucji jest państwo. Dano temu wyraz już w pierwszym artykule Konstytucji w stwierdzeniu, że: „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli” Wobec formuły zawartej w preambule Konstytucji marcowej: „My, naród [...] tę oto Ustawę Konstytucyjną [...] uchwalamy i stanowimy” oraz artykułu 2 tej Konstytucji: „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” zmiana akcentu podmiotowego jest aż nadto widoczna.

Konstytucja kwietniowa była ukoronowaniem działań politycznych Józefa Piłsudskiego, choć jego rola w jej konstruowaniu polegała jedynie na udzielaniu ogólnych wskazówek i to w początkowym stadium. Na szczegółową redakcję nie miał już wpływu. Niszcząca życie choroba uniemożliwiła Marszałkowi realizację dzieła życia, stąd może jej niedoskonałość w formie i treści.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 438.

W czasie procesu tworzenia państwa oraz pierwszego okresu egzystowania państwa Piłsudski przekonał się, że górę w państwie wzięły wszystkie złe cechy, jakimi charakteryzował się naród polski w poprzednich formacjach historycznych. Sądzę, że Marszałek uznał, że przyjęcie do wiadomości pewnych fundamentalnych zasad polskiej racji stanu przez naród, że stworzenie stanu psychicznego narodu, polegające na podporządkowaniu partykularnych interesów interesom państwa, stało się koniecznością. Jednocześnie świadomy był, że nie nastąpi to drogą swoistej ewolucji, lecz że proces ten zapoczątkowany być musi drastycznymi metodami zainicjowanymi przez określoną siłę polityczną. Uznał, że ugrupowanie polityczne, któremu w literaturze historycznej przydano nazwę obozu belwederskiego a potem sanacyjnego, pełnić może tę misję.

Z obserwacji współczesnych narodów, choćby Niemców, u polityka tej miary musiała się zrodzić refleksja o długotrwałym procesie tworzenia się stanu psychicznego społeczeństwa zdolnego podporządkować własne interesy celowi nadrzędnemu. W tym miejscu rodzi się myśl ogólniejsza o procesie tworzenia zależności między interesami państwa i narodu na przykładzie Niemiec.

Pojęcie pruskiej racji stanu rodziło się w początkach XIX w. w dramatycznych dla Prus okolicznościach, gdy państwo to pod naporem wojsk napoleońskich zostało upokorzone i niemal unicestwione. W atmosferze poczucia klęski odezwał się wybitny filozof Johann Fichte publikując mowy do narodu niemieckiego, w których stawiał znak równości między rozkwitem państwa a szczęściem jego obywateli, nakazując przy tym podporządkowanie indywidualnych interesów interesowi państwa, a konkretniej interesowi pruskiej racji stanu.

W tworzeniu swoistego mitu idealnego państwa, za przykładem państwa stworzonego przez Fryderyka Wielkiego, wspierali Johanna Fichtego wybitni twórcy: Georg Hegel, Leopold Ranke, Johann Goethe czy cała plejada mistrzów pędzla i fortepianu. Powstała w ten sposób swego rodzaju historiozofia gloryfikująca instytucję państwa.

Zapoczątkowany poglądami niemieckiej historiozofii proces gloryfikacji państwa trwał przez cały wiek dziewiętnasty i doprowadził do powstania genetycznego wręcz stanu psychicznego, pozwalającego na uległość jednostki i grup społecznych wobec wymagań państwa. Wynikiem tego był późniejszy stan społeczeństwa niemieckiego aprobujący zmiany polityczne w momentach dla tego społeczeństwa i państwa decydujących oraz aprobata dla poczynań przedsięwziętych w imieniu państwa w 1866, potem w 1870, wreszcie w 1914 i 1933 r.¹⁷¹ przez kandydata na urząd prezy-

¹⁷¹ Refleksje o tworzeniu w Prusach i w Niemczech charakterystycznych procesów związanych z racją stanu por. J. K r a s u s k i, *Z dziejów niemieckiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Poznań 1965.

dencki: mianowanie premiera rządu, prawo wydawania dekretów z mocą ustawy oraz prawo weta zawieszającego ustawy.

Funkcje Sejmu zostały ograniczone do funkcji ustawodawczych i kontrolnych nad działalnością rządu. Wyrazem zmiany było też wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu ograniczającej rolę partii w akcie wyborczym.

Niektórzy historycy przez fakt nieumieszczenia w tekście Konstytucji kwietniowej niektórych artykułów dotyczących praw obywatelskich sugerują pogląd o zlekceważeniu ich przez projektodawców. Sądzę, że jest to pogląd zbyt uproszczony. Można podejrzewać, że przyczyną przyjęcia rozwiązania dość kuriozalnego, a mianowicie zachowanie w nowej Konstytucji artykułów od 99 do 120 z Konstytucji marcowej, był pośpiech cechujący proces uchwalania konstytucji. Ostatecznie wspomniane artykuły stały się integralną częścią Konstytucji kwietniowej i próba ich deprecjonowania przez zastosowanie podobnej formy nie jest koniecznością.

O ile można traktować Konstytucję jako zbiór wzajemnych zobowiązań państwa wobec narodu i narodu wobec państwa, to należy przyjąć, że polskie ustawy zasadnicze z 1921 i 1935 r. nie mogły usatysfakcjonować polskiego społeczeństwa – Konstytucja marcowa ze względu na położenie zbytniego akcentu na rolę narodu w systemie politycznym, Konstytucja kwietniowa natomiast przez przeniesienie ciężaru władzy na instytucje wykonawcze.

Politycy polscy nie zdobyli się w okresie obrad Sejmu Ustawodawczego na oryginalne, polskie rozwiązania konstytucyjne, które odpowiadałyby potrzebom społeczeństwa stojącego w obliczu budowy wielkiego dzieła – budowy państwa. Natomiast Konstytucję kwietniową można uznać za próbę naprawy poprzedniego błędu konstytucyjnego, choć próbę przeprowadzoną zbyt radykalnie i za pomocą zbyt wielu środków pozostających w sprzeczności z istniejącym prawem. Konstytucja marcowa bowiem uzależniała losy państwa od różnych machinacji, gier i programów partyjnych, przez które interes państwa niejednokrotnie był ledwo widoczny. Niedaleka zatem była droga do zrodzenia się koncepcji o konieczności wprowadzenia pewnych zasad siłą, wbrew powszechnej woli narodu.

Stanisław Mackiewicz, dywagując na temat polskich konstytucji, napisał:

prezydenta, rząd i parlament łączą nici, którymi porusza parlament. Co zrobiła Konstytucja kwietniowa, tak opacznie często i nieprawniczo nawet przez zawodowych konstytucjonalistów omawiana? Konstytucja przecięła te nici, zależności na odcinku prezydent – rząd, zwalniając szereg aktów państwowych od obowiązku kontrasygnaty. To było wszystko i to było bardzo wiele¹⁷².

¹⁷² S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1987, s. 18.

Zatem istota zmian sprowadzała się do uniezależnienia władzy wykonawczej od ustawodawczej, cyzelując kompetencje poszczególnych organów. Nastąpiło zatem zubożenie kompetencji sejmu na rzecz władzy wykonawczej. W tym jednak tkwiła zasadnicza idea dokonywanych zmian.

Piłsudskiego w Polsce nie wspierały tęgę umysły w rodzaju Fichtego, Hegla czy Goethego. Była to bez wątpienia słabość idei przez niego wyznawanej i realizowanej. Zmuszony był przeto do teoretyzowania jak i do uzasadniania trafności swej filozofii życiowej, a że był z charakteru człowiekiem impulsywnym, często stosował sposoby i metody szokujące opinię publiczną.

Marszałek grał o wielką stawkę, która dla współczesnych i często potomnych była trudno wyobrażalna, gdyż oceniano jego posunięcia polityczne z punktu widzenia pojedynczych faktów, a nie określonego ciągu zdarzeń.

Można twierdzić, że istnieje konieczność odmiennego, odbiegającego od tradycji spojrzenia nie tylko na Polskę z lat 1918-1939, ale również na poszczególne wydarzenia będące wyrazem nie arogancji stronnictwa podejmującego próby zreformowania psychiki polskiego społeczeństwa, a wyrazem wnikliwej oceny tego społeczeństwa wymagającego wszczęcia procesu podporządkowania jego interesów interesom państwa. Zbojkotowanie tego procesu przez poszczególne partie występujące z klasowego punktu widzenia przysporzyło państwu polskiemu problemów również w innych warunkach ustrojowych.

Zgodnie z przytoczoną już preambułą wstępną do Konstytucji, inną niż w typowych konstytucjach burżuazyjnych, zlokalizowano poszczególne organy władzy państwowej. Na czele państwa stał prezydent Rzeczypospolitej skupiający w swoim ręku władzę jednolitą i niepodzielną. Odpowiedzialność prezydenta za losy Państwa była w gruncie rzeczy z pozoru enigmatyczna, bo ponoszona wobec Boga i historii. Oparcie odpowiedzialności na mało konkretnych, nieuchwytnych wartościach stało się przyczyną niejednokrotnego ośmieszania treści tego artykułu Konstytucji.

Trudno wymierzyć zakres odpowiedzialności wobec Boga, ale nie sposób nie zauważyć, że odpowiedzialność prezydenta Mościckiego za losy kraju po 1935 r. przerastała wyobraźnię krytyków rzeczzonego artykułu Konstytucji. Cała przecież historiografia polska, sygnowana różnymi barwami, od klęski wrześniowej była przecież osądem działań sanacji wobec historii. Nie sprowadzałbym tej odpowiedzialności do nic nieznaczących, niekonkretnych imponderabiliów.

W konstytucji kwietniowej poza pozycją prezydenta uszeregowano pozostałe organy państwa. Zgodnie z panującą tendencją wzmocnienia władzy wykonawczej, po prezydencie najważniejszym organem państwowym był rząd, sejm, następnie senat, siły zbrojne i kontrola państwowa. Wszystkie one podlegały prezydentowi. Z innych istotnych idei zawartych w Konstytucji zwrócono uwagę na rolę jednostki w

społeczeństwie, na możliwość jej rozwoju, zapewnienia wolności sumienia, słowa, zrzeszeń. Granicą ograniczenia praw było dobro powszechne. Konstytucja deklarowała, że ani pochodzenie, wyznanie, płeć czy narodowość nie mogą być podstawą do ograniczenia praw wynikających z jej treści.

Podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej była praca, dlatego państwo rozciągało opiekę nad jej przebiegiem. W Konstytucji określono też kompetencje i prerogatywy prezydenta i w tym uwidoczniła się istota zmian zachodzących w systemie władzy. Józef Piłsudski przeszedł skomplikowaną drogę od polityka, jakim objawił się w listopadowych dniach 1918 r. W swym działaniu politycznym wykazał, że jego ideą, którą konsekwentnie realizował, była Polska. Działając w zmieniających się warunkach politycznych zmuszony był do dokonywania nieustannych wyborów.

W miarę krystalizowania się sprawy polskiej na arenie międzynarodowej punkt ciężkości przenosił się na grunt polski. Przez pewien okres dziejowy Piłsudski dzięki charyzmie, jaka od niego emanowała, potrafił zarówno zjednać grono zwolenników wyznających jego filozofię życia, jak i zjednoczyć wokół niej część społeczeństwa, bez względu na partyjną barwę polityczną. Swoistym fenomenem w polskim życiu politycznym było to, że ponad układami partyjnymi tworzyły się układy polityczne ponadpartyjne, charakteryzujące się myśleniem zbieżnym z myśleniem Marszałka, np. obóz belwederowski czy zjednoczenie narodowe popierające przeprowadzenie zamachu majowego.

Zaakcentować należy, że nie były to układy przypadkowe, lecz popierające koncepcje Piłsudskiego w pełni, w czym pomocna była kształtowana od lat legenda. Ale układy polityczne powstałe w Sejmie Ustawodawczym i Sejmach po nim następujących decyzje w kategoriach ustrojowych powierzyły Sejmowi. Ciała ustawodawcze ubezwłasnowolnione bowiem partyjnymi zależnościami nie mogły wypracować jakiegokolwiek pozytywnej koncepcji w dziedzinie państwowej. A jeżeli już ją wypracowały, czyniły to w sposób nieprzekonywujący i nietrwały, z deklarowaniem poczuć ustępstw, które praktycznie nimi nie były.

Żeby spojrzeć na Polskę z perspektywy dwudziestu lat, można i należy powtórzyć za publicystą z kręgu „Merkurysza Polskiego” a jednocześnie poetą i filozofem Jerzym Braunem¹⁷³, następującą myśl: „Polska współczesna, oscylująca między dąsami zawiedzionych partyjniaków a eunuchostwem biurokratycznego totalizmu jest anomalią w dzisiejszych czasach wojny idei. Nie ma w niej woli wielkości, nie ma wiary fanatycznej w posłannictwie polskości”.

¹⁷³ J. Braun, pisarz, publicysta, dramaturg. Urodzony w 1901 roku. Ochotniczo walczył w wojnie z Rosją nad Bugiem i Wieprzem. Publicystykę zamieszczał także w redagowanym przez siebie piśmie „Zet”. Opublikował także tom poezji *Hotel na plaży* i inne.

Braun twierdził, że jedna z przyczyn braku dynamizmu polskiego leżała przede wszystkim w braku idei na miarę epoki (cytowane słowa pisał 23 marca 1939 r. w atmosferze pewnego rozgoryczenia bezruchem Polski wobec aktywności politycznej Niemiec). Uznawał, że polski nacjonalizm (jeżeli przyjmiemy, że taki istniał) nie zdołał wytworzyć swego mitu, gdyż nie była nim walka o stragan, a nawet cel tak wzniosły jak katolickie państwo narodu polskiego. Zdaniem Brauna mit ten wyrażał się w narastającym poczuciu misji dziejowej, jednak nie zdołano jej wówczas jeszcze określić ani sprecyzować. Drugą przyczyną, zdaniem Brauna, było zmęczenie i „sfislistrzenie pokolenia, które przyczyniło się do odrodzenia Polski i jej budowy”. Odnosił to zdanie zarówno do obozu rządzącego, jak i opozycji. Uznawał, że to pokolenie zdolne jest już jedynie do wydania hasła obrony zdobytej niepodległości¹⁷⁴.

Zestawienie rozważań w niniejszej części z uwagami Jerzego Brauna prowadzi do niezmiernie interesujących wniosków. Dla pokolenia Polaków, które czynnie wspierało ideę odrodzenia Polski, w pewnym okresie właśnie Polska pozostawała jedyną i wyłączną wartością. Dla wielu z nich wartość ta pozostała, choć w chwili utworzenia Polski bywała często gmatwana z innymi ideami: klasowymi, partyjnymi. Natomiast dla części polityków, którymi przewodził niewątpliwie Józef Piłsudski sama idea Polski i jej budowa były niewystarczające. Przyświecała im idea inna – Polski silnej, której synonimem były bezpieczne granice, ład ekonomiczny i silna władza państwowa. Wszystko zresztą trudne do osiągnięcia.

Starania tych polityków koncentrowały się wokół stworzenia takiej właśnie idei, z tym że działało się to przy akompaniamencie sprzeciwów i protestów. Gdy jednak starania te przybrały formę zdecydowaną, stanęli w obliczu silnej opozycji. Bez wątpienia przekonanie Piłsudskiego i jego zwolenników, że ich wizja państwa powinna być uniwersalna i do przyjęcia przez naród było subiektywne. Po 1930 r., po aresztowaniach brzeskich Kazimierz Bagiński wypowiedział znamienne zdanie: „myśmy walczyli o idee, oni o władzę”. Można stwierdzić, że piłsudczycy podjęli walkę o inne wartości aniżeli o władzę, gdyż mogli ją po prostu przejąć. Walczyli oni o idee państwa silnego, zdolnego do samodzielnej egzystencji, o państwo, które byłoby dobrem całego narodu.

W gruncie rzeczy idea ta rozpieczętała się w sporach po śmierci Marszałka, między jego spadkobiercami. Sanacja w procesach, jakie następowały po 1935 r., sama w dużym stopniu zatracala idee, o które walczyła, bo we wzajemnym zwalczaniu się przejęła metody tak charakterystyczne dla opozycji. Wówczas już nie było walki o idee, ale typowa walka o władzę poszczególnych odcieni obozu rządzącego. Natomiast ugrupowania opozycyjne jakby znacznie wcześniej odstąpiły od ideologii pań-

¹⁷⁴ Por. J. Braun, *Polsko zbudź się*, „Merkuriusz Polski” 1939, nr 15, s. 397.

stwowej, koncentrując uwagę na tworzeniu i doskonaleniu własnej ideologii, sprzecznej często z ideą państwa. Można też uznać, że przynajmniej niektóre z partii politycznych w swym klasowym zaciętrzewieniu zatraciły w pewnym sensie dobrowolnie ideę zasadniczą, o którą walczyły pozostałe ugrupowania.

Nie wiem, czy w okresie międzywojennym było wielu polityków, którzy potrafiliby zdobyć się na tak jednoznaczną wypowiedź na płaszczyźnie: klasa – państwo, jak Wincenty Witos. Ten trzykrotny premier rządu, więzień brzeski, skazany przez sąd za swoją działalność polityczną, wreszcie dobrowolny emigrant polityczny w odezwie do chłopów, po wyborze na prezesa SL w 1935 r., pisał: „Los mój niech nikogo z Was nie zraża do Państwa [...], chłopci powinni pamiętać, że żaden rząd, to nie jest państwo, i że państwa nie można karać za jego winy”¹⁷⁵. Rodzi się w tym miejscu refleksja, że dokonania Witosy i Piłsudskiego mogłyby w dziele tworzenia idei państwa przerosnąć wyobrażenia współczesnych, gdyby działali wspólnie, gdyby Piłsudskiego nie raziła zbyt partyjność Witosy, gdyby Witos nie spoglądał na Marszałka przez pryzmat swojej klasy i swojego demokratyzmu.

Ustrój polityczny usankcjonowany Konstytucją kwietniową różnił się od ustrojów, które otrzymały miano totalitarnych lub faszystowskich. Nie decydowały o tym jedynie zewnętrzne formy, choć pewne zbieżności formalne można byłoby zauważyć. Rzecz jednak nie w stosowaniu rozwiązań formalnych, lecz zasadniczych. Propozycja ustrojowa przedstawiona i wręcz wymuszona w konstytucji była rozwiązaniem oryginalnym polskim, w miarę dostosowanym do warunków polskich, to znaczy do psychicznej aury tworzącej się w polskim społeczeństwie.

W pierwszej fazie prób stworzenia polskiego modelu ustrojowego zwolennicy Piłsudskiego opierali się na wąskiej bazie społecznej, którą można sprowadzić do obozu belwederowskiego oraz sił wojskowych związanych z Marszałkiem. Po zamachu majowym w obozie dokonującym przewrotu uświadomiono sobie, że wprowadzanie zasadniczych przemian ustrojowych musi być związane ze znacznym poszerzeniem bazy społecznej. Wówczas zrodziła się koncepcja utworzenia bloku społeczeństwa niezwiązanego z żadną partią, na której można byłoby oprzeć projektowane zmiany ustrojowe. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem skompromitowany w oczach społeczeństwa mógł w swych założeniach spełnić oczekiwaną funkcję jednoczącą społeczeństwo w idei tworzenia silnego państwa. W założeniach Bloku nie było natomiast żadnych reliktów związanych z ideami stronnictw czy partii, nie powoływano się w nich na inne wartości poza naczelną wartością, jaką było państwo.

Niektóre ideologie sąsiadujących z Polską państw (np. niemiecka) w konsekwencji również doprowadzić miały do stworzenia silnego państwa, ale, jak wykaza-

¹⁷⁵ *O Wincentym Witosie*, red. J. Borkowski, Warszawa 1984, s. 40-41.

ła to historia, początkowo kosztem własnego narodu doprowadzonego do uległości za pomocą środków najdrastyczniejszych. Po osiągnięciu tego celu, miano wzniecać walkę o realizację kolejnych celów kosztem innych państw w imię i własnego państwa, i narodu, który zachował po „odpowiednich” zabiegach całkowitą jedność z celami państwa.

Cele państwa w przypadku Niemiec były podniętą dla narodu do ich realizowania. Moralna ocena tego po dzień dzisiejszy jest jednoznaczna. Natomiast cele państwa, do którego dążył Piłsudski były zgoła inne. Nie wyrażały dążeń agresywnych, a tendencje zmierzające do zrównania celów narodu z celami realizowanymi przez państwo za pomocą fizycznej przemocy były w zasadzie obce idei Piłsudskiego. Ani aresztowania brzeskie ani też Bereza tej opinii nie zdołają podważyć. Do omówienia pozostaje problem przywództwa w państwie i roli w nim prawodawstwa, w tym i ustawy zasadniczej. Józef Piłsudski nigdy nie należał do ludzi typu Hitlera, Stalina, Mussoliniego czy całej plejady pomniejszych wodzów. Poza okresem pełnienia funkcji Naczelnika Państwa, nie stał na czele państwa. W tym okresie wprowadził nie pozostawał w cieniu dyskusji nad modelem ustrojowym państwa, choć był wyraźnie zdegustowany jej przebiegiem i finałem zawartym w Konstytucji marcowej. Natomiast po 1926 r. kierował wydarzeniami, będąc ich rzeczywistym promotorem.

Jego monologi, pojedyncze zdania, nawet gesty były skrzętnie odnotowywane przez zwolenników, a uzupełniane jeszcze różnymi pismami politycznymi Marszałka złożyły się na stworzenie poglądów na problemy ustrojowe Polski, które następnie z mniejszym i lepszym skutkiem realizowano.

W działaniu Piłsudskiego nawet po 1926 r. trudno znaleźć cechy typowego dyktatora. Wprawdzie co bardziej brutalne poczynania administracji sygnowane były jego nazwiskiem, ale one nie mogły być powodem do całkowitej deprecjacji poczynania ani Marszałka, ani jego obozu, ani też nie mogły być przyczyną sygnowania go mianem dyktatora.

Żeby uzmysłowić sobie skalę różnic między typowym ustrojem faszystowskim, jakim był ustrój Niemiec, a ustrojem polskim, należy dokonać porównań ustaw zasadniczych obydwu państw. Hitler po przejęciu władzy zawiesił bardziej istotne artykuły Konstytucji weimarskiej, szczególnie dotyczące praw obywatelskich. Z pozoru Konstytucja została utrzymana, jednak powoływanie się na nią w okresie rządów faszystowskich było niedorzecznością, gdyż pojęcie prawa mieściło się w wydawanych przez wodza dekretych¹⁷⁶.

¹⁷⁶ Por. F. R y s z k a, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław – Warszawa 1962, s. 131 i nn. oraz s. 188 i nn.

Sam fakt czynienia podobnych zachodów wokół uchwalenia Konstytucji kwietniowej świadczyć może o wadze, jaką przywiązywały polskie siły polityczne do ustawy zasadniczej. Również wymownie świadczyło o randze tej ustawy w praktyce politycznej stronnictw bardzo ostrożne podejście do problemu zmian konstytucyjnych po zamachu majowym. Wszystko to pozwala na sformułowanie poglądu, że Konstytucja traktowana była w Polsce przez każde rządzące ugrupowanie z powagą godną jej rangi, gdyż jej łamanie albo próby jej unicestwienia byłyby równoznaczne z całkowitą utratą przez określone stronnictwa twarzy w oczach społeczeństwa.

Wprawdzie Józef Piłsudski w wypowiedziach często określał swój negatywny stosunek do Konstytucji marcowej, ale czynił to, śmiem twierdzić, profilaktycznie w momentach dla państwa krytycznych, a pojedynczych gestów przeciwkonstytucyjnych nie można traktować jako reguły praktyki politycznej sanacji, lecz incydentalnie.

Cytowany już wybitny publicysta Stanisław Mackiewicz zdobył się na następującą refleksję:

u nas historyczna krakowska szkoła głosiła zasadę, że Polska upadła przez brak silnej władzy państwowej. Wyznawcą tej tezy, spadkobiercą krakowskich Stańczyków pod tym względem był niewątpliwie Józef Piłsudski. Wiedział on zresztą, że Polak jest wolnościowy i nieposkromiony. Sądzę, że dążył do tego, aby Polak mógł się zawsze wygadać, w ten sposób ulżyć sobie i siebie uspokoić, natomiast aby Polską rządziła władza jedna, a nie wiec partii rozmaitych¹⁷⁷.

Niech te słowa przede wszystkim bystrego obserwatora stosunków polskich będą uzasadnieniem odmiennego spojrzenia na pewien proces polityczny, którego widownią była Polska, a w wyniku którego miały się dokonać przemiany w schematach myślowych ukształtowanych przez wieki.

Józef Piłsudski rzeczywiście nie był ideologiem swojego obozu, który tworzył się wokół niego. Nie silił się na to, żeby nim być. Jego poglądy w ocenie polskiego społeczeństwa, roli tego społeczeństwa w tworzonego systemie politycznym, roli samego państwa w tak specyficznym społeczeństwie wynikały z intuicyjnego przekonania, że tworzenie państwa na bazie schematów wypracowanych w państwach o odmiennych warunkach historycznych jest przedsięwzięciem niewykonalnym.

Do realizacji zamierzonego celu Piłsudskiemu wystarczyło pojęcie państwa. Droga życiowa Komendanta od niedoszłego zamachowca na cara do polityka o pierwszorzędny znaczeniu w Odrodzonej Polsce była drogą pragmatyka, nie ideologa. W swoim działaniu prezentował zawsze stanowisko niekonwencjonalne, nieschematyczne, często nie do przyjęcia, ale zawsze oryginalne, i przede wszystkim realne.

¹⁷⁷ S. Mackiewicz, *op. cit.*, s. 18.

Również w przypadku koncepcji ustrojowej niepodległej Polski, w imię tej Polski nie zamierzał godzić się na rozwiązania sprawdzone w innych warunkach politycznych i w społeczeństwach o odmiennej kulturze politycznej. Pojęcie demokracji było w jego przekonaniu pojęciem stosowanym do pewnych granic, które określało dobro państwa. Gdy nie dane mu było tego dobra realizować, pozostał na uboczu. Moment powrotu wybrał sam, uważając go za optymalny, ale z punktu widzenia dobra państwa.

Rozważania na temat koncepcji państwa wyznawanej przez Marszałka muszą z konieczności mieć walor odtwarzający jego poglądy. Z mnóstwa często niekonwencjonalnych wypowiedzi, gestów, z różnego rodzaju opracowań i odczytów rysuje się sylwetka polityka, którego poglądy wyrażały się określoną konsekwencją i dawały się ująć w pewne ramy.

Rozdział V



POLSKA W EUROPIE (1921-1939)

Kierunki polityki zagranicznej

Bezpieczeństwo państwa, jego prestiż i suwerenność jest pochodną wielu wartości nie mających na pozór wiele wspólnego z pojęciem bezpieczeństwa. Można przyjąć tezę, że o bezpieczeństwie państwa nie decydują wyłącznie siły zbrojne, ale również takie czynniki, jak pozycja gospodarcza połączona bezpośrednio z poziomem technicznym, jakie państwo prezentuje, z rolą i funkcją cywilizacyjno-kulturową, jaką spełnia na określonym terytorium to państwo, wreszcie z prowadzeniem skutecznej i racjonalnej polityki zagranicznej.

W okresie niewoli ziemie polskie przechodziły w kapitalistyczne stosunki społeczno-gospodarcze, rzecz jasna w systemie państw zaborczych, stąd nierównomierność ich rozwoju. Z tym dziedzictwem gospodarczym, tak mocno podzielonym i różnym, weszły ziemie polskie w skład odrodzonego państwa polskiego. To złe dziedzictwo zostało jeszcze w poważny sposób naruszone przez działania wojenne, które w części toczyły się na ziemiach polskich. Nie mogła zatem Polska w momencie jej odrodzenia wiele znaczyć na europejskiej arenie pod względem gospodarczym. Nie mogła również imponować poziomem technicznym, gdyż poziom ten był pochodną nierównomiernego rozwoju gospodarczego państw zaborczych. Okres zaborów przyniósł natomiast bogatą spuściznę kulturową, duchową, która niestety nie była znana w ówczesnej Europie.

W walce o granice wystawiła Polska potężną – jak na owe czasy – armię. Ale armia ta po ustanowieniu granic musiała być dostosowana do potrzeb pokojowych. Słowem – wiele z czynników, które powinny i mogły decydować o bezpieczeństwie państwa, należało tworzyć w długotrwałym procesie zmieniającym wizerunek tego państwa. Ze względu na występujące podówczas tendencje pacyfistyczne wśród możliwych tego świata, polskie intencje nie przez wszystkich były właściwie interpretowane.

Z dyplomatycznej i zbrojnej walki zrodziło się państwo polskie o średniej wielkości, mające potencjalnie bardzo istotne znaczenie dla ówczesnej Europy.

Polska rozdzielała dwa państwa: Niemcy i Rosję. Była wysuniętą flanką Europy Zachodniej przed nie bardzo rozpoznaną jeszcze Rosję radziecką. Różne są spojrzenia na problem Polski po 1919 roku. Na przykład Jerzy Topolski w swej dość sarkastycznej ocenie, sens egzystencji Polski określił bardzo jednoznacznie:

co do Polski, to nie było wątpliwości, że ma być niepodległa, tym bardziej że dla Zachodu pojawił się po rewolucji bolszewickiej dodatkowy sens takiego rozwiązania, mianowicie potraktowanie państwa polskiego jako, jak przed wiekami, bariery (przedmurza) odgradzającego Europę od niebezpieczeństw (tym razem komunizmu)¹⁷⁸.

Natomiast od momentu przejścia władzy w Niemczech przez Hitlera, Polska przedzielała dwa państwa, które wprowadziły do codziennej praktyki cechy ustroju totalitarnego i dyktatorskiego, różniące się w sposób zdecydowany od demokratycznych ustrojów większości państw europejskich. Znaczenie Polski dla Europy należy zatem rozpatrywać przede wszystkim w tym kontekście.

Polska, nie dysponując w początkach swej egzystencji innymi wartościami, mogącymi stać się gwarantem jej suwerenności, musiała dokonać próby stworzenia systemu politycznego, utwierdzającego polski stan posiadania osiągnięty po rozwiązaniach granicznych. Położenie geograficzne Polski oraz fakt sąsiedztwa z państwami, z którymi przyszło Polakom walczyć o granice i które obciążone były wspólną zbrodnią likwidacji pod koniec XVIII w. państwa polskiego, podyktowały przesłanki, jakimi powinna kierować się polityka zagraniczna nowo odrodzonego państwa. Jej realizacja, bez określenia jakiegokolwiek programu, nastąpiła w pewnym stopniu pod naporem chwili jeszcze w listopadzie 1918 roku. Wówczas to zamierzano wprowadzić w życie koncepcję ułożenia stosunków przede wszystkim z sąsiadami. Ostatecznie to Niemcy były pierwszym państwem, którego przedstawiciel został akredytowany przy rządzie Moraczewskiego. Ekipa Piłsudskiego zamierzała też doprowadzić do przyjaznych stosunków z młodym państwem radzieckim. W jednym i drugim przypadku stanęły przeszkody różnorodnej natury, a przede wszystkim natury politycznej i terytorialnej, jako że w listopadzie 1918 r. granice Polski pozostawały jeszcze w sferze projektów, a ich rozszerzenie mogło nastąpić w drodze ustępstw dobrowolnych lub wymuszonych. Wojna rozpętana o granice i jej wyniki praktycznie przekreśliły możliwość realizacji programu dobrosąsiedzkich stosunków.

W sytuacji, gdy w trakcie trwania konferencji paryskiej, każde z decydujących wówczas o kształcie Europy mocarstw preferowało swoją koncepcję i wizję układów

¹⁷⁸ J. T o p o l s k i, *op. cit.*, s. 39.

politycznych, zarysowała się inna myśl polskiej polityki zagranicznej. Wielka Brytania, spoglądająca na kontynent zza kanału La Manche, wyznawała swą odwieczną zasadę równowagi europejskiej. Oznaczało to torpedowanie zaborczych, albo rozumianych w kategorii rewanżu za 1870 r., zamiarów Francji i samego Clemenceau wobec Niemiec. Francja natomiast dążyła do maksymalnego osłabienia Niemiec, zamierzając przy tym zająć rolę faktycznego hegemonu w Europie. Zamiar ten wiązał się nie tylko z gwałtowną kontrakcją ze strony Wielkiej Brytanii, ale i ze świadomością, że w przyszłości może Francji grozić rewanż ze strony Niemiec. Zmuszało to Francję do działań zmierzających do poszukiwań wiarygodnego sojusznika w przypadku ewentualnego konfliktu z Niemcami. Nie mogła nim być – jak rozumowano – Rosja radziecka, natomiast podobną rolę mogła spełnić Polska, ale Polska silna. Stąd znaczne zaangażowanie Francji w sprawę polską w targach dyplomatycznych na konferencji paryskiej, stąd też wyciągane wnioski w próbach poszukiwań zasadniczych kierunków polskiej polityki zagranicznej w przyszłości. Pierwsze jej przesłanki, które zaistniały w listopadzie 1918 r., miały charakter prowizorium z konieczności. Powodem był brak odzewu państw zachodniej Europy na notę nostryfikacyjną Józefa Piłsudskiego, dotyczącą utworzenia państwa polskiego. Wynikało to z istnienia w Paryżu Komitetu Narodowego Polskiego, który przez rządy zachodnie traktowany był niemal jako *de facto* rząd polski.

Wprawdzie w początkach stycznia 1919 r. między „czerwoną” ekipą Piłsudskiego a narodowymi demokratami zawarto znaczący kompromis, który znalazł wprawdzie w utworzeniu ponadpartyjnego rządu Ignacego Paderewskiego, ale sytuacja i w stosunkach polsko-niemieckich i polsko-sowieckich była już zgoła inna. Walki o granice z sąsiadami stały się już faktem. Wobec tego, że wkrótce nastąpiło otwarcie konferencji w Paryżu, nie był po temu czas, by dokonywać ustaleń generalistów polskiej polityki zagranicznej. Czas taki nastąpił po podpisaniu traktatu wersalskiego i ustanowieniu granic Polski z Rosją radziecką. W wytyczaniu zasad polskiej polityki zagranicznej ścierały się różne poglądy. W części nawiązywano do poglądów ukształtowanych jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, a więc do ogólnej zasady, że suwerenność Polski i jej bezpieczeństwo uzależnione będą od właściwego ułożenia stosunków z jednym z sąsiadów. Ze względu na programową wrogość endecji wobec Niemiec, sąsiadem tym miała być jedynie Rosja.

Reprezentatywne dla sposobu myślenia polityków endeckich mogą być dywagacje Romana Dmowskiego zawarte w „Przeglądzie Wszechpolskim” w 1922 r.:

zważywszy, że przedmiotem ambicji niemieckich jest Polska i Rosja, że mają one być urzeczywistnione tylko przy pomocy Polski do opanowania Rosji i przy użyciu Rosji do niszczenia Polski – wysuwa się na czoło naszej polityki kwestia stanowiska naszego względem

Rosji i Rosji względem nas [...] myśl polska za mało dziś pracuje, ma się wrażenie, jakoby nie pracowała wcale.¹⁷⁹

Dmowski następnie starał się przekonać czytelników, że istota działań Niemców w Polsce polegała na próbach gospodarczego uzależnienia jej od swoich przedsiębiorców i tworzeniu tym samym z Polski niemieckiego mostu do Rosji.

Zdaniem Dmowskiego, innym celem działania niemieckiego w Polsce „jest usiłowanie zohydzenia Rosji w oczach Polaków, usiłowanie przedstawiania Rosji na wzór XIX wieku, jakoby się w naszym położeniu nic względem Rosji nie zmieniło”¹⁸⁰. Uważał, że społeczeństwo polskie nie posiadało jeszcze cech wolnego narodu, dlatego „szczucie na Moskała nic nie kosztuje”. W konkluzji zaś pisał: „pierwszym warunkiem polityki [polskiej – dop. J.B.] jest, żeby Polska nie dawała się używać za narzędzie przeciw Rosji, a Rosja przeciw Polsce”¹⁸¹.

Rozważania Romana Dmowskiego w sensie teoretycznym były na pewno słuszne. Ostatecznie koncepcja ta okazała się efektywna za ćwierć wieku, choć w zmienionych warunkach politycznych. Proroczy niestety okazał się sposób myślenia polskiego polityka w kwestii możliwości osiągnięcia określonego celu przez jednego z sąsiadów Polski przy pomocy drugiego sąsiada (patrz pakt Ribbentrop-Mołotow). Ale oficjalna polityka polska słusznie – jak się okazało – spoglądała na Rosję z niedowierzaniem. Polscy politycy uznali, że zarówno Niemcy jak i radziecka Rosja nie zmieniły obowiązujących w przeszłości zasad polityki wobec państwa polskiego. Niemcy przez swoje poczynania z lat 1919-1938 wyraźnie dawały do zrozumienia, że egzystencja państwa polskiego jest czasowa, a gdyby czas istnienia państwa się zbyt długo przedłużał, trzeba jego agonii wymusić. Wstępny krok do tego został uczyniony, gdy rozpoczęto w 1925 r. wojnę celną.

Natomiast tendencje w polityce zagranicznej Rosji radzieckiej trudno jeszcze było w początkach lat dwudziestych zidentyfikować. Ogólnikowe deklaracje pokojowe z okresu rewolucji zostały zdeprecjonowane zmianami ogólnych cech rewolucji rosyjskiej, czego wyrazem była wojna polsko-rosyjska, która nakazywała podchodzić do zasad polityki rosyjskiej z dużą czujnością. Nie wiadomo było np. czy po porażce w wojnie z Polską, Rosja ostatecznie zrezygnowała z eksportu rewolucji. Z kolei niektóre poczynania dyplomatyczne Rosji radzieckiej (np. porozumienie z Niemcami w Rapallo z 1922 r.) musiały wspomnianą czujność wzmocnić.

Polscy politycy uznali zatem, że nie nastąpiła jeszcze pora, by oprzeć bezpieczeństwo polskie na sąsiadujących z Polską państwach, gdyż jeden z sąsiadów dekla-

¹⁷⁹ R. D m o w s k i, *Zagadnienie główne*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 2, s. 90-92.

¹⁸⁰ *Ibidem*.

¹⁸¹ *Ibidem*.

rował wobec Polski zdecydowaną wrogość, zamiary drugiego natomiast były o tyle niejasne, że trudno było na nich budować zasady polskiej polityki zagranicznej. Mało tego. Sojusze zawarte w 1921 r. z Francją i Rumunią wskazywały, że Polska realnie traktowała zagrożenia z jednej albo z drugiej strony, gdyż sojusz z Francją miał być oparciem przy ewentualnej agresji Niemiec na Polskę, natomiast sojusz z Rumunią powinien w razie konfliktu z Rosją spowodować konieczność jej zaangażowania nie tylko na kierunku polskim, ale i rumuńskim¹⁸².

Przyczyny sprzymierzenia się z Francją były dość złożone. Bez wątpienia pewną rolę odegrały tradycje polityczne współpracy polsko-francuskiej. Podstawą sojuszu był stosunek Francji do sprawy polskiej w ostatnim stadium toczącej się wojny oraz w okresie konferencji paryskiej. Umowa polityczna między Polską a Francją, podpisana w Paryżu 19 lutego 1921 r. zobowiązywała obydwie państwa do działania „w porozumieniu we wszystkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczących obu Państw i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu Traktatów i zgodnie z Paktem Ligi Narodów”. W dalszym ciągu umowy przewidywano zawarcie umów specjalnych w dziedzinie gospodarczej. Deklarowano również, że w przypadku gdyby oba lub jedno z państw zostało zaatakowane „oba Rządy porozumieją się, celem obrony ich terytoriów i ochrony swych słusznych interesów”¹⁸³.

Integralną częścią umowy była ściśle tajna konwencja wojskowa podpisana w lutym 1921 roku. W konwencji określono przede wszystkim, że podpisana została ona na wypadek zagrożenia Polski przez Niemcy albo Rosję radziecką. W artykule I stwierdzano m.in., że:

„Na wypadek agresji niemieckiej przeciw jednemu z obu krajów, oba kraje są również zobowiązane przystąpić do akcji w myśl obopólnego porozumienia”. Zdefiniowano także w tym artykule pojęcie agresji. Uznano, że za agresję będzie uważana wszelka agresja wychodząca z terytorium podlegającego rządowi niemieckiemu, a więc terytorium pozostającego w granicach ustalonych przez Traktat Wersalski.

W przypadku zagrożenia Polski ze strony Rosji radzieckiej albo jej napadu na Polskę, Francja zobowiązywała się działać na lądzie i morzu, „aby przyczynić się do zapewnienia Polsce bezpieczeństwa wobec Niemiec”, gdyby te zamierzały wykorzystać konflikt polsko-radziecki. Obydwie dokumenty polsko-francuskie były jednoznaczne w swej treści. Były w jakimś stopniu reaktywowaniem układu politycznego istniejącego przed wybuchem I wojny z tym, że zamiast Rosji partnerowała Francja i

¹⁸² Por. A. Ajnenkle, *Od rządów ludowych...*, s. 300.

¹⁸³ Tekst umowy politycznej i konwencji wojskowej jak i układów z Locarno, [w:] *Druha Rzeczpospolita. Wybór dokumentów*, oprac. A. Łuczak, J.R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 91 i nn. oraz s. 236 i nn.

Polska. Skierowane były przede wszystkim przeciw Niemcom. Ze względu na mniej lub bardziej prawdopodobne zagrożenie Polski ze strony Rosji w dokumentach określono również zobowiązania Francji wobec tego zagrożenia. Można uznać, że stworzono tym samym pewien system polityczno-wojskowy, mający zabezpieczyć interesy Polski (również Francji) w przypadku ewentualnego zagrożenia Polski i Francji.

System okazał się nietrwały, gdyż układ reński gwarantujący granice Francji, Belgii i Niemiec praktycznie postawił pod znakiem zapytania jego wiarygodność¹⁸⁴. Wprowadzie umowy arbitrażowe (m.in. między Polską a Niemcami) i gwarancyjne (m.in. między Polską a Francją) wywarły złe wrażenie po podpisaniu układów lokarneńskich, ale w opinii społecznej utarło się przekonanie, że Francja w trosce o bezpieczeństwo swoich granic porzuciła sprawy bezpieczeństwa Polski.

Rozczarowanie w stosunku do Francji wynikało ze zgody Francji na wyłączenie Polski z zachodniego systemu bezpieczeństwa granic i scedowania bezpieczeństwa granic na umowy dwustronne. Ostatecznie lokarneński traktat o wzajemnej gwarancji między Polską a Francją z dnia 16 października 1925 r. w swej treści w zasadzie nie odbiegał od umowy z 1921 r. Artykuł 1. mówił bowiem:

W razie gdyby Polska lub Francja ucierpiały przez niewykonanie zobowiązań, zaciągniętych w dniu dzisiejszym między nimi a Niemcami celem utrzymania pokoju powszechnego, Francja i nawzajem Polska [...], zobowiązują się udzielić sobie niezwłocznej pomocy i poparcia, o ile takie niewykonanie zobowiązania nastąpi przy użyciu siły zbrojnej bez prowokacji¹⁸⁵.

Można by przypuszczać, że źródła pretensji do polskich polityków i rozczarowania w stosunku do Francji tkwiły właśnie w tekście polsko-francuskiego traktatu gwarancyjnego, który zakładał możliwość „niewykonania zobowiązań” (wynikających z układu reńskiego przez Niemcy – dop. aut.). W tym też miejscu i na tym tle rodziło się szereg pytań, na które odpowiedź sprowadzała się do stwierdzenia, że Francja okazała się dość koniunkturalnym sojusznikiem. Ze szczególną wrażliwością rozwiązania lokarneńskie przyjęła polska opinia publiczna w kontekście niestałości Francji jako sojusznika oraz że niestałość ta miała ścisły związek z Niemcami¹⁸⁶.

Na problem niemiecki, stosunek Niemiec do Polski w szerokim i wąskim zakresie polska opinia publiczna była tradycyjnie wyczulona. Ale po walkach o granicę zachodnią i jednoznacznych opiniach o nietrwałości odrodzonego państwa polskie-

¹⁸⁴ Efektem konferencji w Locarno był m.in. Pakt reński, gwarantujący utrzymanie status quo oraz nienaruszalność granicy Belgii i Francji z Niemcami.

¹⁸⁵ *Druga Rzeczpospolita...*, s. 236.

¹⁸⁶ Por. A. J n e n k e l, *Od rządów ludowych...*, s. 433.

go, wypowiedzianych przez polityków niemieckich, to wyczulenie zostało zwielokrotnione. Dlatego każdy krok dyplomacji polskiej i jej sojuszników, który pozwalał Niemcom wychodzić z cienia wersalskiego układu, albo sugerujący, że Niemcy odzyskują straconą po I wojnie światowej pozycję, był traktowany jako swoista zdrada interesów Polski, tym bardziej że Locarno zbiegło się z proklamowaniem przez Niemców wobec Polski wojny celnej, który to krok świadczył o narastającej w Niemczech pewności siebie¹⁸⁷. Na arenie międzynarodowej Locarno uznano jako uderzenie w prestiż Polski przy jednoczesnym wzroście prestiżu Niemiec i nie bez udziału we wzmacnianiu tego prestiżu jednego z sojuszników Polski, a przy bierności – jak się sądziło – dyplomacji polskiej.

Godziło to w dumę narodową Polaków. Jest to jedyna pozytywna cecha, gdyż dowodziła, że znakomita część społeczeństwa identyfikowała się z państwem polskim, że procesy integracyjne społeczeństwa przebiegały intensywnie. Nie można zbyt dziwić organizatorów zamachu majowego, że do repertuaru niedostatków Polski parlamentarnej włączyli utratę znaczenia Polski w Europie, gdyż nadawali tym swemu czynowi cechy wiarygodności, bez względu na mniejszą lub większą dozę propagandowej zawartości argumentów.

Po zamachu majowym z wielu powodów zaistniała konieczność poszukiwania odmiennej formuły polskiej polityki zagranicznej, choć, formalnie rzecz traktując układy lokarneńskie nie zmieniły w zasadniczy sposób kwestii bezpieczeństwa Polski w świetle paktu Ligi Narodów oraz układów polsko-francuskich. Generalna zmiana ekipy rządzącej w Polsce przede wszystkim powodowała konieczność rozpoczęcia poszukiwań nowej formuły polityki zagranicznej, choć zasadniczych motywów tych poszukiwań należy szukać w wydarzeniach, które musiały nastąpić.

Można uznać, że w latach 1926-1930 prowadzona polityka zagraniczna nie odbiegała od generalistów nakreślonych w 1921 r., choć równolegle prowadzono studia nad innymi możliwościami. Nie unikano uczestnictwa w poważnych międzynarodowych poszukiwaniach nad znalezieniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Podpisanie paktu Brianda-Kelloga w 1928 r., traktującego o potępieniu wojny jako sposobu rozwiązywania spornych problemów i o jej wyrzeczeniu się, świadczyło o tym jednoznacznie¹⁸⁸.

O zachowaniu ciągłości polskiej polityki zagranicznej po przewrocie majowym świadczył również fakt paroletniego kierowania polityką zagraniczną przez mało efektywnego Augusta Zaleskiego, związanego mocno z poprzednimi ekipami rządowymi. Zaleski nie był zawodowym dyplomatą, był jedynie rzetelnym wykonawcą kon-

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 429.

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 340.

cepcji politycznych powstałych przed nim. Kilkakrotnie proponował Piłsudskiemu zmianę na stanowisku kierownika ministerstwa. Piłsudski jednak długo nie był skłonny do rezygnacji z usług dobrego dyplomaty, równocześnie miał w MSZ swojego zaufanego wiceministra – Józefa Becka.

Dopiero, gdy August Zaleski po powrocie z Genewy, gdzie efektywnym działaniem i zręcznością dyplomatyczną przyczynił się do ponownego wyboru Polski do Rady Ligi Narodów, postawił przed Marszałkiem kwestię kierowania ministerstwem w konwencji wotum zaufania do siebie, Piłsudski dymisję przyjął.

Z dniem 2 listopada 1932 r. ministrem spraw zagranicznych został właśnie Józef Beck. Miał wówczas 38 lat. Nie brakowało mu inteligencji, zręczności, rozmachu i dynamizmu, znajomości problemów, którymi miał kierować. Pochodził z rodziny z pewnymi tradycjami politycznymi. Był także oficerem kawalerii. Zdaniem Olgierda Terleckiego „zamierzał myśł Piłsudskiego realizować z całą bezwzględnością, w oparciu o własne interpretacje i bez oglądania się na możliwości dyplomatyczne. Zamierzał [...] zadziwić Europę a może i świat cały”¹⁸⁹.

Można postawić – w związku z objęciem funkcji przez Becka – pytanie, czy nadchodzące zmiany w myśli politycznej realizowanej w latach trzydziestych były wynikiem wyłącznie tej zmiany personalnej, czy większy wpływ na ten fakt wywarły zmiany polityczne zachodzące w tym czasie w Europie. Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Bez wątpienia indywidualność Becka, dynamizm, odmienne spojrzenie na problemy europejskie, brak rutyny, wreszcie chęć zaprezentowania pewnego nowum w działaniu, wpłynęły na zaistniałe zmiany.

Beck nie był jednak ani znawcą, ani teoretykiem problemów, którymi miał kierować. Niuansów polityki uczył się w trakcie pełnienia już funkcji i dlatego sądzę, że wszelkie nowe koncepcje rodziły się pod naporem określonych zdarzeń i sytuacji. Pomagały mu w tym wspomniane cechy, jak inteligencja, zręczność i rozmach. Beck po rozpoczęciu urzędowania udzielił prasie wywiadu, określając w nim założenia polityki, którymi będzie się kierował. Akcentował w wywiadzie, że zmiana na stanowisku ministra nie oznacza zmiany polityki, lecz wyłącznie zmianę osób. Mówił, że: polityka polska oparta jest od sześciu lat na trwałych podstawach i deklarował jej niezmiennność.

Od układów lokarneńskich rząd polski jednak był zmuszony do poszukiwań nowych rozwiązań dyplomatycznych. Odwrót od polityki profrancuskiej, jaki nastąpił, tłumaczy się zwykle różnymi względami: osobistymi (jako że Beck potraktowany został w czasie pełnienia funkcji dyplomatycznej w Paryżu zgoła niedyploma-

¹⁸⁹ O. Terlecki, *Pułkownik Beck*, Kraków 1988, s. 11.

tycznie) oraz natury ogólniejszej. Na początku lat trzydziestych polskie działania, przede wszystkim dyplomatyczne, zmierzały do zneutralizowania niemieckiej ekspansji propagandowej przeciw postanowieniom wersalskim. Wiązało się to z dość rozpaczliwymi próbami utrzymania sojuszu z Francją nawet za wysoką cenę. Literatura popularna i niektórzy pamiętnikarze sugerują pospołu, że Polska zamierzała skłonić Francję do wspólnego przewencyjnego wystąpienia przeciw Niemcom. Istnieje przypuszczenie, że udający się w 1933 r. na zjazd francuskich kombatanów gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski oraz senator Jerzy Potocki otrzymali poufną misję skłonienia Francuzów do akcji przeciw Niemcom. Trudno zresztą o bardziej precyzyjne opisy zamierzenia, gdyż dotąd nie natrafiono na jej materialny ślad. Zrozumiałe to zresztą, gdyż tego rodzaju akcja wymagała zachowania ścisłej tajemnicy.

Zamierzenie tego rodzaju akcji było o tyle prawdopodobne, że ponownie związałyby ona Polskę z Francją, przyczyniłaby się do spacyfikowania antywersalskich dążeń w Niemczech z potężniejącym ruchem hitlerowskim włącznie. A nadto, tego rodzaju akcja była nieco w stylu Piłsudskiego (on miał być jej autorem), gdyż przez lata jego kariery politycznej dał dowody niecofania się przed krokami, które mogły wydawać się awanturnicze, ale które z odleglejszej perspektywy okazywały się słuszne. Francja nie podjęła rozmów albo do nich w ogóle nie doszło. Pewne jest, że pod koniec 1933 r. praktycznie sojusz polsko-francuski odchodził już w przeszłość. Różne sygnały – choć najczęściej nieoficjalne – dowodziły tego faktu. Szczególnie w kontekście polskiego korytarza.

Józef Beck był w początkach lat trzydziestych czynnym obserwatorem zdarzeń dziejących się na arenie międzynarodowej, w tym również zdarzeń, których Polska była udziałowcem, jak choćby sprawa ewentualnej wojny przewencyjnej czy układu polsko-radzieckiego z 1932 r.

Można wysunąć tezę, że na tle układu oraz w obliczu powolnego krachu polsko-francuskiego sojuszu i wydarzeń w Niemczech zrodziła się nowa koncepcja polskiej polityki zagranicznej, którą w literaturze przedmiotu nazywano polityką równowagi.

Układ ze Związkiem Radzieckim¹⁹⁰ wynikał z wzajemnych dążeń do ułożenia między sąsiadującymi państwami trwałych, dobrych stosunków. Był jednak przede wszystkim pochodną parafowanego w 1931 r. układu francusko-radzieckiego. Francja sugerowała wznowienie rokowań o nieagresji pomiędzy kilkoma państwami a ZSRR. Sprawa dotyczyła w pierwszej kolejności Polski, tym bardziej że Francja

¹⁹⁰ Por. A. A j n e n k e l, *Polska po przewrocie...*, s. 343.

warunkowała podpisanie układu z ZSRR zawarciem paktu o nieagresji między Polską a ZSRR.

Rokowania polsko-radzieckie trwały od sierpnia 1931 r. Wprawdzie między stronami istniały pewne rozbieżności w generaliach (np. strona polska zmierzała do objęcia układem szeregu innych państw), ogólnie jednak przebieg rozmów, wskazywał, że strony kierują się dobrą wolą. Dość dodać, że w grudniu 1931 r. traktat czekał jedynie na ostateczną akceptację. W styczniu 1932 r. pojawiły się nowe trudności, które praktycznie wynikały z poprzednich sugestii Polski, by ZSRR finalizował podobne układy z państwami bałtyckimi i Rumunią. Zdaniem dyplomatów radzieckich to właśnie układ z Polską ułatwi Związkowi Radzieckiemu efektywne kontynuowanie rozmów z pozostałymi partnerami. Ostatecznie układ podpisany 25 lipca 1932 r. przez posła Rzeczypospolitej w Moskwie Stanisława Patka oraz zastępcę Komisarza Spraw Zagranicznych Mikołaja Kriestinskiego, traktowany był przez niektórych historyków w kategorii kompromisu. Gdyby rzeczywiście tak ten układ traktować, to byłby to kompromis ze strony Polski, jednak nie z punktu widzenia jej interesów, ale interesu sojuszniczego państwa – Rumunii.

Układ miał gwarantować bezpieczeństwo Polski przed agresją ze strony Związku Radzieckiego, a obydwie strony uroczyście wyrzekały się wojny jako narzędzia polityki we wzajemnych stosunkach i zobowiązywały się do unikania wszelkich działań agresywnych, jak również napaści samodzielnie bądź łącznie z innymi mocarstwami. Nikt na pewno wtedy nie przypuszczał, że układ stanie się nic nie znaczącym dokumentem za 7 lat, choć warunki do paktu Ribbentrop-Mołotow tworzyły się już od 1933 r. Sądzę, że Litwinow, patronujący układowi i kierujący polityką zagraniczną, był swego rodzaju gwarancją trwałości zawieranego układu, gdyż był chyba szczerym zwolennikiem stworzenia formuły zbiorowego bezpieczeństwa skierowanego przeciw niemieckiej polityce rewizji układów paryskich. Znamienne jest, że prelude do zmiany radzieckiej polityki w stosunku do Niemiec w 1939 r. była zmiana na stanowisku Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR z Litwinowa na Mołotowa.

Józef Beck nie był bezpośrednim konstruktorem polsko-radzieckiego porozumienia. Był nim bez wątpienia Piłsudski, Beck natomiast jemu sekundował. Można byłoby założyć, że na początku lat trzydziestych, Piłsudski zmierzał do oryginalnych rozwiązań w polskiej polityce w związku z tym, że sojusz polsko-francuski według polskich wyobrażeń okazał się mało efektywny. Oryginalność mogła polegać na próbie doprowadzenia do interesującej triady: ZSRR–Francji–Polski. Oczywiście podobna triada skierowana była jeszcze przeciw wersalskim Niemcom, dla których rewizja granic, choć drogą pokojową, stała się jedną z podstaw działania dyplomatycznego. Przypuszczenie to pogłębia – moim zdaniem – pozostająca w sferze dociekań

ewentualna wojna prewencyjna przeciw Niemcom. Przy zabezpieczeniu granic od wschodu zamierzenie to było tym prawdopodobniejsze.

Przy dokonywaniu tak znaczących zmian polskiej polityki nie mógł w nich nie brać udziału jej sternik. Jako się rzekło, z wielu względów Beck był od początków swego włodarzenia na Wierzbowej czynnym obserwatorem zdarzeń. Przyjął jednak fakt zmian politycznych w tej części Europy do wiadomości i realizacji, bo nastąpiła nie tylko formalna, ale rzeczywista poprawa wzajemnych stosunków polsko-radzieckich, wyrażana nie tylko w akcjach spektakularnych. Swój stosunek do podpisanego układu ze Związkiem Radzieckim określił w momencie składania wizyty w Moskwie¹⁹¹. Jak wynika z kalendarza, została ona złożona tuż po polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach, co miało również określone znaczenie.

Beck udał się do Moskwy 13 lutego 1934 r. W stolicy Związku Radzieckiego przyjmowany był z honorami, które wrażliwego na zewnętrzne pozory, by nie powiedzieć blichtr, ministra polskiego satysfakcjonowały. By skomentować jak najkrócej rezultaty wizyty w Moskwie można orzec, że sprowadzały się one do tych właśnie zewnętrznych form; bo oto usatysfakcjonowany deklaracją Hitler dowiaduje się o wizycie tonującej jej znaczenie; bo oto minister polskiego rządu zostaje przyjmowany niczym przedstawiciel wielkiego mocarstwa. Ale przebieg i rezultaty rozmów nie mogły wzbudzać już podobnych odczuć. Z notatki sporządzonej przez Litwinowa po rozmowach z polskim ministrem wynikało, że Beck nie zamierzał odchodzić ani na jotę od litery układu. Szczególnie niechętnie podejmował też głębsze dyskusje na tematy niemieckie. Był jakby pod wrażeniem nowym, jakie wniósł do atmosfery politycznej Europy niemiecki faszyzm. Bardziej skomplikowanych i zobowiązujących tematów Beck wolał nie podejmować, deklarując przy tym stałość polskiego kursu, wyrazem którego był układ z 1932 r., a polsko-niemiecka deklaracja z 1934 r. miała być potwierdzeniem tego kursu.

Beck jawił się Litwinowowi jako polityk pewny siebie, przekonany o słuszności swoich racji, poza tym zręczny, a nawet błyskotliwy. Wizyta Becka w Moskwie potwierdziła dotychczasową zasadę polskiej polityki zagranicznej, sprowadzającą się do tzw. zasady równowagi (o czym szerzej w dalszej części rozważań). Dla Związku Radzieckiego oznaczało to utratę nadziei na możliwość jakiegokolwiek przedsięwzięcia skierowanego przeciw Niemcom wspólnie z Polską. Dla polityków radzieckich wskazówka ta miała bardzo istotne znaczenie, gdyż praktycznie wówczas jeszcze odgadywali rzeczywiste cele Hitlera z jego publicystyki, co mogło przyczynić się do

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 343 i nn.

wstrzymania oddechu w piersi, natomiast Beck wypracował sobie własną wizję i ocenę hitleryzmu i Hitlera, nie korespondującą zbyt z oceną radziecką. Stąd rozbieżności, które jako żywo uwidoczniły się w trakcie moskiewskich rozmów.

Historyków nurtują źródła i przyczyny generalnego zwrotu, jaki dokonał się w radzieckiej polityce zagranicznej w drugiej połowie 1939 r., a której ukoronowaniem był pakt z 23 sierpnia 1939 r. Chłód Polski w stosunku do globalnej radzieckiej polityki zagranicznej, jaki zademonstrował w Moskwie minister Beck, zmusił kierowników radzieckiej dyplomacji do głębokiej refleksji. W gruncie rzeczy radzieckie możliwości właściwego ułożenia swych stosunków politycznych w Europie nie były rozległe, tym bardziej że idea bezpieczeństwa zbiorowego napotykała na ustawiczne opory z różnych stron i różnych pozycji.

Ograniczoność rozwiązań wskazywała na partnera Związku Radzieckiego – Polskę, gdy partner nie okazał gotowości i zdecydowania we wspólnej polityce (defensywnej czy ofensywnej), dyplomacja radziecka zmuszona została do podjęcia innych poszukiwań. Znalazła – w rozumieniu Polaków – rozwiązanie mało oryginalne to znaczy zwrócenie się ku Niemcom. To jednak przecież dowód, jak znikomą skalą możliwości dysponowała ówczesna dyplomacja radziecka.

Józef Beck niejako wszedł w nurt polskiej dyplomacji i trudno mu było odejść od pewnych schematów ukształtowanych nie tylko w polskiej polityce zagranicznej. Powiedziałbym, że powierzono mu stanowisko dla spełnienia określonej misji. Jego indywidualność się rozwijała, z biegiem czasu sam stawał się indywidualnością, którą polska polityka zagraniczna została w pewnym sensie przytłoczona.

Beckowi przypisuje się zasadnicze autorstwo zwrotu, jaki dokonał się w polskiej polityce zagranicznej, a mianowicie ogłoszenie wspólnej niemiecko-polskiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.¹⁹² Trudno znaleźć relację między misterną grą sygnowaną przez Marszałka a grą rozpoczętą przez Becka instrukcją z dnia 18 kwietnia 1933 r. dla posła polskiego w Berlinie Alfreda Wysockiego, w myśl której polski poseł zobowiązany był do przeprowadzenia wstępnej rozmowy z Hitlerem.

Alfred Wysocki zgodnie z otrzymaną instrukcją odbył w dniu 2 maja 1933 r. rozmowę z kanclerzem Rzeszy Hitlerem. Kanclerz raczej niespodziewanie dla polskiego posła wygłosił obszerny monolog w swoim stylu. W czasie swej długiej przemowy Hitler ustosunkował się w zasadzie do wszystkich problemów Europy. Czynił to zresztą w sposób dość oryginalny. Mówił dużo, chaotycznie, dostosowując ogólne oceny do własnych osądów.

¹⁹² Por. A. A j n e n k e l, *Polska po przewrocie...*, s. 360 i nn.

Nie unikał rozważań na temat traktatu wersalskiego widząc w nim źródło nieporozumień polsko-niemieckich, nie brakowało wystąpień antyradzieckich, dywagował na temat rozwoju nacjonalizmu w Europie, przekonywał o swej polityce pokojowej, itp.

Uznaje się w literaturze, że rozmowa była sukcesem polskiej dyplomacji¹⁹³. Atuty, jakimi dysponował Beck, wiarygodne czy mniej wiarygodne, w połowie 1933 r. miały swoją wymowę. Przyczyna jednak pewnego zwrotu w polskiej polityce zagranicznej stanowić będzie dla historyków przez długi jeszcze okres pewien dylemat. Przecież koncepcja zwrotu kształtowała się w okresie istnienia poważnego wzrostu realnego napięcia (Gdańsk) i wyimaginowanego (wojna przewencyjna) w stosunkach polsko-niemieckich. Zwrot kojarzy się często z osobą Becka i jego oceną ruchu faszystowskiego.

Ocena ta była nieco irracjonalna, niemieszcząca się w realiach istniejącej rzeczywistości, ale znalazła swój wyraz w instrukcji dla polskich placówek dyplomatycznych z dnia 31 października 1933 r. W instrukcji tej zwracano uwagę, że Hitler i jego adherenci nie wywodzą się z tradycyjnie wrogich Polsce Prus, ale z Niemiec południowo-zachodnich, stąd zainteresowanie swoje skupią w innych częściach Europy, szczególnie na Austrii i Francji, ludności niemieckiej w Szwajcarii i Czechosłowacji.

Nawiązywano w instrukcji do programu partii hitlerowskiej, który wysuwał na czoło zagadnień do rozwiązania problem jedności narodu niemieckiego. Wyciągano z tego wniosek, że zainteresowania niemieckie mogą się skupić na państwach, w których egzystowała niemiecka mniejszość. Z tym, że ufano (cecha, której pozbyc się powinni ówczesni politycy polscy), że Polskę to zainteresowanie ominie. Ustosunkowano się także w instrukcji do problemu zbrojeń niemieckich. Jak z jej treści wynikało, Polska zajmowała wobec tego problemu pojednawcze stanowisko, podobnie jak wobec pozostałych dążeń rządu Hitlera. Podobne stanowisko wynikało z chęci ustabilizowania i odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich obciążonych i znaczących wielowiekową tradycją konfliktów.

Idea stabilizacji wzajemnych stosunków między państwami i narodami, których przeszłość obciążona była niemal przysłowiową wrogością, w tym okresie i dla tej części Europy byłaby błogosławieństwem. Twórcą podobnej koncepcji mógł być polityk nierutynowy, nowej generacji, nieobciążony resentymentami z przeszłości, a jednocześnie odważny, posiadający argumenty wiarygodne, by przedstawić je swoim oponentom. Takim politykiem był Józef Beck. Rozumiejąc dążenia Becka do stwo-

¹⁹³ Por. M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, Poznań 1965, s. 33 i nn.

zenia nowej koncepcji polskiej polityki zagranicznej wobec Niemiec, sędzę, że dążenia te mogły być racjonalne i skuteczne praktycznie przy każdej formie rządu w Niemczech, wyjąwszy hitlerowską.

Beckowi znana była ideologia samego Hitlera i NSDAP. Znane były pełne pojednawczych intencji deklaracje Hitlera na temat jego pokojowych celów, na temat mniejszości narodowych i niemożności przyjęcia przez nie narodowości państwa, w którym się znajdują, itp. Trudno orzec, czy Beck święcie wierzył w deklaracje Hitlera. Gdyby tak rzeczywiście było, byłby to błąd niegodny wielkiego polityka. Z niektórych jego wynurzeń można wysnuć wniosek, że intencje Hitlera były dla niego dość przejrzyste. Nie sądził jednak, że Hitler w tak krótkim czasie rozpocznie realizację swych zamierzeń. Dość powszechnie znane jest bowiem przypuszczenie polityków polskich, że Hitler musi uporządkować swoje sprawy wewnętrzne w ciągu 10 lat, by po tym terminie mieć możliwość wyjścia na arenę międzynarodową. Niestety sąd ten nie może być dla polityków polskich powodem do chwały.

Po rozmowach Piłsudskiego z Beckiem i Lipskim z początkiem listopada 1933 roku, w czasie których zapadła ostateczna decyzja o zbliżeniu polsko-niemieckim, ambasador Lipski przyjęty został przez Hitlera w dniu 15 listopada. Lipski przekazał Kanclerzowi Niemiec tok rozumowania Marszałka wobec sytuacji powstałej po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów¹⁹⁴. Bezpieczeństwo Polski – relacjonował myśł Piłsudskiego Lipski – opiera się na dwu przesłankach. Po pierwsze na bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich oraz na reasekuracji wynikającej z członkostwa w Lidze Narodów (członkowie Ligi związani są postanowieniami paktu Ligi i procedurami wynikającymi z paktu Ligi w przypadku konfliktów).

Polska pozbawiona została zatem drugiego elementu swego bezpieczeństwa, wynikającego z faktu wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Stąd Marszałek Piłsudski zwrócił się do Kanclerza Rzeszy z zapytaniem, czy nie widziałby konieczności i potrzeby ułożenia stosunków polsko-niemieckich w taki sposób, by Polsce zrekomensować utratę elementu reasekuracji, wynikającego z wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

W odpowiedzi Hitlera, według Lipskiego bardzo chaotycznej, można było zauważyć trzy dominujące problemy. Przede wszystkim dywagował na temat konieczności właściwego ułożenia stosunków między Polską a Niemcami wychodząc z założenia, że oba narody są zmuszone do egzystencji obok siebie przez całe wieki. Ustosunkował się również do problemu wojny, wypowiadając bardzo realistyczne w tej kwestii sądy. Uznał np. wojnę jako barbarzyństwo wobec współczesnej cywilizacji.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 71 i nn.

Na marginesie wypowiedzi Hitlera na ów temat snuje się refleksja, że Hitler w 1933 r. zmuszony był do głoszenia tez, które wynikały z ówczesnej sytuacji Niemiec w Europie. W tym okresie każda wojna byłaby Hitlerowi nie na rękę, stąd przekonywanie o pokojowych zamiarach Niemiec. Hitler rozpoczął dopiero ugruntowywanie swego władztwa w Niemczech, potrzebował zatem swoistego alibi wobec Europy, a Polska miała być gwarantem tego alibi, szczególnie wobec tego, że kanclerz rozwiązywał niemieckie problemy w sposób, który niejednokrotnie zdumiewał Europę.

Bardzo aluzyjnie, jakby mimochodem, wspominał o ewentualnych przemieszczeniach terytorialnych, dokonywanych rzecz jasna w atmosferze przyjaźni i przy pełnej rekompensacie dla Polski. Polscy politycy widocznie na ten akapit wynurzeń kanclerza nie zwrócili wówczas uwagi. Poza wspomnianymi przemieszczeniami terytorialnymi chciał wysondować również stanowisko Polski wobec strategicznych planów Niemiec. W obliczu na wstępie zaprezentowanych deklaracji o pokojowych intencjach Niemiec nie mógł jeszcze zdobyć się na otwarte w tej mierze stwierdzenie, stąd kluczył, czynił aluzyjne uwagi, wszystko w celu uzyskania opinii na ten temat. Tradycyjnie w tyradzie Hitlera znalazły się również akcenty skierowane wyraźnie przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Bezpośrednim następstwem spotkania Hitlera z Lipskim było opublikowanie 15 listopada 1933 r. wspólnego komunikatu, w którym deklarowano wyrzeczenie się przez rządy Polski i Niemiec uciekania się do siłowego rozwiązywania wszelkich problemów w bezpośrednich rokowaniach.

Dnia 27 listopada ambasador Niemiec Hans Moltke w Warszawie wręczył Piłsudskiemu projekt deklaracji o nieagresji. Polska reakcja na projekt była nieco dwuznaczna ze względu na powolność zapoznawania się z treścią projektu i rozpoczęcie dyskusji nad nim. Powolność ta jest zresztą dość różnie przez historyków interpretowana. Ostatecznie 9 stycznia 1934 r. ambasador Lipski przedstawił w Berlinie projekt polski. Uzgodniono tekst kompromisowy, który 26 stycznia 1934 r. podpisali minister spraw zagranicznych von Neurath i ambasador Polski w Berlinie. Podstawową przesłanką deklaracji było niestosowanie przemocy w kwestiach spornych i wzajemne porozumiewanie się, o ile takowe spory zaistnieją¹⁹⁵.

Obydwie układające się strony w momencie podpisywania deklaracji wiązały z nią różne nadzieje. Dla Niemiec podpisanie deklaracji było przerwaniem izolacji Trzeciej Rzeszy w Europie, czyniło wiarygodnymi pokojowe intencje niemieckie – przecież podpisano deklarację z państwem, z którym przez wieki całe trwała polityka konfrontacji w różnych zakresach – zyskiwano przy tym czas na rozwiązywanie pro-

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 88 i nn.

blemów wewnętrznych Niemiec, ale przede wszystkim osłabiano sojusz polsko-francuski i system wersalski. Z perspektywy z górą pół wieku trudno przesądzić czy polityka wiarołomnych sojuszy już w początkach władztwa faszyzmu w Niemczech była programem Hitlera. Ale analogia między deklaracją o niestosowaniu przemocy a paktem Ribbentrop – Mołotow jest aż nadto oczywista, gdyż obydwa dokumenty w dużym stopniu ubezwłasnowolniły Polskę i Związek Radziecki za cenę doraźnych korzyści. Natomiast dawały Hitlerowi *carte blanche* w rozwiązywaniu problemów wewnętrznych i zewnętrznych.

Dla Polski satysfakcja wynikająca z deklaracji była raczej skromna: na innych zasadach ułożono wzajemne stosunki, pod znakiem zapytania stawiano niektóre zawierane przez Niemcy układy w konsekwencjach groźne dla Polski, nastąpiło uspokojenie w stosunkach Polski z Gdańskiem, zakończona została polsko-niemiecka wojna celna. Z perspektywy lat wiadomo już, że deklaracja ta była dla Niemiec czyisto koniunkturalna, o czym polscy politycy mieli przekonać się z upływem czasu.

Po podpisaniu deklaracji Piłsudski wraz z czołowymi politykami miał dobre samopoczucie, czemu dał wyraz 7 marca 1934 r. w Belwederze na spotkaniu m.in. z Mościckim, Beckiem, Bartlem, Sławkiem i Świtalskim. W czasie spotkania Komendant powtórzył swoją (albo Becka) tezę o tym, że źródło zmian leży w fakcie przejęcia w Niemczech władzy przez nie-Prusaków, co miało przynieść dla Polski błogosławione skutki. Powiedział też, że dobre wzajemne stosunki polsko-niemieckie nie oędą trwały wiecznie. Taki stan rzeczy, według Komendanta, trwać może cztery lata, przewidując, że po jego śmierci trudno będzie utrzymać zasady wynikające z treści deklaracji¹⁹⁶.

Polska polityka zagraniczna w latach 1932-1934 z pozoru rozwiązała najbardziej palące zagadnienia, gdyż zostały unormowane paktem ze Związkiem Radzieckim i polsko-niemiecką deklaracją o niestosowaniu przemocy, wzajemne stosunki sąsiedzkie między sąsiadującymi z Polską państwami. Użyłem określenia „z pozoru”, gdyż ułożenie i unormowanie stosunków między sąsiadującymi z Polską państwami było na wskroś koniunkturalne, albo ze strony jednego z sąsiadów, albo ze strony Polski, albo ze strony obydwu sąsiadów pospołu. Poprawa stosunków ze Związkiem Radzieckim nastąpiła praktycznie w dwu okresach: latem 1933 r. i tuż po zawarciu układu monachijskiego. W pozostałych okresach praktycznie istniał stan chłodnej obojętności.

Od podpisania deklaracji do jej wypowiedzenia ze strony Hitlera w kwietniu 1939 r. Polska prowadziła dość specyficzną politykę wobec niemieckich poczynań,

¹⁹⁶ Por. A. A j n e n k e l, *Polska po przewrocie...*, s. 368.

od 1935 r. łamiących bez żadnych skrupułów postanowienia wersalskie. Zdaniem A. Garlickiego polityka zagraniczna musi zawierać w swym działaniu element zaufania do partnera. Sądzę, że polska polityka zagraniczna zbyt zaufała Hitlerowi i jego adherentom popierając albo zgłaszając brak zbytniego zainteresowania wobec np. odbudowy Wehrmachtu, Anschlussu Austrii czy wobec decyzji monachijskich.

Następujący po sobie ciąg zdarzeń wyraźnie wskazywał kierunki terytorialnej polityki niemieckiej. Z tego ciągu zdarzeń nasuwał się logiczny wniosek, że Hitler likwiduje ułomności układu wersalskiego i że w bliżej nieokreślonym czasie Niemcy zażądają likwidacji systemu wersalskiego w Polsce. Zresztą dali temu wyraz bezpośrednio po zawarciu układu monachijskiego.

Politycy polscy do poczynań niemieckich, we wspomnianym okresie, podchodzili z pewną dozą zaufania, ale jednocześnie z pozycji mniej wartościowego partnera. Ich wykładnią działania był pogląd, że deklaracja zobowiązywała do sekundowania Niemcom przy okazywaniu na zewnątrz swej niezależności. Józef Beck do kwietnia 1939 roku łudził się, że dyplomacja zdoła w określonym momencie powstrzymać niemieckie apetyty. Okazało się, że na nadziejach i złudzeniach polityki zagranicznej opierać nie można. Że potrzebna była również realna ocena istniejącej sytuacji politycznej.

Wrzesień 1939 – niektóre uwarunkowania

W dniu 1 września 1939 r. Niemcy związane do niedawna z Polską deklaracją o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach dokonały niesprobowanej napaści na Polskę, wzniecając tym samym II wojnę światową. W dniu 17 września bez wypowiedzenia paktu z 1932 r. rozpoczął wojnę z Polską Związek Radziecki, zajmując część terytorium polskiego, które określone zostało w tajnym protokole do układu Ribbentrop-Mołotow.

Aspekty militarne klęski wrześniowej są tak oczywiste, że ograniczę się do stwierdzenia, iż nieporównywalne są wartości w odniesieniu do stanu militariów, stanu armii czy wyposażenia technicznego do obydwu sąsiadów łącznie, ale również w stosunku do każdego z osobna. Podobne stwierdzenie może dotyczyć również nieporównywalnych kwestii gospodarczych czy poziomu technicznego różniących Polskę od państw napastniczych.

Agresja w 1939 r. miała przede wszystkim swoją genezę w procesie ustalenia granic Polski po I wojnie światowej. Tak się bowiem złożyło, że polskie granice ustalone zostały po dramatycznych bojach zarówno z Niemcami, jak i z Rosją. Granica z Niemcami została ustalona pod auspicjami narodów sprzymierzonych, natomiast z Rosją po długo trwających rokowaniach w pokoju ryskim. Niemcy od po-

czątku kwestionowali istotę wersalskich postanowień, w tym przebieg granicy polskiej w szczególności. Natomiast zdaniem wielu historyków układ ryski w radzieckich kołach politycznych traktowany był jako koniunkturalny, czasowy, podpisany pod naporem chwili.

Te fakty i domniemania utwierdziły polskich polityków, ale i społeczeństwo w przekonaniu, że wrogość sąsiadów wobec Polski, znacząca przynajmniej przez ostatnie dwa wieki tragicznymi dla Polski w konsekwencji rozwiązaniami granicznymi, po I wojnie światowej nie wygasła, ale została utwierdzona. Przekonanie to zrodziło zasady polskiej polityki zagranicznej (przedstawione w pierwszej części niniejszego rozdziału).

Jak dotychczas, polska publicystyka i opinia publiczna krytkowały porozumienie z Niemcami z 1934 r., zresztą z odmiennych zgoda stanowisk. Publicystyka uznawała, że deklaracja o niestosowaniu przemocy z Niemcami była oparta na błędnych ocenach, gdyż fałszywie oceniała założenia i cele ruchu faszystowskiego. Społeczeństwo natomiast oceniało deklarację tradycyjnie, tzn., że bezpieczeństwa kraju nie można opierać na układzie z sąsiadem, który przez wiele wieków był synonimem wrogości wobec Polski. Pakt z Rosją radziecką z rzadka był krytykowany, choć i tutaj kierowano się różnymi przesłankami. Nie wzbudzał też w społeczeństwie tyle emocji, co zbliżenie z Niemcami.

W istniejącej od początku lat trzydziestych sytuacji politycznej w Europie, zasada balansowania między dwoma siłami, przyjęta przez polską politykę zagraniczną, była zasadą najbardziej racjonalną. Racjonalność ta jednak w dużym stopniu oznaczała pewną bezzadność polskiej polityki w zagniatanej sytuacji politycznej Europy, gdyż praktycznie nie było dla tej polityki, poza zasadami przyjętymi do stosowania, innej alternatywy.

Polityka zagraniczna jest pochodną ustroju obowiązującego w państwie, a jej ocena zawsze zależy od efektywności, od możliwości realizacji założonych celów. Jeżeli zatem dokonamy oceny polskiej polityki zagranicznej okresu międzywojennego, to musimy uznać ją z gruntu za błędną, gdyż w konsekwencji doprowadziła do klęski we wrześniu 1939 r. i likwidacji państwa. Byłby to jednak pogląd mocno uproszczony, gdyż polityka kształtowała się w określonych warunkach, które obiektywnie usprawiedliwiają trendy istniejące w polskiej dyplomacji choćby tym, że właściwie polityka zagraniczna całej Europy (poza Niemcami) poniosła w tym okresie krach. Można uznać, że polityka zagraniczna Polski i pozostałych państw Europy, wyznająca tradycyjne kanony i niuanse tej działalności w normalnych układach politycznych, byłaby właściwa. Jej błąd polegał na traktowaniu Niemiec hitlerowskich i Związku Radzieckiego w kategoriach nie wychodzących poza usankcjonowane zwyczajami normy. Obydwa państwa w dużym stopniu zerwały z utartymi w cywilizowanym

świecie regułami, przede wszystkim w polityce wewnętrznej, a po uregulowaniu kwestii wewnętrznych rozpoczęły stosowanie odmiennych zasad również w polityce zewnętrznej.

Nie można w tym miejscu odnieść się do roli i do tendencji reprezentowanych przez Niemcy i ZSRR. W Niemczech, od momentu przejęcia władzy przez faszystów, jednym z najdonioślejszych haseł tego ruchu była rewizja albo likwidacja systemu wersalskiego. W realizacji hasła niemiecki faszyzm nie unikał żadnych środków, które przybliżały Niemcy do osiągnięcia założonego celu. Kamuflaż polityczny był jednym z tych środków. Doszło w ten sposób do wprowadzenia w 1935 r. powszechnego obowiązku służby wojskowej, zawarcia w tymże roku z Wielką Brytanią układu morskiego, ułatwiającego rozbudowę niemieckiej floty, do złamania w 1936 r. układu z Locarno, do aneksji Austrii w 1938 r., do aneksji – w wyniku układu w Monachium – Sudetów i podporządkowania w marcu 1939 r. Czech, Moraw i Kłajpedy.

Każdy z wymienionych elementów stanowił obiektywny powód do wszczęcia z Niemcami wojny przez państwa sprzymierzone w imię poszanowania wersalskich postanowień, gdyż poczynania Niemiec pozostawały w sprzeczności z istotnymi normami międzynarodowymi,

Narastający proces łamania przez niemiecki faszyzm obowiązujących międzynarodowych norm przy werbalnych protestach Europy powodował jego eskalację, powodując dalszą bierność tejże Europy. W ten oto sposób doszło do wysunięcia określonych żądań wobec Polski w latach 1938 i 1939, z której to strony padło stanowcze „nie”.

O ile Hitler dążył do wojny, stanowisko polskie prezentowane od kwietnia 1939 r. mogło być przyjęte w Niemczech z zadowoleniem. Hitler w gruncie rzeczy wahał się jeszcze co do kierunku swojego uderzenia, choć pewne ustalenia w tej mierze zapadły już pod koniec 1938 r. Przeciż podczas wizyty złożonej w styczniu 1939 r. z okazji 5-lecia polsko-niemieckiej deklaracji Ribbentrop ponowił sugestię sprecyzowaną już nieco wcześniej przez Hitlera wobec Becka o wspólnej agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu. Podobne sugestie były zgodnie przez polityków polskich odrzucane. Wnioskować jednak można, że po zaborach marcowych 1939 r. Hitler nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji co do kierunku agresji Niemiec. Ustrzeżenie się przed powtórką katastrofy niemieckiej w czasie I wojny światowej, tzn. przed przeprowadzeniem wojny na dwa fronty, było w tym okresie swoistą obsesją Hitlera.

Rozterkę Hitlera spotęgowały: polsko-brytyjski układ gwarancyjny z 6 kwietnia, powodujący formalne zerwanie deklaracji polsko-niemieckiej z 1934 r., rozpo-

czynające się francusko-brytyjsko-radzieckie rozmowy w Moskwie¹⁹⁷, wreszcie słynne majowe wystąpienie Józefa Becka, w którym polski minister potwierdził wcześniej już sygnalizowane przez polskich polityków stanowisko.

W tym miejscu rozpoczęła się, na razie zawołowana, gra dyplomatyczna ze Związkiem Radzieckim, której efekty zostały uwidocznione w pakcie Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. (choć tajny protokół nie został po podpisaniu paktu ujawniony). Hitler rozpoczął zatem grę z państwem, którego zniszczenie było zasadniczym jego celem, czego potwierdzenie znaleźć można w wyznaniu wiary Führera w *Mein Kampf*.

Przewartościowanie dotychczasowej oceny polityki zagranicznej ZSRR jest procesem współcześnie trwającym i trudno o formułowanie ostatecznych poglądów. Jednak mając świadomość polityki Stalina wobec wyższych wojskowych Armii Czerwonej, można uznać, że Związkowi Radzieckiemu oddalenie agresji Niemiec na to państwo było korzystne. A było jasne, że okres pokoju w Europie kończy się i że agresorem będą Niemcy. Związek Radziecki dążył również do osiągnięcia korzyści doraźnych oraz likwidacji szeregu państw powstałych po I wojnie światowej przez ich aneksję.

Wydarzenia polityczne, areną których była Europa, do końca 1938 r. nie zwiastowały późniejszego zbliżenia rosyjsko-niemieckiego. Zdawało się raczej, że rozdzźwięk między Związkiem Radzieckim a Niemcami potęguje się. Jedną z przyczyn podobnego przekonania była izolacja Związku Radzieckiego w rozwiązywaniu przez Niemcy pewnych problemów. Na przykład układ monachijski spowodował krótkotrwałe zbliżenie z Polską. Krótkotrwałe, gdyż Polska w tym zbliżeniu nie zamierzała wychodzić poza ramy polityki równowagi.

Zachód Europy obawiał się porozumienia Moskwy z Berlinem, dlatego podejmował z Rosją rozmowy polityczne i wojskowe. Możliwości porozumienia były jednak ograniczone ze względu na to, że Rosja radziecka stawiała wysoką cenę za owo porozumienie.

Ceną za sojusz miały być gwarancje radzieckie dla wszystkich państw od Bałtyku do Morza Czarnego, nawet w przypadku, gdy państwa te gwarancji tych sobie nie życzyły. Związek Radziecki zamierzał udzielić pomocy w tym przypadku nawet siłą. Wprawdzie Zachód nie zamierzał usankcjonować swoją pieczęcią podobnych rozwiązań, ale obawa przed porozumieniem radziecko-niemieckim nakazywała nie stawianie kropki nad „i”, stąd rokowania wojskowe angielsko-francusko-radzieckie

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 681, też J. B e n y s k i e w i c z, *Geneza układu Ribbentrop-Mołotow i jego następstwa dla Polski*, Zielona Góra 1990, s. 11, 13.

stia, gdyż wedle zwyczaju rokowania nad każdego rodzaju układem bywają długotrwałe i czasochłonne. Może w tym przypadku złamano utarte zwyczaje, a może np. pod pozorem rokowań handlowych założenia układu zostały już przedyskutowane.

Polacy uświadomili sobie później, że pakt nawiązywał do starej, powstałej już w 1815 r. pruskiej linii Knesebecka, która stanowiła o strefie wpływów między Prusami a Rosją na ziemiach polskich. Linia rozdziału strefy wpływów biegła wzdłuż linii wytyczonej w tajnym protokole, będącym częścią paktu.

Oficjalny tekst paktu ogłoszono już w następnym dniu, z tym że nie wychodził on poza ramy powszechnie przyjętych formuł w dokumentach oficjalnych tego rodzaju. Z polskiego punktu widzenia ciekawy, a jednocześnie pełen grozy, był tajny protokół²⁰⁰, bo nawiązujący w swej treści do najtragiczniejszego okresu polskich dziejów, to znaczy do okresu likwidacji państwa polskiego w okresie procesu rozbiornego.

Krótki, bo składający się zaledwie z czterech punktów, dokument stanowił dowód cynizmu układających się stron. Stanowił też dowód nierespektowania przez Niemcy i Rosję żadnych zobowiązań, układów i zasad obowiązujących w ówczesnym świecie. Ufni w potęgę stworzonego bloku dawali wyraz regule, która zawsze przyświecała mocarstwom, że siła stanowi prawo, że staje ponad nim. Polski dotyczył punkt 2 protokołu, który stanowił:

Na wypadek przekształcenia terytorialno-politycznego terytoriów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone przez linię Narew – Wisła – San. Kwestia, czy w interesie obu stron uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego państwa polskiego, zostanie definitywnie zdecydowana dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych²⁰¹.

Układające się strony uznały również roszczenia Litwy do terytorium wileńskiego. Niemcy w protokole dali wyraz braku zainteresowania wobec Besarabii, do której roszczenia zgłaszała strona radziecka.

W dniu 28 września podpisano w Moskwie między Niemcami a Związkiem Radzieckim dodatkowy tajny protokół, w którym zmieniono nieco sierpniowe ustalenia. W myśl układu o granicy i przyjaźni obydwa rządy „po rozpadzie dotychczasowego państwa polskiego” uznały, że „wyłącznie ich obowiązkiem” było przywrócenie spokoju i porządku na tych obszarach oraz zabezpieczenie pokojowej egzystencji ludności zamieszkałej na tych terenach.

Wyrazem tego było określenie granicy wzajemnych interesów państwowych. W kolejnym tajnym protokole określono, że obszar państwa litewskiego przypada na

²⁰⁰ Por. *Napaść sowiecka...*, s. 45.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 46 i nn.

strefę interesów ZSRR, podczas gdy z drugiej strony województwo lubelskie i część województwa warszawskiego przypadają na strefę interesów Niemiec. Inaczej mówiąc, strefa wpływów obydwu państw przesunięta została w kierunku wschodnim i przebiegała wzdłuż Bugu²⁰². Do protokołu dołączono mapę z zaznaczoną na niej strefą wpływów. W cynicznym oświadczeniu układających się rządów stwierdzano m.in., że podpisany układ stanowi fundament trwałego pokoju w Europie Wschodniej. Można z tego wnioskować, że to Polska była państwem, które temu pokojowi zagrażało.

Od momentu podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow rokowania francusko-angielsko-rosyjskie utraciły już jakikolwiek sens. Niemcy zaoferowały przecież Rosji radzieckiej znacznie więcej od ewentualnie wynegocjonowanych koncesji na jej rzecz, mianowicie: pokój, połowę Polski, kraje bałtyckie i Besarabię. Gra zatem na krótką – jak się okazało – metę, warta była świeczki. Kierownictwo radzieckie czyniło wrażenie, że pakt zawarty był po wsze czasy, nie brało pod uwagę tendencji ideowych, jakimi kierował się faszyzm, lekceważyło fakt bezpośredniego sąsiedztwa z Trzecią Rzeszą. W niedługim już czasie sfanatyzowany i upojony sukcesami Hitler na pytania nurtujące niektórych dał odpowiedź i wówczas konsekwencje paktu Ribbentrop-Mołotow skierowały się przeciw jednemu z sygnatariuszy tego paktu. To jednak inne zagadnienie. Tajny protokół do paktu Ribbentrop-Mołotow, w gruncie rzeczy sprzeczny z normami prawa międzynarodowego i dwustronnych ustaleń, umożliwiał agresję ZSRR na Polskę.

Z korespondencji między różnymi siłami ZSRR i Niemiec, momentem, który pozwoliłby na wkroczenie Armii Czerwonej do Polski, było opanowanie przez Niemców Warszawy. Niemcy kilkakrotnie sygnalizowali dowództwu radzieckiemu, że 17 września nastąpi opanowanie Warszawy. Warszawa skapitulowała jednak dopiero 28 września. Przypuszczalnie, zasugerowane oznaczoną datą dowództwo wojsk radzieckich w dniu 17 września 1939 r. siłami dwu Frontów: Ukraińskiego pod dowództwem Semiona Timoszenki w składzie 3 armii oraz Białoruskiego, dowodzonego przez Kowalowa w składzie 4 armii, zdecydowało się na podjęcie ataku. Obydwu frontom określono precyzyjne cele, które w wyniku działań powinny osiągnąć. Front Ukraiński, nacierający w kierunku Kowla, Włodzimierza Wołyńskiego, powinien dojść do Sanu, natomiast Front Białoruski powinien opanować Grodno, Wołkowysk i Wilno.

Wystąpienie Związku Radzieckiego przeciw Polsce w niezwykle dramatycznej i skomplikowanej sytuacji politycznej i militarnej państwa, dla czynników o losach państwa decydujących było zaskoczeniem. Granica wschodnia praktycznie nie była

²⁰² *Ibidem*.

broniona przez regularne wojska poza Korpusem Ochrony Pogranicza. Naczelne Dowództwo zdawało sobie bowiem sprawę z niemożności prowadzenia przez Polskę wojny na dwa fronty. Zaskoczenie było tym większe, że Związek Radziecki czynił wrażenie, że zamierza wywiązywać się ze swych zobowiązań wobec Polski, dostarczając broń i materiały wojenne. Jeszcze 27 sierpnia 1939 r. Kliment Woroszyłow oświadczył, że Związek Radziecki nie weźmie udziału w ewentualnym konflikcie. Dodał, że nie widzi powodu, aby Związek Radziecki zaniechał dostarczania Polsce broni.

Agresja Związku Radzieckiego nastąpiła w sytuacji, gdy wojska niemieckie opanowały zachodnią i centralną część Polski. Dnia 22 września 1939 r. osiągnęły linię Białystok, Brześć, przedpoła Siedlec, Opole, Rawa Ruska i przedpoła Lwowa. Warszawa pozostawała w okrążeniu, podobnie jak rejon Kutna. W istniejącej sytuacji dowództwo wojsk polskich postanowiło skoncentrować obronę w południowo-wschodniej Polsce, tym bardziej że zauważono symptomy słabnięcia naporu niemieckiego.

Idea przedmościa rumuńskiego, to znaczy skoncentrowania obrony w trójkącie województw południowo-wschodnich, podobno została sprecyzowana przez ministra Becka już 2-3 września. Zamierzano tam założyć coś w rodzaju obozu warownego do momentu ataku Francji i Anglii na Niemcy. O ile rzeczywiście tak było, to należałoby wyciągnąć z tego następujące wnioski: że Beck nie wierzył w możliwość utrzymania linii Wisły, że nie wierzył w rychłe czynne zaangażowanie się sojuszników w wojnę, że wreszcie był przekonany o neutralności Związku Radzieckiego.

Dyplomata i historyk Stanisław Zabiello w swoich wspomnieniach napisał wprost, że „świeżo zawartego paktu radziecko-niemieckiego nie traktowaliśmy jako bezpośredniego zagrożenia naszych tyłów, lecz jako unikanie przez Związek Radziecki wciągnięcia do zbliżającej się wojny europejskiej”. I dalej: „nie było nam natomiast znane zabezpieczenie się na wypadek klęski militarnej Polski, z czym łączył się znany protokół z 23 sierpnia 1939 r. o podziale sfer wpływów”²⁰³. Delikatne określenie tajnego protokołu jako zabezpieczenie Moskwy w przypadku klęski Polski wynikało z faktu, że wspomnienia Zabielly ukazały się dopiero w 1967 r. w Warszawie.

Wystąpienie Rosji uniemożliwiło realizację tego planu. Mało tego. Zmusiło władze polityczne i wojskowe do podjęcia niemal natychmiastowej decyzji o postępowaniu w diametralnie zmienionej sytuacji militarnej. Po naprędcie wydanym rozkazie, by nie podejmować walki z oddziałami radzieckimi (co zresztą w pewnych okolicznościach okazało się rozkazem niewykonalnym), po naradzie najwyższych

²⁰³ Za: O. Terlecki, *Pułkownik Beck...*, s. 337.

czynników państwowych i wojskowych, podjęto znamienne decyzje o opuszczeniu kraju przez Prezydenta, Naczelnego Wodza i agend Państwa oraz wydano rozkaz do wszystkich polskich oddziałów, by wycofywały się najkrótszymi drogami w kierunku Węgier i Rumunii. Wycofanie w możliwie jak najmniej uszczuplonym składzie władz politycznych i wojska było konsekwencją powstania nowej koncepcji walki z najęźdźcą niemieckim w połączeniu z aliantami.

Na tle skrótowo przedstawionych problemów wynikłych z agresji radzieckiej, nieco inaczej rysuje się sam motyw tej agresji. Nota radziecka, którą otrzymał ambasador Polski w Moskwie Grzybowski od wiceministra spraw zagranicznych Władimira Potiomkina w dniu 17 września 1939 r. o 3.00 nad ranem, precyzowała te motywy. W nocie stwierdzano:

wojna niemiecko-polska doprowadziła do wewnętrznego załamania się Polski. Podczas dziesięciu dni Polska utraciła wszystkie swe zagłębia przemysłowe i centra kulturalne. Rząd polski załamał się i nie daje żadnego znaku życia. Oznacza to, że państwo polskie i rząd faktycznie przestały istnieć, dlatego też umowy zawarte między ZSRR a Polską straciły swą moc²⁰⁴.

W nocie akcentowano ponadto fakt, że Polska stała się „obszarem łatwym do wykorzystania dla wszelkiego rodzaju poczyną i zaskoczeń, mogących stać się niebezpiecznymi dla Związku Radzieckiego”, stąd nie może ZSRR pozostawać neutralny. Inną przyczyną przekroczenia granicy przez Armię Czerwoną była chęć wzięcia pod ochronę pozostawionych bez obrony braci Ukraińców i Białorusinów.

Tekst noty rozpatrywać można z różnych punktów widzenia, przede wszystkim z punktu formalnego i moralnego. Z formalnego punktu widzenia zauważamy, że motywy agresji mieszczą się w kategorii chęci, a nie faktów. Polska i rząd polski w dniu 17 września 1939 r. istniały. Państwo zostało wprowadzie okrojone o znaczną część terytoriów, ale także istniało. Stolica Warszawa broniła się. Broniły się wojska w innych rejonach kraju. Po południu 17 września naczelne władze państwowe, wprowadzie w Kutach, ale przecież na terytorium Polski, zebrały się po raz ostatni i omówiły powstałą po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski sytuację, zredagowano orędzie prezydenta, uzasadniające decyzję opuszczenia kraju przez władze naczelne i zapowiadające dalszą działalność w kraju sprzymierzonym. Około godz. 22.00 dnia 17 września rozpoczął się exodus polskich władz w kierunku Rumunii.

Zatem, o ile Związek Radziecki motywował fakt przekroczenia granicy ustanieniem egzystencji państwa polskiego i jego rządu, to rząd polski przyczyny przerwania walki i swej działalności widział w kategorii niemożności prowadzenia walki i działania rządu wobec faktu agresji z dwu kierunków.

²⁰⁴ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, Warszawa 1973, s. 197.

prowadzone w Moskwie od 5 sierpnia 1939 r. zresztą z różnych pozycji i z różnym określeniem celów. Wspomnieć można, że nawet delegacje zachodnie stawiały przed sobą różne cele w trakcie rokowań.

Po jednoznacznym określeniu stanowisk Anglii i Polski wobec kolejnych żądań terytorialnych Hitlera w kwietniu 1939 r. nawiązane zostały rozmowy handlowe niemiecko-radzieckie. Nawiązanie dialogu udokumentowane było niektórymi poczynaniami obydwu stron. Hitler w swoim wystąpieniu w dniu 28 kwietnia, zrywającym deklarację o niestosowaniu przemocy z Polską, zrezygnował z tradycyjnych już ataków na Związek Radziecki. Z kolei w ZSRR związanego z ideą stworzenia bloku antyniemieckiego ministra spraw zagranicznych Litwinowa zastąpił na tym stanowisku Władimir Mołotow. Gesty te oznaczały, że we wzajemnym stosunku następują jakościowo istotne zmiany. Rzecz w tym, że zarówno Niemcom, jak i Rosji zależało na zbliżeniu. Politycy słusznie liczyli, że porozumienie storpeduje wszelkie inne układy i sojusze z innymi państwami, a jednocześnie przyczyni się do zneutralizowania Rosji Radzieckiej w przypadku rozpoczęcia przez Niemcy wojny. Przypuszczenie okazało się słuszne. W tym przypadku gra toczyła się o postawę ZSRR w przypadku agresji na Polskę. Postulat z konferencji w kancelarii Rzeszy z dnia 23 maja, który brzmiał: „izolacja Polski jest zagadnieniem umiejętnej polityki”, przez współuczestnictwo Rosji w agresji, został spełniony.

Rosyjskie oczekiwania po zbliżeniu pozwalały snuć nadzieje na osiągnięcie pewnych (początkowo niesprecyzowanych) koncesji terytorialnych we wschodniej części Europy, bez zbyt dużych zobowiązań wobec partnera, a nadto odwlekały przyszłą wojnę z Niemcami w daleką – jak sądzono – przyszłość, co w sytuacji kadrowej Armii Czerwonej było sprawą niebagatelną.

Awanse do zawarcia sojuszu zauważyć można było z obydwu stron. Mołotow np. oświadczył, że rozmowy handlowe będą miały sens, o ile stworzone dla nich będzie podłoże polityczne, natomiast dyplomacja niemiecka zaktywizowała się niepominięciem na kierunku moskiewskim. Szczególny asumpt do aktywizacji dało oświadczenie Japonii, która rezerwowała sobie prawo wolności wyboru kierunku swego działania w razie wybuchu konfliktu w Europie. Związek Radziecki jeszcze w początkach sierpnia 1939 r. wahał się co do ostatecznych kierunków swojej polityki, choć można podejrzewać, że decyzja warunkowana chłodną kalkulacją zapadła już wcześniej. Poza doraźnymi korzyściami dla Związku Radzieckiego oświadczenie Japonii mogło przyczynić się do realizacji jego celów dalekosiężnych.

Dnia 5 sierpnia 1939 r. do Moskwy przybyła francusko-angielska delegacja wojskowa. Jak już wspomniano – z różnymi założeniami. Delegacja francuska miała dążyć do sfinalizowania układu, natomiast brytyjska, według wielu historyków, nie posiadała pełnomocnictw do zawierania jakichkolwiek porozumień.

Istotną rolę w zasianiu wątpliwości Związku Radzieckiego co do intencji Anglii miało odwołanie z Moskwy Stranga, przedstawiciela Foreign Office, w przeddzień rozpoczęcia rozmów wojskowych. Rosjanie wówczas uznali, że żadnych koncesji ze strony angielskiej nie osiągną. Niektórzy historycy wyciągają z tego faktu dość daleko idące wnioski. Choćby taki, że kunktatorska polityka Wielkiej Brytanii była bezpośrednią przyczyną późniejszego paktu niemiecko-radzieckiego.

Dnia 14 sierpnia 1939 r. Woroszyłow zażądał od angielskiej i francuskiej delegacji wojskowej wyrażenia zgody na przemarsz wojsk radzieckich przez terytorium Polski i Rumunii w razie zaistniałego konfliktu zbrojnego. Żądanie Woroszyłowa traktować można w kategoriach pretekstu do unicestwienia wyniku prowadzonych rozmów i otwarcia możliwości finalizowania rozmów z Niemcami. Dla obydwu stron prowadzących rokowania było oczywiste, że żądanie nie ma praktycznych szans realizacji wobec jednoznacznego stanowiska Polski. Motywy odmowy Polski wynikały z braku gwarancji, że Związek Radziecki weźmie udział w wojnie, a wojska radzieckie opuszczą terytorium państwa po ewentualnym załagodzeniu konfliktu.

Tajne pertraktacje niemiecko-radzieckie od tego okresu przyspieszono. Mołotow zaproponował finalizację pertraktacji na 26 lub 27 sierpnia. Hitler w depeszy do Stalina zaproponował przyspieszenie terminu. Strona radziecka zaakceptowała datę 23 sierpnia. Tego dnia Ribbentrop przybył do Moskwy. W godzinach wieczornych pakt radziecko-niemiecki został podpisany.

W pracy *Wir und der Kreml* w następujący sposób przedstawiono okoliczności zawarcia traktatu:

Hitler ponownie proponował, by Stalin przyjął Ribbentropa 22, a najpóźniej 23 sierpnia. Schulenburg doręczył ten apel Mołotowowi 21 sierpnia o godzinie 15.00. Jak meldował natychmiast do Berlina, apel Hitlera zrobił na sowieckim ministrze spraw zagranicznych „głębokie wrażenie”. Już w dwie godziny później Mołotow wręczył Schulenburgowi odpowiedź Stalina wyrażającą gotowość przyjęcia Ribbentropa w dniu 23 sierpnia. Cel Hitlera został osiągnięty. Stalinowi było teraz tak samo spieszo do zawarcia paktu.

Wiadomość o ugodzie ze Stalinem przyjął Hitler historycznym wybuchem radości. Obu pięściami walił w ścianę i zachowywał się jak obłąkany¹⁹⁸.

Radość Hitlera była uzasadniona, gdyż w krótkim czasie rozwiązane zostały wszystkie jego dylematy, trwające od początków kwietnia 1939 r. Według wielu historyków, rokowania nad tekstem układu i tajnego protokołu, z udziałem Ribbentropa, Stalina i Mołotowa, trwały zaledwie kilka godzin¹⁹⁹. Jest to nieco tajemnicza kwe-

¹⁹⁸ *Napaść sowiecka 1939*, red. J. Janowski, E. Szczepanik, Londyn 1987.

¹⁹⁹ Por. Z. M a z u r, *Niemiecko-radzieckie porozumienia z sierpnia i września 1939 roku*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 4/251, s. 141.

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej 18 września wręczył rządowi Wiskiej Brytanii, w imieniu rządu polskiego, notę następującej treści:

Dziś, dnia 17 września 1939 roku, Związek Sowiecki Socjalistycznych Republik dokonał agresji wobec Polski. O świcie liczne oddziały sowieckie przekroczyły w kilkunastu punktach granicę Polski. Wojska polskie stawiały opór. Wobec przewagi sił sowieckich, oddziały polskie cofają się walcząc²⁰⁵.

Następnie ambasador poinformował o złożeniu protestu w Moskwie i zastrzeżeniu „prawa odwołania się do swych sojuszników w zakresie zobowiązań, jakie na nich ciążyą z tytułu prawomocnych traktatów”.

Sprawa polska w zachodzących błyskawicznie wydarzeniach politycznych pozostała jakby w cieniu. Od kwietnia do maja 1939 r. Europa stała się areną gry dyplomatycznej, od której nie zależał los jednego państwa, ale los kontynentu. W czasie tej gry wszystkie strony popełniały kardynalne błędy oraz wykazywały się błyskotliwymi sukcesami dyplomatycznymi. Ocena błędów i sukcesów zależy od globalnego spojrzenia z punktu widzenia rezultatów rozpętaną 1 września 1939 r. wojny. Jest to ocena jednoznaczna, choć zaciemniona milionami ofiar ludzkich i zniszczeniem dorobku cywilizacyjnego całych pokoleń. Jednocześnie europejska gra polityczna uzewnętrzyła tendencje charakteryzujące poszczególne kamaryle rządowe. Pozwoliła na poznanie ich zaborczości, nieszczerości, sobkostwa, skrywania agresywnych dążeń za osłoną nic nieznaczących idei. Pozwalała nie tylko na poznanie wroga, ale i tych, którzy mienili się przyjaciółmi.

W dramatycznych miesiącach 1939 r. politycy polscy z dnia na dzień uświadamiali sobie, że założenia polskiej polityki zagranicznej poniosły generalną klęskę. Nie stracili jednak twarzy, gdyż nawet groźba unicestwienia państwa nie odwróciła polityków polskich od konsekwentnego realizowania ustalonych pryncypiów. Zagrożenie nie przyczyniło się do powzięcia koniunkturalnych wolt politycznych. Nie były czcze, wypowiedziane 5 maja 1939 r. na posiedzeniu plenarnym Sejmu, słowa ministra Becka że:

pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor²⁰⁶.

Stanowcza odmowa zrealizowania kolejnych żądań Hitlera – tym razem wobec Polski – przerwała proces pokojowych zdobyczy niemieckich w Europie. Odmowę należy traktować nie tylko w kategorii faktu zmuszającego Niemcy do poszukiwań

²⁰⁵ Depesza przedrukowana w: *Napaść sowiecka...*, s. 86.

²⁰⁶ A. J e n e k e l, *Polska po przewrocie...*, s. 674-675.

nowych rozwiązań, prowadzących do realizacji założonych celów, ale również w kategoriach moralnych. Można uznać, że Polska w 1939 r. stała się sumieniem Europy. Dowiodła, że ogólnoludzkie wartości obowiązywały nadal, zarówno w działaniach politycznych, jak i w postawie społeczeństwa. Dlatego naród polski, nie oglądając się na bezdroża ówczesnej polityki, podjął nierówną walkę. Bez względu na barwę, jaką sygnowali się jej uczestnicy, bez względu na gorzkie doświadczenie, bez względu na niespełnione nadzieje w ojczyźnie bronili polskiej ziemi, polskiego nieba, polskiego morza w przekonaniu o słuszności dokonanego wyboru. W dniach walki i klęski naród zrozumiał ideę, którą państwo reprezentowało i z tą ideą całkowicie się identyfikowało.

Postowie



W rozważaniach nad niektórymi zagadnieniami II Rzeczypospolitej analizowałem różne aspekty działań polityków pod kątem stosunku narodu do odrodzonego niedawno państwa. Będzie komunałem stwierdzenie, że okres tworzenia podstaw odrodzonego państwa wzbudzał powszechny entuzjazm narodu polskiego. Jest to jednak spostrzeżenie zbyt ogólnikowe, którego źródło tkwi w syntetycznym osądzie postawy i dążeń społeczeństwa w okresie zaborów.

Gdy przyjrzymy się jednak procesom związanym z tworzeniem państwa po koniec 1918 r., musimy dojść do wniosku, że do procesów tych przeniesione zostały podziały, które były udziałem polskich ugrupowań politycznych z przełomu wieków.

Wszystkie znaczące ugrupowania polityczne dążyły do odzyskania przez Polskę niepodległości (poza tzw. lewicą rewolucyjną, której dążenia skażone były ideami nieakceptowanymi przez społeczeństwo). Każde stronnictwo praktycznie prezentowało swoją wizję i jedynie ją zamierzało realizować bez możliwości jakichkolwiek kompromisów z innymi stronnictwami.

Sytuację komplikowały i inne okoliczności. Przede wszystkim próba kierowania procesami zachodzącymi w kraju przez przebywającą poza krajem narodową demokrację. Wskrzeszenie państwa polskiego aktem listopadowym z 1916 r. stwarzało dodatkowe utrudnienia procesu w sferze prawnej czy nawet moralnej.

W społeczeństwie, po akcie listopadowym dokonały się głębokie podziały, wynikające ze stosunku do powstałego z woli dwu zaborców państwa terytorialnie przypominającego Królestwo Polskie, utworzone na kongresie wiedeńskim. Podobne podziały powstały wśród polityków.

Na zewnątrz zatem jednolite społeczeństwo w swych dążeniach do niepodległości okazało się mocno podzielone, gdy uwidocznił się dylemat: jaka ma być powstająca Polska. W ukształtowaniu wizji powstającej Polski, możliwej do akceptacji przez większość społeczeństwa i większość ugrupowań politycznych, decydujące znaczenie miała misja polityczna, jaką spełniał w listopadowych dniach 1918 r. Józef Piłsudski.

Obdarzony swoistą charyzmą, charakteryzujący się zaangażowaniem w różnorodnej działalności politycznej od końca XIX wieku, traktowanej zawsze instrumentalnie w imię przyszłej Polski, dla którego sojusz z siłami o różnych barwach i odcieniach był do przyjęcia, a nawet koniecznością, Piłsudski powodował się obsesyjną wrogością wobec Rosji, która nakazywała, jego zdaniem, wchodzenie w układy z wrogami Rosji, co było nakazem chwili, gdy w perspektywie rysowała się możliwość odrodzenia państwa. Stąd, zastanawiające w pierwszej chwili, wolty polityczne Piłsudskiego przedsięwzięte w okresie trwania I wojny światowej.

Piłsudski działał w imię tworzącego się państwa i jemu podporządkował wszystkie swoje poczynania, których celem było osiągnięcie kompromisu między zwalczającymi się stronnictwami.

Wydarzenia polityczne od zarania istnienia Rzeczypospolitej, a szczególnie wybory do Sejmu Ustawodawczego, stały się przyczyną przeniesienia podziałów partyjnych, społecznych, politycznych i narodowościowych z okresu zaborów do praktyki politycznej nowo odrodzonego państwa. Było to zjawisko niezmiernie groźne dla powstającego państwa, którego jednym z podstawowych zadań stało się dążenie do integracji podzielonego zaborami narodu. Podziały wznowione po utworzeniu państwa praktycznie nie pozwalały nawet na wszczęcie tego procesu.

Zbawienny wpływ na proces identyfikacji narodu z państwem wywarł okres zmagania o kształt terytorialny państwa. Z jednej strony szowinistyczne i nacjonalistyczne hasła Niemców, zmierzających do utrzymania w granicach pokonanych Niemiec rdzennych ziem polskich, z drugiej strony realne zagrożenie niepodległości, ze strony państwa bolszewików wywarły w społeczeństwie polskim potrzebę i gotowość obronną uzyskanej suwerenności i walki o włączenie w granice państwa ziem zamieszkałych przez etniczną ludność polską. Jednakże już w okresie trwania walk o granice uwidoczniły się ponownie istotne podziały między stronnictwami i politykami. Podziały spotęgowane zostały sporami na tle tekstu konstytucji i układu ryskiego.

System parlamentarny wprowadzony do praktyki politycznej II Rzeczypospolitej zamiast przyczynić się do utwierdzenia w społeczeństwie przekonania o wartości i znaczeniu państwa, przyczynił się do wzrostu rozdźwięku między ideami, którymi kierowała się część społeczeństwa, a ideami, które reprezentowało państwo. Wyrazistym dowodem takiego stanu były skomplikowane losy większości rządów w okresie Polski parlamentarnej czy dramatyczne okoliczności zabójstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Znamienne dla tego okresu były próby przeforsowania bezwzględnego stanowiska określonego stronnictwa bez próby poszukiwania jakiegokolwiek rozwiązania kompromisowego.

Systematyczna degradacja państwa po 1921 r., uwidaczniająca się szczególnie w dziedzinie gospodarczej (podobne procesy występowały z różnym natężeniem niemal w całej ówczesnej Europie, choć w Polsce spotęgowane zostały w czasie próby integracji podzielonych dotąd ziem polskich), przyczyniła się do przynajmniej czasowej rezygnacji Sejmu ze swoich uprawnień na rzecz władzy wykonawczej. W okresie rządów Władysława Grabskiego, przez różnego rodzaju działania gospodarcze, zdołano opanować procesy hiperinflacyjne oraz umocniono polską walutę, która stała się legitymacją polskiej gospodarki w europejskim systemie gospodarczym. Dodać należy, że powodzenie reformy gospodarczej Grabskiego możliwe było przy powszechnym poparciu społeczeństwa zdolnego do ofiarności.

Z upływem miesięcy okazało się jednak, że między koncepcją gospodarczą rządu a polskim i zagranicznym kapitałem zarysował się rozdzźwięk na skalę uniemożliwiającą dalszą egzystencję rządu Grabskiego. Kolejne rządy były oznaką nawrotu do praktyk politycznych sprzed 1923 r., to znaczy do uzyskania przewagi skłóconego Sejmu nad bezradną władzą wykonawczą.

Dla obozu skupionego wokół Piłsudskiego i dla samego Marszałka hasłem do działania było ponowne powołanie na stanowisko premiera rządu Wincentego Witosa. W imię przywrócenia swej wizji państwa Piłsudski zdecydował się na dokonanie przewrotu majowego przeciw legalnym władzom Rzeczypospolitej.

W polskiej historiografii zamach oceniary jest negatywnie, a miarą tej oceny są przede wszystkim względy moralne. Sądzę jednak, że w ocenie zamachu uwzględnianie wyłącznie tych aspektów byłoby niesłuszne, gdyż pozostawanie w bierności wobec świadomości rozprzężenia ustrojowego, w konsekwencji mogło okazać się – z punktu widzenia politycznego – niemoralne. Stąd spojrzenie na zamach w niniejszych rozważaniach odmienne jest od spojrzenia tradycyjnego.

Działania obozu sanacyjnego od przewrotu majowego do uchwalenia konstytucji kwietniowej w rozważaniach niniejszych potraktowano jako jeden logiczny ciąg, którego naczelnym hasłem było wyniesienie w społeczeństwie idei państwa ponad dominującą ideę narodu, ucieleśnioną w parlamencie i przez parlament reprezentowaną.

Mogło się zdawać, że cała działalność sanacji z lat 1926-1933 miała znamiona walki władzy wykonawczej z ustawodawczą. Dowodziłbym, że podobny pogląd byłby daleko idącym uproszczeniem, że obóz sanacyjny działał w imię interesów obozu, nie z potrzeby chwili ani z egoistycznych racji, ale realizował określoną koncepcję państwa, w którym to państwo jest wyłącznym podmiotem wszelkiego działania narodu, a wszystkie inne elementy, włącznie z narodem, służą jemu i jemu są podległe.

Podstawowy zarzut wobec obozu sanacyjnego wynika z faktu, że pozostająca pod jego rządami Polska utraciła po wrześniu 1939 r. niepodległość. Gdyby spojrzeć

na zasadny pod kątem powiedzenia „koniec wieńczy dzieło”, podobny zarzut mógłby być uzasadniony. Najczęściej krytykowana była koncepcja polityki zagranicznej wypracowana pospołu przez Piłsudskiego i Becka. Śmiem twierdzić, że koncepcja równowagi między dwiema potęgami była najbardziej racjonalna i nie pozwalała wtłoczyć Polski w rydwan ani polityki niemieckiej, ani radzieckiej. Dopiero wspólna akcja obydwu mocarstw stworzyła warunki do likwidacji państwa polskiego.

Dramat polityki polskiej polegał na tym, że działała w ramach ogólnie przyjętych w krajach cywilizacyjnych kanonów, ale pośród państw, których cele wychodziły poza ramy ustalonego układu politycznego. Niemcy faszystowskie zdecydowanie i systematycznie realizowały swe nacjonalistyczne cele, uzasadniając owe dążenia brakiem przestrzeni życiowej. W Rosji natomiast, jak się przypuszcza, nie została zarzucona teza o konieczności przeprowadzenia rewolucji europejskiej czy światowej, z tym, że należało stwarzać warunki, aby rewolucja mogła się dokonać. Zdaniem Stalina, może i działaczy Kominternu, warunki sprzyjające wybuchowi rewolucji mogły, wzorem I wojny światowej, powstać w czasie kolejnej wojny.

Zatem obydwa sąsiadujące z Polską państwa ze zgoła odmiennych pozycji, dążyły do wzniecenia wojny. Niemcy od 1935 r. czyniły to powściągliwie, uzyskując etapami określone efekty swojej polityki, jeżeli nie za przyzwoleniem Europy, to przy jej całkowitej bierności. Zachód Europy pozostawał bowiem przez długi czas w nadziei, że to etapowe zdobywanie terytoriów zakończy się konfrontacją niemiecko-radziecką. Rosja natomiast praktycznie nie ujawniała otwarcie swoich celów.

Toczące się na łamach prasy czy na kolejnych zjazdach międzynarodowych dywagacje na temat rewolucji światowej przyjmowano w Europie raczej z niedowierzaniem. Pakt Ribbentrop-Mołotow przyjęto w Europie ze zdumieniem. Zdawano sobie sprawę z wagi różniących Niemcy i ZSRR celów. Obydwa państwa zjednoczyło dążenie do wywołania wojny, a w pierwszym etapie chęć unicestwienia Polski, co stało się faktem w momencie ataku ZSRR na państwo polskie 17 września 1939 r., będącym konsekwencją tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow. W sytuacji geopolitycznej, w jakiej znajdowała się Polska, koncepcja polityki zagranicznej, wypracowana w okresie sanacyjnym, nosiła znamiona najefektywniejszej. Nie jest winą ani jej autorów, ani jej realizatorów, że oparła zasady polityki zagranicznej na wypracowanych przez cywilizację europejską kanonach, które jednak wobec dążeń Niemiec i Związku Radzieckiego okazały się nieprzystającymi do warunków dyktowanych przez te państwa. To jedna z podstawowych przyczyn klęski polskiej koncepcji polityki zagranicznej. Niech osłoda dla tego stwierdzenia będzie fakt, że praktycznie rzecz biorąc, polityka zagraniczna całej ówczesnej cywilizowanej Europy okazała się błędna.

Nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy istniała koncepcja alternatywna polskiej dyplomacji. Możliwości polskiej polityki zagranicznej były ograniczone. O efektywności kierunku „na zachód” świadczył choćby przebieg wojny wypowiedzianej przez Anglię i Francję Niemcom. Istniała również teoretyczna możliwość stworzenia bloku w ramach małej Europy (państwa bałkańskie, bałtyckie, Polska, Czechosłowacja). Możliwość ta jednak ze względu na sprzeczności dzielące poszczególne państwa, była trudna do zrealizowania.

Gdy zestawimy daty poszczególnych wydarzeń, które doprowadziły do konfliktu, to przyznać należy, że służyły przygotowaniom do agresji na Polskę. Propozycje pod adresem Polski (od października 1938 r.), sugerujące wspólny atak Niemiec i Polski na Związek Radziecki, były zasłoną dymną. Mogły też wynikać z przeświadczenia, że politycy polscy przestrzegać będą litery zawartych układów (w tym przypadku z ZSRR).

Trudno sądzić, że podobne rozwiązanie zostałoby przyjęte ze zrozumieniem przez społeczeństwo, tak bardzo wyczulone na niebezpieczeństwo ze strony niemieckiej. Podejrzewam, że tego rodzaju dezynwoltura polityczna rządu przyczyniłaby się do jego upadku. O konsekwencjach sprzymierzenia się z Niemcami trudno wspominać, jeżeli uświadomimy sobie los narodów i państw dokonujących tak rozpaczliwego sposobu ratowania swej suwerenności.

Czy zatem dla Polski istniała podobna alternatywa? Myślę, że byłaby samobójcza. Ale rodzi się w tym miejscu problem natury metodologicznej. Zadanie historyka polega na odtwarzaniu dziejów, na ich interpretacji oraz na próbie ustalenia konsekwencji określonych wydarzeń. Wskazywanie na alternatywne możliwości rozwiązań wydarzeń, które już nastąpiły, jest czynnością ahistoryczną, niemieszczącą się w utartych pojęciach o posłannictwie historii i historyka. Można podejrzewać, że tego rodzaju traktowanie historii czynione jest z rozmysłem i ze świadomością konsekwencji tego zabiegu. Ale wówczas odbiega się od zasadniczej reguły historycznej – obiektywizmu. Wtedy twórczość nie jest już odtwarzaniem dziejów, ale grą polityczną o określonych tendencjach.

Dla totalitarnych państw kwestia wybuchu wojny sprowadzała się w praktyce do poszukiwania motywu jej rozpętania. Niemcy działali według tej zasady jednak tylko do czasu (do 1940 r.), do okoliczności związanych z nieuznanymi decyzjami wersalskimi, później kolejne agresje nie były już motywowane. Natomiast Rosja, skrywająca się przez cały niemal okres dwudziestolecia za parawanem hasel pacyfistycznych, nie ujawniała swoich zamiarów. Dopiero w sierpniu i wrześniu odkryła swe oblicze. W konsekwencji rzecz sprowadzała się do konfrontacji między obu państwami totalitarnymi, tylko że droga do tej konfrontacji była kręta, pełna kamuflażu,

szantażu i prowokacji, początkowo kosztem państw (np. Austrii czy Czechosłowacji), które w zasadzie pozostały na uboczu starcia.

W niniejszych szkicach analizowano niektóre problemy II Rzeczypospolitej pod kątem stosunku społeczeństwa do państwa. Z analizy tej wynika, że mimo powszechnej wręcz dążności społeczeństwa do odzyskania przez Polskę niepodległości, społeczeństwo to w momencie ucieleśnienia się tych dążeń, z różnych względów: klasowych, partyjnych, ideowych, narodowościowych, gospodarczych, wobec powstałego państwa zachowało daleko idącą powściągliwość.

Spółeczeństwo identyfikowało najczęściej państwo z panującą ekipą rządową czy władzą, która je reprezentowała. Poszczególne klasy społeczne przez cały niemal okres dwudziestolecia występowały przeciw poszczególnym ekipom rządowym, pośrednio zatem przeciw państwu, stąd tak opornie przebiegały procesy integracyjne w społeczeństwie.

Próba ratowania państwa przez ekipę Piłsudskiego również spotkała się ze sprzeciwem. Śmiałem twierdzić, że nie była zrozumiana nie tylko przez społeczeństwo, ale i przez większość polityków opozycji. Widziano ją wyłącznie w kategoriach walki z Sejmem, z demokracją, w kategoriach chęci zdobycia przewagi jednego ugrupowania politycznego nad pozostałymi. Poczynania sanacji miały niewątpliwie wymiar zmian systemowych na linii naród – państwo. Wiązało się to z wieloma niedogodnościami, nawet poczynaniami mającymi charakter represyjny. Zamierzano dokonać jednak przemian o charakterze zasadniczym, obowiązujący bowiem schemat myślenia, według którego państwo jest instytucją służącą narodowi, miał być zastąpiony schematem odmiennym, że oto „państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”, że „w ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa”. Podległość narodu interesom państwa w takim rozumieniu jest więc oczywista. Skala zamierzenia przekraczała jednak możliwości okresu działania jednego rządu, jednego stronnictwa politycznego czy wręcz pokolenia.

Proces dominacji państwa nad wszystkimi elementami wchodzącymi w jego skład, z narodem włącznie, został zapoczątkowany uchwaleniem konstytucji kwietniowej i trudno było w tak krótkim czasie oczekiwać tego efektów.

Dzieje II Rzeczypospolitej to jednak nie tylko nieprzerwane pasma zmagania opozycji z rządem. Były też okresy, w których zdecydowanie zarzucano uprzedzenia, nie eksponowano „rachunku krzywd”, a górę nad odczuciami subiektywnymi brała solidarność z państwem. W okresach tych społeczeństwo identyfikowało się z ideą państwa, bez względu na istniejące podziały, okazywało zdecydowany związek z państwem i ofiarność w najwyższej skali. Taki właśnie stosunek można było zaobserwować m.in. w latach odbudowy polskiego systemu monetarnego. Przede wszystkim jednak podobne cechy narodu widoczne były w czasie zmagania wojennych o byt

Rzeczypospolitej, zarówno w czasie wojny z Rosją radziecką, jak i w czasie wojny obronnej w 1939 r.

Uznaje się, że istnienie nurtu opozycyjnego w życiu politycznym państwa wprowadza do życia politycznego elementy w pewnym sensie chroniące ekipę rządzącą przed wynaturzeniami i arogancją. Pogląd bez wątpienia słuszny, ale gdyby zastanowić się nad motywami działania opozycji polskiej, można byłoby dojść do wniosku, że nie zawsze kierowała się ona dobrem państwa.

Bez głębszych badań można twierdzić, że w czasie walk o suwerenność Rzeczypospolitej w przyśpieszony sposób zachodziły procesy identyfikacji państwa z narodem i integracji narodu wokół państwa. Zaangażowanie nie tylko wojska, ale całego narodu w obronie określonej wartości owocowało zawsze określonymi wartościami propaństwowymi, z tym że wartości te przytłaczane były – w przypadku wojny polsko-radzieckiej 1920 r. i wydarzeń o odmiennej już skali po klęsce wrześniowej – świadomością beznadziei następującej po takiej klęsce.

Poczynaniami swymi jednak, po krótkich okresach apatii, naród polski udowodnił, że jest godzien posiadania własnego państwa.



DOKUMENTY

**Ważniejsze dokumenty, mowy i deklaracje
dotyczące II Rzeczypospolitej w latach 1916-1939**



1. Proklamacja Cesarzy Niemiec i Austro-Węgier w kwestii utworzenia z ziem byłego zaboru rosyjskiego Królestwa Polskiego	177
2. Manifest Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej	178
3. Deklaracja Rady Regencyjnej o przekazaniu Józefowi Piłsudskiemu władzy wojskowej	180
4. Decyzja Rady Regencyjnej o jej rozwiązaniu	181
5. Dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego określający zasady ustrojowe państwa polskiego	181
6. Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej	182
7. Dekret Naczelnika Państwa i premiera rządu o wyborach do Sejmu Ustawodawczego	183
8. Układy polityczne w RP w latach 1919-1931	186
9. Przemówienie Józefa Piłsudskiego na inaugurację Sejmu Ustawodawczego	190
10. Uchwała Sejmu Ustawodawczego o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa (tzw. „Mała Konstytucja”)	191
11. Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską (tzw. mały traktat wersalski)	192
12. Deklaracja Rady Najwyższej Mocarstw Sprzymierzonych w sprawie tymczasowych wschodnich granic Polski (tzw. linia Curzona) wraz z objaśnieniami MSZ z września 1920 r.	199
13. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej	201
14. Konwencja między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem	209
15. Umowa polityczna między Polską a Francją	216
16. Konwencja wojskowa między Polską a Francją	216
17. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	219
18. Traktat pokoju między Polską, Rosją i Ukrainą	239

19. Zasady współpracy stronnictw politycznych w sejmie (tzw. pakt lanckoroński)	244
20. Pełnomocnictwa dla gabinetu Władysława Grabskiego	253
21. Ustawa o naprawie Skarbu i reformie walutowej	255
22. Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską	257
23. Polsko-niemiecki traktat rozjemczy	265
24. Ustawa Sejmowa, tzw. nowela sierpniowa zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z 17 III 1921 roku	269
25. Ustawa Sejmowa o pełnomocnictwach dla Prezydenta R.P.	272
26. Deklaracja Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem	273
27. Deklaracja Centrolewu	275
28. Pakt o nieagresji między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich	277
29. Deklaracja o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami	279
30. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	280
31. Niemiecko-radziecki układ o nieagresji	298
32. Tajny protokół do paktu o nieagresji między Niemcami a Związkiem Radzieckim	299
33. Tajny protokół do brytyjsko-polskiego układu o wzajemnej pomocy	299
34. Orędzie prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego w związku z agresją Niemiec na Polskę	300

1. 5 listopada 1916, Lublin, Warszawa

PROKLAMACJA CESARZY NIEMIEC I AUSTRO-WĘGIER W KWESTII UTWORZENIA Z ZIEM BYŁEGO ZABORU ROSYJSKIEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO*

Do mieszkańców lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa!

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie, przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami panowaniu rosyjskiemu wydarte, do szczęśliwej wywieść przyszłości, Jego Cesarska i Królewska Mość, Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier, oraz Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, ułożyli się, by z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię, potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armii nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni we wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią nieplonną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące, mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa.

Z Najwyższego Rozkazu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, Cesarza Austrii i Apostolskiego Króla Węgier.

Kuk

Generalny Gubernator Wojskowy

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. 1912 – styczeń 1924, Warszawa – Kraków 1924, s. 48.*

* Wspólną proklamację w Warszawie i Lublinie upowszechnili General-Gubernatorowie Hans Beseler i Hans Karl Kuk.

MANIFEST TYMCZASOWEGO RZĄDU REPUBLICI POLSKIEJ**

Do Ludu Polskiego! Robotnicy, włościanie i żołnierze polscy! Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarne ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeśli rdzeń i olbrzymia jego większość, lud pracujący, nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego. Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna, przez obce i wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodową i reakcyjną polityką, oddając jednocześnie niemal dyktatorską władzę w ręce austriackiego żołdaka, Rozwadowskiego, pcha naród polski ku przepaści. Ludu polski! Polski chłopie i robotniku!

Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

W przekonaniu, iż sprostasz temu wielkiemu a świętemu zadaniu, z polecenia ludowych i socjalistycznych stronnictw b. Królestwa i Galicji ogłaszamy się za Tymczasowy Rząd Ludowy Polski i do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego władzę całkowicie i niepodzielnie obejmujemy, ślubując sprawować ją sprawiedliwie ku dobru i pożytkowi ludu i państwa polskiego, nie cofając się jednak przed surową i bezwzględną karą wobec tych, którzy nie zechcą uznać w Polsce władzy demokracji polskiej. Jako Tymczasowy Rząd Ludowy Polski postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawa, obowiązujące cały naród polski od chwili wydania niniejszego dekretu:

1) Państwo polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową, której pierwszego prezydenta obierze Sejm Ustawodawczy;

2) Rada Regencyjna, działająca na szkodę narodu polskiego, z dniem dzisiejszym, z woli ludu polskiego, przestaje istnieć. W razie, gdyby Rada Regencyjna oraz rząd przez nią stworzony, tej woli ludu polskiego nie chciały się poddać, ogłoszone będą za wyjęte spod prawa. Ściganie i ujęcie w ręce naszych władz wykonawczych będzie obowiązkiem każdego obywatela państwa polskiego;

3) istniejącemu obecnie w Warszawie prowizorycznemu rządowi urzędniczemu rozkazujemy niniejszym podporządkować się nam i sprawować swe funkcje aż do chwili otrzymania

** Manifest został opublikowany przez utworzony w Lublinie 6/7 listopada Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w składzie: Tomasz Arciszewski, Ignacy Daszyński, Medard Downarowicz, Gabriel Dubiel, Marian Malinowski, Jędrzej Moraczewski, Tomasz Nocznicki, Juliusz Poniatowski, Edward Rydz-Śmigły, Wacław Sieroszewski, Błażej Stolarski, Stanisław Thugutt, Wincenty Witos, Bronisław Ziemięcki.

nia od nas bliższych instrukcji, w przeciwnym razie będą postawieni w stan oskarżenia przed trybunałem ludowym, którego skład i kompetencje będą niebawem ogłoszone;

4) Sejm Ustawodawczy zwołany będzie przez nas jeszcze w roku bieżącym na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania. Ordynacja wyborcza będzie ogłoszona w ciągu najbliższych kilku dni. Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu obywatelowi i obywatelce, mającym 21 lat skończonych;

5) z dniem dzisiejszym ogłaszamy w Polsce całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków;

6) wszystkie w Polsce donacje i majoraty ogłaszamy niniejszym za własność państwową. Dla przeciwdziałania spekulacji ziemią będą wydane osobne przepisy;

7) wszystkie lasy, zarówno prywatne, jak i dawne rządowe, ogłaszamy za własność państwową, sprzedaż i wyrąbywanie lasów bez specjalnego zezwolenia od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu jest wzbroniona;

8) w przemyśle, rzemiosłach i handlu wprowadzamy niniejszym ośmiogodzinny dzień roboczy;

9) po ukonstytuowaniu się ostatecznym, przystąpimy natychmiast do reorganizacji na zasadach szczerze demokratycznych rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządów miejskich, jak również do organizowania po miastach i wsiach milicji ludowej, które by zapewniły ludności ład i bezpieczeństwo, a posłuch i wykonanie zarządzeń naszych organów wykonawczych i należyte postawienie sprawy aprowizacji ludności: Zapewnienie jej niezbędnych po taniej cenie artykułów spożywczych uważamy za jeden z pierwszych naszych obowiązków. W tępieniu zbrodniczej spekulacji i ukrywaniu zapasów i w ułatwianiu dostarczania żywności oprzemy się na organizacjach samorządowych i społecznych.

Na Sejm Ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych:

a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić,

c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną od razu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;

e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

Polaków, zamieszkających na ziemiach b. Księstwa Litewskiego, wzywamy, aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach, Polaków zaś ze wschodniej Galicji i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestii spornych z narodem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów.

Ludu polski! Te reformy polityczne i społeczne, które pragniemy w życie wcielić, są najniezbędniejsze. Bez urzeczywistnienia ich Polska nigdy nie dźwignie się z dzisiejszej nę-

dzy bezwładu i upokorzenia. Urzeczywistnieniu tych reform na obszarze całej Polski stoi na przeszkodzie to, iż część jej jeszcze znajduje się w posiadaniu rabujących ją i niszczących wojsk niemieckich. Dlatego też nie mamy w swym składzie przedstawicieli ludu z Poznania, dlatego też chwilowo nie urządzamy w Warszawie, stolicy Polski.

Wierzmy, iż lud niemiecki, który z takim trudem dochodzi u siebie w domu do władzy, rozkaże swym wojskom bezzwłocznie opuścić wszystkie ziemie polskie, odda nam naszych najlepszych obywateli z Piłsudskim na czele, jak również jeńców wymiennych i robotników, więzionych dotychczas w Niemczech. Ale gdyby wojska niemieckie nie ustąpiły dobrowolnie z całej ziemi polskiej, to wezwiemy cię, Ludu polski, abys z bronią w ręku szedł ją uwalniać od niemieckiego najazdu, jednoczyć w całość państwową. Dlatego też organizowanie regularnej armii ludowej uważamy za jedno z najważniejszych i najpilniejszych naszych zadań. Wierzmy, że młodzież wiejska i robotnicza z radością stanie w szeregach rewolucyjnej armii polskiej, z Ludu wyszłej, politycznych i społecznych praw Ludu pracującego broniącej, Rządowi ludowemu wiernie i całkowicie oddanej, jedynie jego rozkazom podległej.

Tworzenie tej armii, wobec nieobecności Józefa Piłsudskiego, powierzamy jego zastępcy pułkownikowi I Brygady Legionów Polskich Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Ludu polski! Wybija godzina twego czynu. Weź wielkie dzieło wyzwolenia twej ziemi, przesiąkłej potem i krwią twych ojców i praojców w swe spracowane, mocne dłonie i przekaz następny pokoleniom wielką i wolną, zjednoczoną Ojczyznę. Stań, jak jeden mąż, do czynu, nie poskap wielkiemu dziełu wyzwolenia Polski i pracującego w niej człowieka ani mienia, ani ofiary, ani życia.

Was bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wzajemnego wspierania się w wielkim dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej

Lublin – Kraków, dnia 7 listopada 1918 roku

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 130-132.

3. 11 listopada 1918, Warszawa

DEKLARACJA RADY REGENCYJNEJ O PRZEKAZANIU JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU WŁADZY WOJSKOWEJ

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, jej podległych, Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu.

Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna, zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami, zwierzchnią władzę państwową złoży, Brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezw.

Dan w Warszawie, dnia 11 listopada 1918 roku

*Ks. Aleksander Kakowski,
Józef Piłsudski*

Józef Ostrowski,

Zdzisław Lubomirski,

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 135.

4. 14 listopada 1918, Warszawa

DĘCYZJA RADY REGENCYJNEJ O JEJ ROZWIĄZANIU

Do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego

Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918 roku, nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego.

Władza ta powinna być jednolita.

Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódcu, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu.

Dan w Warszawie, dnia 14 listopada 1918 roku

Ks. Aleksander Kakowski,

Zdzisław Lubomirski,

Józef Ostrowski

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 135.

5. 14 listopada 1918, Warszawa

DEKRET NACZELNIKA PAŃSTWA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO OKREŚLAJĄCY ZASADY USTROJOWE PAŃSTWA POLSKIEGO

Wyszedłszy z niemieckiej niewoli, zastałem wyzwającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz

nie może mu jej narzucić. Uważałem za swój obowiązek ułatwić ludowi pracę organizowania się i postanowiłem rozważyć rolę i znaczenie przywódców polskich stronnictw ludowych, które miały nadać charakter nowemu rządowi.

W rozmowach, prowadzonych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, spotkałem się, ku wielkiej mej radości, z zasadniczym potwierdzeniem mych myśli. Przeważająca większość doradzała utworzenie rządu nie tylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego. Licząc się z potężnymi prądami, zwyciężającymi dzisiaj na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana posła Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patriotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów Ojczyzny.

Ciężkie położenie ludu nie pozwoliło mu wyłonić spośród siebie licznych sił fachowych, których kraj dzisiaj potrzebuje; zażądałem więc od pana prezydenta ministrów, aby, licząc się z tym, wzmocnił skuteczność pracy swego gabinetu przez udział w nim wybitnych sił fachowych, niezależnie od ich przekonań politycznych.

Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego prowizorycznym i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalili może tylko Sejm Ustawodawczy. Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, żądałem zwołania go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie.

Licząc się z wyjątkowym pod względem prawnym położeniem narodu, wezwałem p. Prezydenta Ministrów, aby mi przedłożył projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, obejmującej wszystkie trzy zabory.

Liczne uwagi i programowe żądania stronnictw, złożone na moje ręce, przekazuję niniejszym Rządowi Republiki. Warszawa, dnia 14 listopada 1918 roku.

Józef Piłsudski

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 136.

6. 22 listopada 1918, Warszawa

DEKRET O NAJWYŻSZEJ WŁADZY REPREZENTACYJNEJ REPUBLIKI POLSKIEJ

Na podstawie dekretu z dnia 14 listopada br. przedłożył mi p. Prezydent Ministrów uchwalony przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej projekt utworzenia Najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Zatwierdzając przedłożony mi projekt, stanowią, co następuje:

Art. 1. Obejmuję, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, Najwyższą Władzę Republiki Polskiej i będę ją sprawował aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Art. 2. Rząd Republiki Polskiej stanowią mianowani przeze mnie i odpowiedzialni przede mną aż do zebrania się Sejmu, Prezydent Ministrów i Ministrowie.

Art. 3. *Projekty ustawodawcze, uchwalone przez Radę Ministrów, ulegają mojemu zatwierdzeniu i uzyskują moc obowiązującą, o ile sama ustawa inaczej nie stanowi, z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego”; tracą one moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego do jego zatwierdzenia.*

Art. 4. Akty rządowe kontrasygnuje Prezydent Ministrów.

Art. 5. Sądy wydają wyroki w imieniu Republiki Polskiej.

Art. 6. Wszyscy urzędnicy państwa polskiego składają przysięgę na wierność Republice Polskiej według ustalić się mającej przez Radę Ministrów roty.

Art. 7. Mianowanie wyższych urzędników państwowych zastrzeżone w myśl przepisów dotychczasowych Głowie Państwa, wychodzić będzie ode mnie, na propozycję Prezydenta Ministrów i właściwego Ministra.

Art. 8. Budżet Republiki Polskiej na pierwszy okres budżetowy uchwali Rząd i przedłoży mi do zatwierdzenia.

Dan w Warszawie, dnia 22 listopada 1918 roku

Prezydent Ministrów:
[Jędrzej] Moraczewski
Józef Piłsudski

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 136-137.

7. 28 listopada 1918, Warszawa

DEKRET NACZELNIKA PAŃSTWA I PREMIERA RZĄDU O WYBORACH DO SEJMU USTAWODAWCZEGO

Na mocy zatwierdzonej przeze mnie ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego zarządzam powszechne wybory poselskie na dzień 26 stycznia 1919 roku.

Wybory rozpoczną się o godz. 8 rano i trwać będą bez przerwy do godz. 10 wieczorem. Wybory odbędą się:

Numer okręgu wybor- czego	Okręgi wyborcze (powiaty)	Ilość manda- tów	Siedziba główniej komisji wyborczej
	I. Na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego:		
2	suwalski, sejneński i augustowski	4	Suwałki
3	łomżyński, szczuczynski, kolneński, ostrolęcki, w. mazowiecki i ostrowski	9	Łomża
4	mławski, przasnyski, ciechanowski, makowski i pułtuski	8	Ciechanów
5	lipnowski i rypiński	4	Lipno
6	płocki, płoński i sierpcki	6	Płock
7	włocławski i nieszwski	6	Włocławek
8	śłupecki, koniński i kolski	7	Konin
9	łęczycki, kutnowski i gostyński	7	Kutno
10	kaliski i turecki	6	Kalisz
11	sieradzki i wieluński	7	Sieradz
12	m. Łódź	10	Łódź
13	łódzki, łaski i brzeziński	10	Łódź
14	łowicki, skierniewicki, rawski i sochaczewski	6	Łowicz
15	grojecki, błoński, lewy brzeg warszawskiego	8	Grodzisk
16	m. Warszawa	16	Warszawa
17	radzyński, miński-mazowiecki, prawy brzeg warszawskiego	7	Mińsk Mazow.
18	siedlecki, węgrowski i sokołowski	5	Siedlce
19	garwoliński, łukowski	6	Łuków
20	białski, janowski, radzyński, włodawski	6	Biała
21	chełmski, hrubieszowski i tomaszowski	7	Chełm
22	puławski, lubartowski, lubelski	10	Lublin
23	janowski, krasnostawski, biłgorajski i zamojski	10	Zamość
24	sandomierski, opatowski i ilżecki	9	Sandomierz
25	opoczeński i konecki	6	Opoczno
26	kielecki, włoszczowski i jędrzejowski	8	Kielce
27	stopnicki i pińczowski	6	Pińczów
28	miechowski i olkuski	6	Olkusz
29	będziński i dąbrowski	9	Sosnowiec
30	częstochowski i radomski	9	Częstochowa
31	piotrkowski	5	Piotrków
32	radomski i kozienicki	7	Radom
33	sokółski i białostocki	7	Białystok
34	bielski	4	Bielsk
	II. Na ziemiach dawnego zaboru austriackiego:		
	a) Śląsk Cieszyński		
35	m. Bielsk i powiat bielski, Cieszyn i Frysztat bez gmin Orłowej, Dzieńmorowic, Pietwałdu, Łaz, Suchy średniej i dolnej, dalej z żupaństwa Tenczyńskiego gminy Czaca, Turzówka, Rakowa, Oszczadnica, Skalite, Czarna, Oleśna, Świerczynowieś, Gorzelice, Staszków, Podwysoka, Maków i Wysoka	8	Cieszyn
	b) Galicja		
36	m. Kraków i pow. krakowski, podgórski i wielicki, bez pow. sąd. dobczyckiego	8	Kraków

37	pow. polit. chrzanowski, oświęcimski i pow. sąd. bialski	5	Oświęcim
38	pow. polit. wadowicki, żywiecki i pow. sąd. kęcki	5	Wadowice
39	pow. polit. nowotarski, limanowski, myślenicki i pow. sąd. dobczycki, tudzież z Orawy, z pow. trzciańskiego, gminy: Bereźnica, Biały Potok, Chabówka, Bukowina, Harkubuz, Czymkowa, Chyżne, Dołów, Stodówka, Jabłonka, Lasek, Lipnica Górna, Lipnica Dolna, Orawka, Piekelnik, Podszkle, Podwilk, Sarna, Studzienki, Szulagorsk, Witanowa, Zuberec, Zubrzyce Górne, Zubrzyce Dolne, dalej zaś z pow. Namiestowskiego gminy: Benedyków, Czernica, Danielki, Erdedka, Hrusztyn, Klin Zakamienny, Krusztynia, Mętina, Nowoty, Półgórze, Rabcza, Rabczyca, Sichelne, Wesołe, ze Spizu zaś okręgi sąd. Kezmark, Lubowla i Stara Wieś	8	Nowy Targ
40	pow. polit. nowosądecki, grybowski i gorlicki	5	Nowy Sącz
41	pow. polit. jasielski, krośnieński i sanocki	6	Jasło
42	pow. polit. tarnowski, brzeski, bocheński, dąbrowski i pilżeński	9	Tarnów
43	pow. polit. rzeszowski, strzyżowski i ropczycki	6	Rzeszów
44	pow. polit. tarnobrzegi, niski, kolbuszowski i mielecki	6	Tarnobrzeg
45	pow. polit. jarosławski, przeworski i łańcucki	6	Jarosław
46	pow. polit. przemyski, brzozowski i pow. sąd. birczański	5	Przemysł

W okręgach 47 (m. Lwów, pow. sąd. Lwów, 6 mandatów, siedziba komisji wyborczej Lwów); 48 (pow. polit. Rawa Ruska, Cieszanów, Jaworów, tudzież powiat sąd. Janów, 6 mand. – Rawa Ruska); 49 (pow. polit. Sambor, Rudki, Mościska i pow. sąd. Gródek, 6 mand. – Sambor); 50 (pow. polit. Skole, Dolina, Turka, Lisko, Stary Sambor i pow. sąd. Dobromil, 9 mand. – Skole); 51 (pow. polit. Stanisławów, Kałusz i Bohorodczany tudzież powiaty Nadworna i Tlumacz bez pow. sąd. Delatyn i Ottynia, 9 mand. – Stanisławów); 52 (pow. polit. Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Peczeniżyn, Kosów i pow. sąd. Delatyn i Ottynia, 10 mand. – Kołomyja); 53 (pow. polit. Drohobycz, Stryj, Żydaczów, 7 mand. – Stryj); 54 (pow. polit. Bóbrka, Rohatyn, Przemyślany i pow. sąd. Winniki i Szczercz, 7 mand. – Bóbrka); 55 (pow. polit. Złoczów, Zborów, Brody i Zamość, 6 mand. Złoczów); 56 (pow. polit. Żółkiew, Sokółka, Kamionka Strum., 6 mand. Kamionka Strum.); 57 (pow. polit. Brzeżany, Podhajce i Buczacze, 7 mand. – Brzeżany); 58 (pow. polit. Tarnopol, Zbaraż. i Skala, 6 mand. – Tarnopol); 59 (pow. polit. Trembowla, Husiatyn, Czortków, Borszczów i Zaleszczyki, 9 mand. – Czortków); – wybory nie mogą być obecnie przeprowadzone, przeto do Sejmu Ustawodawczego wejdą byli posłowie polscy z tych okręgów do byłej Izby posłów Rady Państwa Monarchii Austriackiej.

W opróżnionych przez śmierć posłów okręgach wyborczych V i VII (m. Lwów) według dawnej ordynacji wyborczej do Izby posłów austriackiej Rady Państwa rozpisuje wybory uzupełniające na dzień 26 stycznia 1919 r. na 8 rano wedle postanowienia dawnej austriackiej ordynacji wyborczej z r. 1907. Przeprowadzenie tych wyborów poruczam urzędującemu Zarządowi miasta.

W opróżnionych przez śmierć posłów okręgach wyborczych V i VII (herowski, kościerski, stargardzki, kwidziński, sztumski, grudziądzki, brodnicki, świecki, tczewski i chełmiński, 12 mandatów – Kartusy); 61 (ostródzki, niborski-olsztyński, reszelski, elcki, lecki, olecki, jańsborski, szczytnieński, żądzborski, lubawski i suski, 12 mand. – Olsztyn); 62 (chojnicki, tuchol-

ski, bydgoski, toruński, wąbrzeski, szubiński, wyrzyski, chodzieski, czarnkowski, żniński i wieleński, 12 mand. – Toruń); 63 (obornicki, szamotulski, gnieźnieński, wągrowiecki, inowrocławski, mogilnicki, poznański, grodziski, nowotomyski, międzychodzki, strzelneński i skwierzyński, 13 mand. – Poznań); 64 (międzyrzecki, babimojski, kościański, śmigielski, gostyński, rawicki, leszczyński, wschowski, średzki, śremski, jarociński, pleszewski, ostrowski, ostrzeszowski, odolanowski, krotoszyński, koźmiński, witkowski, wrześnieński i kępnowski 12 mand. – Gostyń); 65 (pow. kluczborski, oleski, opolski, kozielski, strzelecki, prudnicki, głupczycki, namysłowski, sycowski, 13 mand. – Opole); 66 (pow. tosko-gliwicki, lubliniecki, bytomski, Królewska Huta, tarnogórski, 9 mand. – Bytom); 67 (katowicki, zabrski, pszczyński, rybnicki i raciborski, 11 mand. – Katowice); 68 (pow. elbląski, malborski, gdański, m. Gdańsk, 8 mand. – Gdańsk); 69 (pow. lęborski, słupski, bytowski, człuchowski, złotowski i walecki, 7 mand. – Złotów); 70 (grotkowski, niemodliński i niski, 3 mand. – Nissa) nastąpi niebawem zarządzenie po porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na ziemiach zaboru pruskiego.

Również powołani zostaną do Sejmu Ustawodawczego w porozumieniu z miejscowym społeczeństwem polskim przedstawiciele Polaków na Litwie i w Rusi.

Przeprowadzenie wyborów poruczam Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Dan w Warszawie, dnia 28 listopada 1918 roku.

Naczelnik Państwa *J. Piłsudski*
Minister Spraw Wewnętrznych *Thugutt*

Prezydent Ministrów *Moraczewski*

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 144-147

8. styczeń 1919, Warszawa

UKŁADY POLITYCZNE W RP W LATACH 1919-1931

1919 r. (Sejm Ustawodawczy)

Tabl. 5

Grupy stronnictw Stronnictwa	Posłowie	
	liczba	%
Ogółem	394	100,00
Prawica	71	18,1
Związek Ludowo-Narodowy	71	18,1
Centrum	232	59,1
Narodowe Zjednoczenie Ludowe	68	17,3
Chrześcijańska Demokracja	29	7,4
Zjednoczenie Mieszczańskie	13	3,3
Stronnictwo Katolicko-Ludowe	5	1,2
Klub Pracy Konstytucyjnej	18	4,6

NZR	13	3,3
„Piast”	86	22,0
Lewica	70	17,7
„Wyzwolenie”	23	5,9
PSL lewica	12	2,9
ZPPS	35	8,9
Mniejszości narodowe	13	3,2
Żydzi	11	2,7
Niemcy	2	0,5
Bezpartyjni	8	1,9

1919 r.

Tabl. 6

Grupy stronnictw Stronnictwa		Posłowie	
		liczba	%
	Ogółem	432	100,00
Prawica		107	24,8
Związek Ludowo-Narodowy		81	18,8
Nar.-Chrz. Str. Lud.		26	6,0
Centrum		233	53,9
Chrześcijańska Demokracja		26	6,0
Stronnictwo Katolicko-Ludowe		7	1,6
Zjednoczenie Mieszczańskie		11	2,5
Klub Pracy Konstytucyjnej		16	3,7
Narodowa Partia Pracy		6	1,4
Rady Ludowe		5	1,1
Narodowe Zjednoczenie Ludowe		45	10,4
NPR		21	4,9
„Piast”		96	22,3
Lewica		71	16,5
„Wyzwolenie”		24	5,6
PSL lewica		11	2,5
ZPPS		34	7,9
Komuniści		2	0,5
Mniejszości narodowe		17	3,9
Żydzi		10	2,3
Niemcy		7	1,6
Bezpartyjni		4	0,9

Grupy stronnictw Stronnictwa	Mandaty	
	ilość	%
Prawica	125	28,0
Związek Ludowo-Narodowy	98	22,0
Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe	27	6,0
Centrum	132	29,9
Chrześcijańska Demokracja	44	10,0
NPR	18	4,1
„Piast”	70	15,8
Lewica	98	22,1
„Wyzwolenie”	48	10,9
PSL lewica	2	0,4
Radykalne Stronnictwo Chłopskie	4	0,9
PPS	41	9,3
Komuniści	2	0,4
Poza klubami	1	0,2
Mniejszości narodowe	89	20,0
Ukraińcy	20	4,6
Białorusini	11	2,4
Chliborobi	5	1,1
Rosjanie	1	0,2
Niemcy	17	3,8
Koło Żydowskie	34	7,7
Żydowskie Stronnictwo Ludowe	1	0,2

Grupy stronnictw Stronnictwa	Posłowie	
	liczba	%
Stronnictwa prorządowe	130	29,3
Bezpartyjny Blok	122	27,6
NPR lewica	5	1,1
Związek Chłopski	3	0,6
Prawica	37	8,4
Związek Ludowo-Narodowy	37	8,4
Centrum	54	12,1
Chrześcijańska Demokracja Śl.	3	0,6
Chrześcijańska Demokracja	16	3,6
NPR	14	3,1
„Piast”	21	4,6
Lewica	137	30,9
Stronnictwo Chłopskie	26	5,9
„Wyzwolenie”	40	9,1
PPS	63	14,2

Lew. Chł. Samop.	1	0,2
Komuniści	7	1,5
Mniejszości narodowe	86	19,3
<i>Stronnictwa nacjonalistyczne</i>	65	14,7
Kl. Ukr.-Białor.	30	6,8
Ukrain. Partia Pracy	1	0,2
Bezp. Białor.	1	0,2
Rosjanie	1	0,2
Niemcy	19	4,4
Żydzi	13	2,9
<i>Socjal. i radyk.</i>	10	2,2
Radyk. Ukr.	8	1,8
Socjal. Niem.	2	0,4
<i>Komunizujące</i>	11	2,4
Sel.-Rob.	4	0,9
Sel.-Rob. lewica	2	0,4
Biał. Kl. Rob. Chł.	5	1,1

1930 r. (Sejm III Kadencji)

Tabl. 28

Grupy stronnictw Stronnictwa	Mandaty	
	ilość	%
Stronnictwa prorządowe	247	55,6
Bezpartyjny Blok	247	55,6
Prawica	62	14,0
Stronnictwo Narodowe	62	14,0
Centrum	40	9,0
Chrześcijańska Demokracja	15	3,4
NPR	10	2,2
„Piast”	15	3,4
Lewica	62	14,0
Stronnictwo Chłopskie	18	4,0
„Wyzwolenie”	15	3,4
PPS	24	5,5
Lew. Chł. Samop.	1	0,2
Komuniści	4	0,9
Mniejszości narodowe	33	7,4
Klub Ukr. Białor.	18	4,0
Radyk. Ukrain.	3	0,6
Niemcy	5	1,2
Żydzi	6	1,4
Ortodoksi Żyd.	1	0,2

Tabele zawarte w: A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918-1933)*, Warszawa 1957 (s. 59, 61, 135, 282, 395).

PRZEMÓWIENIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA OTWARCIE SEJMU USTAWODAWCZEGO

Panowie posłowie!

Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dziś mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej ciężkiej nocy cierpień.

W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większą, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej, nieszczęsnej wojnie świat cały, a z nim i Polska, czekają z tęsknotą upragnionego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś ziszczyć się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój.

Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęlibyśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocy i siły.

Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregośkolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszano nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo.

Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że ze wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub co najmniej w stosunkach mocno naprzężonych. Jasną stroną w naszych stosunkach zewnętrznych są zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami Ententy. Głęboka sympatia łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, nie szukającym sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, a pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszności.

Sympatia ta spotęgowała się, gdy sławne armie państw sprzymierzonych, druzgocąc ostatnią potęgę naszych ciemnych, wyzwoliły Polskę z niewoli.

Jestem przekonany, że serdeczne uczucia i niezaprzeczona spójność interesów z tymi państwami uczynią niezbędną dla nas z ich strony pomoc-wydatną i skuteczną.

Naród polski przez półtora wieku zmuszany był stosować się do praw narzuconych przez obcą przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa i wiarę we własne siły.

Odbarzeni dziś zaufaniem narodu dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.

Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, musi posiadać armię, która by mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzeć i rozwinąć rozpoczętą budowę wojska tak, by Ojczy-

zna, zasłonięta piersiami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że honoru jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armia.

Wreszcie zwróćcie, panowie, niechybnie baczną uwagę na niedomagania naszego życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych i zrujnowanego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw znajdującego się w upadku przemysłu i niezbędnych reform agrarnych w duchu postępu i wielkich demokracji Zachodu stworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i da trwale podłoże dla budowy jego przyszłości.

Życząc panom powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłaszam pierwszy Sejm wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej za otwarty i powołuję najstarszego z panów, posła Ferdynanda Radziwiłła, do objęcia tymczasowego przewodnictwa.

J. Piłsudski, *O państwie i armii*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1985, s. 83-85.

10. 20 lutego 1919, Warszawa

**UCHWAŁA SEJMU USTAWODAWCZEGO
Z DNIA 20 LUTEGO 1919 ROKU
O POWIERZENIU JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU
DALSZEGO SPRAWOWANIA URZĘDU NACZELNIKA PAŃSTWA
(TZW. MAŁA KONSTYTUCJA)**

I. Sejm przyjmuje oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa w ręce Sejmu urząd Naczelnika Państwa, do wiadomości i wyraża Mu podziękowanie za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny.

II. Aż do ustawowego uchwalenia tej treści Konstytucji, która określi zasadniczo przepisy o organizacji naczelnych władz w Państwie Polskim, Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu na następujących zasadach:

1) Władzą suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim jest Sejm Ustawodawczy; ustawy ogłasza Marszałek z kontrasygnacją Prezydenta Ministrów i odnośnego Ministra fałchowego.

2) Naczelnik Państwa jest przedstawicielem Państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych.

3) Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem.

4) Naczelnik Państwa oraz Rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu.

5) Każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego Ministra.

Marszałek
Trąmpczyński

Prezydent Ministrów
I. J. Paderewski

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 165-166.

**TRAKTAT MIĘDZY GŁÓWNYMI MOCARSTWAMI
SPRZYMIERZONYMI I STOWARZYSZONYMI A POLSKĄ
[TZW. MAŁY TRAKTAT WERSALSKI]**

Stany Zjednoczone Ameryki, Imperium W. Brytanii, Francja, Włochy i Japonia – Głównie Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone z jednej strony; i Polska z drugiej strony;

Wobec tego, że Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone dzięki powodzeniu swego oręcza przywróciły Narodowi Polskiemu niepodległość, której był niesprawiedliwie pozbawiony;

Wobec tego, że Rząd rosyjski odezwał z 30 marca 1917 r. zgodził się na przywrócenie niepodległego Państwa Polskiego;

Że Państwo Polskie, faktycznie sprawujące teraz zwierzchnictwo nad częściami dawnego Cesarstwa Rosyjskiego, zamieszkałymi w większości przez Polaków, już zostało uznane przez główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone jako państwo suwerenne i niepodległe;

Wobec tego, że na zasadzie Traktatu Pokoju, zawartego z Niemcami przez Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, Traktatu podpisanego przez Polskę, niektóre terytoria dawnego Cesarstwa Niemieckiego będą wcielone do terytorium Polski;

Że według brzmienia wspomnianego Traktatu Pokoju granice Polski, które w nim jeszcze nie zostały ustalone, mają być wyznaczone później przez Głównie Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone.

Stany Zjednoczone Ameryki, Imperium W. Brytanii, Francja, Włochy i Japonia z jednej strony, potwierdzając swe uznanie Państwa Polskiego, ustanowionego we wspomnianych granicach, jako członka rodziny narodów suwerennego i niepodległego oraz chcąc zapewnić wykonanie artykułu 93 wspomnianego Traktatu Pokoju z Niemcami;

Z drugiej strony Polska pragnąc przystosować swe urządzenia do zasad wolności i sprawiedliwości oraz dać niezawodną rękojmię wszystkim mieszkańcom terytoriów, nad którymi objęła zwierzchnictwo;

W tym celu Wysokie układające się Strony w osobie swych przedstawicieli, którymi są
[*Następują nazwiska pełnomocników*]

Po wymianie przez nich pełnomocnictw uznanych za dobre i za należyte co do formy, zgodziły się na następujące postanowienia:

Rozdział I

Artykuł 1

Polska zobowiązuje się, że postanowienia zawarte w artykułach 2 do 8 niniejszego Rozdziału będą uznane za prawa zasadnicze, że żadna ustawa, żadne rozporządzenie, ani żadna działalność urzędowa nie stanie w sprzeczności lub w przeciwieństwie do tych postanowień, że żadna ustawa, żadne rozporządzenie ani też żadna działalność urzędowa nie będzie miała, wbrew nim mocy.

Artykuł 2

Rząd Polski zobowiązuje się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy czy religii zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności.

Wszyscy mieszkańcy Polski będą mieli prawo swobodnego wykonywania praktyk zarówno publicznie, jak i prywatnie każdej wiary, religii lub wierzenia, o ile te praktyki nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami.

Artykuł 3

Polska uznaje za obywateli polskich, z samego prawa i bez żadnych formalności tych obywateli niemieckich, austriackich, węgierskich lub rosyjskich, którzy, w chwili uzyskania przez Traktat niniejszy mocy obowiązującej, posiadają stałe zamieszkanie na terytorium uznanym, lub które będzie uznane za część składową Polski, jednak z zastrzeżeniem wszelkich właściwych postanowień Traktatów pokoju z Niemcami lub Austrią co do osób, posiadających stałe zamieszkanie na tym terytorium, po pewnej określonej dacie.

W każdym razie osoby wyżej wymienione, mające więcej niż 18 lat, będą mogły na warunkach przewidzianych w wymienionych traktatach, dokonać wyboru każdej innej przynależności dla nich dostępnej. Wybór dokonany przez męża rozciągać się będzie również na żonę, podobnie wybór rodziców rozciągać się będzie na dzieci poniżej lat 18.

Osoby, które wykonały powyższe prawo wyboru, będą musiały w ciągu 12 następnych miesięcy, o ile Traktat Pokoju z Niemcami nie zawiera postanowień temu przeciwnych, przenieść swe stałe miejsce zamieszkania do państwa, za którego wyborem się wypowiedziały. Będzie im wolno zachować majątek nieruchomy, jaki posiadają na terytorium Polski. Będą mogły zabrać z sobą wszelkiego rodzaju majątek ruchomy. Żadne celne pobory wywozowe nie będą na nie z tego tytułu nakładane.

Artykuł 4

Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności osoby przynależności niemieckiej, austriackiej, węgierskiej czy rosyjskiej, urodzone na wspomnianym terytorium z rodziców tamże stałe zamieszkałych, chociażby w chwili, gdy niniejszy Traktat nabierze mocy obowiązującej, same nie miały tam stałego zamieszkania.

W każdym razie w ciągu dwóch lat od chwili uzyskania przez niniejszy Traktat mocy obowiązującej, osoby te będą mogły oświadczyć przed właściwymi władzami polskimi w kraju swego miejsca zamieszkania, że się zrzekają przynależności polskiej i wtedy przestaną być uważane za obywateli polskich. Pod tym względem oświadczenie męża będzie uważane za mające moc dla żony, podobnie oświadczenie rodziców będzie uważane za mające moc dla dzieci, poniżej lat 18.

Artykuł 5

Polska zobowiązuje się nie czynić żadnych przeszkód w wykonywaniu prawa wyboru, przewidzianego w Traktatach zawartych lub tych, które mają być zawarte przez Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone z Niemcami, Austrią, Węgrami lub Rosją i pozwalającego osobom zainteresowanym nabywać przynależność polską lub też jej nie nabywać.

Artykuł 6

Przynależność polską nabywa z samego prawa, przez sam fakt urodzenia się na terytorium Polski, każdy komu nie przysługuje pierwszeństwo korzystania z innej przynależności.

Artykuł 7

Wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religii będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw obywatelskich i politycznych.

Różnica co do religii, wierzeń lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi polskiemu w korzystaniu z praw obywatelskich i politycznych, mianowicie gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów, lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłu.

Nie będzie wydane żadne ograniczenie swobodnego używania przez obywatela polskiego jakiegokolwiek języka, czy to w stosunkach prywatnych czy handlowych, czy to w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacjach wszelkiego rodzaju, czy to na zebraniach publicznych.

Bez względu na ustanowienie przez Rząd polski języka urzędowego mają być poczynione obywatelom polskim języka innego niż polski, odpowiednie ułatwienia w używaniu ich języka w sądach, zarówno ustnie jak na piśmie.

Artykuł 8

Obywatele polscy należący do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, będą korzystali z takiego samego traktowania i z takich samych gwarancji ustawowych oraz faktycznych, jak inni obywatele polscy. Mianowicie będą mieli równe prawa do zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego w nich wykonywania praktyk swej religii.

Artykuł 9

W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli języka innego niż polski, Rząd polski udzieli w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich obywateli polskich nauki w ich własnym języku. Postanowienie to nie przeszkodzi Rządowi polskiemu, by uczynić w tych szkołach nauczanie języka polskiego obowiązkowym.

W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli polskich, należących do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, mniejszościom tym zostanie zapewniony słuszny udział w korzystaniu oraz w przeznaczaniu sum, które budżet państwowy, budżety miejskie lub inne przyznają z funduszy publicznych na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne.

Postanowienia niniejszego artykułu będą miały zastosowanie do obywateli polskich języka niemieckiego tylko w tych częściach Polski, które w d. 1 sierpnia 1914 r. stanowiły terytorium niemieckie.

Artykuł 10

Komitety szkolne, wyznaczone na miejscu przez gminy żydowskie w Polsce, zapewnią pod ogólną kontrolą Państwa rozdział stosunkowej części funduszy publicznych, przezna-

czonych na rzecz szkół żydowskich zgodnie z artykułem 9, zarówno jak organizację i kierownictwo tych szkół.

Postanowienia artykułu 9, co do używania języków w szkołach stosować się będą do wymienionych szkół.

Artykuł 11

Żydzi nie będą przymuszani do wykonywania jakichkolwiek czynności, stanowiących pogwałcenie szabasu i nie powinni doznawać jakiegokolwiek umniejszenia swej zdolności prawnej, jeżeli odmówią stawienia się w sądzie lub wykonania czynności prawnych w dzień szabasu. Jednakże postanowienie niniejsze nie zwalnia Żydów od obowiązków nałożonych na wszystkich obywateli polskich ze względu na konieczności służby wojskowej, ochrony narodowej lub utrzymania porządku publicznego.

Polska wyraża zamiar niezarządzania i nieudzielania zezwolenia na wybory – czy to ogólne, czy lokalne – które miałyby się odbywać w sobotę: żadne wciąganie na listy wyborcze lub inne nie powinny się odbywać obowiązkowo w soboty.

Artykuł 12

Polska zgadza się, aby postanowienia artykułów poprzednich, o ile dotyczą osób należących do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych, stanowiły zobowiązania o znaczeniu międzynarodowym i zostały oddane pod gwarancję Ligi Narodów. Nie będą one mogły być zmienione bez zgody większości Rady Ligi Narodów. Stany Zjednoczone Ameryki, Imperium W. Brytanii, Francja, Włochy i Japonia zobowiązują się nie odmawiać swego przyzwolenia na jakąkolwiek zmianę powyższych artykułów, która by uzyskala w należytej formie zgodę większości Rady Ligi Narodów.

Polska zgadza się, aby każdy Członek Rady Ligi Narodów miał prawo zwracać uwagę Rady na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia któregośkolwiek z tych zobowiązań oraz, żeby Rada mogła postąpić w taki sposób i dać takie instrukcje, jakie uzna za wskazane i skuteczne w danych okolicznościach.

Poza tym Polska zgadza się, aby w razie różnicy zdań w kwestiach prawa lub czynów przewidzianych niniejszymi artykułami, zachodzącej pomiędzy Rządem polskim, a którym z Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych lub jakim innym Mocarstwem Członkiem Rady Ligi Narodów, ta różnica zdań uważana była za spór o charakterze międzynarodowym zgodnie z brzmieniem artykułu 14 Paktu Ligi Narodów. Rząd Polski zgadza się, aby wszelkie spory tego rodzaju były na żądanie drugiej strony przekazywane Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości. Decyzje Stałego Trybunału będą bezapelacyjne i będą miały tę samą moc i wartość co decyzje wydane na zasadzie artykułu 13 Paktu.

Rozdział II

Artykuł 13

Każde z Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych z jednej strony, a Polska z drugiej strony będzie mogło mianować przedstawicieli dyplomatycznych we właściwych stolicach, zarówno, jak Konsulów jeneralnych, Konsulów, Wicekonsulów i Agentów konsularnych w miastach i portach swych terytoriów.

W każdym razie Konsulowie jeneralni, Konsulowie, Wicekonsulowie i Agenci konsularni będą mogli wejść w urządowanie dopiero wówczas, gdy w zwykłej formie zostaną dopuszczeni przez rząd, na którego terytorium są wysłani.

Konsulowie jeneralni, Konsulowie, Wicekonsulowie i Agenci konsularni korzystać będą ze wszystkich przywilejów, zwolnień i wszelkiego rodzaju immunitetów, które są lub będą zapewnione agentom konsularnym narodu najbardziej uprzywilejowanego.

Artykuł 14

Do czasu, zanim Rząd polski nie uchwali taryfy celnej, towary pochodzące z Państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych nie będą podlegały przy wwozie do Polski wyższym poborom, aniżeli wynoszą najkorzystniejsze pobory stosowane przy wwozie tych towarów według czy to taryfy celnej niemieckiej, czy austro-węgierskiej, czy rosyjskiej, obowiązujących w dniu 1 lipca 1914 r.

Artykuł 15

Polska zobowiązuje się nie zawierać żadnego Traktatu, Konwencji ani porozumienia i nie przedsiębrać nic takiego, co by jej przeszkodziło uczestniczyć we wszelkich Konwencjach ogólnych, które by mogły być zawarte pod przewodnictwem Ligi Narodów w celu sprawiedliwego traktowania handlu innych Państw w ciągu pięciu lat od chwili uzyskania przez Traktat niniejszy mocy obowiązującej.

Polska zobowiązuje się również rozciągnąć na wszystkie Państwa Sprzymierzone i Stowarzyszone wszelkie ulgi czy przywileje, jakich by w sprawach celnych udzieliła przez czas tego pięcioletniego okresu któremukolwiek z Państw, z którymi od miesiąca sierpnia 1914 r. Państwa Sprzymierzone lub Stowarzyszone były w stanie wojny lub jakiemu innemu Państwu, które by zawarło z Austrią specjalny układ celny, przewidziany w Traktacie Pokoju, który będzie zawarty z Austrią.

Artykuł 16

Aż do zawarcia powyżej wzmiankowanej Konwencji ogólnej Polska zobowiązuje się traktować na równi ze statkami narodowymi lub ze statkami Narodu najbardziej uprzywilejowanego, statki wszystkich Państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, które udzielają statkom polskim analogicznego traktowania.

W drodze wyjątku od tego postanowienia wyraźnie przyznaje się Polsce oraz wszystkim innym Państwom Sprzymierzonym i Stowarzyszonym prawo zastrzeżenia swego handlu przybrzeżnego dla statków narodowych.

Artykuł 17

Dopóki nie nastąpi zawarcie pod auspicjami Ligi Narodów ogólnej Konwencji, mającej zapewnić i utrzymać swobodę komunikacji i tranzytu, Polska zobowiązuje się udzielić na terytorium polskim, włączając w to wody terytorialne, swobodę tranzytu dla osób, towarów, statków, wozów, wagonów i transportów pocztowych, przejeżdżających tranzytem od lub do któregokolwiek z Państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych oraz co się tyczy ułatwień, ciężarów, ograniczeń i wszelkich innych spraw, traktować je przynajmniej z równymi względami, jak osoby, towary, statki, wozy, wagony, pojazdy i transporty pocztowe Polski, lub innej najbardziej uprzywilejowanej narodowości pochodzenia, importu lub własności.

Wszystkie ciężary, nakładane w Polsce na ten handel tranzytowy, powinny być umiarkowane, z uwzględnieniem warunków tego handlu. Towary tranzytowe będą wolne od wszelkich opłat celnych lub innych. Taryfy ogólne dla handlu tranzytowego przez Polskę oraz taryfy wspólne między Polską i którymkolwiek Państwem Sprzymierzonym i Stowarzyszonym, dopuszczające bezpośrednie bilety lub frachty, będą ustanowione, jeżeli tego rzeczywiście zażąda dane Mocarstwo Sprzymierzone lub Stowarzyszone.

Swoboda tranzytu rozciągać się będzie na służbę pocztową, telegraficzną i telefoniczną.

Rozumie się, że żadne Państwo Sprzymierzone lub Stowarzyszone nie będzie miało prawa domagać się dobrodziejstwa tych postanowień dla jakiegokolwiek części swego terytorium, na którym względem tego samego przedmiotu nie udziela wzajemnego traktowania.

Jeżeli w ciągu okresu 5-letniego od chwili uzyskania mocy obowiązującej przez niniejszy Traktat, Konwencja ogólna wyżej przewidziana, nie zostanie zawarta pod przewodnictwem Ligi Narodów, to Polska w każdej chwili będzie miała prawo położyć kres postanowieniom niniejszego artykułu pod warunkiem, że z góry uprzedzi o tym na 12 miesięcy Sekretarza Jeneralnego Ligi Narodów.

Artykuł 18

Do czasu, zanim nie nastąpi zawarcie Konwencji ogólnej co do urządzenia międzynarodowego dróg wodnych, Polska zobowiązuje się stosować do systemu rzeczno Wisły (włączając w to Bug i Narew) porządek, określony w artykułach 332 do 337 Traktatu Pokoju z Niemcami dla międzynarodowych dróg wodnych.

Artykuł 19

Polska zobowiązuje się przystąpić w ciągu 12 miesięcy od dnia zawarcia niniejszego Traktatu do międzynarodowych Konwencji wyszczególnionych w Aneksie I.

Polska zobowiązuje się przystąpić do wszystkich nowych konwencji, zawieranych z aprobatą Rady Ligi Narodów w ciągu pięciu lat od chwili uzyskania przez niniejszy Traktat mocy obowiązującej i mających zastąpić jedną z Konwencji, wyszczególnionych w Aneksie I.

Rząd Polski zobowiązuje się zawiadomić w ciągu 12 miesięcy Sekretariat Jeneralny Ligi Narodów, czy Polska życzy sobie lub nie życzy przystąpić do jednej czy obu Konwencji, wyszczególnionych w Aneksie II.

Aż do czasu przystąpienia do dwóch ostatnich Konwencji wyszczególnionych w Aneksie I, Polska zobowiązuje się, pod warunkiem wzajemności, zapewnić skutecznymi środkami gwarancje własności przemysłowej, literackiej i artystycznej obywateli Państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych. W wypadku, gdyby jedno z Państw Sprzymierzonych lub Stowarzyszonych nie przystąpiło do powyższych Konwencji, Polska zgadza się i nadal zapewniać w tych warunkach rzeczywistą ochronę aż do czasu zawarcia traktatu lub specjalnego w tym celu porozumienia się obustronnego ze wzmiankowanym Państwem Sprzymierzonym lub Stowarzyszonym.

Do czasu, zanim Polska nie przystąpi do innych Konwencji, wzmiankowanych w Aneksie II, zapewni ona obywatelom Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych korzyści, które by im były przyznane na mocy powyższych Konwencji.

Poza tym Polska zgadza się, pod warunkiem wzajemności, uznać i ochraniać wszystkie prawa dotyczące własności przemysłowej, literackiej i artystycznej, należące do obywateli

Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, które to prawa przysługiwały lub przysługiwałyby im, gdyby nie rozpoczęto kroków nieprzyjacielskich na całym terytorium, które się staje polskim. W tym celu Polska przyzna im dobrodziejstwo terminów, udzielonych w art. 307 i 308 Traktatu z Niemcami. [...]

Artykuł 20

Wszystkie prawa i przywileje, przyznane Państwom Sprzymierzonym i Stowarzyszonym, będą przysługiwały na równi wszystkim Państwom-Członkom Ligi Narodów.

Artykuł 21

Polska weźmie na siebie odpowiedzialność za część rosyjskiego długu publicznego i za wszystkie inne zobowiązania finansowe Państwa rosyjskiego, odpowiedzialność, którą określi osobna Konwencja między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi z jednej strony i Polską z drugiej strony. Konwencję tę przygotowuje Komisja, wyznaczona przez wspomniane Mocarstwa. W razie, gdyby Komisja nie doszła do porozumienia, kwestie sporne będą natychmiast poddane pod arbitraż Ligi Narodów.

Niniejszy Traktat, którego tekst francuski i angielski będą obowiązującymi, zostanie ratyfikowany. Otrzyma on moc obowiązującą równocześnie z Traktatem z Niemcami.

Ratyfikacja zostanie złożona w Paryżu.

Mocarstwa, których rząd ma siedzisko poza Europą, będą mogły ograniczyć się do zawiadomienia Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej przez swego przedstawiciela dyplomatycznego w Paryżu, że ich ratyfikacja została dokonana i w tym wypadku powinny dostarczyć akt, skoro to tylko będzie możliwe.

Zostanie sporządzony protokół złożenia ratyfikacji.

Rząd Francuski dostarczy wszystkim Mocarstwom, które podpisały Traktat, kopię protokołu złożenia ratyfikacji.

Na dowód czego wymienieni pełnomocnicy obecny Traktat podpisali.

Działo się to w Wersalu dwudziestego ósmego czerwca tysiąc dziewiętnastego roku: jedyny egzemplarz zostanie złożony w archiwach Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej, zaś odpisy autentyczne zostaną wydane każdemu z Mocarstw, Traktat podpisujących.

(DzU RP, 1920, nr 110, poz. 728).

Druga Rzeczpospolita. Wybór dokumentów, red. A. Łuczak, J.R. Szaflik, Warszawa 1988.

**DEKLARACJA RADY NAJWYŻSZEJ MOCARSTW SPRZYMIERZONYCH
W SPRAWIE TYMCZASOWYCH GRANIC WSCHODNICH POLSKI
(TZW. LINIA CURZONA)
WRAZ Z OBJAŚNIENIAMI MSZ Z WRZEŚNIA 1920 R.**

Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, uznawszy, iż jest ważne, aby ustalić jak najprędzej obecny stan niepewności politycznej, w jakim się znajduje naród polski – i nie przesądzając późniejszych stypulacji, mających ustalić ostateczne granice wschodnie Polski, oświadczają, że uznają odąd prawa Rządu Polskiego do przystąpienia w terminie poprzód przewidzianym przez Traktat z 28 czerwca 1919 r., zawarty z Polską, do urządzenia regularnej administracji terytoriów dawnego Cesarstwa Rosyjskiego, położonych na zachód od linii – poniżej określonej:

Od punktu, gdzie dawna granica między Rosją a Austro-Węgrami spotyka się z rzeką Bug i aż do punktu, gdzie jest przecięta granicą administracyjną między powiatami (cercles) Bielsk i Brześć Litewski: biegiem Bugu na dół;

stąd ku północy – ta granica administracyjna, aż do punktu, gdzie tworzy kąt ostry, około 9 kilometrów na północny wschód od Mielnika;

stąd ku północnemu wschodowi, aż do punktu biegu Leśny Prawej, gdzie bieg wody jest przecięty drogą leśną w kierunku z południa na północ, przechodząc około 2 kilometry na zachód od Skupowa;

linia, która ma być ustalona w terenie, pozostawiająca w Polsce wsie: Weirpole, Stołbce, Pieszczałkę i Wólkę i przecinająca drogę żelazną z Bielska do Brześcia Litewskiego, gdzie ona przecina drogę z Wysokiego Litewskiego do Kleszczeli;

stąd ku północy, aż do punktu, gdzie droga Narew-Narewka przecina drogę żelazną Hajnówka-Świsłocz:

linię do ustalenia w terenie i wzdłuż drogi leśnej, oznaczonej powyżej;

stąd ku północnemu wschodowi aż do punktu, położonego o 4 kilometry na północ od Jałówki, gdzie rzeka Świsłocz łączy się z tą rzeką, która przepływa przez to miasto:

linia do ustalenia w terenie;

stąd w dół biegiem Świsłocz, potem w górę Laszanki; potem w górę Likówki aż do około 1½ kilometra na zachód od Baranowa;

stąd ku północy, północnemu-zachodowi, aż do punktu drogi żelaznej Grodno-Kuźnica, położonego około 500 metrów na północny wschód od wiośni Kiełbasiny;

linia do ustalenia w terenie;

stąd ku północnemu zachodowi aż do punktu, położonego na biegu rzeki Łosośny, około 2½ kilometra na południowy zachód od jej ujścia do Niemna (de son confluent avec le Nyemen):

linia do ustalenia w terenie;

stąd bieg Łosośny ku dołowi, potem bieg Niemna ku dołowi, następnie pod górę, aż do źródła – bieg rzeki Igorki, która przepływa Warwiszki;

stąd ku zachodowi, południowemu-zachodowi, aż do punktu biegu Czarna Hańcza [„Cher-
nohanja”) (Marycha), koło Studzianki:

linia do ustalenia w terenie według dopływu lewego brzegu;

stąd w górę biegu Czarnej Hańczy aż do punktu około 2 kilometrów 500 m na Wschód
od Zelwy;

stąd ku północy aż do punktu drogi Berzniki-Kopciowo, położonego około 2 kilometry
na południowy-wschód od Berznik;

linia do ustalenia w terenie;

stąd ku północnemu-zachodowi aż do punktu najbardziej na południe wglębenia (de-
retrant) granicy administracyjnej północnej dystryktu Suwałki (około 7 kilometrów na pół-
nocny zachód od Puńska):

linia do ustalenia w terenie, w ogólnym kierunku, równoległym do linii małych jezior,
położonych między Berznikami a Zegarami i około 2 kilometry na wschód od tych jezior,
kierując się ku zachodowi aż do punktu, położonego na jeziorze Goładusza („Galadusya”),
około 2 kilometry na północ od Zegar, przecinając jezioro aż do jego kończyn północno-za-
chodnich i pozostawiając Puńsk: przy Polsce;

stąd ku północy, granica administracyjna Suwałk aż do punktu, gdzie się ona spotyka z
dawną granicą między Rosją a Prusami Wschodnimi.

Prawa, z jakimi Polska mogłaby wystąpić do terytoriów, położonych na Wschód od
wymienionej linii, są wyraźnie zastrzeżone.

Sporządzono w Paryżu, 8 grudnia 1919 roku.

Prezydent Rady Najwyższej Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych
G. Clemenceau

Rada Najwyższa powzięła w dniu 2 grudnia uchwałę w sprawie tymczasowej granicy
wschodniej Polski. Uchwała ta znalazła wyraz w następującej deklaracji z dnia 8 grudnia 1919
r.: Wielkie mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, uznawszy za konieczne położenie kresu
stanowi obecnemu niepewności politycznej, w jakiej znajduje się naród polski i nie przesądza-
jąc umów następnych, mających określić ostatecznie granice wschodnie Polski, niniejszym
przyznają prawo Rządu Polskiego do organizowania w zakresie, przewidzianym poprzednio w
traktacie z Polską z dnia 28 czerwca 1919 r., administracji stałej na ziemiach byłego cesarstwa
rosyjskiego, położonych na zachód od linii wytyczonej w tej deklaracji.

Linia ta biegnie: Poczynając od byłej granicy austriackiej wzdłuż Bugu, aż do punktu
skrzyżowania się granicy administracyjnej powiatu brzeskiego i bielskiego, następnie na pół-
noc mniej więcej w odległości 9 km. Na północny-wschód od Mielnika, później na wschód
przecinając koleje Brześć Litewski-Bielsk koło Kleszczeli w dwu kilometrach na zachód od
Skupowa, następnie 4 km na północ od Jałówki, następnie wzdłuż Świsłoczy, zbaczając na
zachód od Baranowa przez miejscowość Kielbasin pod Grodnem, następnie wzdłuż Łosośny,
dopływu Niemna aż do Studzianki, Marychy, przez Zelwę, Brzeźniki, Zegary, później mniej
więcej 7 km na północny wschód od Puńska, pozostawiając Puńsk Polsce, skąd na północ
wzdłuż granicy administracyjnej Suwałk, aż do miejsca skrzyżowania się dawnej granicy Prus
Wschodnich.

Przy praktycznym zastosowaniu tej linii na Suwalszczyźnie związane zostały z resztą Rzeczypospolitej powiaty: augustowski, suwalski, część sejneńskiego (mianowicie gminy: Giby, Krasnopol, większa część gminy Brzeźniki i część gminy Krasnowo). Jednakże linia ta pozostawia pod okupacją litewską szereg miasteczek dawnych osad, zaludnionych wyłącznie przez Polaków (Wysztyniew, Kopciowo, Łódzkie, Sereje, Olita), oraz szereg miejscowości z ludnością mieszaną, które tym niemniej ciągną ku Polsce, czego wyrazem jest wzięcie udziału w wyborach do sejmiku ustawodawczego.

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 176-177.

13. 15 lipca 1920, Warszawa

USTAWA O WYKONANIU REFORMY ROLNEJ*

I. Zapas ziemi

Art. 1. Na cele przeprowadzenia reformy rolnej w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 r. przeznacza się do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego następujące grunty:

a) dobra będące własnością państwa (skarbowe i donacyjne) oraz te, które wskutek likwidacji władz b. państw zaborczych, jako też na mocy specjalnych ustaw przejdą na własność państwa;

b) dobra należące do członków b. dynastii i panujących zaborczych lub członków ich rodzin, bez względu na to, czy są oni obecnie obywatelami Państwa Polskiego, czy obcokrajowcami, a to zgodnie z traktatami międzynarodowymi;

c) dobra b. rosyjskiego Banku Włościańskiego i b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej;

d) dobra tzw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościółki i gmin wyznaniowych) oraz nie rozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie do postanowień ustaw, wydać się mających w tym względzie po porozumieniu ze Stolicą Apostolską względnie z właściwymi władzami kościelnymi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucji kościelnych;

e) dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności dobra fundacji, bądź pod zarządem państwa, bądź pod innym zarządem się znajdujące, przy zabezpieczeniu celu fundacji.

Nadto Główny Urząd Ziemski przeprowadzi przymusowy wykup:

1) majątków ziemskich nieprawidłowo, z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej gospodarowanych;

2) dóbr parcelowanych samowolnie, bez zezwolenia właściwych organów państwowych lub nie przez instytucje do tego urzędownie upoważnione;

* Ustawa jest następstwem uchwały Sejmu z 1919 roku o zasadach parcelacji ziemi w Polsce oraz uchwalona została w następstwie zagrożenia stolicy przez wojska bolszewickie.

3) majątków nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 r. do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było albo nie stało się zajęciem zawodowym;

4) dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniały więcej niż dwukrotnie właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

5) majątków ziemskich nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich;

6) majątków, których właściciele od czasu istnienia b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwowemu zaborczym na parcelację;

7) majątków ziemskich znajdujących się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w obrębie lub w najbliższym sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych;

8) wszystkich innych majątków ziemskich prywatnych, nie wykluczając ordynacji, według zasad objętych art. 2 niniejszej ustawy, przy czym w pierwszym rzędzie wykupowi przymusowemu ulegną ordynacje założone po roku 1888, majątki będące w dzierżawie i nieadministrowane przez właścicieli, majątki, w których nie przystąpiono dotąd do uregulowania serwitutów, oraz majątki zniszczone przez wypadki wojenne, jeśli właściciel nie podjął w miarę możliwości prac, zmierzających do umożliwienia regularnej gospodarki.

Art. 2. Przymusowemu wykupowi w myśl ustępu 18 art. 1 podlegają:

a) nadwyżki gruntu ponad 60 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich oraz nadwyżki ponad 400 ha ogólnego obszaru w majątkach, położonych w niektórych częściach ziem b. zaboru pruskiego oraz ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, które to okręgi, względnie części państwa, oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Głównego Urzędu Ziemskiego;

b) nadwyżki ponad 180 ha ogólnego obszaru w majątkach położonych na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Właścicielowi majątku lub majątków, podlegających przymusowemu wykupowi, przysługuje prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przy czym rodzina, nie podzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważana ma być za jednostkę.

W gospodarstwach poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejących w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, jak również w gospodarstwach stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony – dopuszcza się zachowanie ich obszarów w całości lub w pewnej określonej części, niezbędnej dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolniczej kraju.

Art. 3. Przy wykupie majątków prywatnych stosowana ma być kolejność według porządku wskazanego w ustępach 1 do 8 art. 1, z tym że w braku lub po wyczerpaniu w danym powiecie nieruchomości ziemskich rzędu wcześniejszego, wykup rozpoczyna się od rzędu bezpośrednio następującego.

Art. 4. Dobra, znajdujące się w posiadaniu państwa, będą przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazywane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu na parcelację i osadnictwo po wyłączeniu niezbędnych dla innych celów państwowych obiektów.

O wykupie w myśl art. 11, 1-8 i art. 2 zawiadomi Główny Urząd Ziemski niezwłocznie w każdym wypadku Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, które w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia ma prawo dany majątek całkowicie lub częściowo wyłączyć od parcelacji

– o ile za zgodą Ministra Skarbu przeznaczy go na inne cele państwowe i w tym celu na własność państwa nabędzie.

W razie różnicy zdań między Głównym Urzędem Ziemskim a Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, co do potrzeby i celowości wyłączenia Dóbr Państwowych lub prywatnych spód parcelacji rozstrzyga Rada Ministrów.

Art. 5. Przekazywane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych grunty państwowe lub w posiadaniu państwa się znajdujące będą oszacowane przez komisję, złożoną w równej liczbie z przedstawicieli Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Skarbu, według przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to celem uzyskania podstawy do obliczenia wartości dóbr państwowych jako zastawu dla renty ziemskiej.

Oszacowanie dóbr instytucji publicznych i fundacyjnych nastąpi na podstawie przepisów niniejszej ustawy o oszacowaniu dóbr prywatnych, a to bez względu na przepisy dotyczących ustaw, statutów i aktów fundacyjnych lub ordynackich oraz bez uzyskania zatwierdzenia odnośnych władz.

II. Wykup przymusowy i cena wykupna

Art. 6. Przymusowy wykup dóbr prywatnych przeprowadza Okręgowy Urząd Ziemski, w obrębie którego dana nieruchomość jest położona, a to na podstawie uchwały Okręgowej Komisji Ziemskiej, powziętej na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego lub powiatowego komisarza ziemskiego, względnie powiatowej komisji ziemskiej, przedłożony za pośrednictwem Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Art. 7. Przed przystąpieniem do przymusowego wykupu Okręgowy Urząd Ziemski zawiadomi właściciela danej nieruchomości o zamierzonym wykupie, określając mu 30-dniowy termin do dobrowolnej sprzedaży nieruchomości państwu. Za podstawę ceny kupna przy układzie dobrowolnym przyjmie Okręgowy Urząd Ziemski zasady, określone w niniejszej ustawie dla oszacowania majątków prywatnych przy wykupie przymusowym.

Art. 8. Projekt dobrowolnej umowy w przedmiocie kupna-sprzedaży nieruchomości przedłoży Okręgowy Urząd Ziemski bezzwłocznie po dojściu do skutku układu z właścicielem Głównemu Urzędowi Ziemskiemu do zatwierdzenia.

Art. 9. Jeżeli układ dobrowolny do skutku w wyżej określonym terminie nie dojdzie, względnie przez Główny Urząd Ziemski nie zostanie zatwierdzony – wdroży Okręgowy Urząd Ziemski postępowanie celem zastosowania przymusowego wykupu nieruchomości i ustalenia ceny wykupna, należnej właścicielowi, i w tym celu przedłoży sprawę Okręgowej Komisji Ziemskiej do wydania orzeczenia.

Art. 10. Orzeczenie Okręgowej Komisji Ziemskiej, rozstrzygające, czy dana nieruchomość ma być przymusowo wykupiona oraz jaki obszar gruntu ma być pozostawiony właścicielowi, w myśl art. 2 niniejszej ustawy wydane będzie na jawnym posiedzeniu komisji. Od orzeczenia tego przysługuje prawo odwołania się do Głównej Komisji Ziemskiej właścicielowi wykupić się mającej nieruchomości względnie prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego, a to do dni trzydziestu, licząc od dnia następującego po doręczeniu orzeczenia.

Art. 11. Na podstawie prawomocnego orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, wydanego w myśl art. 10, przeprowadzi Okręgowy Urząd Ziemski lub na zlecenie tegoż powiatowy komisarz ziemski po wysłuchaniu opinii powiatowej komisji ziemskiej i wniosków właścicie-

la ustalenie, które części wykupić się mającej nieruchomości mają wejść w skład obszaru pozostawionego właścicielowi przy wykupie. Od orzeczenia ustalającego Okręgowego Urzędu Ziemskiego przysługuje właścicielowi odwołanie w ciągu 30 dni do Głównego Urzędu Ziemskiego. Właściciel nieruchomości, co do której nie zapadło jeszcze orzeczenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w przedmiocie przymusowego wykupu, może żądać od Okręgowego Urzędu Ziemskiego wcześniejszego ustalenia obszaru, który na wypadek przymusowego wykupu ma mu być pozostawiony, a Okręgowy Urząd Ziemski powinien przeprowadzić to ustalenie pod warunkiem, jeśli właściciel doręczy rękojmi, że na nadwyżce ziemi ponad obszar, przypadający mu wedle ustalenia, zabezpieczy należycie prawidłową i możliwie najwydatniejszą wytwórczość aż do czasu wykupna i objęcia jej przez Okręgowy Urząd Ziemski do parcelacji w terminie, przez Urząd ten na podstawie upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego wyznaczyć się mającym.

Art. 12. Okręgowa Komisja Ziemska na jawnym posiedzeniu ustali na podstawie opinii komisji szacunkowej sumę wykupu nieruchomości. Komisja szacunkowa, która przeprowadzi oszacowanie wykupywanej nieruchomości, składać się będzie z delegata Okręgowego Urzędu Ziemskiego, delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, rzeczoznawcy leśnego oraz dwóch przez urząd ten przybranych zaprzysiężonych rzeczoznawców, a to po jednym z większej i mniejszej własności z listy znawców, przez Okręgowy Urząd Ziemski zestawionej, a zatwierdzonej przez Główny Urząd Ziemski. O terminie oszacowania zawiadomi Okręgowy Urząd Ziemski właściciela lub jego ustawowego zastępcę oraz ewentualnego posiadacza (dzierżawcę, ordynata) wykupywanej nieruchomości lub jej części, wreszcie, uprawnionych z tytułu serwitutów. Osoby te mają prawo być obecne przy oszacowaniu i przedkładać komisji swe wnioski.

Art. 13. Cenę wykupna nieruchomości stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy.

Art. 14. Budynki należące do gospodarstwa i z nim związane, a postawione po 1 sierpnia 1914 r. mają być wykupione według wartości, jaką miały w czasie budowy.

Budynki znajdujące się w obrębie majątku, lecz nienależące do gospodarstwa i z nim niezwiązane – pozostawia się właścicielowi razem z przestrzenią ziemi, niezbędną do ich normalnego użytkowania lub kupuje się je z wolnej ręki.

Art. 15. Osobno mają być oszacowane melioracje, wykonane po dniu 1 sierpnia 1914 r., jako też nakłady na uprawę, nawożenie sztuczne i zasiewy, bezpośrednio poprzedzające oszacowanie. Odszkodowania za te melioracje i nakłady winny być obliczone wedle wartości, jaką miały w chwili ich dokonania.

Inwentarz żywy i martwy nie podlega przymusowemu wykupowi.

Art. 16. Od orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, ustalającej cenę wykupu nieruchomości, przysługuje prawo odwołania się tak właścicielowi, jak i prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego w terminie 30 dni od dnia następującego po doręczeniu decyzji, do Główniej Komisji Ziemskiej.

Art. 17. Równocześnie z przeprowadzeniem oszacowania wykupywanego majątku komisja szacunkowa (art. 12) oznaczy kwotę ewentualnej odpłaty za prawo rzeczowe używania, użytkowania, inne ciężary i służebności gruntowe, o ile zachowanie ich nie okaże się niezbędne, wreszcie kwotę odszkodowania dzierżawców za poczynione w dzierżawionych przez nich gruntach, a nie zamortyzowane, nakłady pożyteczne, o ile Główny, względnie Okręgowy Urząd

Ziemski uzna za potrzebne rozwiązanie dzierżawy przed terminem jej wygaśnięcia. W tym ostatnim wypadku dzierżawca winien oddać dzierżawiony grunt za co najmniej rocznym wypowiedzeniem przed terminem, od którego liczy się rok gospodarczy danej dzierżawy i nie przysługuje mu prawo żądać dalszego odszkodowania z powodu utraconych korzyści. Na podstawie tak dokonanego oszacowania wymienionych praw i roszczeń wyda Okręgowa Komisja Ziemska na jawnym posiedzeniu stanowcze orzeczenie, przeciw któremu służyć interesowanym środki prawne, w ustawie o organizacji urzędów ziemskich przewidziane.

Regulację serwitutów przeprowadzi Okręgowy Urząd Ziemski równocześnie z przymusowym wykupem zgodnie z ustawą o likwidacji serwitutów.

Art. 18. Z chwilą prawomocności orzeczenia przymusowego wykupu Okręgowy Urząd Ziemski ma prawo objąć wykupioną nieruchomość w swe fizyczne posiadanie i rozporządzać nią.

Art. 19. Po prawomocności orzeczenia przymusowego wykupna i objęcia wykupionej ziemi w posiadanie, państwo odpowiada wobec wszystkich wierzycieli i roszcujących sobie pretensje do zaspokojenia z wykupionego gruntu, tylko do wysokości ceny kupna, ustalonej w orzeczeniu. Okręgowy Urząd Ziemski przeprowadzi uregulowanie stanu biernego wykupionej ziemi w granicach ceny kupna na koszt i rachunek właściciela, w razie zachodzących zaś wątpliwości lub jeśli długi hipoteczne przewyższają cenę wykupna nieruchomości, odstąpi akta sądowi do rozdziału ceny kupna w myśl przepisów o licytacji nieruchomości.

Art. 20. Spłata ceny wykupna, należnej właścicielowi, oraz spłata długów i uprawnień, obciążających wykupioną ziemię, nastąpi stosownie do uregulowania stanu biernego względnie na podstawie sądowej uchwały działowej (art. 19), w myśl postanowień ustawy o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej. Właścicielowi wykupionej ziemi należą się w każdym razie od niewypłaconej ceny wykupna, względnie jej części, od dnia objęcia przez Okręgowy Urząd Ziemski ziemi, wykupionej w posiadanie, odsetki w stosunku po 4% rocznie.

Art. 21. Prawomocne orzeczenie przymusowego wykupna, zaopatrzone przez Okręgowy Urząd Ziemski klauzulą prawomocności, stanowi tytuł prawny do przelewu prawa własności wykupionej nieruchomości na rzecz państwa, a sądy właściwe przeprowadzą na podstawie tego orzeczenia na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego wpis prawa własności na rzecz państwa.

Art. 22. Przy sprzedaży nieruchomości ziemskiej w drodze publicznego przetargu odnośny sąd winien zawiadomić o wdrożeniu postępowania i o wyznaczeniu terminu przetargu właściwy terytorialnie Okręgowy Urząd Ziemski. Urzędowi temu przysługuje prawo wzięcia udziału w przetargu bez obowiązku składania przepisane go wadium.

III. Parcelacja

Art. 23. Okręgowe Urzędy Ziemskie wygotują plan parcelacyjny położonych w ich okręgach, a w rozporządzeniu Głównego Urzędu Ziemskiego będących i na parcelację przeznaczonych obszarów, przy uwzględnieniu wskazanych robót melioracyjnych oraz przeprowadzeniu szczegółowej klasyfikacji gruntów.

Wypracowanie planu parcelacyjnego może Okręgowy Urząd Ziemski zlecić powiatowemu komisarzowi ziemskiemu. Przed wypracowaniem planu tego musi Okręgowy Urząd Ziemski, względnie powiatowy komisarz ziemski, wysłuchać opinii powiatowej komisji ziemskiej.

Plan parcelacyjny ma być zatwierdzony przez prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego

Art. 24. W planie parcelacyjnym uwzględnione być winny dalej: wyłączenie spod parcelacji i utrzymanie przez państwo zabytków historycznych, architektonicznych, pomników przyrody, terenów zawierających bogactwa mineralne, gruntów niezbędnych na przeprowadzenie komasacji i regulacji serwitutów, zachowanie i należyte zużytkowanie cennych budowli i urządzeń, podział zabudowań folwarcznych, przeprowadzenie dróg dojazdowych i polnych, komasacji gruntów, sprostowania granic, podziału i regulacji wspólnot, projekt zabudowania nowej osady, względnie wsi (plan regulacyjny) zapewnienia zaopatrzenia tychże w wodę, wreszcie zapobieżenie zbytnej odległości gruntów od zagrody nabywcy-osadnika.

Art. 25. Okręgowy Urząd Ziemski ustali po porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych za pośrednictwem Głównego Urzędu Ziemskiego, czy i które tereny ze względu na jakość gleby, istniejące na parcelowanym obszarze większe budynki lub inne korzystne warunki, winny być przeznaczone na szkoły rolnicze, stacje doświadczalne, wzorowe gospodarstwa, stadniny państwowe, gospodarstwa dla produkcji warzywno-ogrodniczej, na cele gminne, szkolne, kościelne i inne cele społeczne lub przemysłowe. Gospodarstwa wzorowe, w myśl niniejszego artykułu tworzone, będą wydzierzawiane w długoletnią dzierżawę osobom lub stowarzyszeniom spółdzielczym i innym zrzeszeniom zawodowo-rolniczym, dającym gwarancję wzorowego, celowego gospodarowania i wykazującym wybitne kwalifikacje zawodowo-rolnicze swoje, względnie swych kierowników. Dzierżawy te pozostawać będą pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 26. Grunty położone w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych oraz w sferze ich interesów mieszkaniowych, a to co do miasta stołecznego Warszawy grunty położone w promieniu 15 km od centrum miasta, zaś co do innych większych miast w miarę potrzeby i wedle określenia Głównego Urzędu Ziemskiego – mają być pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzania się oraz na tworzenie kolonii dla robotników, rzemieślników, urzędników itp., a to pod kontrolą Głównego Urzędu Ziemskiego.

Art. 27. Plan parcelacyjny obejmować będzie wreszcie podział gruntów na jednostki gospodarcze niżej wyszczególnionych typów i wielkości, mające stać się podstawą silnych i zdolnych do intensywnej wytwórczości gospodarstw włościńskich, opartych na zasadzie prywatnej własności, a to bądź przez utworzenie nowych gospodarstw, bądź przez powiększenie i usamodzielnienie istniejących karłowatych gospodarstw.

W szczególności obszar nowo tworzonych jako samodzielne gospodarstwa jednostek gospodarczych oraz obszar, do którego powiększone być mogą istniejące karłowate gospodarstwa, celem uczynienia z nich gospodarstw samodzielnych, nie może przekraczać dla każdego z nich 15 hektarów, zaś 20% ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczonych na odsprzedaż małorolnym właścicielom istniejących już obecnie gospodarstw, celem powiększenia ich do rozmiaru najwyżej 23 hektarów, zaś na ziemiach wschodnich oraz na kresach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej do 45 ha.

Art. 28. Nabywcami działek gruntów, przeznaczonych na parcelację, mogą być własnowolni obywatele Państwa Polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa.

Od nabycia wykluczeni będą: karani za zbrodnię przeciw sile państwa polskiego, oraz za zbrodnie dezercji z wojska polskiego, popełnioną po chwili ogłoszenia tej ustawy, wreszcie ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Art. 29. Przy uwzględnieniu wymogów, określonych w art. 28, pierwszeństwo w naby-
ciu ziemi przysługiwać będzie w następującym porządku:

1) inwalidom armii polskiej i innym inwalidom wojskowym zdolnym do pracy na roli
oraz żołnierzom armii polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach frontowych
służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili;

2) pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym lub małorolnym), pozbawionym pra-
cy przez parcelację oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiadujących z
parcelowanym folwarkiem;

3) innym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a
spośród tychże przede wszystkim ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Art. 30. Plan parcelacyjny będzie zawierał obliczenie cen Sprzedażnych dla każdego
gospodarstwa, objętego parcelacją i dla każdej działki gruntu. Ceny te mają być wypośrodko-
wane z wartości gruntu, opartej na klasyfikacji gruntu oraz wartości wkładów bieżących i
stałych, wreszcie budynków, czyli na podstawie rzeczowej produkcyjnej wartości gruntów
przy uwzględnieniu kosztów wspólnych urządzeń i parcelacji.

Art. 31. Państwo stworzy fundusz, z którego Główny Urząd Ziemski wyposaży w ziemię
tych, w art. 29 (1) wymienionych inwalidów i żołnierzy, którzy pozbawieni są środków na
odpłatne nabycie tworzonych w myśl tej ustawy gospodarstw rolnych, a którzy walcząc w
szeregach armii polskiej szczególnie się odznaczyli. Państwo udzieli im też taniego i długoter-
minowego kredytu na zagospodarowanie się. Podstawę tego funduszu stanowić ma odpowied-
nia część różnicy między ceną wykupu majątków ziemskich, a ceną sprzedaży gruntów na-
bywcom-parcelantom.

Do funduszu tego wpłyną nadto kwoty uzyskane z przeprowadzonej na ten cel redukcji
cen wykupna, należnych w myśl art. 13 właścicielom majątków ziemskich według poniższej
taryfy.

Mianowicie potraci państwo na cel powyższy:

Od całości sumy, przypadającej do wypłaty właścicielowi po potrąceniu obciążającej
hipotekę do dnia 15 lipca 1920 r. lub po dniu tym wskutek prawnego przymusu przyjętych
długów, względnie zobowiązań, a wynoszącej:

- a) ponad 500 000 marek 5%
- b) ponad 1 000 000 marek 10%
- c) ponad 2 000 000 marek 15%
- d) ponad 3 000 000 marek 20%
- e) ponad 4 000 000 marek 25%
- f) ponad 5 000 000 marek 30%

Rozstrzyganie zaś o tym, którym z kandydatów dobrodziejstwo to ma być przyznane,
będzie zadaniem komisji powołać się mającej przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, w
porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu.

Art. 32. Innym inwalidom oraz żołnierzom armii polskiej (art. 29, liczba 1) jako też
bezrolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw (art. 29 liczba 2, 3) udzieli
państwo długoterminowego amortyzacyjnego kredytu za zabezpieczeniem hipotecznym. Bliż-
sze postanowienia w tym względzie zawierać będzie ustawa o Państwowym Banku Rolnym.

Art. 33. Gospodarstwa utworzone w drodze parcelacji na mocy niniejszej ustawy nie mogą być dzielone aktami prawnymi czy to między żyjącymi, czy to na wypadek śmierci, pod tytułem danym, czy obciążającym, dopóki są obciążone zostawioną przy hipotece resztą ceny kupna, a w każdym razie przed upływem 25 lat od ich powstania. Przy dokupie gruntu do gospodarstwa już istniejącego mogą urzędy ziemskie uzależnić sprzedaż od zgody nabywcy na poddanie powyższym zastrzeżeniom całego gospodarstwa nabywcy, a obowiązane są zastrzec tę niepodzielność, gdy przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi parcelowanej w myśl niniejszej ustawy.

Przeniesienie własności, obciążanie lub wydzierżawianie tych gospodarstw przed upływem wyżej oznaczonego terminu może nastąpić tylko za zezwoleniem urzędów ziemskich.

Wszelkie umowy wbrew tym postanowieniom zawarte są nieważne. O nieważności orzekają właściwe sądy na skutek powództwa właściwego Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Orzeczenie nieważności uzasadnia na rzecz Państwa Polskiego prawo odkupu danego gospodarstwa po cenie nabycia go przez parcelanta z doliczeniem koniecznych i pożytecznych wkładów.

Art. 34. Ograniczenia, przewidziane w art. 33 będą uwidocznione w księdze gruntowej.

IV. Postanowienia końcowe

Art. 35. Wszelkie pisma i podania urzędów ziemskich, wnoszone do sądów, urzędów i władz, dalej wszystkie akty w przedmiocie przeniesienia prawa własności na rzecz państwa, sporządzone w myśl postanowień niniejszej ustawy są wolne od opłat skarbowych, stemplowych i komunalnych.

Art. 36. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Sprawiedliwości, Skarbu, Spraw Wojskowych oraz Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 37. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Ministrów i Minister Skarbu:
W. Grabski

Marszałek:
W. Trąmpczyński

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego:
T. Wilkoński

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
F. Bujak

Kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości:
dr J. Morawski

Minister Spraw Wojskowych:
J. Leśniewski

Druga Rzeczpospolita..., 64-74.

KONWENCJA MIĘDZY POLSKĄ A WOLNYM MIASTEM GDAŃSKIEM

Polska i Wolne Miasto Gdańsk, biorąc pod uwagę zawarcie konwencji, ułożonej przez Głównie Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone zgodnie z art. 104 Traktatu Pokojowego, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. przez Głównie Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone i Niemcy,

i pragnąc, aby ta umowa doszła między nimi do skutku odpowiednio do wymienionego artykułu tegoż Traktatu,

wyzaczyła w tym celu, jako swoich Pełnomocników:

Rzeczpospolita Polska: p. Ignacego J. Paderewskiego, byłego Prezydenta Rady Ministrów;

Wolne Miasto Gdańsk: Pierwszego Burmistrza Sahma; Deputowanego Schuemmera; którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i należyte co do formy, przyjęli następujące postanowienia:

Rozdział I

Art. 1. Przedstawiciel dyplomatyczny Rządu Polskiego, z siedzibą w Gdańsku, będzie pośrednikiem między Rządem Polskim a Rządem Wolnego Miasta.

Art. 2. Polska weźmie na siebie prowadzenie spraw zagranicznych Wolnego Miasta Gdańska, również jak i opiekę nad obywatelami gdańskimi za granicą. Opieka ta będzie udzielana na tych samych warunkach, jak obywatelom polskim.

Paszporty, wydane obywatelom gdańskim, będą zapewniały opiekę polską za granicą tylko w tym wypadku, jeżeli będą miały wizę Przedstawiciela Rządu Polskiego w Gdańsku.

Art. 3. W miastach zagranicznych, w których Wolne Miasto Gdańsk ma poważne interesy ekonomiczne, jeden lub kilku obywateli Wolnego Miasta Gdańska, oddanych przez Wolne Miasto do dyspozycji Rządu Polskiego, wejdzie w skład polskich konsulatów.

Urzędnicy ci będą zależni od Rządu Polskiego i będą pod kierunkiem i władzą Konsula Polskiego zajęci sprawami dotyczącymi specjalnie interesów obywateli Wolnego Miasta Gdańska.

Art. 4. Exequatur będzie udzielać obcym agentom konsularnym, rezydującym w Gdańsku, Rząd Polski po porozumieniu się z władzami Wolnego Miasta.

Art. 5. Koszty Przedstawicielstwa dyplomatycznego i konsularnego Wolnego Miasta Gdańska, również jak i koszt opieki nad jego obywatelami za granicą będzie ponosiła Polska. Wszystkie podatki i opłaty, pobierane przez służbę dyplomatyczną i konsularną, będą należały do Rządu Polskiego.

Art. 6. Rząd Polski nie zawrze żadnego traktatu lub umowy międzynarodowej, obchodzącej Wolne Miasto Gdańsk, bez zasięgnięcia uprzednio opinii Wolnego Miasta. Wynik tej konsultacji będzie podany do wiadomości Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Wysokiemu Komisarzowi przysługiwać będzie we wszelkich wypadkach prawo weta przeciwko wszelkim traktatom lub umowom międzynarodowym w tym zakresie, w jakim będą one miały zastosowanie do Wolnego Miasta Gdańska, jeżeli Rada Ligi Narodów uzna je za sprzeczne z postanowieniami niniejszego Traktatu lub Statutu Wolnego Miasta.

Art. 7. Wolne Miasto nie będzie mogło zaciągać pożyczek zagranicznych bez uprzedniego zasięgnięcia opinii Rządu Polskiego, który obowiązany jest zakomunikować swoją odpowiedź w przeciągu dni 15. W razie jakiegoś zarzutu ze strony Rządu Polskiego sprawa może być przedstawiona przez Wolne Miasto do oceny Wysokiego Komisarza, który wyda decyzję, stosownie do warunków, przewidzianych w art. 39 niniejszego Traktatu.

Wysoki Komisarz będzie miał obowiązek upewnić się, czy warunki pożyczki nie są sprzeczne z postanowieniami niniejszego Traktatu lub Statutem Wolnego Miasta.

Art. 8. Prawo wywieszania flagi handlowej Gdańska będzie przysługiwało jedynie statkom, które są własnością wyłącznie obywateli Wolnego Miasta, zaliczając do nich spółki i stowarzyszenia, zarejestrowane w Wolnym Mieście, w których interesy obywateli Wolnego Miasta przeważają.

Wolne Miasto zanotyfikuje Rządowi Polskiemu każdą rejestrację statków pod flagą gdańską z wyszczególnieniem praw własności i innych praw rzeczowych, ciężących na owych statkach.

Rządowi Polskiemu przysługiwać będzie prawo ustanowienia w Gdańsku przy urzędzie Przedstawiciela Polskiego, przewidzianego w art. 1, polskiej służby administracyjnej, potrzebnej do rejestrowania i sprawdzania sprawności morskiej statków, polskich oraz do werbowania załogi.

W sprawach zakresu niniejszego artykułu, co do których Wolne Miasto i Polska nie osiągnęły zgody, będzie mogło być wniesione odwołanie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na warunkach przewidzianych w art. 39.

Art. 9. Wolne Miasto Gdańsk i Polska zobowiązują się w miarę możliwości i z uwzględnieniem swych odrębnych interesów gospodarczych uzgodnić ustawodawstwo dotyczące prawa o banderze.

Art. 10. Wolne Miasto zobowiązuje się traktować w porcie gdańskim okręty pod flagą polską tak samo, jak statki pod flagą Wolnego Miasta.

Art. 11. Stosunki bezpośrednie między miejscowymi władzami administracyjnymi i sądowymi Wolnego Miasta Gdańska a pogranicznymi terytoriami Prus Wschodnich będą dozwolone na tych samych warunkach, co stosunki bezpośrednie między władzami polskimi i władzami niemieckimi, tak, jak to uregułuje konwencja, która zostanie zawarta między Polską a Niemcami.

Art. 12. Z zastrzeżeniem praw, przysługujących Polsce, o których mowa w artykule 2, kontrolę cudzoziemców na terytorium Wolnego Miasta Gdańska będą wykonywały władze Wolnego Miasta.

Rozdział II

Art. 13. Wolne Miasto Gdańsk jest objęte polską granicą celną; Polska i Wolne Miasto stanowią jeden obszar celny, poddany prawodawstwu i taryfie celnej polskiej.

Art. 14. Terytorium Wolnego Miasta Gdańska stanowić będzie pod względem celnym jednostkę administracyjną, powierzoną urzędnikom Wolnego Miasta i działającą pod jeneralną

kontrolą Centralnego Zarządu Celnego Polski; Rząd Polski będzie brał udział w nadzorze służby celnej przez polskich inspektorów, przydzielonych do personelu gdańskiego. Inspektorzy ci opłacani bezpośrednio przez Rząd Polski, będą komunikowali swoje spostrzeżenia Centralnemu Zarządowi Celnemu Polski.

Formularze celne, których część drukowana winna być sporządzona po niemiecku i po polsku, będą mogły być wypełniane bez różnicy w języku niemieckim lub polskim.

W celu zapewnienia sprawności służby celnej Wolne Miasto winno posiadać dostateczną liczbę urzędników, znających język polski.

Art. 15. Gdański Zarząd Celny będzie zobowiązany do zdawania rachunku Zarządowi Cel Polskich z wpływów celnych i będzie odpowiedzialny za ich pobór, również jak i za wykonanie ustaw celnych.

Wydatki administracyjne, ponoszone wskutek tego przez Wolne Miasto, będą potrącane z sumy ogólnej wpływów celnych, pobranych na terytorium Wolnego Miasta.

Opłaty celne będą stosownie do woli osób, które je będą ponosić, uiszczane bądź w walucie gdańskiej, bądź w walucie polskiej.

Rachunki będą zamykane w końcu każdego kwartału i Polska wypłacać będzie Wolnemu Miastu stały odsetek czystego zysku, określony w myśl przepisów art. 17.

Art. 16. Postanowienia niniejszego rozdziału wejdą w życie w przeciągu trzech miesięcy, które nastąpią po wejściu w życie niniejszego Traktatu; do tego czasu będzie stosowany Układ Prowizoryczny z 22 kwietnia 1920 roku.

Art. 17. W przeciągu miesiąca od wejścia w życie niniejszego Traktatu odbędą się układy między Polską a Wolnym Miastem w tym celu, aby:

a) Rozważyć zarządzenia, które należy poczynić w celu rozciągnięcia na Wolne Miasto prawodawstwa i taryfy celnej polskiej oraz w celu przystosowania w granicach możliwości prawodawstwa gdańskiego z zakresu monopoli i w ogóle wszystkich opłat i podatków pośrednich do prawodawstwa polskiego. Wolne Miasto zobowiązuje się przyjąć i zapewnić wykonanie rzeczonych zarządzeń;

b) Ustalić zasady, dotyczące wysokości kursu zamiany przy pobieraniu w porcie gdańskim opłat celnych w monecie gdańskiej podług taryfy równej co do wartości taryfie polskiej, na czas, w którym oba państwa posiadać będą różne systemy monetarne.

c) Ustalić odsetek czystych zysków, mających być przyznany Gdańskowi w myśl art. 15. Przy określeniu tego odsetka weźmie się pod uwagę stosunek opłat celnych, pobranych za towary, przeznaczone odpowiednio dla konsumpcji w Polsce i na terytorium Wolnego Miasta.

Art. 18. Strefa wolna, istniejąca obecnie w porcie Gdańska, będzie nadal utrzymana. Strefa ta będzie oddana pod kontrolę i zarząd Rady, przewidzianej w artykule 19, która będzie władną stanowić o zmianie lub rozszerzeniu granic wspomnianej wolnej strefy lub o zmianie jej ustroju wewnętrznego, z zastrzeżeniem dla Rządu Wolnego Miasta i dla Rządu Polskiego prawa sformułowania w przeciągu 15 dni sprzeciwu, o ile taki zostanie wniesiony. W razie niezgody sprzeciw ten będzie miał moc zawieszającą i wymienionym Rządom będzie przysługiwało prawo założenia rekursu do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na warunkach, przewidzianych w artykule 39.

Rozdział III

Art. 19. Pod nazwą „Rady Portu i Dróg Wodnych Gdańska” zostanie ustanowiona Rada, złożona w równych częściach z polskich i gdańskich komisarzy, których liczba z każdej strony nie będzie przekraczała pięciu, a którzy będą wybrani odpowiednio przez Rząd Polski i przez Wolne Miasto spośród przedstawicieli interesów gospodarczych, obu krajów.

Prezydent Rady będzie wybrany za wspólnym porozumieniem między Rządem Polskim a Rządem Wolnego Miasta. W braku porozumienia w przeciągu miesiąca po wejściu w życie niniejszego Traktatu, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku zwróci się do Rady Ligi Narodów z prośbą o zamianowanie Prezydenta narodowości szwajcarskiej.

W razie zawakowania urzędu Prezydenta należy zastosować taki sam sposób postępowania w ciągu miesiąca po zaprzestaniu urzędowania poprzedniego Prezydenta.

Prezydent będzie mianowany na lat trzy. Mandat ten będzie mógł być odnowiony. Prezydent kierować będzie obradami, starając się doprowadzić do zgody pomiędzy stronami; weźmie on udział w głosowaniu dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków dla osiągnięcia zgody; głos jego będzie rozstrzygał w razie równości głosów. Koszty i wydatki Rady będą pokrywane z dochodów urzędów, zarządzanych przez Radę.

Art. 20. Rada będzie zajmować się w granicach Wolnego Miasta kontrolą, zarządem i eksploatacją portu, dróg wodnych i ogółu tych dróg żelaznych, które obsługują specjalnie port, również jak i wszystkich dóbr i zakładów, służących do ich eksploatacji, z wyjątkiem wszakże dóbr i zakładów, służących do ogólnej eksploatacji kolei żelaznych.

Do Rady należeć będzie oznaczenie tych dróg żelaznych, które mają być uznane, jako specjalnie obsługujące port, z zastrzeżeniem dla Rządu Wolnego Miasta i Rządu Polskiego prawa sformułowania w przeciągu 15 dni sprzeciwu, o ile taki zostanie założony. W razie niezgody sprzeciw ten będzie miał moc zawieszającą i wspomnianym Rządom będzie przysługiwało prawo odwołania się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na warunkach, przewidzianych w artykule 39.

Rada porozumie się z Rządem Polskim w celu możliwie najściślejszego uzgodnienia administracji części Wisły, znajdującej się pod jej zarządem, z administracją Wisły Polskiej. Rada zatrzyma na służbie w miarę możliwości urzędników, pracowników i robotników, obecnie znajdujących się w służbie portu lub dróg wodnych i żelaznych, poddanych jej kompetencji. Przy wprowadzaniu nowych pracowników i robotników do administracji, uzależnionej od Rady, nie mogą zachodzić żadne różnicowania na niekorzyść obywateli polskich.

Art. 21. Drogi żelazne, które nie są wymienione w artykule 20, będą z wyjątkiem tramwajów i innych dróg żelaznych, służących głównie potrzebom Wolnego Miasta, kontrolowane i zarządzane przez Polskę, która otrzymywać będzie zyski i ponosić koszty.

Art. 22. Umowy późniejsze między Polską a Wolnym Miastem, które winny być zawarte w ciągu czterech miesięcy od wejścia w życie niniejszego Traktatu, uregulują wszystkie sprawy, związane z wykonaniem artykułu 21-go, a mianowicie kwestie, tyjące się utrzymania urzędników, pracowników i robotników, będących obecnie w służbie kolei żelaznych, na zasadzie uszanowania praw nabytych, jak również kwestie dotyczące gwarancji, które należy dać dla obopólnego zabezpieczenia używalności języka i monety gdańskiej i polskiej oraz interesów ludności miejscowej we wszystkim, co się tyczy administracji, eksploatacji i urzędów, o których mowa w artykule 21.

W razie braku zgody, decyzja będzie powzięta przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów zgodnie z art. 39.

Art. 23. Rada pobierać będzie wszystkie opłaty, taksy i dochody, pochodzące z administracji portu, dróg wodnych i dróg żelaznych, o których mowa w art. 20 i ponosić będzie wszystkie koszty utrzymania, zarządu, eksploatacji, ulepszeń i rozwoju. Zyski i straty będą dzielone między Polskę a Wolne Miasto Gdańsk według stosunku, jaki będzie ustalony przez konwencję finansową, która zostanie przez nie zawarta.

W rozrachunku będą uwzględnione dochody i wydatki, które Wolne Miasto poniosło od 10 stycznia 1920 r., na utrzymanie instytucji, o których mowa w art. 20 i 21, do chwili wejścia w życie art. 20, 21 i od 23 do 26.

Art. 24. Rada przedsięwzięć w porozumieniu z Rządem Polskim wszystkie środki potrzebne do zabezpieczenia wolnego ruchu emigrantów i imigrantów z Polski lub do Polski. Żadne Towarzystwo żeglugi ani żadna inna organizacja, stowarzyszenie lub osoba prywatna nie będzie mogła zająć się przedsiębiorstwem emigracyjnym lub imigracyjnym z Polski lub do Polski bez pozwolenia Rządu Polskiego.

Art. 25. Wolne Miasto Gdańsk i Rząd Polski zobowiązują się przenieść na Radę własność wszystkich dóbr, które należąc do dawnego Cesarstwa Niemieckiego lub do jakiegokolwiek państwa niemieckiego, zostały oznaczone przez Głównie Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, jako stanowiące część portu i związane z zarządem lub eksploatacją tegoż, jak i dróg wodnych i żelaznych, o których mowa w art. 20.

Własność wszystkich dóbr, które należały do dawnego Cesarstwa Niemieckiego lub jakiegokolwiek Państwa Niemieckiego i są związane z zarządem i eksploatacją dróg żelaznych, o których mowa w art. 21, będzie przeniesiona na Polskę.

Rada będzie miała prawo wydzierżawiać lub nabywać wszelkie inne dobra ruchome lub nieruchome, położone na terytorium Wolnego Miasta, o ile Rada uzna je za potrzebne do kierownictwa administracji lub eksploatacji portu, dróg wodnych i dróg żelaznych, które ma sobie powierzone, lub do ich rozwinięcia lub ulepszenia. Wolne Miasto Gdańsk zobowiązuje się podjąć wszelkie środki, potrzebne do wykonania decyzji Rady, a zwłaszcza do przeprowadzenia wywłaszczeń, potrzebnych do wymienionych celów.

Wolne Miasto zobowiązuje się nie odmawiać wywłaszczenia dla Polski na sprawiedliwych warunkach terenów i innych posiadłości, potrzebnych do eksploatacji urzędów, o których mowa w artykule 21.

W razie, gdyby niniejszy artykuł dał powód do jakiegokolwiek sporu między Rządem Wolnego Miasta a Rządem Polskim, spór będzie poddany decyzji Wysokiego Komisarza na warunkach przewidzianych w art. 39.

Art. 26. Rada będzie miała obowiązek zabezpieczyć Polsce swobodną używalność portu i środków komunikacyjnych, o których mowa w art. 20, bez żadnego ograniczenia i w mierze potrzebnej dla zabezpieczenia ruchu wwozowego i wywozowego do Polski lub z Polski; Rada będzie miała obowiązek powziąć wszelkie środki potrzebne, aby zabezpieczyć rozwój i ulepszenie portu i dróg komunikacyjnych w celu zadośćuczynienia wszystkim potrzebom tego ruchu.

W razie, gdyby zarządzenia powyższe nie były stosowane, Wolnemu Miastu Gdańskowi i Polsce przysługiwać będzie prawo założenia rekursu, przewidzianego w artykule 39.

Art. 27. Postanowienia artykułów 20, 21 i 23 do 26 wejdą w życie w trzy miesiące po wyznaczeniu Prezydenta Rady.

Art. 28. W każdym czasie i we wszystkich okolicznościach Polska będzie miała prawo importować i eksportować przez Gdańsk towary wszelkiego rodzaju, niezakazane przez ustawy polskie.

Rozdział IV

Art. 29. Polsce przysługiwać będzie prawo założenia w porcie gdańskim służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, połączonej bezpośrednio z Polską. W zakres działania tej służby wchodzić będą komunikacje pocztowe i telegraficzne przez port gdański między Polską a krajami zagranicznymi, również jak i komunikacja między Polską a portem gdańskim.

Art. 30. Wolne Miasto Gdańsk zobowiązuje się wydzierżawić lub sprzedać Polsce na warunkach sprawiedliwych tereny i gmachy, potrzebne do założenia i działania urzędów, przewidzianych w artykule 29 zarówno jak i 21.

Wolne Miasto zobowiązuje się udzielić Rządowi Polskiemu wszelkich żądanych ułatwień do założenia linii telegraficznych i telefonicznych, potrzebnych do wykonania wspomnianego artykułu.

Art. 31. Wszelkie inne komunikacje pocztowe, telegraficzne i telefoniczne na terytorium Wolnego Miasta, zarówno jak komunikacje między Wolnym Miastem a krajami będą podlegały Wolnemu Miastu.

Art. 32. Polska i Wolne Miasto zobowiązują się zawrzeć w przeciągu 6 miesięcy, licząc od daty wejścia w życie niniejszego Traktatu, specjalną konwencję w celu ustalenia jednolitych taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych we wzajemnej komunikacji. Konwencja ta ustali równocześnie szczegóły zastosowania niniejszego rozdziału.

Rozdział V

Art. 33. Wolne Miasto Gdańsk zobowiązuje się zastosować do mniejszości rasowych, religijnych i językowych przepisy, podobne do tych, które są zastosowane przez Polskę na terytorium polskim w wykonaniu rozdziału I Traktatu, zawartego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. między Polską a Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi, a szczególnie czuwać, aby w prawodawstwie i w prowadzeniu administracji żadna stronnictwość nie objawiała się na szkodę obywateli polskich i innych osób pochodzenia lub języka polskiego, stosownie do art. 104 § 5 Traktatu Pokoju Wersalskiego z Niemcami.

Przepisy artykułów 14 i 19 Traktatu, zawartego w Wersalu pomiędzy Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską dnia 28 czerwca 1919 r., zarówno jak i przepisy art. 89 Traktatu Wersalskiego z Niemcami stosować się będą również do Wolnego Miasta Gdańska.

Art. 34. Warunki naturalizacji w Wolnym Mieście Gdańsku zarówno jak warunki, na jakich towarzystwa zagraniczne będą się mogły ukonstytuować jako towarzystwa gdańskie, zostaną określone w porozumieniu między Wolnym Miastem a Polską.

Art. 35. Układ specjalny zostanie zawarty w najszybszym terminie między Polską a Wolnym Miastem w celu uregulowania obustronnego wykonywania w Polsce i na terytorium Wolnego Miasta wyroków, wydanych przez Trybunały Polskie, względnie Gdańskie, ściganie

przestępców, którzy zbiegli na terytorium polskie lub Wolnego Miasta Gdańska, zarówno jak ich wydawania i wszelkich innych spraw natury sądowej.

Art. 36. Polska i Wolne Miasto Gdańsk zobowiązują się wzajemnie rozpocząć rokowania, skoro tylko okoliczności na to pozwolą, na żądanie jednej lub drugiej strony, w celu unifikacji ich systemów monetarnych. Termin roczny będzie przewidziany, zanim unifikacja, już zadecydowana wejdzie w życie.

Art. 37. Rząd Polski zobowiązuje się rozpocząć rokowania z Wolnym Miastem w celu ułatwienia mu wszelkimi środkami zaopatrywanie go w artykuły żywnościowe, paliwo i surowce.

Art. 38. Układy późniejsze zostaną zawarte między Polską a Wolnym Miastem co do wszystkich spraw, którymi niniejszy Traktat się nie zajmuje.

Art. 39. Każdy spór który by powstał między Polską a Wolnym Miastem w przedmiocie niniejszego Traktatu lub wszelkich innych późniejszych umów, układów i konwencji, albo wszystkich spraw, dotyczących stosunków pomiędzy Polską a Wolnym Miastem, będzie oddany przez jedną lub drugą stronę do decyzji Wysokiego Komisarza, który, jeśli to uzna za potrzebne, odeśle sprawę do Rady Ligi Narodów.

Obu stronom przysługuje prawo odwołania się do Rady Ligi Narodów.

Art. 40. Żadna zmiana nie może być uczyniona w niniejszej konwencji bez wzajemnego porozumienia się między Polską a Wolnym Miastem Gdańskim.

Niniejsza Konwencja, której oba teksty, francuski i angielski, będą obowiązujące, wchodzi w życie z chwilą ukonstytuowania się Wolnego Miasta Gdańska.

W dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszą Konwencję.

Sporządzono w Paryżu dziewiątego listopada tysiąc dziewięćset dwudziestego roku w jednym egzemplarzu, który zostanie złożony w archiwach Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej i którego odpisy uwierzytelnione będą wręczone Polsce i Wolnemu Miastu Gdańskowi.

Protokół

Wolne Miasto Gdańsk będzie korzystać przy opracowaniu stypulacji, przewidzianych w art. 108 Traktatu Wersalskiego, z potrzebnych ułatwień, celem przedstawienia swych poglądów Mocarstwu kontraktującym.

Sporządzono w Paryżu dnia dziewiątego listopada tysiąc dziewięćset dwudziestego roku w jednym egzemplarzu, którego oba teksty francuski i angielski są autentyczne i który zostanie dołączony do Konwencji, podpisanej tegoż dnia przez niżej podpisanych pełnomocników.

I.J. Paderewski

Heinrich Sahn

W. Schümmer

Druka Rzeczpospolita..., s. 81-90.

15. 19 lutego 1921, Paryż

UMOWA POLITYCZNA MIĘDZY POLSKĄ A FRANCJĄ

Rząd Polski i Rząd Francuski, troszcząc się w równej mierze o utrzymanie stanu pokoju w Europie, bezpieczeństwa i obrony ich terytorium oraz ich interesów wzajemnych, politycznych i gospodarczych, przez zachowanie traktatów, które zostały wspólnie podpisane lub które będą później wzajemnie uznane, zgodziły się na następujące postanowienia:

1. W celu uzgodnienia swych wysiłków pokojowych, oba Rządy zobowiązują się działać w porozumieniu we wszystkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczących obu Państw i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu Traktatów i zgodnie z Paktem Ligi Narodów.

2. Ponieważ odrodzenie gospodarcze jest warunkiem zasadniczym przywrócenia porządku międzynarodowego i pokoju w Europie, oba Rządy porozumieją się w tym względzie celem podjęcia akcji solidarnej i wspierania się wzajemnie. Poczynią one starania, aby rozwinąć swe stosunki gospodarcze i w tym celu zawrą umowy specjalne i konwencję handlową.

3. Gdyby jednak, wbrew przewidywaniom i szczerym zamiarom pokojowym obu układających się Państw, oba lub jedno z nich zostało zaatakowane bez wyzwania ze swej strony, oba Rządy porozumieją się, celem obrony swych terytoriów i ochrony swych słusznych interesów, w ramach zakreslonych we wstępie.

4. Oba Rządy zobowiązują się zasięgnąć wzajemnie zdania przed zawarciem nowych układów, dotyczących ich polityki w Europie Środkowej i Wschodniej.

5. Umowa niniejsza wejdzie w życie dopiero po podpisaniu umów handlowych, będących obecnie przedmiotem rokowań.

DzURP, 1922, nr 63, poz. 563.

Druga Rzeczpospolita..., s. 91-92.

16. 19 lutego 1921, Paryż

KONWENCJA WOJSKOWA MIĘDZY POLSKĄ A FRANCJĄ

Ścisłe tajne

W ramach realizacji układu z dnia [19] II 1921 r. niżej podpisani przedstawiciele wojskowi, upoważnieni przez swoje rządy, postanawiają co następuje:

Artykuł I

W wypadku, gdyby sytuacja w Niemczech stała się groźna w takim stopniu, że wystąpiłoby niebezpieczeństwo wojny przeciwko jednemu z zainteresowanych krajów, a zwłaszcza w razie mobilizacji niemieckiej, jak również w wypadku, gdyby wykonanie Traktatu Wersalskiego wymagało wspólnego działania z ich strony, oba rządy zobowiązują się zwiększyć swe przygotowanie tak, aby móc udzielić sobie szybkiej, skutecznej pomocy i działać wspólnie. Na wypadek agresji niemieckiej przeciwko jednemu z obu krajów, oba kraje są również zobowiązane przystąpić do akcji w myśl obopólnego porozumienia.

Za agresję niemiecką uważana będzie wszelka agresja wychodząca z terytorium podlegającego rządowi niemieckiemu, a więc terytorium pozostającego w granicach ustalonych przez Traktat Wersalski.

Artykuł II

W razie gdyby Polsce groziła wojna ze strony Republiki Sowieckiej lub w razie napadu tej ostatniej, Francja zobowiązuje się do działania zarówno na lądzie, jak i na morzu, aby przyczynić się do zapewnienia Polsce bezpieczeństwa wobec Niemiec, tak jak kraj ten jest określony powyżej, jak również do udzielenia pomocy w obronie przeciwko armii Sowieckiej.

Artykuł III

W jednym i w drugim przypadku przewidzianym w wyżej wymienionych artykułach I i II, bezpośrednia pomoc, jakiej Francja zobowiązuje się udzielić Polsce, będzie polegać na przesłaniu materiałów wojennych i kolejowych, na wysłaniu personelu technicznego, ale nie na wysłaniu wojsk francuskich, które walczyłyby jako posiłki armii polskiej.

Francja zobowiązuje się również, w miarę jej możliwości, do zapewnienia bezpieczeństwa linii komunikacyjnych między nią a Polską, w tym również linii morskich.

Artykuł IV

Kierując się wspólnym zainteresowaniem Polski i Francji w ukonstytuowaniu w najkrótszym czasie możliwie silnej krajowej armii polskiej;

A. Polska zobowiązuje się wprowadzić obowiązek dwuletniej służby wojskowej utrzymywać w okresie pokoju: 9 brygad kawalerii, minimum 30 dywizji piechoty (z bronią i odpowiadającą jej służbą stanowiącą organiczną część tych dywizji), a w drugiej kolejności, w zależności od posiadanych zapasów w materiale i w ludziach, odpowiednie proporcje ilościowe formacji rezerw ogólnych wszelkiej broni (artylerii polowej i ciężkiej, czołgów, wojsk saperskich, lotnictwa itp.).

B. Francja zobowiązuje się uczestniczyć w latach 1921 i 1922 poprzez udzielenie specjalnych kredytów wojskowych (których wysokość jest ustalona w załączniku do niniejszej konwencji) w realizowaniu programu reorganizacji armii polskiej w częściach tego programu, które zmierzają do: a) Ujednolicenia uzbrojenia piechoty według modeli zbrojeń stosowanych we Francji; b) Ujednolicenia uzbrojenia artylerii według modeli zbrojeń stosowanych we Francji; c) Utworzenia zapasów mobilizacyjnych w zakresie amunicji dla piechoty i artylerii oraz granatów na 6-miesięczny okres wojny; d) Utrzymania i rozwoju pułku czołgów; e) Utrzymania i

rozwoju lotnictwa i sprzętu transmisyjnego; f) Podjęcia środków zabezpieczenia przed gazami trującymi.

Wszystko to zostanie obliczone w oparciu o dane zawarte w p. A niniejszego artykułu, z tym że dywizje piechoty będą się składały z 3 pułków i 3 batalionów (każdy batalion posiada kompanię karabinów maszynowych) i że artyleria dywizji będzie się składać z 3 grup po 3 baterie i z 4 dział artylerii polowej oraz z 1 grupy – 3 baterie po 4 działa artylerii ciężkiej.

Artykuł V

Celem zapewnienia armii polskiej sprzętu niezbędnego do jej mobilizacji i do jej zaopatrzenia podczas wojny, Polska zobowiązuje się do rozwinięcia, przy pomocy Francji, swego przemysłu zbrojeniowego, zgodnie ze specjalnym planem.

Artykuł VI

Sztaby Główne obu zawierających układ krajów będą się nieustannie porozumiewać w sprawach przygotowań i potrzebnych środków dla wykonania postanowień niniejszej konwencji oraz do utrzymania linii komunikacyjnych między obu krajami.

Artykuł VII

Postanowienia układu [...] odnośnie Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce będą mogły, po upływie każdego roku, podlegać rewizji pod warunkiem uprzedniego porozumienia między obu państwami.

Celem zapewnienia pełnej harmonii i niezbędnej, ścisłej współpracy między oficerami francuskimi, polskie dowództwo i władze wojskowe, przy których ci oficerowie będą akredytowani, będą ich informować o wszystkich sprawach bieżących i zapraszać na wszystkie konferencje, posiedzenia i narady, aby dać im możliwość wypowiedzania się w odpowiednim czasie.

Ze swej strony Polska: a) powoła we Francji, przy attaché wojskowym, Biuro Łączności składające się z oficerów sztabowych lub technicznych; b) przydzieli do szkół i oddziałów wojska francuskiego, celem wysłuchania całego cyklu instrukcji, pewną liczbę oficerów do ustalenia przez oba sztaby główne.

Artykuł VIII

Niniejsza konwencja wejdzie w życie dopiero po podpisaniu układów handlowych, będących obecnie w fazie pertraktacji.

Załącznik do konwencji wojskowej polsko-francuskiej z 1921 r.

Realizując postanowienia art. IV p. B niniejszej konwencji, rząd francuski zobowiązuje się udzielić Polsce zaliczek wojskowych, których wysokość ustalono na 400 mln franków, w tym 80 mln w materiale z nadwyżek demobilu francuskiego.

W zasadzie zaliczki te zostaną zrealizowane w 1921 i 1922 r. do wysokości 200 mln franków, nie włączając w to 80 mln określonych wyżej.

W wyjątkowych i nieprzewidzianych przypadkach wysokość zaliczek będzie mogła w okresie wspomnianych lat być podwyższona.

Zaliczki będą służyć na pokrycie dostaw towarów dla Polski bezpośrednio przez francuskie Ministerstwo Wojny lub za jego pośrednictwem. Dostawy te będą dokonywane w warunkach do ustalenia przez oba Ministerstwa Wojny Francji i Polski.

[F.] Foch
[P.] Doumer
[L.] Barthou

[K.] Sosnkowski

Druha Rzeczpospolita..., s. 92-95.

17. 17 marca 1921, Warszawa

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W Imię Boga Wszechmogącego!

My, Naród Polski, dziękujemy Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja – dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuijstych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć – tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.

ROZDZIAŁ I Rzeczpospolita

Artykuł 1

Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą

Artykuł 2

Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości – niezawisłe Sądy.

ROZDZIAŁ II Władza ustawodawcza

Artykuł 3

Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania.

Nie ma ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony.

Ustawa uchwalona przez Sejm zyskuje moc obowiązującą w czasie przez nią samą określonym.

Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego; przekazuje przedstawicielstwu tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowymi.

Rozporządzenia władzy, z których, wynikają prawa lub obowiązki, obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.

Artykuł 4

Ustawa państwowa ustala corocznie budżet Państwa na rok następny.

Artykuł 5

Ustalanie stanu liczebnego wojska i zezwalanie na coroczny pobór rekruta może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej.

Artykuł 6

Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomości państwowego, nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie cel i monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jako też przyjęcie gwarancji finansowej przez Państwo – może nastąpić tylko na mocy ustawy.

Artykuł 7

Rząd przedstawi corocznie zamknięcie rachunków państwowych do parlamentarnego zatwierdzenia.

Artykuł 8

Sposób wykonania parlamentarnej kontroli nad długami Państwa określi oddzielna ustawa.

Artykuł 9

Do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania corocznie Sejmowi wniosku o udzieleniu lub odmówieniu Rządowi absolutorium – jest powołana Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegiałości i niezależności. sędziowskiej członków jej kolegium, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością 3/5 głosujących. Organizację Najwyższej Izby Kontroli i sposób jej działania określi szczegółowo osobną ustawa.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów, a jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem.

Artykuł 10

Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje Rządowi i Sejmowi. Wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, muszą podawać sposób ich zużycia i pokrycia.

Artykuł 11

Sejm składa się z posłów, wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu, w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym.

Artykuł 12

Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 21; używa w pełni praw cywilnych i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Artykuł 13

Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, nie wyjmując wojskowych w służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25.

Artykuł 14

Nie mogą korzystać z prawa wyborczego obywatele skazani za przestępstwa, które określili ordynacja wyborcza jako pociągające za sobą czasową lub stałą utratę prawa wybierania, wybieralności, a także piastowania mandatu poselskiego.

Artykuł 15

Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią swą służbę. Przepis ten dotyczy urzędników pełniących swą służbę przy władzach centralnych.

Artykuł 16

Pracownicy państwowi i samorządowi z chwilą wyboru na posła, otrzymują na czas trwania mandatu poselskiego urlop. Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Lata spędzone na wykonaniu mandatu poselskiego liczą się do lat służby.

Artykuł 17

Posel obejmujący płatną służbę państwową traci mandat; przepis ten nie dotyczy powołania na stanowisko ministrów; podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Artykuł 18

Bliższe postanowienia o wyborach posłów do Sejmu określi ordynacja wyborcza.

Artykuł 19

Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy.

Artykuł 20

Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie są krępowani żadnymi instrukcjami wyborców.

Posłowie składają na ręce Marszałka wobec Izby następujące ślubowanie: „Ślubuję uroczyście jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego jako całości”.

Artykuł 21

Posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego, ani w czasie trwania mandatu, ani po jego wygaśnięciu. Za przemówienia i odezwania się, tudzież manifestacje w Sejmie posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem. Za naruszenie prawa osoby trzeciej mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, o ile władza sądowa uzyska na to zezwolenie Sejmu.

Postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu.

Bieg przedawnienia przeciw posłowi w postępowaniu karnym ulega przerwie na czas trwania mandatu poselskiego.

Przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej i dyscyplinarnej ani pozbawieni wolności bez zezwolenia Sejmu. W wypadku schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, względnie dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, władza sądowa ma obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia o tym Marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt i dalsze postępowanie karne. Na żądanie Marszałka przytrzymany musi być niezwłocznie uwolniony.

Artykuł 22

Poseł nie może na swoje ani na obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych ani otrzymywać od Rządu koncesji lub innych korzyści osobistych.

Poseł nie może również otrzymywać od Rządu żadnych odznaczeń z wyjątkiem wojskowych.

Artykuł 23

Poseł nie może być redaktorem odpowiedzialnym.

Artykuł 24

Posłowie otrzymują diety w wysokości regulaminem określonej i mają prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji dla podróży po całym obszarze Rzeczypospolitej.

Artykuł 25

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Sejm powinien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną celem uchwalenia budżetu, stanu liczebnego i poboru wojska oraz innych spraw bieżących.

Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.

Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa Konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej niż 30 dni.

Sejm zwołany w październiku na sesję zwyczajną nie może być zamknięty przed uchwaleniem budżetu.

Artykuł 26

Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu.

Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania; termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu.

Artykuł 27

Posłowie wykonywają swe prawa i obowiązki poselskie osobiście.

Artykuł 28

Sejm wybiera ze swego grona Marszałka i jego zastępców, sekretarzy i komisje.

Mandaty Marszałka i jego zastępców trwają po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu.

Artykuł 29

Sposób i porządek obrad sejmowych, rodzaj i ilość komisji, liczbę wicemarszałków i sekretarzy, prawa a obowiązki Marszałka – określa regulamin sejmowy.

Marszałek mianuje urzędników sejmowych, za których działania odpowiada przed Sejmem.

Artykuł 30

Posiedzenia Sejmu są jawne. Na wniosek Marszałka, przedstawiciela Rządu lub 30 posłów może Sejm uchwalić tajność posiedzenia.

Artykuł 31

Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i komisji sejmowej.

Artykuł 32

Do prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów przy obecności przynajmniej 1/3 ogółu ustawowej liczby posłów, o ile inne przepisy Konstytucji nie zawierają odmiennych postanowień.

Artykuł 33

Posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do Rządu bądź do poszczególnych ministrów w sposób regulaminem przepisany. Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnie lub pisemnie w terminie nie dłuższym niż 6 tygodni albo umotywowanym oświadczeniem usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Na żądanie interpelantów odpowiedź musi być Sejmowi zakomunikowana. Sejm może odpowiedź Rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały.

Artykuł 34

Sejm może wyłaniać i naznaczać dla zbadania poszczególnych spraw nadzwyczajne komisje z prawem przesłuchiwania stron interesowanych oraz wzywania świadków i rzeczoznawców. Zakres działania i uprawnień tych komisji uchwała Sejm.

Artykuł 35

Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia. Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia mu uchwalonego projektu ustawy żadnych przeciwko niemu zarzutów – Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem 30 dni.

Jeżeli Senat postanowi projekt, uchwalony przez Sejm, zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu powyższych 30 dni, a najdalej w ciągu następnych dni 30 zwrócić Sejmowi z proponowanymi zmianami.

Jeżeli Sejm zmiany przez Senat proponowane uchwali zwykłą większością 11/20 głosujących – Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonym poprzednią uchwałą Sejmu.

Artykuł 36

Senat składa się z członków, wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, przy czym w stosunku do liczby mandatów sejmowych na ilość mieszkańców liczba mandatów do Senatu wynosi 1/4 część. Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; nie tracą jednak prawa wyborczego świeżo osiedli koloniści, którzy opuścili poprzednie miejsce zamieszkania korzystając z reformy rolnej; również nie tracą tego prawa robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy oraz urzędnicy państwowi przeniesieni służbowo. Prawo wybieralności ma każdy obywatel posiadający prawo wybierania do Senatu, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40.

Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy z kadencją sejmową.
Nikt nie może być jednocześnie członkiem Sejmu i Senatu.

Artykuł 37

Postanowienia artykułów 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29, 30, 31, 32 i 33 stosują się odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków.

Artykuł 38

Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją, ani naruszać jej postanowień.

ROZDZIAŁ III Władza wykonawcza

Artykuł 39

Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedem bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Zgromadzenie Narodowe zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siedmioletniego swego urzędowania.

Jeżeli zwołanie nie nastąpi na 30 dni przed upływem siedmioletniego, Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem.

Artykuł 40

Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu oraz w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej wskutek śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny – zastępuje go Marszałek Sejmu.

Artykuł 41

W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm i Senat łączą się natychmiast na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe celem wyboru Prezydenta.

Gdyby Sejm był rozwiązany w chwili, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, Marszałek Sejmu zarządzi niezwłocznie nowe wybory do Sejmu i Senatu.

Artykuł 42

Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej przez trzy miesiące nie sprawuje urzędu, Marszałek zwoła niezwłocznie Sejm i podda jego uchwale, czy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej należy uznać za opróżniony.

Uchwała uznająca urząd za opróżniony zapada większością 3/5 głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej, to jest ordynacją wyborczą ustalonej, liczby posłów.

Artykuł 43

Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników.

Artykuł 44

Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej celem wykonania ustaw i z powołaniem się na upoważnienie ustawowe ma prawo wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić.

Takież prawo w swoim zakresie działania mają ministrowie i władze im podległe.

Każdy akt rządowy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność.

Artykuł 45

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, a na wniosek Rady Ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe zastrzeżone w ustawach.

Każdy urzędnik Rzeczypospolitej musi podlegać ministrowi, który za jego działanie odpowiada przed Sejmem. Nominacje urzędników kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnuje Prezes Rady Ministrów i jest za ich działania odpowiedzialny przed Sejmem.

Artykuł 46

Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

Naczelnego Wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego – odpowiada przed Sejmem.

Artykuł 47

Prawo darowania i złagodzenia kary oraz darowania skutków zasądzenia karno-sądowego w poszczególnych wypadkach – przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Prezydent nie może stosować tego prawa do ministrów, zasądzonych na skutek postawienia ich w stan oskarżenia przez Sejm. Amnestia może być udzielona tylko w drodze ustawodawczej.

Artykuł 48

Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje Państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych Państwa Polskiego do państw obcych.

Artykuł 49

Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innymi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu.

Umowy handlowe i celne oraz umowy, które stale obciążają Państwo pod względem finansowym albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic Państwa, a także przymierza – wymagają zgody Sejmu.

Artykuł 50

Prezydent Rzeczypospolitej może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za uprzednią zgodą Sejmu.

Artykuł 51

Za czynności urzędowe Prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie, ani cywilnie.

Za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji lub przestępstwa karne – Prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko przez Sejm uchwałą powziętą większością 3/5 głosów, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu według postanowień osobnej ustawy. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu – Prezydent Rzeczypospolitej jest zawieszony w urzędowaniu.

Artykuł 52

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje uposażenie według przepisów osobnej ustawy.

Artykuł 53

Prezydent Rzeczypospolitej nie może piastować żadnego innego urzędu, ani należeć do składu Sejmu lub Senatu.

Artykuł 54

Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa w Zgromadzeniu Narodowym przysięgę następującej treści: „Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuje: praw Rzeczypospolitej, a przede wszystkim Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”.

Artykuł 55

Ministrowie tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

Artykuł 56

Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności Rządu.

Poza tym ponoszą ją ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie, za działalność w urzędzie, a to zarówno za zgodność tej działalności z konstytucją i innymi ustawami Państwa, za działanie podległych im organów, jak i za kierunek swej polityki.

Artykuł 57

W tymże samym zakresie obowiązuje ministrów solidarna i indywidualna odpowiedzialność za akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej.

Artykuł 58

Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu.

Artykuł 59

Konstytucyjną odpowiedzialność ministrów i sposób jej urzeczywistnienia określi osobna ustawa.

Uchwała, stawiająca ministra w stan oskarżenia, musi być powzięta w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów większością 3/5 oddanych głosów.

Rozpoznanie spraw i wydanie wyroku należy do Trybunału Stanu. Minister nie może uchylić się od odpowiedzialności konstytucyjnej przez zrzeczenie się urzędu. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia minister jest zawieszony w urzędowaniu.

Artykuł 60

Ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach sejmowych i przemawiać poza kolejną mówców, zapisanych do głosu; w głosowaniach mogą brać udział, o ile są posłami.

Artykuł 61

Ministrowie nie mogą piastować żadnego innego urzędu ani uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących towarzystw i instytucji na zysk obliczonych.

Artykuł 62

Jeżeli urząd ministra sprawuje tymczasowy kierownik ministerstwa, odnoszą się do niego wszelkie przepisy o urzędzie ministra.

Prezes Rady Ministrów w razie potrzeby porucza swoje zastępstwo jednemu z ministrów.

Artykuł 63

Liczbę, zakres działania i wzajemny stosunek ministrów, jak również kompetencje Rady Ministrów określi osobna ustawa.

Artykuł 64

Trybunał Stanu składa się z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego jako przewodniczącego, oraz dwunastu członków, których wybierają spoza swego grona: ośmiu Sejm i czterech Senat.

Członkami Trybunału Stanu mogą być wybrane osoby, niepiastujące żadnego urzędu państwowego i używające pełni praw obywatelskich.

Wyboru członków Trybunału Stanu dokonują Sejm i Senat natychmiast po ukonstytuowaniu się na cały okres kadencji sejmowej.

Artykuł 65

Dla celów administracyjnych Państwo Polskie podzielone będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorialnego.

Jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań wchodzących w zakres samorządu.

Związki takie mogą otrzymywać charakter publiczno-prawny tylko na podstawie osobnej ustawy.

Artykuł 66

W organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji. Organy administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorialnych mają być przy tym zespolone w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem. Zarazem uwzględniona będzie zasada udziału obywateli, powołanych drogą wyborów, w wykonaniu zadań tych urzędów w granicach określonych ustawami.

Artykuł 67

Prawo stanowienia w sprawach należących do zakresu działania samorządu przysługuje radom obieralnym. Czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego należą do organów utworzonych na zasadzie zespolenia kolegów, obieranych przez ciała reprezentacyjne, z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem.

Artykuł 68

Obok samorządu terytorialnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowymi w kierowaniu życiem gospodarczym i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy.

Artykuł 69

Źródła dochodowe Państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone.

Artykuł 70

Państwo będzie sprawowało nadzór nad działalnością samorządu przez wydziały samorządu wyższego stopnia; nadzór ten mogą jednak ustawy przekazać częściowo sądownictwu administracyjnemu.

Wypadki, w których uchwały organów samorządu wymagać będą wyjątkowo zatwierdzenia przez organy samorządu wyższego stopnia lub przez ministerstwa, będą określone ustawami.

Artykuł 71

Odwołanie się od orzeczeń organów zarówno rządowych, jak i samorządowych dopuszczone będzie tylko do jednej wyższej instancji, o ile ustawy nie przewidują w tym względzie wyjątków.

Artykuł 72

Ustawy przeprowadzą zasadę, iż od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w drugiej instancji, będzie przysługiwało stronom prawo odwołania się do właściwego sądu.

Artykuł 73

Do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej, jak i samorządowej powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele.

ROZDZIAŁ IV **Sądownictwo**

Artykuł 74

Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł 75

Organizacja, zakres i sposób działania wszelkich sądów będą określone w drodze ustawodawczej.

Artykuł 76

Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, o ile ustawa nie zawiera innego postanowienia, jednakże sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność.

Urząd sędziowski może objąć tylko osoba odpowiadająca warunkom przez prawo wymaganym.

Artykuł 77

Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli i podlegają tylko ustawom.

Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą.

Artykuł 78

Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądownego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych.

Przepis ten nie dotyczy wypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy.

Artykuł 79

Sędziowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej ani pozbawiani wolności bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu, o ile nie są schwytani na gorącym uczynku, lecz i w tym wypadku może sąd zażądać niezwłocznie uwolnienia aresztowanego.

Artykuł 80

Odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie określi osobna ustawa.

Artykuł 81

Sądy nie mają prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych.

Artykuł 82

Rozprawy przed sądem orzekającym, zarówno w sprawach cywilnych jak karnych, są jawne, o ile ustawy w tym względzie nie przewidują wyjątku.

Artykuł 83

Do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych. Czyny podlegające sądom przysięgłych, organizację tych sądów i tok postępowania – określa szczegółowe ustawy.

Artykuł 84

Ustanawia się Sąd Najwyższy do spraw sądowych, cywilnych i karnych.

Artykuł 85

Organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określa osobne ustawy.

Artykuł 86

Do rozstrzygania sporów o właściwość między władzami administracyjnymi a sądami będzie powołany na mocy ustawy osobny Trybunał Kompetencyjny.

ROZDZIAŁ V

Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie

Artykuł 87

Obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa.

Artykuł 88

Obywatelstwo polskie nabywa się:

- a) przez urodzenie z rodziców mających obywatelstwo polskie,
- b) przez nadanie obywatelstwa ze strony powołanej władzy państwowej.

Inne postanowienia co do obywatelstwa polskiego, jego nabycia oraz utraty określają osobne ustawy.

Artykuł 89

Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł 90

Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych.

Artykuł 91

Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej. Rodzaj i sposób, porządek i czas trwania służby, zwolnienie od tego obowiązku oraz wszelkie świadczenia na cele wojskowe będą określone w drodze ustawodawczej.

Artykuł 92

Wszyscy obywatele mają obowiązek ponosić wszelkie ciężary i świadczenia publiczne, ustanowione na podstawie ustaw.

Artykuł 93

Wszyscy obywatele są obowiązani szanować władzę prawną i ułatwiać spełnianie jej zadań oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powoła ich naród lub właściwa władza.

Artykuł 94

Obywatele mają obowiązek wychowania swoich dzieci na prawych obywateli Ojczyzny i zapewnienia im co najmniej początkowego wykształcenia.

Obowiązek ten określi bliżej osobna ustawa.

Artykuł 95

Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze zupełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia narodowości, języka, rasy lub religii.

Cudzoziemcy używają pod warunkiem wzajemności równych praw z obywatelami Państwa Polskiego oraz mają równe z nimi obowiązki, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego.

Artykuł 96

Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych.

Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich.

Artykuł 97

Ograniczenie wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach prawem przepisanych i w sposób określony ustawami na podstawie polecenia władz sądowych.

O ile by polecenie sądowe nie mogło być wydane natychmiast, powinno być doręczone najpóźniej w ciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania.

Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskują niezwłocznie wolność.

Ustawy określają środki przymusowe, przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń.

Artykuł 98

Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach oznaczonych ustawami wydanymi przed popełnieniem czynu karygodnego. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy.

Kary połączone z udręczeniami fizycznymi są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może.

Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty.

Artykuł 99

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach ustawą przewidzianych zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem. Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie ze względu na pożytek ogółu mają stanowić wyłącznie własność Państwa oraz, o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody – mogą ze względów publicznych doznać ograniczenia.

Ziemia jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i Państwa nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność.

Artykuł 100

Mieszkanie obywatela jest nietykalne. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości, poza koniecznością wykonania zarządzeń administracyjnych opartych na wyraźnym upoważnieniu ustawowym może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych w sposób i w wypadkach ustawą przepisanych.

Artykuł 101

Każdy obywatel ma wolność obrania sobie na obszarze Państwa miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlania się i wychodźstwa, niemniej wolność wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przenoszenia swej własności.

Ograniczenie tych praw może wprowadzić tylko ustawa.

Artykuł 102

Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa.

Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa – do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa.

Państwo ma obowiązek udostępnienia także opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak: zakłady wychowawcze, koszary, szpitale, więzienia, przytułki.

Artykuł 103

Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym – mają prawo do opieki i pomocy Państwa w zakresie oznaczonym ustawą.

Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego.

Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa.

Praca zarobkowa dzieci niżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia jest zakazana.

Stałe zatrudnianie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest zakazane

Artykuł 104

Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa.

Artykuł 105

Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnienie na obszarze Rzeczypospolitej.

Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycie tej wolności.

Artykuł 106

Tajemnica listów i innej korespondencji może być naruszona tylko w wypadkach prawem przewidzianych.

Artykuł 107

Obywatele mają prawo wносить pojedynczo lub zbiorowo petycje do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz publicznych, państwowych i samorządowych.

Artykuł 108

Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków.

Wykonanie tych praw określają ustawy.

Artykuł 109

Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych.

Osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w Państwie Polskim pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym w obrębie związków samorządu powszechnego.

Państwo będzie miało w stosunku do ich działalności prawo kontroli oraz uzupełnienia w razie potrzeby ich środków finansowych.

Artykuł 110

Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii.

Artykuł 111

Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznania zarówno publicznie, jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajowości publicznej.

Artykuł 112

Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom. Nikt nie może uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Artykuł 113

Każdy związek religijny, uznany przez Państwo ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacji i funduszów, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami państwa.

Artykuł 114

Wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Artykuł 115

Kościół mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznanie Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem.

Stosunek Państwa do tych Kościołów i wyznań będzie ustalany w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami.

Artykuł 116

Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajowości publicznej.

Artykuł 117

Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nimi, skoro uczyni zadość warunkom w ustawie przepisanej w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa.

Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze zarówno publiczne, jak i prywatne – podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie przez ustawy określonym.

Artykuł 118

W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli Państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa.

Artykuł 119

Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym, a niezamożnym stypendium na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych.

Artykuł 120

W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religii dla wszystkich uczniów obowiązkowa. Kierownictwo i nadzór nauki religii w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.

Artykuł 121

Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły, organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej, przez działalność urzędową; niezgodną z prawem lub obowiązkami służby. Odpowiedzialnym za szkodę jest Państwo solidarnie z winnymi organami; wniesienie skargi przeciw Państwu i przeciw urzędnikom nie jest zależne od zezwolenia władzy publicznej. Tak samo odpowiedzialne są gminy i inne ciała samorządowe oraz organy tychże.

Przeprowadzenie tej zasady określają osobne ustawy.

Artykuł 122

Postanowienia o prawach obywatelskich stosują się także do osób należących do siły zbrojnej. Wyjątki od tej zasady określają osobne ustawy wojskowe.

Artykuł 123

Siła zbrojna może być użyta tylko na żądanie władzy cywilnej przy ścisłym zachowaniu ustaw do uśmierzania rozruchów lub do przymusowego wykonania przepisów prawnych. Wyjątki od tej zasady dopuszczalne są tylko na mocy ustaw o stanie wyjątkowym i wojennym.

Artykuł 124

Czasowe zawieszenie praw obywatelskich; wolności osobistej (art. 97), nietykalności mieszkania (art. 100), wolności prasy (art. 105), tajemnicy korespondencji (art. 106), prawa koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń (art. 108) może nastąpić dla całego obszaru państwowego lub dla miejscowości – w których okaże się konieczne ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Zawieszenie takie zarządzić może tylko Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych kłótni o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji Państwa albo bezpieczeństwu obywateli.

Zarządzenie takie Rady Ministrów w czasie trwania sesji sejmowej musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia. W razie wydania takiego zarządzenia, mającego obowiązywać na obszarze, obejmującym więcej niż jedno województwo, w czasie przerwy w obradach sejmowych – Sejm zbiera się automatycznie w ciągu dni 8 od ogłoszenia owego zarządzenia celem powzięcia odpowiedniej decyzji.

Jeśli Sejm odmówi zatwierdzenia, stan wyjątkowy natychmiast traci moc obowiązującą. Jeżeli Rada Ministrów zarządzi stan wyjątkowy po zakończeniu okresu sejmowego lub po rozwiązaniu Sejmu, zarządzenie Rządu powinno być przedstawione Sejmowi nowo wybranemu niezwłocznie na pierwszym posiedzeniu.

Zasady te określi bliżej ustawa o stanie wyjątkowym.

Zasady czasowego zawieszenia wyżej wymienionych praw obywatelskich w czasie wojny na obszarze objętym działaniami wojennymi określi ustawa o stanie wojennym.

ROZDZIAŁ VI **Postanowienia ogólne**

Artykuł 125

Zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością 2/3 głosów.

Wniosek o zmianę Konstytucji winien być podpisany co najmniej przez 1/4 ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany co najmniej na 15 dni.

Drugi z rządu na zasadzie tej Konstytucji wybrany Sejm może dokonać rewizji Ustawy Konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością 3/5 głosujących, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Co lat 25 po uchwaleniu niniejszej Konstytucji ma być Ustawa Konstytucyjna poddana rewizji zwyczajną większością Sejmu i Senatu, połączonych w tym celu w Zgromadzenie Narodowe.

ROZDZIAŁ VII **Postanowienia przejściowe**

Artykuł 126

Niniejsza Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej ma moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia, względnie – o ile urzeczywistnienie jej poszczególnych postanowień zawisło od wydania odpowiednich ustaw – z dniem ich wejścia w życie.

Wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne niezgodne z postanowieniami Konstytucji będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej.

Marszałek

[W.] Trąpczyński

Prezydent Ministrów

[W.] Witos

Minister Spraw Wewnętrznych

[L.] Skulski

Minister Spraw Zagranicznych

E. Sapieha

Minister Spraw Wojskowych

[K.] Sosnkowski

Minister Skarbu

[J.K.] Steczkowski

Minister Sprawiedliwości

[St.] Nowodworski

Minister Wyznań Religijnych

Oświecenia Publicznego

M. Rataj

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych

J. Raczyński

Minister Przemysłu i Handlu

S. Przanowski

Minister Kolei Żelaznych

[Z.] Jasiński

Minister Pocht i Telegrafów

[W.] Stesłowicz

Minister Robót Publicznych

G. Narutowicz

Minister Pracy i Opieki Społecznej

J. Jankowski

Minister Zdrowia Publicznego

wz. *[I.] Chodźko*

Minister Apropowizacji

[B.] Grodziecki

Minister Sztuki i Kultury
wz. Jan Heurich
Minister b. Dzielnicy Pruskiej
W. Kucharski

Druga Rzeczpospolita..., s. 98-121.

18. 18 marca 1921, Ryga

TRAKTAT POKOJU MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ I UKRAINĄ

Wstęp

Polska z jednej, a Rosja oraz Ukraina z drugiej strony, powodowane pragnieniem położenia kresu wynikłej między nimi wojnie i dążąc do zawarcia na podstawie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 roku umowy o przedwstępnych warunkach pokoju ostatecznego, trwałego, honorowego i na wzajemnym porozumieniu opartego pokoju postanowiły wszcząć rokowania pokojowe i w tym celu wyznaczyły w charakterze swoich pełnomocników;

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej: Jana Dąbskiego oraz Stanisława Kauzika, Edwarda Lechowicza, Henryka Strasburgera i Leona Wasilewskiego.

Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad w swoim własnym imieniu i z upoważnienia Rządu Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad oraz Rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad: Adolfa Joffego oraz Jakuba Haneckiego, Emanuela Quiringa, Jura Kociubińskiego i Leonida Oboleńskiego.

Wymienieni pełnomocnicy zjechali się w Rydze i po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na postanowienia następujące:

Zakończenie stanu wojny

Art. 1. Obie układające się strony oświadczają, że stan wojny pomiędzy nimi ustaje.

Art. 2. Obie układające się strony, zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie, uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi oraz zgadzają się i postanawiają, że wschodnie granice Polski, a więc granice między Polską z jednej, a Rosją, Białorusią i Ukrainą z drugiej strony [tu następuje bardzo szczegółowy opis granicy wschodniej państwa polskiego, która biegła wzdłuż Dźwiny, poczynając od granicy Rosji z Łotwą, następnie między byłymi guberniami wileńską i witebską niedaleko Połocka i dalej na południe przez rzekę Prypeć w jej środkowym biegu. Na Wołyniu granica przecinała rzeki Słucz i Horyń i ciągnęła się Zbruczem do Dniestru].

Prawa terytorialne

Art. 3. Rosja i Ukraina zrzekają się wszelkich praw i pretensyj do ziem, położonych na zachód od granicy, oznaczonej w artykule 2 Traktatu niniejszego. Ze swej strony Polska zrzeka się na rzecz Ukrainy i Białorusi wszelkich praw i pretensyj do ziem, położonych na wschód od tej granicy.

Obie układające się strony zgadzają się, że o ile w skład ziem, położonych na zachód od oznaczonej w artykule 2 Traktatu niniejszego granicy, wchodzi terytoria sporne między Polską a Litwą – sprawa przynależności tych terytoriów do jednego z tych dwóch państw należy wyłacznie do Polski i Litwy.

Dawna przynależność do Rosji

Art. 4. Z poprzedniej przynależności części ziem Rzeczypospolitej Polskiej do byłego Imperium Rosyjskiego nie wynikają dla Polski w stosunku do Rosji żadne zobowiązania i obciążenia, z wyjątkiem przewidzianych w Traktacie niniejszym.

Zarówno z poprzedniej łącznej przynależności do byłego Imperium Rosyjskiego nie wynikają żadne wzajemne zobowiązania i obciążenia, z wyjątkiem przewidzianych w Traktacie niniejszym, między Polską a Białorusią i Ukrainą.

Poszanowanie suwerenności

Art. 5. Obie układające się strony zapewniają sobie nawzajem całkowite poszanowanie suwerenności państwowej i powstrzymanie się od jakiegokolwiek mieszania się do wewnętrznych spraw strony drugiej, w szczególności od agitacji, propagandy i wszelkiego rodzaju interwencji lub od ich popierania.

Obie układające się strony zobowiązują się nie tworzyć i nie popierać organizacji, mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się stroną, bądź czyniących zamach na jej całość terytorialną, bądź przygotowujących obalenie jej ustroju państwowego lub społecznego drogą gwałtu, jak również organizacji, przypisujących sobie rolę rządu strony drugiej lub części jej terytorium. Wobec tego strony zobowiązują się nie zezwalać na przebywanie na swym terytorium takich organizacji, ich urzędowych przedstawicielstw i innych organów, wzbronąć werbowania wojskowego oraz wwozu na swe terytorium i przewozu przez swe terytorium sił zbrojnych, broni, amunicji i wszelkiego rodzaju materiałów wojennych, przeznaczonych dla tych organizacji. [Opuszczony został art. 6 dot. szczególnych postanowień w sprawie opcji obywateli polskich i radzieckich].

Prawa narodowościowe

Art. 7. 1) Rosja i Ukraina zapewniają osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, na zasadzie równouprawnienia narodowości wszystkie prawa zabezpieczające swobodny rozwój kultury, języka i wykonywanie obrządków religijnych. Wzajemnie Polska zapewnia osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdującym się w Polsce, wszystkie te prawa.

Osoby narodowości polskiej znajdujące się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, mają prawo, w ramach ustawodawstwa wewnętrznego, pielęgnować swój język ojczysty, organizować i popierać własne szkolnictwo, rozwijać swoją kulturę i tworzyć w tym celu stowarzyszenia i związki; z tych samych praw, w ramach ustawodawstwa wewnętrznego, korzystać będą osoby narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdujące się w Polsce.

2) Obie układające się strony zobowiązują się nawzajem nie mieszać się bezpośrednio ani pośrednio do spraw ustroju i życia Kościoła oraz związków wyznaniowych znajdujących się na terytorium strony drugiej.

3) Kościoły i towarzystwa religijne, do których należą osoby narodowości polskiej w Rosji, Ukrainie i Białorusi mają prawo w granicach prawodawstwa wewnętrznego samodzielnie urządzać swoje wewnętrzne życie kościelne.

Wyżej wzmiankowane Kościoły i towarzystwa religijne mają prawo, w granicach prawodawstwa wewnętrznego, użytkowania i nabywania majątku ruchomego i nieruchomego koniecznego do wykonywania obrządków religijnych oraz utrzymywania duchowieństwa i instytucji kościelnych.

Na tych samych zasadach mają one prawo korzystać z kościołów i instytucji, koniecznych do wykonywania obrządków religijnych.

Z tych samych praw korzystają osoby narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej w Polsce.

Koszty wojny

Art. 8. Obie układające się strony zrzekają się wzajemnie zwrotu swych kosztów wojennych, tj. wydatków państwowych na prowadzenie wojny między nimi, jak również odszkodowania za straty wojenne, tj. za straty, które były wyrządzone im lub ich obywatelom na terenie operacji wojennych przez działanie i zarządzenie wojenne w czasie wojny polsko-rosyjsko-ukraińskiej.

Repatriacja

Art. 9. 1) Układ o repatriacji, zawarty między Polską z jednej strony, a Rosją, Ukrainą i Białorusią z drugiej strony w wykonaniu artykułu 7 Umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z dnia 12 października 1920 r., podpisany w Rydze dnia 24 lutego 1921 r., pozostaje w mocy.

2) Rozrachunek i wypłata rzeczywistych kosztów utrzymania jeńców wojennych winny następować w terminach trzechmiesięcznych. Sposób obliczania i wysokości tych kosztów ustalają Komisje Mieszane przewidziane w wspomnianym powyżej Układzie o repatriacji.

3) Obie układające się strony zobowiązują się szanować i odpowiednio utrzymywać groby jeńców wojennych, zmarłych w niewoli, a także groby żołnierzy, oficerów i innych wojskowych, poległych na polu bitew, a pochowanych na ich terytorium. Strony zobowiązują się pozwalać w przyszłości na wznoszenie, po porozumieniu się z władzami lokalnymi, pomników na grobach, jak również zezwalać na ekshumację i przewóz zwłok do kraju ojczystego według taryfy ulgowej, z uwzględnieniem przepisów własnego ustawodawstwa oraz wymagań zdrowia publicznego.

Przepisy powyższe stosują się również do wszystkich grobów i zwłok zakładników, jeńców cywilnych, osób internowanych, wygnańców, uchodźców i emigrantów.

4) Obie układające się strony zobowiązują się wzajemnie dostarczać sobie aktów zejścia osób wyżej wymienionych oraz podawać sobie do wiadomości liczbę i miejsce grobów osób zmarłych i pochowanych bez stwierdzenia tożsamości.

Amnestia

Art. 10. 1) Każda z układających się stron zapewnia obywatelom strony drugiej zupełną amnestię za zbrodnie i przestępstwa polityczne.

Przez zbrodnie i przestępstwa polityczne rozumie się czyny skierowane przeciwko ustro-
jowi lub bezpieczeństwu państwa, jako też wszelkie czyny popełnione na korzyść strony dru-
giej.

2) Amnestia rozciąga się również na czyny, ścigane w drodze administracyjnej lub innej
pozasądowej, oraz na wykroczenia przeciwko przepisom, obowiązującym jeńców wojennych
i osoby internowane, oraz w ogóle obywateli strony drugiej.

3) Zastosowanie amnestii w myśl punktów 1 i 2 artykułu niniejszego pociąga za sobą
zobowiązanie niewszczyniania nowych dochodzeń, umorzenia postępowania wszczętego oraz
niewykonywania kar już wymierzonych.

4) Wstrzymanie wykonania kar może nie powodować wypuszczenia na wolność; w tym
jednak wypadku osoby te winny być natychmiast wydane władzom ich państwa wraz ze wszyst-
kimi aktami.

Jeśli jednak dana osoba oświadczy, iż nie życzy sobie powrotu do ojczyzny lub władze
ojczyste nie zgodzą się na jej przyjęcie, osoba ta może być ponownie pozbawiona wolności.

5) Osoby pociągnięte do odpowiedzialności, lub znajdujące się pod śledztwem, albo pod
sądem za przestępstwa prawa pospolitego, a również odbywające karę za te przestępstwa, będą
na żądanie państwa, którego są obywatelami, natychmiast wydane wraz ze wszystkimi aktami.

6) Przewidziana w artykule niniejszym amnestia rozciąga się na wszystkie powyżej wy-
mienione czyny, popełnione od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego.

Wykonanie wyroków śmierci za czyny wyżej wymienione wstrzymuje się z chwilą pod-
pisania Traktatu niniejszego.

Mienie państwowe

Art. 12. Obie układające się strony uznają, że mienie państwowe wszelkiego rodzaju,
znajdujące się na terytorium jednego z układających się państw albo podlegające reewakuacji
do tego państwa na podstawie Traktatu niniejszego, stanowi jego niesporną własność. Przez
mienie państwowe rozumie się wszelkiego rodzaju mienie oraz prawa majątkowe samego pań-
stwa, jako też wszelkich instytucji państwowych, mienie i prawa majątkowe, apanaże, gabi-
netowe, pałacowe, wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe b. cara rosyjskiego i człon-
ków b. domu carskiego, wreszcie wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe, nadane przez
b. carów rosyjskich.

Obie układające się strony zrzekają się wzajemnie wszelkiego rozrachunku z tytułu roz-
działu majątku państwowego, o ile Traktat niniejszy odmiennie nie stanowi.

Na rzecz Rządu Polskiego przechodzą wszystkie prawa i roszczenia skarbu rosyjskiego,
obciążające wszelkiego rodzaju mienie, znajdujące się w granicach Polski i wszystkie rosze-
czenia do osób fizycznych i prawnych, jeżeli prawa te i roszczenia podlegają wykonaniu na tery-
torium Polski i przy tym tylko w wysokości nieumorzonej przez wzajemne roszczenia dłużni-
ków, oparte na punkcie 2 artykułu 17 Traktatu niniejszego i podlegające zarachowaniu.

Dokumenty i akty, stwierdzające wskazane w tym artykule prawa, przekazuje Rząd Ro-
syjski, o ile znajdują się one w faktycznym jego posiadaniu, Rządowi Polskiemu. W wypadku
niemożności wykonania tego w terminie jednego roku od dnia ratyfikacji Traktatu niniejsze-
go, dokumenty te i akty uznaje się za zaginione.

Złoto

Art. 13. Z tytułu uznanego przez umowę o przedwstępnych warunkach pokoju z 12 października 1920 r. aktywnego udziału ziem Rzeczypospolitej Polskiej w życiu gospodarczym byłego Imperium Rosyjskiego, Rosja i Ukraina zobowiązują się wypłacić Polsce 30 (trzydzieści) milionów rubli złotych w złotych monetach albo sztabach, nie później niż w ciągu jednego roku od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego.

Reewakuacja mienia państwowego

Art. 14. 1) Reewakuacja majątku państwowego kolejowego z Rosji i Ukrainy do Polski będzie dokonana według zasad następujących:

a) tabor kolei szerokości ogólnoeuropejskiej ma być zwrócony Polsce w naturze w ilości i na warunkach, wskazanych w załączniku Nr 4 do Traktatu niniejszego;

b) tabor kolei szerokotorowych oraz tabor kolei szerokości ogólnoeuropejskiej, przetrzebiony w Rosji i Ukrainie do dnia podpisania traktatu pokojowego na szerokotorowy, pozostaje w Rosji i Ukrainie, w ilości i na warunkach, wskazanych w załączniku Nr 4 do Traktatu niniejszego;

c) inne poza taborom kolejowe mienie zostaje częściowo zwrócone Polsce w naturze, częściowo pozostaje w Rosji i Ukrainie, w ilości i na warunkach, wskazanych w załączniku Nr 4 do Traktatu niniejszego.

Wartość mienia kolejowego, wskazanego pod literami a) b) c) artykułu niniejszego, obie strony ustalają na sumę 29.000.000 (dwadzieścia dziewięć milionów) rubli złotych.

2) Obie układające się strony zobowiązują się wzajemnie zwrócić sobie na ogólnych zasadach, przewidzianych w artykule 15 Traktatu niniejszego, państwowe mienie rzeczne (statki, mechanizmy, urządzenia techniczne i nadbrzeżne oraz inne urządzenia transportu rzecznoego), a także mienie zarządów szosowych, o ile zarówno jedno jak i drugie mienie znajduje się lub okaże się w zawiadywaniu instytucji rządowych lub społecznych państwa zwracającego.

Wprowadzenie w życie postanowień punktu niniejszego oraz rozstrzygnięcie wszelkich związanych z nim spraw przekazuje się Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej, przewidzianej w artykule 15 Traktatu niniejszego.

Stosunki dyplomatyczne

Art. 24. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy układającymi się stronami zostaną nawiązane natychmiast po ratyfikacji Traktatu niniejszego.

Druha Rzeczpospolita..., s. 121-127.

ZASADY WSPÓŁPRACY STRONNICTW POLITYCZNYCH W SEJMIE TZW. PAKT LANCKOROŃSKI

Podpisane stronnictwa parlamentarne, pragnąc uzdrowić stosunki w Polsce i zapewnić jej rozwój na zasadach parlamentarnych, państwowości polskiej oraz interesów całego narodu polskiego, przy szczególnym uwzględnieniu potrzeb szerokich warstw ludowych, postanowiły stworzyć rząd oparty na polskiej większości i w tym celu ustaliły następujące zasady współpracy:

I. Narodowy polski charakter powinien być utrzymany w ustroju państwa i samorządu. W tym celu:

1. Podstawą większości parlamentarnej winna być większość polska: rząd tworzyć będą wyłącznie Polacy.

2. Język polski winien być uznany jako język państwowy i urzędowy we władzach i urzędach państwowych i samorządowych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Wyjątkowo w województwach, co do których Sejm Rzeczypospolitej to postanowił, może być w ciałach samorządowych, bez uszczerbku dla praw języka polskiego, obok tegoż języka wprowadzony język miejscowy w urzędowaniu gmin za zezwoleniem wydziału powiatowego, w samorządzie powiatowym za zezwoleniem urzędu wojewódzkiego, a w samorządzie wojewódzkim za uchwałą Sejmu. Także w tych wypadkach język polski będzie utrzymany w urzędowaniu, a na podania ustne i pisemne w języku polskim nastąpić winna odpowiedź w tym samym języku. Zasady te nie mogą naruszać praw mniejszości narodowych, zastrzeżonych im konstytucją państwa oraz traktatem, zawartym 28 czerwca 1919 r. z głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi, i konwencją genewską co do Górnego Śląska.

3. Młodzieży polskiej będzie zapewniona w szkołach wyższych, średnich i zawodowych możność uczenia się wedle słusznego stosunku ludnościowego w państwie (*numerus clausus*)

4. Wpływ polski w samorządzie zabezpieczony będzie w ordynacjach wyborczych gminnych, powiatowych i wojewódzkich.

5. Przy kolonizacji zwrócona będzie szczególna uwaga na obszary ważne pod względem wojskowym i narodowym, zwłaszcza takie, w których można osiągnąć większość polską.

6. Przy wszelkich koncesjach, w dostawach państwowych i nadaniach, niemniej w posadach urzędowych, przestrzegany będzie słuszny udział procentowy ludności polskiej.

II. Polityka zagraniczna powinna być pokojowa i zmierzać do utrwalenia i zabezpieczenia granic oraz wpływów państwa w stosunkach międzynarodowych. Szczególny nacisk należy położyć na politykę gospodarczą i pozyskanie rynków zbytu na Wschodzie i na Bałkanach oraz ugruntowanie stosunków gospodarczych i kredytowych z Ameryką Północną.

W szczególności należy:

1. Ujednolicić zadania i kierunek polityki zagranicznej.

2. Trwać niezłomnie przy wszystkich uprawnieniach płynących z traktatu wersalskiego.

3. Baczyć na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i dążyć do uregulowania stosunków z Czechami.

4. Dążyć do przeprowadzenia traktatów handlowych na Wschodzie.

5. Zabezpieczyć ochronę naszej emigracji sezonowej i mniejszościom polskim za granicą.

6. Pozyskać w Ameryce Północnej kapitały na inwestycje gospodarcze w Polsce.

III. Sprawa ustroju państwa i samorządu.

Dążyć należy:

1. Do racjonalnej zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu na zasadach demokratycznych, konstytucją ustalonych.

2. Do zniesienia zbędnych ministerstw i urzędów lub połączenia ich z innymi.

3. Do uregulowania ustroju samorządu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, przy przejściowym uwzględnieniu odrębności w ustroju gminy w poszczególnych dzielnicach Polski.

4. Do oparcia ordynacji gminnej na zasadzie powszechności prawa wyborczego, przy odpowiednim uwzględnieniu interesów gospodarczych ludności.

5. Do wprowadzenia zasady pośredniości przy wyborach do samorządów II i III stopnia.

6. Do wprowadzenia ustawy o trybunale kompetencyjnym.

IV. Administracja państwowa wymaga:

1. Całkowitej zmiany systemu na kresach w duchu państwowym i narodowym.

2. Nadania większej władzy zwierzchnikom hierarchicznym w urzędach.

3. Bliższego zespolenia policji z władzą administracyjną i reorganizacji policji na podstawach dyscypliny wojskowej.

4. Zespolenia władz pod względem administracyjnym w powiatach i województwach.

5. Stanowczego przeciwdziałania wszelkim zakusom komunistycznym oraz przeprowadzenia ustawy o obronie Rzeczypospolitej i o stanie wyjątkowym.

6. Uregulowania stosunku administracji państwa do samorządu.

7. Ograniczenia wpływu obcych, niepożądanych żywiołów i wydalenia tych, którzy się dostali do Polski nieprawnie.

V. Polityka kresowa dążyć winna:

1. Do utrwalenia przekonania u ludności miejscowej, że jest na stałe z Polską złączona i wprowadzenia tam rządów sprawiedliwych, szanujących prawa i uczucia ludności.

2. Do wzmocnienia uczuć państwowości polskiej, popierania polskiego osadnictwa, przemysłu, handlu, rękodzieł, spółdzielni gospodarczych, kościoła, szkoły polskiej i wszelkich instytucji kulturalnych.

3. Do obsadzenia administracji siłami państwowo pewnymi i kwalifikowanymi.

4. Zapewnienia ludności polskiej i tej ludności miejscowej, która pragnie kształcić się w polskiej szkole, szkół polskich i polskiej oświaty.

5. Szczególnego zaopiekowania się ludnością białoruską, przyznającą się do polskości.

VI. Polityka wyznaniowa dążyć będzie:

1. Do zniesienia ograniczeń Kościoła katolickiego, wprowadzonych przez ustawy państw zaborczych i wprowadzenia w życie artykułu 114 konstytucji.

2. Do przeprowadzenia konkordatu i do podjęcia w tym celu rokowań ze Stolicą Apostolską w ciągu trzech miesięcy.

3. Do utrzymania niezależności Kościoła prawosławnego w Polsce (autokefalii).

4. Do pozostawienia parafiom prawosławnym potrzebnych im cerkwi tam, gdzie nie chodzi o restytucję dawnych kościołów katolickich.

5. Do przeprowadzenia zgodnie ze stanowiskiem Kościoła katolickiego zasady, że instytucje religijne wszystkich wyznań powinny być wolne od agitacji politycznych.

6. Stronnictwa w każdym poszczególnym wypadku będą się starały załatwić sprawę piekących potrzeb Kościoła w zakresie budynków w sposób zadowalający.

VII. Polityka wojskowa wymaga:

1. Organizacji obrony państwa tak co do systemu obrony, planów mobilizacyjnych i zaopatrzenia we wszystkie środki wojenne, jak co do systemu komunikacji, zaopatrzenia wojska w mundury, obuwie, żywność i inne potrzeby.

2. Wykluczenia wszelkiej polityki z armii.

3. Podporządkowania, zgodnie z konstytucją, wszystkich wojskowych czynników ministrowi spraw wojskowych.

4. Ustalenia należytych kwalifikacji przy obsadzaniu wszelkich stanowisk.

5. Usunięcia niepewnych państwowo żywiołów z armii, urzędów i zakładów wojennych.

VIII. Polityka skarbowa dążyć winna do zrównoważenia budżetu państwa i stopniowego uregulowania waluty, a w szczególności:

1. Do wprowadzenia w życie banku emisyjnego opartego na udziale kapitałów prywatnych.

2. Do ujednostajnienia miernika przed regulacją waluty i do stabilizacji wartości marki polskiej.

3. Do uzyskania pożyczki zagranicznej w dobrej walucie.

4. Do oparcia przedsiębiorstw państwowych na własnych dochodach.

5. Do systematycznego przeprowadzenia oszczędności we wszystkich działach administracji państwowej.

6. Do zapewnienia samorządowi potrzebnych źródeł dochodów i uchylenia dotychczasowego nieładu w gospodarstwie samorządowym.

7. Do przeprowadzenia reformy podatkowej już rozpoczętej, a w szczególności do uchwalenia podatku gruntowego, podwyższonego do stopy przedwojennej oraz zwiększonego na rzecz skarbu państwowego, wraz z ewentualnymi dodatkami samorządowymi, progresywnie ogółem aż do dwukrotnej wysokości progresji trzykrotnej należności przy wyższych sumach podatku gruntowego, zaliczanych w razie wprowadzenia nadzwyczajnego progresywnego podatku majątkowego na tenże podatek.

IX. Polityka gospodarcza popierać powinna systematycznie rozwój produkcji rolnej, polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu oraz unarodowienie miast. W szczególności:

1. W zakresie rolnictwa dążyć należy do szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, dokonania melioracji i komasacji gruntów i otoczenia rolnictwa jako podstawy siły gospodar-

czej narodu należytą opieką przez zorganizowanie kredytów dla rolników, zapewnienie wydajnej pomocy państwowej dla organizacji rolniczych i na cele ogólnej kultury rolniczej, ulepszenie komunikacji drogowej, regulację rzek, zalesienie wydm piaszczystych i stoków górskich. Należy dalej dążyć do ujednostajnienia istniejących organizacji rolniczych. Również należy gruntownie rozważyć sprawę osuszenia i zużytkowania wielkich moczarów poleskich.

2. W zakresie leśnictwa należy rozciągnąć ścisły nadzór nad gospodarką w lasach prywatnych i państwowych, celem zapewnienia racjonalnej kultury lasowej oraz przestrzegać obowiązków właścicieli lasów zalesienia wyciętych obszarów i obostrzyć pod tym względem rygory prawne aż do ewentualnego przejścia na własność państwa przestrzeni niezalesionej. W razie potrzeby wydany będzie zakaz wywozu drzewa za granicę i zarządzenie celem zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe po cenach przeciętnych, przez rząd ustanowionych, po myśli ustawy z 20 lutego 1919 r.

3. Celem przyspieszenia odbudowy kraju należy zapewnić poszkodowanym przez wojnę zasiłki i kredyt państwowy i nabycie materiałów drzewnych od tych właścicieli lasów, którzy nie uiszcili daniny lasowej, czyli kontyngentu na odbudowę. Na wywóz drzewa z kraju należy nałożyć cła wyrównawcze zamiast pozwoleń indywidualnych, w stosunku zaś do właścicieli kamieniołomów, cegielni, fabryk dachówek przyznać państwu należy prawo pierwsokupu na rzecz odbudowy.

4. Zasadą przewodnią gospodarczą powinno być niekrępowanie przedsiębiorczości indywidualnej i społecznej i możliwe ograniczenie etatyzmu, jednak cła ochronne powinny być utrzymane w dziedzinach wymagających ochrony wytwórczości.

5. W zakresie przemysłu państwo popierać winno rozwój przemysłu domowego i rzemiosła, z przemysłu wielkiego zaś szczególnie gałęzie wytwórczości oparte na przeróbce istniejących w kraju surowców oraz przemysł chemiczny i metalowy, niezbędny dla obrony państwa.

6. W zakresie handlu w okresach wyjątkowych stosować należy ograniczenia wywozowe, szczególnie co do surowców na ogólnych warunkach, należy popierać organizację handlu zbożowego i innych artykułów żywnościowych celem uchylenia kosztownego pośrednictwa.

7. Ustawa o ochronie lokatorów powinna być modyfikowana przez podnoszenie cen najmu wedle norm drożyznianych i przez uwolnienie od ochrony pomieszczeń zajmowanych przez silnych finansowo lokatorów.

8. Dla zapobieżenia przechodzenia realności miejskich w ręce niewłaściwe należy otoczyć obrót realności skuteczną kontrolą.

9. Ruch budowlany w miastach ożywić należy przez wydatną pomoc kredytową na budownictwo, budowę gmachów rządowych i mieszkań urzędniczych i robotniczych oraz przez zniewolenie wielkich przedsiębiorstw kredytowych, handlowych i przemysłowych do budowania lokali na potrzeby własne i swojego personelu.

X. Polityka socjalna państwa dążyć musi do:

1. Wykonania postanowień konstytucji o ubezpieczeniu robotników na starość, niedołęstwa i na wypadek bezrobocia.

2. Zreformowania ustawy o Kasach Chorych i o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

3. Podniesienia wytwórczości i dochodów robotników za pomocą np. systemu płacy akordowej, tantiem, premii i technicznego uproszczenia pracy.

4. Uregulowania i ochrony emigracji.

5. Zachowania w mocy ustaw o ochronie pracy uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy oraz zapewnienia swobody pracy w granicach ustawy.

6. Wprowadzenia ustawy o przymusowym rozjemstwie.

7. Wprowadzenia ustawy o ochronie pracy kobiet i nieletnich.

8. Popierania instytucji samopomocy robotniczej.

XI. Reforma rolna

Uznając przeprowadzenie reformy rolnej jako konieczność państwową, narodową, społeczną i gospodarczą, a wobec tego za niezbędne usunięcie tego wszystkiego, co dotychczas w przeprowadzeniu tej reformy przeszkadzało lub ją utrudniało, postanawiają pertraktujące strony uczynić wszystko, aby czy to na drodze wykonania, czy to na drodze potrzebnego uzupełnienia ustawodawstwa zapewnić przeprowadzenie reformy rolnej na następujących podstawach:

W najbliższym okresie dziesięciu lat, począwszy od roku 1923, winno najmniej 4.000.000 morgów, czyli co najmniej 400 000 morgów rocznie z obszarów wielkich własności – publicznej względnie prywatnej – ulec rozparcelowaniu pomiędzy małorolnych względnie bezrolnych.

Na poczet wyżej wymienionego corocznie kontyngentu parcelacyjnego w ilości 400 000 morgów zaliczane będą:

a) Dokonywane, począwszy od roku 1923, parcelacje dóbr państwowych oraz dóbr, które wskutek likwidacji byłych państw zaborczych lub na mocy specjalnych ustaw przejdą do dyspozycji władz państwowych polskich, jak na przykład dobra byłych dynastii panujących państw zaborczych lub członków rodzin tychże dynastii. Ustawa postanowi rozwiązania dzierżaw majątków państwowych celem poddania ich parcelacji.

Również ustawa upoważnić może GUZ do wyjątkowej wymiany majątków państwowych lub ich części, których parcelacja jest szczególnie niewskazana ze względu na zniszczenie warsztatów produkcji, i to w obszarze nie przekraczającym ustawowego maksimum na majątki prywatne nie podlegające reformie rolnej, której więcej nadają się na parcelację przy dokładnym zabezpieczeniu przez odpowiednie ułożenie przepisów przed jakimkolwiek nadużywaniem tej wymiany dla celów prywatnych.

b) Parcelacja dóbr instytucji publicznych – w szczególności parcelacja dóbr martwej ręki oraz fundacji, przy czym dobra martwej ręki, podobnie jak dobra pod a) wymienione, mają ulec rozparcelowaniu, z pozostawieniem tak zwanych ośrodków wielkości do 45 hektarów, ze względu na stan wartościowy budynków lub innych części gruntów, które z dóbr martwej ręki na uzupełnienie uposażenia probostw, biskupstw i seminariów zostaną wydzielone.

Odnosnie do funkcji rozparcelowanie gruntów do nich należących ma w zasadzie nastąpić w całości przy złożeniu ekwiwalentu w gotówce względnie w rencie ziemskiej na zabezpieczenie celów fundacji, a w wyjątkowych wypadkach, o ile cel fundacji bez posiadania gruntów w naturze mógłby być udaremniony, parcelacji ulegnie nadwyżka ponad obszar, którego wielkość, jako niezbędną dla fundacji, określi Główny Urząd Ziemski na podstawie wniosku władz fundacyjnych i ewentualnej opinii rzeczoznawców. W związku z porozumieniem się

stron pertraktujących co do uposażenia duchowieństwa pozbawionego odpowiedniego utrzymania, od czego episkopat uzależnił swą zgodę na oddanie dóbr martwej ręki, dobra martwej ręki zostaną przejęte przez państwo na cele parcelacji. Pertraktujące strony oświadczają, że w układzie ze Stolicą Apostolską obowiązek uposażenia duchowieństwa jako ekwiwalent za przejęte przez państwo dobra martwej ręki będzie przez państwo zagwarantowany.

Ustawa może postanowić przejściowo dfugoletnie dzierżawy dóbr fundacyjnych drobnym rolnikom, zamiast poddania dóbr tych wywłaszczeniu.

c) Parcelacje dokonane od 1923 r. na rzecz osadnictwa wojkowego.

d) Dokonywane od roku 1923 parcelacje majątków prywatnych, tak całkowite jak i częściowe, przeprowadzone przez osoby prywatne za zezwoleniem Głównego Urzędu Ziemijskiego, przez instytucje upoważnione oraz w drodze dobrowolnego oddania GUZ, jak wreszcie w drodze przymusowego wykupu, a to z zastrzeżeniem postanowień poniżej określonych.

Odnosnie do majątków prywatnych pod d) wymienionych, podlegają parcelacji względnie przymusowemu wykupowi na cele reformy rolnej w województwach kresowych [województwa: poznańskie, pomorskie, łwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, nowogródzkie, wileńskie, poleskie, wołyńskiej] nadwyżki gruntów powyżej obszaru od 100 do 400 hektarów, wedle uznania GUZ, a nawet w całości, o ile chodzi o majątki źle gospodarowano [p. aneks], w innych zaś województwach nadwyżki majątków ponad 180 hektarów, z tym że w pierwszym rzędzie co do tych ostatnich majątków poddane będą parcelacji względnie przymusowemu wykupowi większe majątki przed mniejszymi, a w okresie lat dziesięciu tylko nadwyżki majątków ponad 600 morgów. Do przestrzeni, ponad którą wykup następuje, nie wlicza się wód i moczarów. Przy ustalaniu planu parcelacyjnego oraz rocznego kontyngentu ma być przestrzegana zasada, że z przypadającego corocznie do parcelacji kontyngentu 60% ma przypaść na wymienione wyżej województwa kresowe, zaś 40% na pozostałe województwa, z zastrzeżeniem, że stosunek ten będzie mógł być utrzymany ze względu na obszar będący do dyspozycji, celem osiągnięcia pełnego kontyngentu. Również przy ustalaniu kontyngentu będą poddawane parcelacji majątki prywatne, które nie uległy dotąd parcelacji, przed tymi majątkami, których właściciele już w czasie istnienia państwa polskiego dobrowolnie rozparcelowali przynajmniej 25% swych obszarów albo darowali na osadnictwo wojkowe lub cywilne. W województwach kresowych GUZ nie podda przymusowemu wykupowi poniżej 400 hektarów tych majątków, których właściciele lub ich bezpośredni ascendenci jako zawodowi rolnicy osobiście gospodarowali na obszarze ziem Rzeczypospolitej Polskiej w ciągu ostatnich lat co najmniej 60, tj. od 1 stycznia 1865 r. Majątki te ulegną zatem parcelacji wyżej 400 hektarów, chyba iż należałyby do majątków źle zagospodarowanych [p. aneks 1], gdyż w tym wypadku ulegają w całości wykupowi na cele reformy rolnej. Parcelacja nastąpi bądź przez przeprowadzenie jej przez instytucje upoważnione przez GUZ, bądź przez oddanie gruntów GUZ do parcelacji, bądź przez samych właścicieli za zezwoleniem GUZ, w każdym jednak razie na podstawie ustalonych przez GUZ w myśl poniższych postanowień warunków co do ceny, spłaty względnie kredytu i nabywców GUZ nie może odmówić zezwolenia, jeśli warunki odpowiadają postanowieniom ustawą względnie układem objętym.

Jeżeli w ciągu roku nie nastąpi, względnie w roku 1923 nie będzie zapewnione rozparcelowanie ustalonego kontyngentu bądź przez poddanie parcelacji majątków w ustępie drugim pod a) i b) wymienionych, bądź przez dobrowolne oddanie parcelacji majątków prywatnych, GUZ uzupełni brakującą ilość w drodze przymusowego wykupu majątków prywatnych.

Gdyby okazało się, że w ciągu roku dla braku nabywców lub innych przyczyn nie została rozparcelowana ilość gruntów odpowiadająca przyjętemu kontyngentowi, pomimo zaofiarowania przez właścicieli majątków prywatnych potrzebnej ilości gruntu, pozostała z danego roku przestrzeń wejdzie w kontyngent roku następnego w granicach, w jakich została oddana do dyspozycji GUZ lub instytucji koncesjonowanych. Postanowienie to nie dotyczy roku 1923 ze względu na trudność ustalenia planu parcelacyjnego w roku 1923, także ewentualny niedobór z tego roku powiększy kontyngent w roku 1924.

Oddany do parcelacji dobrowolnej obszar gruntów winien co do kultury względnie nie-użytków odpowiadać stosunkowo jakości gruntów w skład danego majątku wchodzących, z zastrzeżeniem racjonalnego odparcelowania z peryferii obszaru i niestwarzania szachownicy. W każdym razie moczary i wody nie będą zaliczane do procentowego kontyngentu. Zaliczanie zgłoszonych do parcelacji gruntów do kontyngentu nastąpi przez GUZ.

Niezależnie od wymienionych zasad, o ile majątek posiadał w roku 1914, 1921 lub 1922 plantację buraków dla cukrowni, to obszar nie podlegający wykupowi wynosić będzie w każdym razie sześciokrotną przestrzeń rocznej plantacji, nie więcej jednak jak 2000 morgów gruntu. O ile majątek posiada gorzelnię, krochmalnię lub płatkarnię, to nie będzie podlegał wykupowi obszar czterokrotnej rocznej plantacji kartofli, nie przekraczający jednak 1000 morgów.

Właścicielowi przysługuje w zasadzie prawo żądania nadwyżki tylko z jednego z powyższych tytułów.

O ile jednak właścicielowi z tytułu sześciokrotnej wielokrotności plantacji buraków nie przypadłoby powyżej wymienione najwyższe maksimum 2000 morgów, to GUZ może mimo to przyznać aż do tej granicy nadwyżkę, jeżeli poza plantacją buraków na majątku znajduje się płatkarnia, krochmalnia lub gorzelnia.

O ile poza zakładami przemysłowo-rolniczymi – pozostającymi we władaniu dotychczasowych właścicieli z tytułu przyznanego im maksimum względnie dalszej nadwyżki, znajdują się w reszcie majątków podlegających parcelacji dalsze zakłady przemysłowo-rolne, Główny Urząd Ziemiański postąpi wedle artykułu 25 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r.

Zwolnione od wykupu są folwarki, na których już w dniu wejścia w życie ustawy o reformie rolnej produkowano selekcyjne nasiona traw, zbóż i okopowych. Dotyczy to folwarków na całym obszarze, w których choćby nie w jednym i tym samym roku nasiona takie były produkowane według zasad gospodarki.

Właścicielom lasów pozostawia się jako zwolnioną od przymusowego wykupu w każdym razie przestrzeń gruntów ornych wynoszącą 4% przestrzeni leśnej.

Przestrzenie leśne przymusowemu wykupowi na cele reformy rolnej nie podlegają. Natomiast mniejsze kawałki lasów, stanowiące enklawy wśród gruntów lub leżące na uboczu, nie mogące być przedmiotem racjonalnej gospodarki leśnej, mogą być włączane do parcelacji i zaliczane do kontyngentu.

Zwolnione są na lat 10 od przymusowego wykupu grunty zmeliorowane, poczynawszy od roku 1919, o ile melioracje podniosły wartość użytkową gruntu co najmniej o 50%.

Przy wykupie przymusowym GUZ baczyć będzie, aby nie wytwarzać szachownic.

Nieposiadający własności ziemskiej, nieosiadający na roli drugi i następni synowie właścicieli ziemskich, których majątki uległy wykupowi lub parcelacji – otrzymują prawo pierwszeństwa do uwzględnienia przy sprzedaży resztówek, przy posiadaniu innych kwalifikacji wymaganych od kandydatów.

Przy wykupie przymusowym właściciel odpowiada za wszelkie prawa, jakie przysługiwać mogą osobom trzecim do jego majątku tylko w stosunku, w jakim pozostaje wartość pozostałego przy nim obiektu do wartości parcelowanego obszaru. Za resztę pretensji odpowiada państwo aż do wysokości ceny kupna. Zabezpieczenie praw dzierżawców będzie zbadane przez osobną komisję, wyłonioną przez strony pertraktujące.

Ceny szacunkowe nieruchomości ziemskich po przeciętnej cenie giełdowej oznacza się w kwintalach żyta, obliczonych po przeciętnej cenie giełdowej za ostatni miesiąc przed wypłatą według miernika złotego lub waluty złotej.

Cały kraj dzieli się pod względem cenności gruntów na pięć stref. Podział poszczególnych powiatów między poszczególne strefy będzie ustalony za obopólnym porozumieniem mniej więcej według zasad zaproponowanych w załączonym do układu wykazie stref, przy czym przestawienie do innej strefy może nastąpić z zachowaniem mniej więcej stosunku ilości powiatów należących do poszczególnych stref.

Przy wykupie przymusowym szacunek gruntów ornych I klasy dla poszczególnych stref określa się na 36, 30, 27, 24 q żyta za jeden ha.

W obrębie poszczególnych stref podstawy szacunku użytków rolnych stanowi zakwalifikowanie tychże wedle zasad następujących:

zaliczane będą do klasy I – pszenne i buraczane, II – dobre żytnio-ziemniaczane, III – żytnio-ziemniaczane, IV – ubogie w materię organiczną, V – niezdatne do uprawy roli i VI – nieużytki. Degresja wartości powyższych klas będzie wynosiła 100%, 75%, 50%, 33,3%, 25%, 10%.

Łąki I klasy – bardzo dobre, II – dobre, III – słabsze, IV – złe. Degresja: I klasa – 133%, II klasa – 100%, III klasa – 50%, IV klasa – 25%.

Do cen tych dodaje się 20% względnie 10%, o ile grunt jest położony nie dalej jak 5 względnie 10 km w prostej linii od stacji lub przystanku kolejowego, albo od miejsc ładunku przy kanałach i rzekach uszlajnionych. Strąca się za 10%, względnie o 20%, o ile grunt jest położony dalej jak 30 względnie 50 km w prostej linii od stacji lub przystanku kolejowego albo miejsca ładunku przy kanałach i rzekach uszlajnionych.

Wartość szacunkowa użytków rolnych położonych w okręgach uprzemysłowionych, tj. w których według rozporządzenia Rady Ministrów obowiązuje maksimum 60 hektarów, podwyższa się o 50% dla okręgów miast, których promień określa GUZ, podwyższa się szacunek odnośnie do miast, w których liczba mieszkańców przewyższa 100 tysięcy o 75%, 300 tysięcy o 100%, 500 tysięcy o 150%. Dla okręgów będących tzw. strefą interesów mieszkaniowych miast do szacunku gruntów dolicza się wartość 30 q żyta. W cenach powyższych rozumie się szacunek ziemi bez budynków, obsiewów, nawozów z ostatniego roku itp., które będą obliczone według ich rzeczywistej wartości.

Ceny gruntów dobrowolnie parcelowanych lub oddanych dobrowolnie GUZ do parcelacji nie mogą wynosić więcej niż 50% ponad ceny ustalone dla przymusowego wykupu.

Przy wykupie przymusowym właściciel otrzymywać będzie 10% przy zaofiarowaniu dobrowolnym 25% ceny szacunkowej ziemi w gotówce. Resztę w listach rentownych płatnych w przeciągu lat 30.

Listy rentowne będą oparte na amortyzacyjnych pożyczkach, udzielanych nabywcom. Państwo gwarantuje oprocentowanie. Listy te będą 6%, przy czym zastrzega się Radzie Ministrów prawo obniżenia tej stopy do 5% w miarę poprawy stosunków kredytowych. Listy będą

miały charakter pupilarny i korzystać będą z wszelkich przywilejów papierom pupilarnym przysługujących.

Listy będą przyjmowane na opłatę nadzwyczajnego podatku majątkowego i spadkowego od osób, które wykażą, że te papiery otrzymały za ich rozparcelowane ziemie. Listy brzmieć będą na walutę złotą.

W ciągu trzech miesięcy powinno nastąpić zbadanie sytuacji osadników cywilnych lub wojskowych, którzy nabywszy grunta z dóbr państwowych lub prywatnych za pośrednictwem instytucji upoważnionych albo wprost od właścicieli, nie uzyskali dotąd tytułu własności tych gruntów, oraz winny być opracowane i wniesione do Sejmu w tymże czasie projekty ustaw, zapewniających intabulację własności we wszystkich wypadkach, kiedy może być wskazany: przedmiot nabycia, cena umówiona oraz poczynione na rachunek tej ceny wpłaty oraz kiedy obecnymi posiadaczami działek o nieuregulowanym dotąd tytule własności lub niezeznaczonym kontrakcie są bądź nabywcy pierwotni, bądź też osoby trzecie, które przejęły prawa pierwszych za ich zgodą. Pomienione projekty ustaw winny uwzględniać obowiązujące w różnych dzielnicach państwa ustawodawstwo cywilne i hipoteczne. W tymże samym czasie winny być ustalone szacunki parcel nabytych z dóbr państwowych, z uwzględnieniem czasu nabycia i zasad co do szacunków w układzie niniejszym objętych.

Trudności wytworzone przez uchylene przez Sąd Najwyższy orzeczeń komisji ziemskich, pociągających za sobą wprowadzenie nowonabywców w posiadanie gruntów w majątkach parcelowanych, usunie się w ten sposób, że zostanie wydana ustawa, przyznająca nowonabywcom prawo do sześcioletniej dzierżawy gruntów, które w posiadanie objęli, i określająca warunki dzierżawy.

W tym czasie sprawa ta będzie uregulowana na podstawie ustawy o reformie rolnej.

GUZ zostanie przekształcony na ministerium.

Zażalenia nieważności zostaną przekazane Trybunałowi Administracyjnemu. W sprawach, należących do kompetencji i zakresu działania urzędu lub komisji ziemskich, droga sądowa nie jest dopuszczalna, z wyjątkiem wypadków, gdy właściciel czuje się pokrzywdzony obliczeniem odszkodowania, należącego się mu zgodnie z przyjętymi w tym układzie postanowieniami. Wtedy przysługuje mu prawo zwrócenia się na drogę sądową.

Znosi się komisje ziemskie powiatowe i gminne. Instytucje upoważnione do parcelacji, poddane będą ścisłej kontroli GUZ wedle rozporządzenia prezesa z dnia 30 listopada 1922 r.

Dla zaofiarowania gruntów GUZ do parcelacji mogą być tworzone oparte na ustawie państwowej związku dostarczania zapasu ziemi, którym mogą być też przyznane prawa instytucji, upoważnionych przez GUZ do przeprowadzenia parcelacji.

Nowelizacja ustawy o wykonaniu reformy rolnej nastąpi według projektu nr 3564. Zniesiona zostaje przewidziana w art. 1 i 3 ustawy z dnia 15 sierpnia 1920 r. kolejność wykupu. Ustala się równorzędność małorolnych i bezrolnych do kupna gruntów parcelowanych, swoboda nabywania przez rolników gruntu do 45 ha oraz swoboda podziału ich między dzieci.

Służba folwarczna, pozbawiona warsztatu pracy skutkiem parcelacji majątku, na którym pracowała, ma na ogólnych warunkach wymaganych od nabywców pierwszeństwo do nabycia działek z tegoż majątku.

Klasyfikacje wykupywanej ziemi, oszacowanie jej oraz związanych z nią przedmiotów ustali GUZ na podstawie orzeczenia rzeczoznawców przezeń powołanych z list zaproponowa-

nych przez organizacje rolnicze, przy czym w skład komisji wejdą przedstawiciele wielkiej i małej własności.

Właścicielowi majątku parcelowanego przysługuje prawo wyboru obszaru, który ma mu być pozostawiony. Zapadłe w II instancji, tj. w Głównej Komisji Ziemskiej, wyroki o przymusowym wykupie, mimo zaskarżenia podlegają wykonaniu. Rolnik ma prawo korzystać z kredytu rentowego nabywając do 45 ha. Transakcje majątkami każdej wielkości, w całości są dozwolone, o ile stanowią one całą własność ziemską jednego właściciela. Dozwolone są transakcje ziemią, o ile nie zmniejszają podlegającego wykupowi obszaru. Właścicielowi, któremu w myśl ustawy o reformie rolnej pozostawiony zostaje obszar w ilości maksimum, ewentualnie z nadwyżką wynikającą z bonifikacji, ma prawo swobodnego dysponowania albo podziału tego obszaru.

Warszawa, dnia 17 maja 1923.

Za kluby parlamentarne:

Związku Ludowo-Narodowego:

Stanisław Głubiński

Polskiego Stronnictwa Ludowego (Piast):

Wincenty Witos

Dr Władysław Kiernik

Chrześcijańskiej Demokracji:

Wojciech Korfanty

Józef Chaciński

Druha Rzeczpospolita..., s. 170-183.

20. 25 grudnia 1923, Warszawa

PEŁNOMOCNICTWA DLA GABINETU WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

Otrzymawszy w dniu 17 grudnia od Prezydenta Rzeczypospolitej misję utworzenia gabinetu, sformułowałem go na dzień 19 grudnia, a już 20 grudnia jako premier i Minister Skarbu, wystąpiłem wobec Sejmu z exposé, w którym postawiłem sprawę opanowania kryzysu, jako wymagającą specjalnych pełnomocnictw, w dniu 21 grudnia wniosłem ustawę o pełnomocnictwach.

Skąd się wzięła ustawa o pełnomocnictwach? Miała ona swoje precedensy. Już w ustawie Michalskiego z 1922 roku były szerokie upoważnienia dla Ministra Skarbu. Dalej poszedłem w projekcie moim ustawy z 1923 roku o naprawie Skarbu. Z tej racji, że ustawa ta zawierała szerokie pełnomocnictwa dla Ministra Skarbu została ona przez Sejm zbojkotowana i nie ujrzała światła dziennego. Pomimo że wszyscy pragnęli szybkiego opanowania krytycznej sytuacji, mało jednak rozumiano na ogół, że wymaga to specjalnych ram prawnych, czyli pełnomocnictw.

Niemcy tymczasem głęboko wejrzeni w swoją sytuację i w dniu 9 grudnia 1923 roku uchwalili ogromną kwalifikowaną większością, bo 313 głosami przeciw 18, ustawę nadającą rządowi prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy we wszelkich dziedzinach, które ze względu na potrzeby kraju tego wymagają. Zawiesili oni niejako na pewien czas tryb ustawodawstwa sejmowego i skoncentrowali całkowicie władzę ustawodawczą w ręku rządu.

Wobec silnie wzrastającego u nas kryzysu powstał i u nas prąd opinii, by przeprowadzić tak jak w Niemczech zmianę konstytucji drogą kwalifikowanej większości i nadać rządowi prawo stanowienia w materii ustawodawczej.

Pójście za przykładem Niemiec było nie do zrealizowania w naszych stosunkach. W Niemczech sprawa naprawy skarbu była postawiona w atmosferze wysokiego poziomu ducha ogólnonarodowego, powodowanego ciężkimi ofiarami, jakich kosztował i wymagał biemy opór w Zagłębiu Ruhry, co w oczach Niemców stanowiło odparcie niejako najazdu Francuzów na serce życia przemysłowego Niemiec. U nas w końcu 1923 roku sytuacja była inna i zamiast podniesienia ducha była duża doza zaciętrzewienia partyjnego i silne echa wypadków krakowskich.

W tych warunkach uzyskanie takiej, lub zbliżonej jak w Niemczech większości, dla jakiegokolwiek projektu rządowego nie było do pomyslenia. Wybrałem przeto drogę inną: pozostawiając na boku projekty upoważnień, stanowiących zmianę konstytucji, stanąłem na gruncie upoważnień ściśle sprecyzowanych, stanowiących gotową ustawę ramową, tak by rozporządzenia wypływały z niej podobnie jak z każdej innej ustawy i przez to nie wymagały zmiany konstytucji.

Ażeby taki plan okazał się możliwym, wypadało mieć gotowy plan postępowania, tak by ustawa o pełnomocnictwach zawierała konkretną treść, a prócz tego trzeba jej było nadać formę właściwą, która by ustawodawców sejmowych nie raziła. W tym celu urządziłem naradę z profesorami prawa politycznego naszych uniwersytetów i powtórzyłem tę naradę u Marszałka Sejmu z udziałem leaderów stronnictw. Konsultacja wypadła pomyślnie, skrupuły leaderów odpadły i uchwalenie pełnomocnictw zostało formalnie zapewnione.

Wnosząc pełnomocnictwa skonstruowałem je tak, że przeprowadzenie reformy walutowej było ich główną treścią i wystąpiłem o jeden rok dla dokonania tego. Otóż termin ten skrócił Sejm do pół roku i zmusił mnie w ten sposób do tego, by reformę przyspieszyć. Sam się zresztą na to zgodziłem i to chętnie, ale Sejm wziął na siebie inicjatywę skrócenia, a więc i przyspieszenia terminu wprowadzenia reformy walutowej, tymczasem później zapomniano o tym i zwrócono się z niesłusznymi zarzutami pośpiechu pod moim adresem.

Nad pełnomocnictwami nie było imiennego głosowania ani głosowania przez drzwi, więc nie pozostało śladu, jaka była za nimi większość. Ale za miarodajne trzeba uważać stanowisko Sejmu zajęte wobec mojego exposé, w którym zapowiedziałem wniesienie pełnomocnictw. Głosowanie to odbyło się w dniu 21 grudnia, gdy pełnomocnictwa były już wniesione i na zasadzie tekstów przez prasę podanych znane. Głosowano nad formułą zredagowaną z dużą rezerwą, bo nie wyrażającą się votum zaufania, a jedynie to, że „sejm przyjmuje da wiadomości oświadczenie Prezesa Rady Ministrów”. Za tą formułą oświadczyło się 194 głosy, przeciwko 76, przy 10 białych kartkach, ale przy wielu nieobecnych. Ci ostatni byli to głównie posłowie z lewicy polskiej, głosy przeciwko formule dali posłowie z mniejszości narodowych i komuniści. [...]

Zmiany w ustawie o pełnomocnictwach wprowadził Sejm niestety liczne. Skrócono termin ich do pół roku, sprecyzowano zgodnie ze mną tekst ustępów o reformie walutowej i dodano do pełnomocnictw ustęp o podnoszeniu podatków, czego nawet nie żądałem. Zarówno skrócenie terminu reformy walutowej, jak i prawo podniesienia wysokości podatku gruntowego były wyrazem inicjatywy Sejmu, na co oczywiście chętnie poszedłem, widząc w tej inicjatywie dowód gotowości do ofiar na rzecz Państwa. Nie miałem jeszcze doświadczenia co do tego, że Sejm był skory do ofiar kosztem sfer posiadających, ale nie był skory do liczenia się z ich konsekwencjami dla życia gospodarczego. Trzeba zaznaczyć, że gdy szło o uchwalenie ofiar ze strony sfer posiadających, przedstawiciele prawicy nie chcieli dać się ubiegać przez lewicę i oddawali swe głosy za tymi ofiarami, a później jak najostrzej takie uchwały przed sferami w społeczeństwie krytykowali. Co do tego też nie miałem jeszcze tego doświadczenia, które dopiero późniejszy bieg życia uwydatnił.

Polska w latach 1918-1939. Wybór tekstów, Wrocław 1986, s. 154-155.

21. 11 stycznia 1924, Warszawa

USTAWA O NAPRAWIE SKARBU I REFORMIE WALUTOWEJ

Art. 1. Dla naprawy Skarbu Państwa i przeprowadzenia reformy walutowej, postanawia się, co następuje:

- 1) a) podniesienie stawek podatków bezpośrednich;
- b) przyspieszenie terminów płatności i uproszczenia postępowania w podatku majątkowym oraz zabezpieczenie Skarbowi zapłaty tegoż podatku w gotówce, bądź w markach polskich, bądź w walutach obcych;
- c) przyspieszenie terminów płatności podatku od kapitałów i rent;
- d) przyspieszenie terminów płatności należności prawnych w b. zaborze austriackim;
- e) niezaliczanie na podatek przemysłowy przedpłat, uiszczonych na poczet tegoż podatku w postaci świadectw przemysłowych.
- 2) Wprowadzenie zmian stawek celnych stosownie do koniunktur gospodarczych.
- 3) Zastosowanie niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego oszczędności w gospodarce państwowej.
- 4) a) przekazywanie samorządom niektórych zadań i czynności, sprawowanych dotąd przez organy państwowe, z wyjątkiem szkolnych i oświatowych, po zapewnieniu samorządom odpowiednich własnych źródeł dochodów;
- b) ustanawianie obowiązku i sposobu pokrywania przez samorządy wydatków z wpływów drogą ujęcia skarbowości samorządowej w ścisłe przepisy budżetowe i rachunkowe.
- 5) Zaciągnięcie do wysokości 500.000.000 franków złotych pożyczek państwowych, którym mogą być nadane specjalne uprawnienia i gwarancje, nie połączone jednak z wydzierżawieniem monopolu i kolei państwowych.

6) Sprzedaż państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych do łącznej wysokości 100.000.000 franków złotych z wyjątkiem państwowych zakładów naftowych w Drohobyczu, Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i salin.

7) Zatwierdzenie – bez naruszenia jednak wypływających z obowiązującego prawodawstwa cywilnego praw osób trzecich – zmian w statutach instytucji kredytu długoterminowego, jak również dokonywanie zmiany ustaw i statutów, względnie nadawanie statutów instytucjom finansowym państwowym, przedsiębiorstwom państwowym oraz instytucjom przez Państwo dotowanym, oraz tym, w których Państwo posiada udział, a to w następujących kierunkach:

a) scentralizowania ich działalności;

b) reorganizacji, mającej na celu osiągnięcie w ich gospodarce najdalej idącej oszczędności;

c) zapewnienia lokaty wolnych środków tych instytucji w papierach państwowych;

d) reorganizacji, względnie łączenia (fuzji).

8) Ustalenie i wprowadzenie nowego systemu pieniężnego, opartego na monometalizmie złotym, a w szczególności polskiej jednostki monetarnej (ustawa z dnia 26 września 1922 r. DzURP Nr 83 poz. 740), oraz określenie i wypuszczenie środków płatniczych, mających moc zwalniania od zobowiązań;

9) Ustalenie relacji marek polskich do nowej jednostki monetarnej.

10) Przerachowanie na nową walutę zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych oraz ustalenie sposobu i terminów ich spłat, zastosowanie nowej waluty do obliczenia wkładek (premii), jako też świadczeń pieniężnych (rent) w ubezpieczeniach społecznych.

11) a) ustalenie warunków likwidacji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej;

b) powołanie do życia banku emisyjnego na mocy specjalnego statutu, jako banku akcyjnego – z udziałem Państwa – podlegającego nadzorowi państwowemu z mianowaniem prezesa banku i zatwierdzeniem kierowników, udzielenie bankowi emisyjnemu uprawnienia do emisji biletów bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym i pokrytych co najmniej w jednej czwartej do jednej trzeciej złotem lub zapasem dewiz i walut, nie podlegających znacznieszym wahaniom kursowym, nadanie dokumentom tego banku charakteru aktów publicznych (tytułów egzekucyjnych) oraz przekazanie mu w drodze alienacji majątku państwowego, znajdującego się w posiadaniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, jak również majątku Skarbu Narodowego, tudzież zawarcie z Bankiem emisyjnym umowy, ustalającej jego stosunek do Skarbu Państwa, który nie może korzystać z kredytów w Banku emisyjnym ani na pokrycie bieżących potrzeb administracyjnych, ani inwestycyjnych.

12) Konwersję i konsolidację pożyczek i zobowiązań państwowych.

13) Ustalenie jednolitych przepisów ustawowych dla całego obszaru Rzeczypospolitej odnośnie do lichwy pieniężnej i towarowej przez zmianę przepisów w dotychczas obowiązujących ustawach.

Art. 2. Wykonanie postanowień art. 1 będzie przeprowadzone do dnia 30 czerwca 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych na podstawie uchwał Rady Ministrów.

Równocześnie z wydaniem rozporządzeń na podstawie i w granicach niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą przepisy dotychczas obowiązujących ustaw, sprzeczne z tymi rozporządzeniami.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski*
Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu: *W. Grabski*

K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości...*, s. 759-761.

22. 10 lutego 1925, Rzym

KONKORDAT POMIĘDZY STOLICĄ APOSTOLSKĄ A RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ MY, STANISŁAW WOJCIECHOWSKI
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ,

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, wiadomym czynimy:

W dniu dziesiątego lutego tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego roku podpisany został w Rzymie Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, który słowo w słowo brzmi jak następuje:

Konkordat zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską A Rzeczpospolitą Polską W imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ PAPIEŻ PIUS XI

i PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ STANISŁAW WOJCIECHOWSKI,

pragnąc określić stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce i ustalić zasady, które w godny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnymi na ziemiach Rzeczypospolitej, postanowili zawrzeć Konkordat.

Wobec tego, Jego Świątobliwość Papież Pius XI i Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, zamianowali swymi Pełnomocnikami,

OJCIEC ŚWIĘTY:

Jego Eminencję Najczcigodniejszego Kardynała,

PIOTRA GASPARRI,

Swego Sekretarza Stanu;

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ:

Jego Ekscelencję WŁADYSŁAWA SKRZYŃSKIEGO, Ambasadora Rzeczypospolitej
Polskiej przy Stolicy Apostolskiej;

Profesora STANISŁAWA GRABSKIEGO, Posła Na Sejm polski, byłego Ministra
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

PEŁNOMOCNICY powyżsi, po wymianie swych pełnomocnictw, powzięli postanowienia następujące, do których Wysokie Układające się Strony zobowiązują się odtąd stosować.

Artykuł I

Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełni wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie Jego władzy duchowej i Jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd Jego sprawami i Jego majątkiem, zgodnie z prawami boskimi i prawem kanonicznym.

Artykuł II

Biskupi, duchowieństwo i wierni będą swobodnie i bezpośrednio znosić się ze Stolicą Apostolską. W wykonywaniu swych funkcji biskupi swobodnie i bezpośrednio znosić się będą ze swym duchowieństwem i swymi wiernymi oraz ogłaszać swe zlecenia, nakazy i listy pasterskie.

Artykuł III

Celem utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, w Polsce rezydować będzie Nuncjusz Apostolski, zaś przy Stolicy Apostolskiej Ambasador Rzeczypospolitej. Uprawnienia Nuncjusza Apostolskiego w Polsce rozciągać się będą na terytorium Wolnego Miasta Gdańska.

Artykuł IV

Władze cywilne udzielać będą swej pomocy przy wykonywaniu postanowień i dekreto-
w kościelnych: a) w razie destytucji duchownego, pozbawienia go beneficjum kościelnego, po ogłoszeniu dekretu kanonicznego o wspomnianej destytucji lub pozbawieniu oraz w razie zakazu noszenia sukni duchownej; b) w razie poboru taks lub prestacyj, przeznaczonych na cele kościelne, a przewidzianych przez ustawy państwowe; c) we wszystkich innych wypadkach przewidzianych przez ustawy obowiązujące.

Artykuł V

Duchowni w wykonywaniu swych urzędów cieszyć się będą szczególną opieką prawną. Na równi z urzędnikami państwowymi korzystać oni będą z prawa zwolnienia od zajęcia sądowego części swych uposażeń. Duchowni, którzy otrzymali święcenia, zakonnicy, którzy złożyli śluby, uczniowie seminaryjni i nowicjusze, którzy wstąpili do seminariów lub nowicjatów przed wypowiedzeniem wojny, będą zwolnieni ze służby wojskowej z wyjątkiem pospolitego ruszenia. W tym ostatnim wypadku, księża, posiadający święcenia kapłańskie, wykonywać będą w wojsku swój urząd kapłański, tak jednak, aby na tym nie ucierpiało dobro parafii, inni zaś członkowie duchowieństwa będą powołani do służby sanitarnej. Duchowni będą zwolnieni z obowiązków obywatelskich, niezgodnych z powołaniem kapłańskim, jako to: sędziów przysięgłych, członków trybunałów itd.

Artykuł VI

Nienaruszalność kościołów, kaplic i cmentarzy jest zapewniona, tak jednak, aby z tego powodu nie ucierpiało bezpieczeństwo publiczne.

Artykuł VII

Wojska Rzeczypospolitej korzystać będą z wszelkich wyróżnień, jakich Stolica Apostolska udziela wojskom zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. W szczególności, kapelani

posiadać będą prawa proboszczowskie w stosunku do wojskowych i do ich rodzin i wykonywać będą czynności swego urzędu kościelnego pod jurysdykcją biskupa polowego, który będzie miał prawo ich wyboru. Stolica Apostolska przyzwala, aby duchowieństwo to, w sprawach, dotyczących jego służby wojskowej, podlegało władzom wojskowym.

Artykuł VIII

W niedzielę i w dzień święta narodowego Trzeciego Maja księży, odprawiający nabożeństwa, odmawiać będą modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta.

Artykuł IX

Zadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego. Hierarchia katolicka w Rzeczypospolitej Polskiej będzie zorganizowana, jak następuje:

A. OBRZĄDEK ŁACIŃSKI

I. Prowincja kościelna gnieźnieńsko-poznańska:

Arcybiskupstwo *gnieźnieńsko-poznańskie*,

Diecezja chełmińska,

„ włocławska.

II. Prowincja kościelna warszawska:

Arcybiskupstwo warszawskie,

Diecezja płocka,

„ sandomierska,

„ lubelska,

„ podlaska,

„ łódzka.

III. Prowincja kościelna wileńska:

Arcybiskupstwo wileńskie,

Diecezja łomżyńska,

„ pińska.

IV. Prowincja kościelna lwowska:

Arcybiskupstwo lwowskie,

Diecezja przemyska,

„ łucka.

V. Prowincja kościelna krakowska:

Arcybiskupstwo krakowskie,

Diecezja tarnowska,

„ kielecka,

„ częstochowska,

„ śląska.

B. OBRZĄDEK GRECKO-RUSIŃSKI

I. Prowincja kościelna lwowska:

Arcybiskupstwo lwowskie,

Diecezja przemyska,

„ stanisławowska.

C. OBRZĄDEK ORMIAŃSKI

Arcybiskupstwo lwowskie.

Stolica Apostolska nie przedsięwzięmie żadnej zmiany w powyższej hierarchii lub w rozgraniczeniu prowincji i diecezji, jak tylko w zgodzie z Rządem Polskim, z wyjątkiem drobnych sprostowań granic, wymaganych dla dobra dusz.

Artykuł X

Tworzenie i przemiana beneficjów kościelnych, kongregacji i zakonów, jak również i ich domów i zakładów zależeć będzie od właściwej władzy kościelnej, która, ilekroć powyższe zarządzenia pociągałyby za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, poweźmie te zarządzenia po porozumieniu się z Rządem. Cudzoziemcy nie będą otrzymywali stanowisk przełożonych prowincyj zakonnych, chyba za odpowiedniemi zezwoleniem Rządu.

Artykuł XI

Wybór Arcybiskupów i Biskupów należy do Stolicy Apostolskiej. Jego Świątobliwość zgadza się zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Arcybiskupów i Biskupów diecezjalnych, koadiutorów „cum iure successionis” oraz Biskupa polowego, aby upewnić się, że Prezydent nie ma do podniesienia przeciw temu wyborowi względów natury politycznej.

Artykuł XII

Ordynariusze powyżsi, przed objęciem swych czynności, złożą na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę wierności według formuły następującej:

„Przed Bogiem i na Święte Ewangelie przysięgam i obiecuję, jak przystoi Biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam i obiecuję, iż z zupełną lojalnością szanować będę Rząd, ustanowiony Konstytucją, i że sprawię, aby go szanowało moje duchowieństwo. Przysięgam i obiecuję poza tym, że nie będę uczestniczył w żadnym porozumieniu, ani nie będę obecny przy żadnych naradach, które by mogły przynieść szkodę Państwu Polskiemu lub porządkowi publicznemu. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach. Dbając o dobro i interes Państwa, będę się starał o uchylanie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą”.

Artykuł XIII

1) We wszystkich szkołach powszechnych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii jest obowiązkową. Nauka ta będzie udzielana młodzieży katolickiej przez nauczycieli, mianowanych przez władze szkolne, które wybierać ich będą wyłącznie spośród osób, upoważnionych przez Ordynariuszów do nauczania religii. Właściwe władze kościelne nadzorować będą nauczanie religii pod względem jej treści i moralności nauczycieli.

W razie gdyby Ordynariusz odebrał nauczycielowi dane mu upoważnienie, to ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania religii.

Te same zasady, dotyczące wyboru i odwoływania nauczycieli, będą stosowane do profesorów, docentów i asystentów uniwersyteckich na wydziałach teologii katolickiej (nauk kościelnych) uniwersytetów państwowych.

2) We wszystkich diecezjach Kościoła katolicki posiadać będzie seminaria duchowne, odpowiednio do prawa kanonicznego, którymi będzie kierował i w których będzie mianował nauczycieli.

Dyplomy naukowe, wystawione przez wyższe seminaria, będą wystarczały dla nauczania religii we wszystkich szkołach publicznych, z wyjątkiem szkół wyższych.

Artykuł XIV

Dobra, należące do Kościoła, nie będą przedmiotem żadnego aktu prawnego, zmieniającego ich przeznaczenie, inaczej jak za zgodą władzy duchownej, z wyjątkiem wypadków przewidzianych przez ustawy o wyłączeniu dla celów regulacji dróg przewozowych i rzek, obrony państwowej oraz podobnych celów. W każdym razie przeznaczenie nieruchomości i ruchomości, poświęconych wyłącznie dla służby bożej, jako to: kościołów, przedmiotów służących do nabożeństwa itp., nie będzie mogło być zmienione bez uprzedniego pozbawienia ich przez właściwą władzę kościelną ich charakteru rzeczy poświęconych.

Żadna budowa, przemiana lub restauracja kościołów i kaplic nie będzie dokonywana inaczej, jak tylko zgodnie z technicznymi i artystycznymi przepisami ustaw, dotyczących budowy gmachów i konserwacji zabytków.

W każdej diecezji utworzona będzie komisja, mianowana przez Biskupa w porozumieniu z właściwym Ministrem, dla ochrony w kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną.

Artykuł XV

Duchowni, ich majątek oraz majątek osób prawnych kościelnych i zakonnych podlegać będą opodatkowaniu na równi z osobami i majątkiem obywateli Rzeczypospolitej oraz osób prawnych świeckich, z wyjątkiem wszakże budynków poświęconych służbie bożej, seminariów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnic, domów mieszkalnych zakonników i zakonnic, składających śluby ubóstwa, oraz dóbr i praw majątkowych, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do dochodów osobistych beneficjariuszów. Pomieszczenia Biskupów i duchowieństwa parafialnego oraz ich lokale urzędowe będą traktowane przez Skarb na równi z pomieszczeniami urzędowymi funkcjonariuszów i lokalami instytucji państwowych.

Artykuł XVI

Wszystkie polskie osoby prawne kościelne i zakonne mają, zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania, według prawa kanonicznego, swego majątku ruchomego i nieruchomego, jak również prawo stawiania przed wszelkimi instytucjami i władzami państwowymi dla obrony swych praw cywilnych. Osoby prawne kościelne i zakonne są uznawane za polskie, o ile cele, dla

których powstały, dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski, i o ile osoby, upoważnione do reprezentowania ich i do zarządzania ich dobrami, przebywają stale na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Osoby prawne kościelne i zakonne, nie odpowiadające powyższym warunkom, korzystać będą z praw cywilnych, przyznawanych przez Rzeczpospolitą cudzoziemcom.

Artykuł XVII

Osoby prawne kościelne i zakonne mają prawo zakładania, posiadania i zarządzania, według prawa kanonicznego i zgodnie z powszechnym prawem państwowym, cmentarzy, przeznaczonych do grzebania katolików.

Artykuł XVIII

Duchowni i wierni wszelkich obrządków, znajdujący się poza swymi diecezjami, podlegać będą Ordynariuszom miejscowym według przepisów prawa kanonicznego.

Artykuł XIX

Rzeczpospolita zapewnia właściwym władzom prawo nadawania, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, funkcji, urzędów i beneficjów kościelnych. Przy nadawaniach beneficjów proboszczowskich stosowane będą następujące zasady:

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą otrzymywać, chyba za zezwoleniem Rządu polskiego, beneficjów proboszczowskich: 1) cudzoziemcy nienaturalizowani, jako też osoby, które nie odbyły studiów teologicznych w instytucjach teologicznych w Polsce lub instytucjach papieskich; 2) osoby, których działalność jest sprzeczna z bezpieczeństwem Państwa.

Przed dokonaniem nominacji na te beneficja, władza duchowna zasięgnie wiadomości od właściwego Ministra Rzeczypospolitej, aby się upewnić, iż żaden z powodów, przewidzianych powyżej pod punktami 1) i 2), nie stoi temu na przeszkodzie. W razie, gdyby wspomniany Minister nie przedstawił, w ciągu dni 30, zarzutów takich przeciw osobom, których nominacja jest zamierzona, władza kościelna nominacji dokona.

Artykuł XX

W razie, gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw danemu duchownemu zarzuty co do jego działalności, jako sprzecznej z bezpieczeństwem Państwa, Minister właściwy przedstawi wspomniane zarzuty Ordynariuszowi, który, zgodnie z tymże Ministrem, po weźmie w ciągu trzech miesięcy odpowiednie zarządzenia. W razie rozbieżności między Ordynariuszem a Ministrem, Stolica Apostolska poruczy rozwiązanie sprawy dwóm duchownym, przez Nią wybranym, którzy, zgodnie z dwoma delegatami Prezydenta Rzeczypospolitej, poweźmą postanowienie ostateczne.

Artykuł XXI

Prawo patronatu, zarówno państwowego, jak osób prywatnych, pozostaje w mocy aż do nowego układu. *Prezenta godnego duchownego na wakujące stanowisko dokonywana będzie przez patrona w ciągu dni 30-tu, według listy trzech nazwisk, przedstawionej przez Ordynariusza. Jeżeli w ciągu dni 30 prezenta nie zostanie wykonana, obsadzenie odnośnego beneficjum stanie się wolne. W wypadkach, w których chodzi o beneficjum proboszczowskie, Ordynariusz, przed dokonaniem nominacji, zasięgnie, zgodnie z art. XIX, zdania właściwego Ministra.*

Artykuł XXII

W razie, gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed sądami świeckimi o zbrodnie, przewidziane przez prawa karne Rzeczypospolitej, sądy wspomniane zawiadomią niezwłocznie właściwego Ordynariusza o każdej sprawie tego rodzaju i, w danym razie, przesłamu akt oskarżenia oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami. Ordynariusz, względnie jego delegat, po zakończeniu przewodu sądowego, będą mieli prawo zapoznania się z odnośnymi aktami. W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób, władze cywilne zachowywać będą względy, należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu.

Duchowni i zakonnicy będą zatrzymywani w areszcie i będą odbywali kary pozbawienia wolności w pomieszczeniach oddzielonych od pomieszczeń dla osób świeckich, o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez właściwego Ordynariusza. W razie skazania ich na areszt wyrokiem, będą odbywali tę karę w klasztorze lub w innym domu zakonnym, w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych.

Artykuł XXIII

Żadna zmiana w języku, używanym w diecezjach obrzędu łacińskiego do kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów innych, niż wykłady nauk świętych w seminariach, nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnym upoważnieniem Konferencji Biskupów Obrządku łacińskiego.

Artykuł XXIV

1. Rzeczpospolita Polska uznaje prawo osób prawnych kościelnych i zakonnych do wszystkich majątków ruchomych i nieruchomych, kapitałów, dochodów oraz innych praw, które te osoby prawne posiadają obecnie na obszarze Państwa Polskiego.

2. Rzeczpospolita Polska zgadza się, aby wspomniane powyżej prawa własności, w razie, gdyby nie były jeszcze wpisane do ksiąg hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych (Biskupstw, Kapituł, Kongregacji, Zakonów, seminariów, beneficjów proboszczowskich, innych beneficjów etc.), zostały do nich wpisane, a to na podstawie deklaracji właściwego Ordynariusza, poświadczonej przez właściwą władzę cywilną.

3. Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu Państwa Polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy. Do tego czasu Państwo Polskie zapewnia Kościołowi uposażenia roczne, nie niższe, jako wartość rzeczywista, od uposażeń, które rządy rosyjski, austriacki i pruski wypłacały Kościołowi na ziemiach, należących obecnie do Rzeczypospolitej Polskiej. Uposażenia wspomniane będą obliczane i rozdzielane według wskazań, zawartych w załączniku A. W razie parcelacji rzeczonych dóbr, mensy biskupie, seminaria i beneficja proboszczowskie, nie posiadające obecnie ziemi lub posiadające ją w ilościach niedostatecznych otrzymają ją na własność, w miarę rozporządzalności, aż do wysokości 180 hektarów na mensę biskupią, 180 hektarów na seminarium i, zależnie od gatunku ziemi, od 15 do 30 hektarów na beneficjum proboszczowskie. Suma ryczałtowa pieniężnych uposażeń, oznaczona w załączniku A będzie zmniejszona w diecezjach, w których te ziemie będą nadane, o 50 złotych rocznie od każdego hektara, nadanego w sposób powyższy.

4. Utrzymane zostanie przeznaczenie dóbr, które Rzeczpospolita Polska rewindykowałaby u dawnych państw rozbiorczych, jako następczyni w prawach państw powyższych z tytu-

łu ich prawnego stosunku do osób prawnych kościelnych i zakonnych w Polsce, dotyczącego już to prestacji, zapewnionych przez te państwa osobom prawnym kościelnym i zakonnym, już to zarządu dóbr nieruchomości i kapitałów, przeznaczonych dla Kościoła.

5. Aby polepszyć gospodarcze i społeczne położenie ludności rolniczej i aby wzmóc tym bardziej pokój chrześcijański kraju, Stolica Apostolska zgadza się, aby Rzeczpospolita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od seminariów, od beneficjów kapitularnych, od beneficjów proboszczowskich oraz od zwykłych beneficjów, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, które by przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek: 15 do 30 hektarów, zależnie od gatunku ziemi, dla probostwa i zwykłego beneficjum, 180 hektarów dla Kapituły, 180 hektarów dla mensy biskupiej i 180 hektarów dla seminarium. W diecezjach, w których seminaria nie posiadają ziem rolnych oddzielnie od ziem, posiadanych przez Biskupstwo, przyznane im będzie z ziem należących do Biskupstwa 180 hektarów wolnych od wykupu, niezależnie od 180 hektarów przeznaczonych dla mensy biskupiej.

6. Wymienione powyżej prawne osoby kościelne będą miały prawo wybrać same z dóbr, do nich należących parcele ziemi, które w ilościach, wskazanych powyżej, pozostaną ich własnością.

7. Cena wykupu ziem, wskazanych powyżej, zostanie wypłacona według przepisów stosowanych przy wykupie ziem, będących własnością osób prywatnych, i pozostanie do rozporządzenia Kościoła.

8. Stolica Apostolska zgadza się także, aby ziemie rolne, należące do domów kongregacji i zakonów oraz do ich zakładów dobroczynnych, uważanych każdy z osobna za oddzielną jednostkę rolną, zostały wykupione przez Państwo, zgodnie z przepisami, które będą stosowane do wykupu dóbr, należących do osób prawnych świeckich, z prawem dla każdego z domów, wspomnianych powyżej, jako też dla każdego z ich zakładów dobroczynnych, zachowania co najmniej 180 hektarów ziemi rolnej.

9. Osoby prawne kościelne i zakonne będą miały prawo, na równi z osobami prawnymi świeckimi, bezpośredniego dokonywania parcelacji ziem rolnych, do nich należących.

Artykuł XXV

Wszystkie ustawy, rozporządzenia lub dekrety, sprzeczne z postanowieniami poprzednich artykułów, tracą moc prawną z chwilą wejścia w życie niniejszego Konkordatu.

Artykuł XXVI

Stolica Apostolska dokona, w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie niniejszego Konkordatu i w porozumieniu z Rządem, utworzenia i rozgraniczenia prowincji kościelnych oraz diecezji, wyliczonych w artykule IX. Granice prowincji kościelnych i diecezji będą odpowiadać granicom Państwa Polskiego.

Dobra kościelne położone w Polsce, lecz należące do prawnych osób kościelnych i zakonnych, których siedziba znajduje się poza granicami Państwa Polskiego i odwrotnie, będą przedmiotem konwencji oddzielnej.

Artykuł XXVII

Konkordat niniejszy wejdzie w życie w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Sporządzono w Rzymie, dziesiątego lutego, tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego roku.
Piotr Kardynał Gasparri

Władysław Skrzyński
Stanisław Grabski

Druka Rzeczpospolita..., s. 200-210.

23. 16 października 1925, Locarno

TRAKTAT ROZJEMCZY POLSKO-NIEMIECKI

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Rzeszy Niemieckiej w równym stopniu zdecydowani utrzymać pokój pomiędzy Polską a Niemcami przez zapewnienie pokojowego załatwienia sporów, które mogłyby wyniknąć między obu krajami,

stwierdzając, że poszanowanie praw, ustalonych przez traktaty lub wynikających z prawa narodów, jest obowiązujące dla trybunałów międzynarodowych,

zgodnie uznając, że prawa danego państwa nie mogą być zmienione inaczej niż za jego zgodą,

i zważywszy, że szczerze przestrzeganie sposobów pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych pozwala na rozstrzyganie bez uciekania się do siły spraw, które by mogły poróżnić państwa,

postanowili urzeczywistnić w traktacie swe obopólne zamiary w tym względzie i mianowali swymi pełnomocnikami [następują nazwiska pełnomocników].

CZĘŚĆ I

Art. 1. Wszelkie spory jakiegokolwiek natury, wynikłe między Niemcami a Polską, co do których Strony zaprzeczałyby sobie wzajemnie jakiegokolwiek prawa, i które nie mogłyby być załatwione polubownie w trybie zwykłego postępowania dyplomatycznego, będą oddane do rozstrzygnięcia bądź sądowi rozjemczemu, bądź też Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej, jak poniżej przewidziano. Rozumie się, że kwestie sporne, o których powyżej mowa, obejmują te mianowicie sprawy, które wymienia art. 13 Paktu Ligi Narodów.

Postanowienie to nie stosuje, się do sporów powstałych z faktów, które miały miejsce przed zawarciem niniejszego traktatu i które należą do przeszłości.

Spory, do których rozstrzygnięcia przewidziane jest postępowanie specjalne przez inne konwencje, obowiązujące między Wysokimi układającymi się Stronami, załatwione będą zgodnie z postanowieniami tych konwencji.

Art. 2. Przed wdrożeniem jakiegokolwiek postępowania rozjemczego lub jakiegokolwiek postępowania przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej, spór, za

obopólną zgodą Stron, może być w celu doprowadzenia do zgody oddany stałej komisji międzynarodowej, utworzonej, zgodnie z niniejszym traktatem, pod nazwą „Stała Komisja Pojednawcza”.

Art. 3. Na wypadek sporu, którego przedmiot, według ustawodawstwa wewnętrznego jednej ze Stron, podlega kompetencji sądów państwowych tych Stron, spór ten będzie mógł podlegać procedurze, przewidzianej przez niniejszy traktat, dopiero po uprawomocnieniu się wyroku, wydanego we właściwych terminach przez kompetentną państwową władzę sądową.

Art. 4. Stała Komisja Pojednawcza, przewidziana w art. 2, składać się będzie z 5 członków, którzy wyznaczeni zostaną w sposób następujący: Wysokie układające się Strony zamieniają każdą po jednym komisarzu wybranym spośród swych obywateli i wyznaczają za obopólną zgodą trzech pozostałych komisarzy spośród obywateli mocarstw trzecich; ci trzej komisarze będą musieli być różnych narodowości i spośród nich Wysokie układające się Strony wyznaczają przewodniczącego komisji.

Komisarze mianowani są na trzy lata; mandat ich może być odnawiany. Funkcje swe będą spełniali aż do chwili ich zastąpienia, a w każdym razie aż do ukończenia swych prac, będących w toku w chwili wygaśnięcia ich mandatu.

Mogące powstać wskutek zgonu, dymisji czy jakiegokolwiek innego powodu wakansy powinny być obsadzone w jak najkrótszym czasie w ten sam sposób, jaki został ustalony przy nominacjach.

Art. 5. Stała Komisja Pojednawcza będzie utworzona w ciągu trzech miesięcy od chwili wejścia w życie niniejszego traktatu.

O ile nie dojdzie do mianowania komisarzy, którzy mają być wspólnie wyznaczeni, w ciągu wymienionego terminu lub, gdy chodzi o mianowanie następcy, w ciągu trzech miesięcy od zawakowania urzędu, Prezydent Związku Szwajcarskiego, w braku innego porozumienia, zostanie uproszony o dokonanie niezbędnych nominacji.

Art. 6. Stała Komisja Pojednawcza będzie powoływana do działania drogą podania skierowanego do przewodniczącego przez obydwie Strony za wspólnym porozumieniem, a w razie niedościa do porozumienia, przez jedną lub drugą ze Stron.

Podanie, po zwięzłym przedstawieniu przedmiotu sporu, winno zawierać wezwanie do Komisji, aby zastosowała wszelkie środki mogące doprowadzić do pojednania.

O ile podanie pochodzi tylko od jednej ze Stron, winno ono być notyfikowane przez nią bez zwłoki Stronie przeciwnej.

Art. 7. W ciągu dni piętnastu od daty, w której jedna z Wysokich układających się Stron wniosła spór przed Stałą Komisję Pojednawczą, każda ze Stron będzie mogła, dla zbadania tego sporu, zastąpić swego komisarza przez osobę posiadającą specjalne kompetencje w danej sprawie.

Strona, która skorzysta z tego uprawnienia, winna o tym natychmiast zawiadomić drugą Stronę; druga Strona będzie mogła w danym razie uczynić to samo w ciągu dni 15 od daty otrzymania tej notyfikacji.

Art. 8. Stała Komisja Pojednawcza będzie miała za zadanie wyjaśnić kwestie sporne, zebrać w tym celu wszelkie potrzebne informacje drogą śledztwa lub też w inny sposób, i czynić usiłowania aby pojednać Strony. Będzie ona mogła, po zbadaniu sprawy, przedstawić Stronom warunki układu, który uzna za wskazany, i wyznaczyć im termin do wypowiedzenia się.

Po zakończeniu swych czynności komisja sporządzi protokół, stwierdzający, zależnie od wypadku, fakt dojścia do porozumienia Stron i, o ile zajdzie tego potrzeba, warunki układu lub też, że nie udało się Stron pogodzić.

Prace Komisji winny być zakończone w ciągu sześciu miesięcy od dnia wniesienia sporu do Komisji, o ile Strony nie postanowią inaczej.

Art. 9. W braku przeciwnego postanowienia Stała Komisja Pojednawcza ustali sama swoją procedurę, która w każdym razie musi być kontrydiktoryjna. Pod względem śledztwa, Komisja, o ile jednomyślnie nie poweźmie innej decyzji, zastosuje się do postanowień tytułu III (Międzynarodowe komisje śledcze) Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. w sprawie pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych.

Art. 10. Stała Komisja Pojednawcza zbierać się będzie w miejscowości wskazanej przez jej przewodniczącego, o ile pomiędzy stronami nie nastąpi co do tego inne porozumienie.

Art. 11. Prace Stałej Komisji Pojednawczej mogą być jawne tylko w razie uchwały, powziętej przez komisję za zgodą Stron.

Art. 12. Strony będą reprezentowane w Stałej Komisji Pojednawczej przez agentów, którzy będą łącznikami pomiędzy Komisją a nimi; będą one mogły poza tym również posilkować się mianowanymi przez się w tym celu doradcami i rzeczoznawcami i żądać przesłuchania wszystkich osób, których zeznania będą uważały za potrzebne.

Komisja ze swej strony będzie miała możność żądania ustnych wyjaśnień od agentów, doradców i rzeczoznawców obydwóch stron, jak również wszystkich tych osób, których stawienie się, za zgodą ich rządów, uzna za potrzebne.

Art. 13. Z wyjątkiem przeciwnego postanowienia niniejszego traktatu, uchwały Stałej Komisji Pojednawczej zapadają większością głosów.

Art. 14. Wysokie układające się Strony zobowiązują się ułatwiać Stałej Komisji Pojednawczej jej prace, a w szczególności dostarczać jej w najszerszej możliwej mierze wszelkich potrzebnych dokumentów i informacji oraz czynić użytek z będących do ich dyspozycji środków, aby na ich terytoriach i zgodnie z ich ustawodawstwem dać możność wzywania i przesłuchiwania świadków lub rzeczoznawców i dokonywania wizji lokalnych.

Art. 15. Podczas trwania prac Stałej Komisji Pojednawczej każdy z komisarzy otrzymywać będzie wynagrodzenie, którego wysokość zostanie ustalona za wzajemnym porozumieniem Wysokich układających się Stron, przy czym każda ze Stron poniesie jego koszty w równej mierze.

Art. 16. O ile nie dojdzie do pojednania w Stałej Komisji Pojednawczej, spór oddany zostanie trybem kompromisu bądź do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, na warunkach i zgodnie z procedurą, przewidzianą przez jego statut, bądź do sądu rozjemczego, na warunkach i zgodnie z procedurą, przewidzianą przez Konwencję Haską z 18 października 1907 r. w sprawie załatwienia pokojowego sporów międzynarodowych.

O ile nie dojdzie pomiędzy Stronami po upływie jednego miesiąca do zgody w sprawie kompromisu, każda ze Stron będzie miała możność skierować spór bezpośrednio drogą podania do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Art. 17. Wszelkie sprawy, które by różniły Rząd Polski i Rząd Niemiecki bez możności rozstrzygnięcia ich polubownie w trybie zwykłego postępowania dyplomatycznego i których załatwienie nie mogłoby być osiągnięte przez wyrok, jak to przewiduje art. 1 niniejszego traktatu, i dla których inne konwencje, obowiązujące między Stronami, nie przewidują już innej

procedury załatwienia, będą przekazane Stałej Komisji Pojednawczej, której będzie powierzono zaproponowanie Stronom rozwiązania możliwego do przyjęcia, a w każdym razie złożenia sprawozdania.

Będzie zastosowane postępowanie, przewidziane w art. 6 do 15 niniejszego traktatu.

Art. 18. Jeżeli w ciągu miesiąca po zakończeniu prac Stałej Komisji Pojednawczej obie Strony nie dojdą do porozumienia, sprawa, na żądanie jednej ze Stron, będzie wniesiona przed Radę Ligi Narodów, która orzeknie zgodnie z art. 15 Paktu Ligi.

POSTANOWIENIA OGÓLNE

Art. 19. We wszystkich wypadkach, szczególnie zaś o ile sprawa, co do której powstał spór między Stronami, wynika z faktów już dokonanych lub mających się dokonać, Stała Komisja Pojednawcza lub, gdyby do niej się nie zwrócono, sąd rozjemczy albo Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, orzekając zgodnie z art. 41 swego statutu, wskażą w terminie możliwie najkrótszym, jakie winny być przedsięwzięte środki tymczasowe. Rzeczą będzie Rady Ligi Narodów, o ile sprawa zostanie do niej wniesiona, zastosować również odpowiednie środki tymczasowe. Każda z Wysokich układających się Stron zobowiązuje się poddać tym środkom i powstrzymać od wszelkich kroków, mogących odbić niekorzystnie na wykonaniu uchwały lub porozumienia, proponowanego przez Stałą Komisję Pojednawczą lub Radę Ligi Narodów, i w ogóle nie przedsięwierać żadnych działań jakiegokolwiek natury, które by mogły wpłynąć na zaostrzenie lub rozszerzenie sporu.

Art. 20. Traktat niniejszy ma zastosowanie pomiędzy Wysokimi układającymi się Stronami i w tym wypadku, gdy w sporze zainteresowane również są inne mocarstwa.

Art. 21. Traktat mniejszy, zgodny z Paktem Ligi Narodów, nie uchybia w niczym prawom i obowiązkom Wysokich układających się Stron jako członków Ligi Narodów i nie będzie interpretowany jako ograniczający misję tej ostatniej, zmierzającą do przedsięwzięcia kroków mających na celu skuteczną obronę pokoju światowego.

Art. 22. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany. Dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Genewie w Lidze Narodów jednocześnie z dokumentami ratyfikacyjnymi traktatu, zawartego pod datą dzisiejszą pomiędzy Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami. Wejdzie on w życie i będzie obowiązywał w tych samych warunkach, co traktat wyżej wymieniony.

Traktat niniejszy sporządzony w jednym egzemplarzu, złożony będzie w archiwum Ligi Narodów, której Sekretarz Generalny uproszony będzie o wręczenie każdej z Wysokich układających się Stron uwierzytelnionych odpisów.

Druka Rzeczpospolita..., s. 237-242.

24. 2 sierpnia 1926, Warszawa

**USTAWA SEJMOWA, TZW. NOWELA SIERPNIOWA
ZMIENIAJĄCA I UZUPEŁNIAJĄCA
KONSTYTUCJĘ RZECZYPOSPOLITEJ Z DN. 17 III 1921**

Na mocy art. 44. Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści:

USTAWA
z dnia 2 sierpnia 1926 r.
zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r.
(DzU RP Nr 44 poz. 267)

Art. 1

Art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267) otrzymuje brzmienie następujące:

„Ustawa państwowa ustala corocznie budżet Państwa na następny rok budżetowy”.

Art. 2

W art. 22 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267) dodaje się następujący ustęp końcowy:

„W razie naruszenia tych postanowień, stwierdzonego na żądanie Marszałka Sejmu lub Najwyższej Izby Kontroli przez Sąd Najwyższy, poseł traci mandat poselski oraz korzyści osobiste, od Rządu otrzymane. Osobna ustawa określi szczegóły postępowania sądowego”.

Art. 3

Art. 25 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267) otrzymuje brzmienie następujące:

„Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat”.

Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.

Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.

Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa Konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej niż 30 dni.

Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu wraz z załącznikami (art. 4) nie później niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego. Od chwili złożenia Sejmowi projektu budżetu sesja sejmowa nie może być zamknięta, dopóki budżet nie będzie uchwalony lub dopóki nie upłyną terminy, przewidziane w niniejszym artykule.

Jeżeli Sejm najdalej w ciągu 3 1/2 miesięcy od dnia złożenia przez Rząd projektu budżetu nie uchwali, Senat przystępuje do rozważania złożonego projektu.

Jeżeli Senat w ciągu 30 dni nie przesłał Sejmowi swojej uchwały w przedmiocie budżetu wraz z przyjętymi zmianami, uważa się, że przeciw projektowi zarzutów nie podnosi (art. 35 ust. 1).

Jeżeli Sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętymi przez Senat zmianami ponownej uchwały nie poweźmie (art. 35 ust. 3), uważa się poprawki Senatu za przyjęte.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu:

a) przyjętym przez uchwałę Sejmu, jeżeli Sejm i Senat budżet w ustalonych terminach rozpatrzy i Sejm bądź przyjął, bądź odrzucił poprawki Senatu (art. 35 ust. 3);

b) przyjętym przez Sejm albo przez Senat, jeżeli tylko Sejm, względnie Senat uchwalił budżet w oznaczonym terminie;

c) projektu rządowego, jeżeli ani Sejm, ani Senat w oznaczonych terminach uchwalił co do całości budżetu nie powzięły.

Postanowienie, zawarte w ustępie poprzednim artykułu niniejszego, nie ma zastosowania, jeżeli Sejm odrzuci w całości przedłożony przez Rząd projekt budżetu.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a budżet na dany rok budżetowy lub przynajmniej prowizorium budżetowe na czas aż do zebrania się nowego Sejmu nie jest uchwalone, Rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do uchwalenia przez Sejm i Senat prowizorium budżetowego, które Rząd obowiązany jest złożyć Sejmowi na pierwszym posiedzeniu po wyborach.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a ustawa zezwalająca na pobór rekruta nie jest uchwalona, Rząd ma prawo zarządzić pobór rekruta w granicach zeszłorocznego, przez Sejm uchwalonego, kontyngentu”.

Art. 4

Art. 26 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267) otrzymuje brzmienie następujące:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane (art. 11).

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowanym orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania; termin ich będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, bądź w uchwale Sejmu lub Senatu”.

Art. 5

Art. 44 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267) uzupełnia się następującymi końcowymi postanowieniami:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25), wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji i spraw przewidzianych w art. 3 ust. 4; art. 4, 5, 6, 8, 49 ust. 2; 50 i 59 Ustawy Konstytucyjnej, ani też ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i w zakresie, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Rozporządzenia, przewidziane w dwóch poprzednich ustępach, będą wydawane z powołaniem się na postanowienie Konstytucji, zawarte w tych ustępach, na wniosek Rady Ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i wszystkich ministrów oraz ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu Sejmu lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone”.

Art. 6

W art. 58 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267) dodaje się następujące nowe zdanie:

„Wniosek, żądający ustąpienia Rady Ministrów lub poszczególnych ministrów, nie może być poddany pod głosowanie na tym posiedzeniu na którym został zgłoszony”.

Art. 7

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 8

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów: *K. Bartel*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Młodzianowski*

Minister Spraw Zagranicznych: *August Zaleski*

Minister Spraw Wojskowych: *J. Piłsudski*

Minister Skarbu: *C. Klarnet*

Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *A. Sujkowski*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: *Dr A. Raczyński*

Minister Przemysłu i Handlu: *E. Kwiatkowski*

Minister Kolei: *Romocki*

Minister Robót Publicznych: *Broniewski*

Minister Pracy i Opieki Społecznej: *Dr Jurkiewicz*

Minister Reform Rolnych: *Staniewicz*

Druka Rzeczpospolita..., s. 259-263.

USTAWA SEJMOWA O PEŁNOMOCNICTWACH DLA PREZYDENTA R.P.

Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie:

uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidyjących wydawanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji Państwa, uprządkowania stanu prawnego w Państwie, wymiaru sprawiedliwości oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego w Państwie, a w szczególności także w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa.

Art. 2. Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw wymienionych w art. 3 ust. 4; art. 4, 5, 8, 49 ust. 2; art. 50 i 59 ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267), jak również nakładania nowych podatków i opłat publicznych, podwyższania obowiązujących stawek podatkowych ponad normę, przewidzianą ustawą z dnia 1 lipca 1926 r. (DzURP Nr 63, poz. 376), ustanawiania nowych monopolu i podwyższania cel, zwiększenia obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia, obciążenia i zmiany nieruchomości państwowej oraz zbycia tegoż, o ile wartość poszczególnego obiektu przekracza 100 000 zł, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządu, zmiany granic województw, ustaw językowych i szkolnych, ustawy antyalkoholowej oraz prawa małżeńskiego,

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich we właściwym zakresie działania.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *J. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów: *K. Bartel*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Młodzianowski*

Minister Spraw Zagranicznych: *August Zaleski*

Minister Spraw Wojskowych: *J. Piłsudski*

Minister Skarbu: *C. Klarnier*

Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *A. Sujkowski*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: *Dr A. Raczyński*

Minister Przemysłu i Handlu: *E. Kwiatkowski*

Minister Kolei: *Romocki*

Minister Robót Publicznych: *Broniewski*

Minister Pracy i Opieki Społecznej: *Dr Jurkiewicz*

Minister Reform Rolnych: *Staniewicz*

DEKLARACJA BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

Źródłem tego zła było rozsławianie partyjnictwa. Ono podyktowało naprzód bezsensowną zasadę suwerenności pierwszego sejmiku, ono potem władzę wykonawczą zepchnęło w przepaść bezsilności.

Przez chorobliwą zawiść do Tego, który stał na czele Państwa i dźwigał brzemień odpowiedzialności, do Naczelnego Wodza, partie niszczyły wiarę Narodu w jego własne siły, obcym wmawiały zasługi, cudzym bogom były bałwochwalcze pokłony, przeciw własnemu Państwu intrygowały.

Wskutek stronnich animozji, lekceważąc sobie przez długie lata zagadnienie obrony młodego Państwa.

Wreszcie szal partyjny doprowadził do hańby gloryfikowania zbrodni zabójstwa Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pamiętamy, że te ohydne czasy są przecież tak niedawne.

Partyjnicy, mimo bolesnych doświadczeń, niczego się nie nauczyli i że źle ukrywaną zawiścią patrzą na obecną poprawę, bo ona mimo nich i wbrew im nastąpiła. Partyjnicy ci radzi by powrócić do złych zwyczajów sprzed półtora roku, które „parlamentaryzmem” bądź też „praworządnością” nazywają.

Nakazem chwili obecnej jest nie dopuścić do powrotu tych metod rozprzeganiania Państwa.

Musimy dążyć do tego, by przyszły Sejm i Senat wzmocniły władzę Prezydenta, dokonały mądrego w zasadach i praktyce rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawiły nasz ustrój tak, by gwarantował siłę i sprawność w rządzeniu. Bez tego nie będzie można kontynuować tej poprawy stosunków, którą wszyscy dziś naocześnie widzą. Bez siły Państwa i rządu na nic są wszelkie programy i najpiękniejsze hasła, bo nikt ich wtedy w życie wprowadzić nie zdoła. Bez dobrego ustroju Państwa nie ma dobrobytu ogólnego. Bez dobrobytu – słabi i uzależnieni – być musimy niezdolni do istotnego zwalczania komunizmu i anarchii.

Polska dzisiejsza wymaga i pragnie silnego rządu, który by podołał ogromowi zadań, stojących przed odbudowanym państwem.

Dawna Polska runęła w przepaść upadku z braku silnej władzy. Jeżeli Polska dzisiejsza ma żyć, rozwijać się i pełnić swoją misję cywilizacyjną, musi mieć silny i sprawny rząd. Konstytucyjną podstawę dla silnej władzy wykonawczej będzie musiał wywalczyć dla Polski nowy Sejm.

Nie wierzymy, by ci, którzy dotychczas psuli przez swoje partyjnictwo Konstytucję, mogli pracę naprawy ustroju państwowego wykonać uczciwie i by nie powrócili do chorobliwych nałogów, których przez siedem lat byli niewolnikami.

Pragniemy, by przyszli posłowie zwrócili szczególną uwagę na zagadnienia gospodarcze naszego młodego Państwa, dążyli do planowego wzmocnienia produkcji krajowej, podniesienia zdolności wytwórczej na wszystkich polach pracy polskiej i by ten trud godzenia interesów podejmowali bez uprzedzeń i animozji partyjnych.

Wierzimy, że pracę tę wykonać będą w stanie o wiele lepiej niż partyjni politykierzy ludzie związani z pracą samorządową, gospodarczą czy społeczną. Są oni bardziej wrośnięci w codzienne życie realne i trafniej rozumieć będą jego potrzeby.

Nie wierzymy, by ci, którzy dotąd w kwestiach gospodarczych okazali się bezsilni i którzy każde realne zagadnienie topili w stronnicznych swarach sejmowych, potrafili regulować politykę gospodarczą Państwa.

Chcemy, by w przyszłym sejmie panowało wyższe poczucie państwowe i by przyjęto jako obywatelski nakaz, że nie można z konieczności państwowych robić sobie broni do wymuszania od państwa takich lub innych koncepcji.

Chcemy wreszcie tego po prostu, by weszli do sejmu ludzie o wyższej i czulszej wrażliwości etycznej.

Nie wierzymy, by ten postulat mógł być osiągnięty przez tych, którzy tolerowali wśród siebie kalumniatorów zawodowych, płatnych agentów obcych i typy o niskim moralnym poziomie.

Nie chcemy powrotu na ławy poselskie winowajców niesławy poprzednich sejmów, upiórów Polski przedrozbiorowej, które Państwo nasze tak niedawno jeszcze na krawędź przepaści wypychały.

* * *

Rząd Marszałka Piłsudskiego dokonał w ciągu 19 miesięcy olbrzymiej pracy, której dodatnie wyniki widzi i odczuwa każdy obywatel. Fakt ten musi wzbudzić więcej wiary i zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa, niż czcze rezonerskie czy demagogiczne programy partyjne. Szumnych deklaracji programowych złożono w naszych sejmach setki. Tyle były one warte co mierzwa słomy.

Praca dokonana przez rząd Marszałka Piłsudskiego przekonuje nas, że odnaleziono właściwą drogę, wiodącą do potęgi Państwa i pomyślności jego obywateli. Nie chcemy z tego gościńca schodzić na stare manowce i trzęsawiska. Chcemy, by dla każdego dzisiaj widoczna poprawa stosunku nie była przemijającym epizodem w dziejach Polski wyzwolonej, lecz początkiem długiego i świetnego okresu wszechstronnego rozwoju sił i zasobów Państwa i jego warstw najszerszych.

Dlatego uważamy, że współpraca z rządem Marszałka Piłsudskiego, jest dziś dla każdego obywatela nakazem obowiązku patriotycznego i mądrością stanu. Dlatego pragniemy, by w nowym Sejmie i Senacie znaleźli się ci, których łączy troska o siłę Państwa i którzy chcą rządowi Marszałka Piłsudskiego dać oparcie i pomoc w Jego pracach.

Druga Rzeczpospolita..., s. 301-307

DEKLARACJA CENTROLEWU

Od czterech lat prawie marsz. Józef Piłsudski jest dyktatorem faktycznym Rzeczypospolitej. Od czterech lat prawie panuje w Polsce system rządzenia tworzony stopniowo po przewrocie majowym. Życie zbiorowe kraju kroczy ustawicznie po wąskiej krawędzi oddzielającej stan pozorów od stanu brutalnego bezprawia. Niepewność powszechna stała się znamięm wszystkich polskich stronnictw społecznych i politycznych, samowola i nadużycia administracyjne przeobraziły się w zasadę postępowania wobec stronnictw opozycyjnych, wobec wszelkich niezależnych sił społecznych. Przy pomocy nadużyć stwierdzonych dzisiaj w orzeczeniu Sądu Najwyższego, przeprowadzono wybory do trzeciego sejm Rzeczypospolitej, nie zdołano jednak zdobyć dla siebie posłusznej większości. Wręcz przeciwnie: Sejm Rzeczypospolitej, świadomy swej odpowiedzialności historycznej za losy i przyszłość państwa, podjął walkę o przywrócenie pełni mocy prawu, o położenie kresu systemowi „ukrytej” dyktatury p. marsz. Piłsudskiego. Równocześnie zaś nastąpił przewidywany od wielu już miesięcy kryzys gospodarczy. Nędza wsi, niski poziom płac robotniczych i pracowniczych załamały spożycie wewnętrzne kraju: przemysł stanął, handel i rzemiosło tracą samą możliwość istnienia; olbrzymie masy drobnych rolników, setki tysięcy bezrobotnych przeżywają prawdziwą tragedię rozpacz. Polityka gospodarcza rządów pomajowych, lekkomyślna, bezplanowa, obliczona – w okresie pomyślnej koniunktury na jaskrawe, a nieistotne efekty, nie umiała niczego przewidzieć, nie umiała się przygotować zawczasu na okres klęski; a systematyczne – z drugiej strony – zaostrzenie wewnętrzne walk politycznych, gwałcenie prawa, utrzymywanie rozmyślnie stanu niepewności, wszystko to uniemożliwia energiczną odbudowę gospodarczą – zarówno własnym wysiłkiem społeczeństwa, jak przy pomocy kapitałów zagranicznych.

Zaostrzenie walk politycznych nabrało napięcia szczególnego w chwili, gdy sejm wykonując swe prawo konstytucyjne kontroli nad gospodarką państwową rządu, ujawnił nielegalne wydatkowanie pieniędzy publicznych, sięgające setek milionów złotych. Stąd wynikła sprawa b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu. P. marsz. Piłsudski odpowiedział znanymi obelgami. Przez 7 miesięcy sejm nie był zwoływany. Skoro zaś zebrał się wreszcie w terminie rozpoczęcia zwyczajnej sesji budżetowej, usiłowano go sterroryzować najściem grupy oficerów w dn. 31 października 1929 r.; wyzyskano to zająście następnie dla dalszego skrócenia o cztery tygodnie czasu prac sejmowych.

W dn. 6 grudnia sejm obalił rząd p. Świtalskiego. Powiedzieliśmy wtedy p. prezydentowi Rzeczypospolitej, że nie chodzi sejmowi o zmianę osób, tylko że chodzi o zupełną zmianę systemu rządzenia, który prowadzi państwo do katastrofy. P. prezydent powołał gabinet p. Bartła. Sejm przystąpił do intensywnej pracy: uchwalił państwu budżet, wszczął kroki zmierzające do przywrócenia praworządności, uchwalił szereg ustaw niezbędnych dla kraju i dla szerokich mas ludności, zniósł dekret prasowy, rozpoczął dzieło rewizji konstytucji i reformy systemu podatkowego oraz ustawodawstwa samorządowego. Zadania swe sejm wykonywał bez pomocy, bez legalnego udziału Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Blok ograniczył swą rolę do rzucania kłód pod nogi p. Bartłowi i do rzucania wyzwisk pod adresem więk-

szości sejmowej. Rząd p. Bartla upadł z kolei. Upadł pod ciężarem dwuznaczności i nieszczerości własnego położenia: nie umiał czy nie mógł być rządem prawdziwym; wszak p. marsz. Piłsudski nie zezwolił mu nawet na zajęcie stanowiska określonego w sprawie rewizji konstytucji, którą p. Bartel ogłosił publicznie jako jedno z głównych swoich zadań. Nastąpiło przesilenie ostatnie. *Przewlekano je rozmyślnie*, wypełniano „konferencjami” bez końca, byle nie dopuścić więcej sejmu, do głosu. I znów p. marsz. Piłsudski wystąpił z oświadczeniem rzucającym obelgi na przedstawicielstwo narodu. Nad obelgami przechodzimy do porządku dziennego: nie mogą one nas dotknąć, byłoby poniżej naszej godności reagować na nie. Zaraz po nich wszakże p. marsz. Piłsudski powiadomił sejm o swych „czterech warunkach” streszczających się w żądaniu, aby sejm wyrzekł się prawa i obowiązku kontroli nad polityką rządu i nad gospodarowaniem groszem publicznym, co oznaczałoby przekreślenie konstytucji i poddanie się dyktaturze. „Warunki” te musiały być z miejsca odrzucone. Nadszedł czas zamknięcia sesji. P. prezydent Rzeczypospolitej uznał za możliwe powołać rząd W. Sławka, rząd jawnej, wyraźnej walki z przedstawicielstwem narodu i z wolą ogromnej większości społeczeństwa. Sejm został zamknięty; zanim zbierze się znowu – musi zabrać głos opinia publiczna, musi zabrać głos równie otwarcie i równie wyraźnie. Czas niedomówień minął. Milczenie i bierność stają się tchórzstwem.

Żądanie nasze jest jedno: usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa, w przeciwnym razie nie nastąpi żadne „uspokojenie”. Będą się zaostrzały dalej walki polityczne. Będzie rosła nienawiść. Będą się piętrzyły trudności gospodarcze. Będą leżały odłogiem zagadnienia olbrzymie, społeczne, gospodarcze, ustrojowe, od których rozwiązania zależy jutro Rzeczypospolitej, jej postawa w świecie, utrzymanie jej niepodległości. System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy. Czas skończyć! Odwołujemy się do opinii publicznej. Jeżeli zaś p. prezydent Rzeczypospolitej nie chce powziąć decyzji w myśl woli przedstawicielstwa narodu – niech w takim razie rozwiąże sejm, niech w takim razie ten spór zasadniczy pomiędzy sejmem a marsz. Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze nowych wyborów, ale wyborów uczciwych. Próby sfalszowania decyzji kraju wywołać musiałyby zdecydowany opór i samoobronę narodu. Z drogi walki o prawo nic nas zepchnąć nie zdoła. W zwycięstwie prawa widzimy jedyną ostoję bytu, ładu i rozwoju Polski.

ZPPS, Klub Parlamentarny „Wyzwolenie”, Klub Parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Klub Parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji, Klub Parlamentarny Narodowej Partii Robotniczej.

Warszawa, w kwietniu 1930 r.
„Robotnik” nr 9 z 6 IV 1930 r.

Druka Rzeczpospolita..., s. 319-321.

PAKT O NIEAGRESJI MIĘDZY RZECZYPOSPOLITĄ POLSKĄ A ZWIĄZKIEM SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z jednej strony i Centralny Komitet Wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad z drugiej.

Ożywieni pragnieniem utrwalenia istniejącego między ich krajami pokoju i przekonani o tym, że utrzymanie pokoju między nimi jest wybitnym czynnikiem w dziele utrzymania pokoju powszechnego;

Uznając, że Traktat Pokoju z 18 marca 1921 r. stanowi, jak dotychczas, podstawę ich wzajemnych stosunków i zobowiązań;

Przekonani, że pokojowe załatwienie sporów międzynarodowych i usuwanie wszystkiego, co mogłoby się sprzeciwiać normalnemu stanowi stosunków między państwami, jest najpewniejszym środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu;

Oświadczając, że żadne z zaciągniętych do chwili obecnej przez każdą ze Stron zobowiązań nie stoi na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków i nie jest w sprzeczności z niniejszym traktatem;

Postanowili zawrzeć niniejszy traktat celem rozwinięcia i uzupełnienia traktatu, podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 r., a wprowadzonego w życie protokołem, podpisanym w Moskwie 9 lutego 1929 r. i wyznaczyli w tym celu swych pełnomocników [następują nazwiska pełnomocników], którzy po wymianie swych pełnomocnictw uznanych za dobre i w należytej formie wystawione, zgodzili się na następujące postanowienia:

Art. 1. Obie umawiające się Strony stwierdzają, że wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach, zobowiązują się wzajemnie do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych lub od napaści jedna na drugą, zarówno samodzielnie, jak łącznie z innymi mocarstwami.

Za działania sprzeczne z zobowiązaniami niniejszego artykułu uznany będzie wszelki akt gwałtu, naruszający całość i nietykalność terytorium lub niepodległość polityczną drugiej umawiającej się Strony, nawet gdyby te działania były dokonane bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej możliwych przejawów.

Art. 2. W razie, gdyby jedna z umawiających się Stron została napadnięta przez państwo trzecie lub przez grupę państw trzecich, druga umawiająca się Strona obowiązuje się nie udzielać ani bezpośrednio, ani pośrednio pomocy i poparcia państwu napadającemu przez cały czas trwania zatargu.

Jeżeli jedna z umawiających się Stron podejmie napad na państwo trzecie, to druga Strona będzie miała prawo wypowiedzieć niniejszy traktat bez uprzedzenia.

Art. 3. Każda z umawiających się Stron obowiązuje się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresji jawnie dla drugiej Strony wrogich.

Art. 4. Zobowiązania, wymienione w artykułach pierwszym i drugim niniejszego traktatu, nie mogą w żadnym razie ograniczać lub zmieniać praw międzynarodowych i zobowiązań wypływających dla każdej z obu umawiających się Stron z umów, które ona zawarła przed wejściem w życie niniejszego traktatu, o ile umowy nie zawierają w sobie elementu napaści,

Art. 5. Obie umawiające się Strony, dążąc do załatwienia i rozstrzygnięcia wyłącznie za pomocą środków pokojowych wszelkich sporów i zatargów, bez względu na ich charakter i pochodzenie, które mogłyby między nimi wyniknąć, zobowiązują się kwestie sporne, co do których nie udało się osiągnąć porozumienia w czasie właściwym na drodze dyplomatycznej, przekazać do postępowania pojednawczego, zgodnie z postanowieniami konwencji o stosowaniu postępowania koncyliacyjnego, która to konwencja stanowi część integralną niniejszego traktatu i winna być podpisana oddzielnie i ratyfikowana możliwie najprędzej łącznie z traktatem o nieagresji.

Art. 6. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany w możliwie bliskim terminie i dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Warszawie w ciągu trzydziestu dni od dnia ratyfikowania go przez Polskę i Związek Socjalistycznych Republik Rad, po czym traktat wejdzie natychmiast w życie.

Art. 7. Traktat zawiera się na trzy lata, przy czym, o ile jedna z umawiających się Stron nie wymówi go na sześć miesięcy przed upływem terminu, to będzie się uważało, że okres mocy traktatu został przedłużony automatycznie na dalszy okres dwuletni.

Art. 8. Traktat niniejszy został sporządzony w języku polskim i rosyjskim i oba teksty będą uważane za autentyczne.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy traktat i opatrzyli go swymi pieczęciami.

Sporządzono w Moskwie w dwóch egzemplarzach, dnia 22 lipca 1932 r.

Protokół podpisania nr 1

Umawiające się Strony oświadczają, że artykuł 7 traktatu z dnia 25 lipca 1932 r. nie może być rozumiany w taki sposób, że upływ terminu lub przedterminowe wypowiedzenie zgodnie z art. 7 mogłoby pociągnąć za sobą ograniczenie lub uchylenie się od wykonania zobowiązań, wypływających z Traktatu Pokojowego z 1928 roku.

Sporządzono w Moskwie w dwóch egzemplarzach, dnia 25 lipca 1932 r.

Protokół podpisania nr 2

Podpisując w dniu dzisiejszym Pakt Nieagresji, obie Strony, po wymianie poglądów z okazji złożenia przez Stronę sowiecką projektu konwencji koncyliacyjnej, wyrażają przekonanie, że nie istnieje między Stronami zasadnicza rozbieżność zdań.

Sporządzono w Moskwie w dwóch egzemplarzach, dnia 25 lipca 1932 r.

Druka Rzeczpospolita..., s. 345-347

DEKLARACJA O NIESTOSOWANIU PRZEMOCY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

Rząd Polski i rząd Niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego państwa z drugim. Wobec tego zdecydowały się one przez niniejszą deklarację położyć podstawę dla przyszłego kształtowania się tych stosunków.

Oba rządy wychodzą przy tym z założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie. Wobec tego są one zdecydowane opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach zawartych w pakcie paryskim z dnia 27 sierpnia 1928 r. i pragną określić bliżej zastosowanie tych zasad, o ile chodzi o stosunki polsko-niemieckie.

Przy tym każdy z obu rządów stwierdza, że przyjęte przezeń dotychczas w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków, nie są w sprzeczności z niniejszą deklaracją i przez tę deklarację nie są naruszone. Poza tym oba rządy stwierdzają, że niniejsza deklaracja nie dotyczy takich zagadnień, które, zgodnie z prawem międzynarodowym, należy uważać za należące wyłącznie do spraw wewnętrznych jednego z obu państw.

Oba rządy oświadczają, że jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach, dotyczących ich wzajemnych stosunków. W razie gdyby wynikły pomiędzy nimi kwestie sporne, których by się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku we wzajemnym porozumieniu przy pomocy innych sposobów pokojowych, przy czym w razie potrzeby, nie uchybia to możliwości zastosowania tych rodzajów postępowania, które są przewidziane dla takiego wypadku w innych obowiązujących je wzajemnych porozumieniach. W żadnym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych.

Stworzona na powyższych zasadach gwarancja pokoju ułatwi obu rządów doniosłe zadanie znajdowania dla zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań opartych na sprawiedliwym i słusznym wyrównaniu obustronnych interesów.

Oba rządy są przeświadczone, że stosunki pomiędzy ich krajami będą się w ten sposób owocnie rozwijały i doprowadzą do gruntownego dobrego sąsiedzkiego pożycia, co nie tylko dla ich obu krajów, ale i dla pozostałych narodów Europy będzie miało zbawienne następstwa.

Niniejsza deklaracja będzie ratyfikowana i dokumenty ratyfikacyjne zostaną możliwie szybko wymienione w Warszawie. Deklaracja pozostanie w mocy w ciągu okresu dziesięciu lat, licząc od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. W razie, jeżeli żaden z rządów nie wymówi jej na sześć miesięcy przed upływem tego okresu czasu, zachowa ona w dalszym ciągu moc; potem jednak każdy rząd będzie ją mógł wypowiedzieć w każdym czasie z terminem sześciomiesięcznym.

Sporządzono w dwóch egzemplarzach, w języku polskim i niemieckim, Berlin, dnia 26 stycznia 1934 r.

Za Rząd Polski: Józef LIPSKI

Za Rząd Niemiecki: C. FREIHERR VON NEURATH

Druga Rzeczpospolita..., s. 352-353.

30. 23 kwietnia 1935, Warszawa

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

I. RZECZYPOSPOLITA POLSKA

Art. 1

1. Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.
2. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie.
3. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmoczyć siłę i powagę Państwa.
4. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.

Art. 2

1. Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.
2. Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa.
3. Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.
4. W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa

Art. 3

1. Organami Państwa, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy, Kontrola Państwowa.
2. Ich zadaniem naczelnym jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 4

1. W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.
2. Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.
3. Państwo powoła samorząd terytorialny i gospodarczy do udziału w wykonaniu zadań życia zbiorowego.

Art. 5

1. Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

2. Państwo zapewnia obywatelom możliwość rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

3. Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Art. 6

Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

Art. 7

1. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Art. 8

1. Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

2. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Art. 9

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

Art. 10

1. Żadne działanie nie może stać w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonymi w jego prawach.

2. W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

II. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Art. 11

Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

Art. 12

Prezydent Rzeczypospolitej; a) mianuje według swego uznania Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje Ministrów; b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat; c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu; d) jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych; e) reprezentuje Państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego; f) stanowi o wojnie i pokoju; g) zawiera i ratyfikuje umowy z innymi państwami; h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

Art. 13

1. Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

2. Do prerogatyw tych należy: a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzanie głosowania powszechnego; b) wyznaczanie na czas wojny na-

stępcy Prezydenta Rzeczypospolitej; c) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli; d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych; e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu; f) powoływanie senatorów piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej; g) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarii Cywilnej; h) rozwiązywanie Sejmu, i Senatu przed upływem kadencji; i) oddawanie członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu; j) stosowanie prawa łaski.

Art. 14

1. Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

2. Akty urzędowe, wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wymagają kontrasygnaty.

Art. 15

1. Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

2. Za czyny, niezwiązane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

Art. 16

1. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

2. Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

3. Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

4. Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnym spośród dwóch kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

5. Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata albo w ciągu siedmiu dni od dokonania przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego – kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 17

1. Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu, jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, z Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz z 75 elektorów, wybranych spośród obywateli najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i w 1/3 przez Senat.

2. Mandaty Elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowo obranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 18

1. Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na piętnasty dzień przed upływem swego urzędowania.

2. Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia, Sejm i Senat zbiorą się, każdy z osobna, na zaproszenie swych Marszałków, celem dokonania wyboru Elektorów.

3. Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do Izb Ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony – wyboru Elektorów dokonują posłowie i senatorowie, wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Art. 19

1. Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o Jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

2. Akt złożenia przysięgi stwierdzący podpisem: nowo wybrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowe, obecne przy zaprzysiężeniu,

Art. 20

1. Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem, licząc od dnia objęcia urzędu.

2. Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

Art. 21

Jeżeli przed upływem siedmioletniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej, albo Prezydent zrzeknie się urzędu – Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie wskazania ze swej strony innego kandydata zarządzi głosowanie powszechne.

Art. 22

1. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu. Marszałek Senatu zwoła połączone Izby Ustawodawcze celem rozstrzygnięcia, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

2. Uchwała, uznająca urząd za opróżniony, zapada większością 3/5 ustawowej liczby członków Izb Połączonych.

3. W przypadku powyższej uchwały, Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

Art. 23

W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany – Marszałek rozwiązanego Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

Art. 24

1. W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

2. W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

III. RZĄD

Art. 25

1. Rząd kieruje sprawami Państwa, niezastrzeżonymi innym organom władzy.

2. Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów.

3. Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

4. Ministrowie kierują poszczególnymi działami administracji państwowej, albo spełniają poruczone im zadania szczególne.

5. Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów – określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 26

Ministrowie dla rozstrzygnięcia spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

Art. 27

1. Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

2. Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczymi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

Art. 28

Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

Art. 29

1. Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

2. Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej, a głosowanie nad nim nie może się odbyć na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

3. Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu trzech dni nie odwoła Rządu lub Ministra, ani też Izb Ustawodawczych nie rozwiąże – wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższym posiedzeniu.

4. Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

Art. 30

1. Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

2. Prawo pociągania Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

3. Uchwała Izb Połączonych, oddająca Prezesa Rady Ministrów lub Ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością 3/5 głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby członków Izb Połączonych.

IV. SEJM

Art. 31

1. Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu; nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli.

2. Kontrola nad działalnością Rządu wyraża się w sprawie Sejmu:

a) żądanie ustąpienia Rządu lub Ministra; b) pociągania wespół z Senatem Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej; c) interpelowania Rządu; d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania Rządowi absolutionum; e) udziału w wykonaniu kontroli nad długami Państwa. 3. Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu.

Art. 32

1. Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim.

2. Kadencja Sejmu trwa lat pięć, licząc od dnia zwołania.

3. Rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu.

4. Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu trzydziestu dni od rozwiązania Sejmu.

5. Głosowanie odbędzie się nie później, niż sześćdziesiątego dnia po zarządzeniu wyborów.

6. W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.

Art. 33

1. Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

2. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

3. Ordynacja wyborcza do Sejmu ustali podział Państwa na okręgi wyborcze, określi liczbę posłów, unormuje postępowanie wyborcze, tudzież oznaczy kategorie osób pozbawionych prawa wybierania i wybieralności z braku dostatecznych przymiotów moralnych lub umysłowych.

Art. 34

1. Sejm wybiera ze swego grona Marszałka na okres kadencji.
2. Do czasu ukonstytuowania się następnego Sejmu, Marszałek zachowuje uprawnienia służące mu przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 35

1. Sejm będzie zwołany na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji nie później niż trzydziestego dnia po ogłoszeniu wyniku wyborów do Izby Ustawodawczych.
2. Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.
3. Sesja zwyczajna może być odroczone na dni trzydzieści.
4. Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia wymaga zgody Sejmu.
5. Okres przerwy spowodowanej odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu.

Art. 36

1. Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni trzydziestu na wniosek co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.
2. Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów oraz sprawy, których załatwienie na najbliższej sesji wymaga ją ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

Art. 37

Uchwały Sejmu zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej 1/3 ustawowej liczby posłów, jeżeli Konstytucja inaczej nie stanowi.

Art. 38

1. Posiedzenia Sejmu są jawne.
2. Sejm może uchwalić tajność obrad.
3. Protokół i stenogram, wydawany z polecenia Marszałka, są wyłącznym stwierdzeniem przebiegu obrad Sejmu.
4. Nikogo nie można pociągać do odpowiedzialności za ogłaszanie i rozpowszechnianie sprawozdań z jawnych obrad Sejmu, jeżeli odtwarzają one w pełni i ściśle przebieg tych obrad.

Art. 39

1. Posłowie składają przed objęciem mandatu ślubowanie treści następującej:
Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego, ślubuję uroczyście i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie.

2. Odmowa ślubowania lub ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu.

Art. 40

Posłowie otrzymują diety i mają prawo do bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji w granicach Państwa.

Art. 41

1. Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

2. Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacji oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad – posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

3. Jednakże za wystąpienia sprzeczne z obowiązkiem wierności wobec Państwa Polskiego albo zawierające znamiona przestępstwa, ściganego z urzędu – poseł może być uchwałą Sejmu albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

4. Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

Art. 42

1. Posłowie odpowiadają za działalność, niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, na równi z innymi obywatelami.

2. Jednakże karne postępowanie sądowe lub administracyjne, a także postępowanie dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu, należy na żądanie Sejmu zawiesić do wygaśnięcia mandatu.

3. Przedawnienie nie biegnie w czasie zawieszenia postępowania karnego lub dyscyplinarnego.

4. Poseł, zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu – będzie na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

Art. 43

1. Poseł nie może sprawować mandatu senatorskiego.

2. Ustawa oznaczy urzędy i stanowiska, których przyjęcie pociąga za sobą utratę mandatu poselskiego.

3. Posłowie nie wolno wykonywać czynności, nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu, pod skutkami określonymi w ustawie.

Art. 44

1. Posłowie nie wolno na swoje, ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw na zysk obliczonych, nabywać dóbr państwowych, ani uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw i robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesji lub innych korzyści osobistych.

2. Za naruszenie powyższych zakazów poseł będzie na żądanie Marszałka Sejmu lub Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych od Rządu otrzymanych.

3. Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały Komisji Regulaminowej, powziętej większością 3/5 głosów, udzielić posłowi w poszczególnym przypadku zezwolenia na wejście z Rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobrymi obyczajami.

Art. 45

1. Prezes Rady Ministrów, Ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach Sejmu oraz przemawiać poza kolejną mówców.

2. Posłowie mogą zwracać się do Prezesa Rady Ministrów i Ministrów z interpelacjami w sprawach, dotyczących ich zakresu działania, w sposób określony regulaminem.

3. Prezes Rady Ministrów lub interpelowany Minister obowiązany jest udzielić odpowiedzi w ciągu czterdziestu pięciu dni albo podać powody, uzasadniające odmowę udzielenia wyjaśnień.

V. SENAT

Art. 46

1. Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa.

2. Nadto Senat na równi z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw: a) o wniosku, żądającym ustąpienia Rządu lub Ministra; b) o ustawach, zwróconych Izbie Ustawodawczej przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ponownego rozpatrzenia; c) o zmianie Konstytucji; d) o uchyłaniu zarządzeń wprowadzających stan wyjątkowy.

Art. 47

1. Senat składa się z senatorów, powołanych w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej a w 2/3 w drodze wyborów.

2. Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

3. Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorie osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

Art. 48

Art. 34-35, dotyczące Sejmu, stosuje się odpowiednio do Senatu.

VI. USTAWODAWSTWO

Art. 49

1. Aktami ustawodawczymi są: a) ustawy, b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

2. Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

Art. 50

1. Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi.

2. Inicjatywa ustawodawcza o sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu.

3. Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których nie ma pokrycia w budżecie.

Art. 51

Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie lub obciążenie nieruchomości państwowego, oszacowanie na kwotę ponad 100 000 złotych, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustanowienie ceł lub monopolu, ustalenie systemu monetarnego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez Skarb Państwa – może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

Art. 52

1. Umowy z innymi państwami: handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli albo powodujące zmianę granic Państwa – wymagają przed ratyfikacją zgody Izby Ustawodawczej, wyrażonej w ustawie.

2. Prezydent Rzeczypospolitej w przypadku niecierpiących zwłoki może przed ratyfikacją, na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych.

Art. 53

1. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

2. Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 315 głosów.

Art. 54

1. Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

2. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni od otrzymania projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

3. Jeżeli Izby Ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie.

Art. 55

1. Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tym nie może być objęta zmiana Konstytucji.

2. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem: a) zmiany Konstytucji, b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, c) budżetu, d) nakładania podatków i ustanawiania monopolu, e) systemu monetarnego, f) zaciągania pożyczek państwowych, g) zbywania i obciążania nieruchomości państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100 000 złotych.

3. Dekrety, oparte na przepisach artykułu niniejszego, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Art. 56

Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez także dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 57

1. Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy i będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

2. Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach, Konstytucją oznaczonych.

VII. BUDŻET

Art. 58

1. Ustawa ustala corocznie budżet Państwa.

2. Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

3. Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się, Sejmowi dziewięćdziesiąt dni od złożeniu projektu przez Rząd, Senatowi – dwadzieścia dni od upływu terminu przepisanego dla Sejmu.

4. Na rozpatrzenie zmian, zaproponowanych przez Senat, pozostawia się Sejmowi dziesięć dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu.

5. Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie budżetu: a) w brzmieniu, nadanym mu przez Izby Ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły, b) w brzmieniu, nadanym mu przez Sejm, jeżeli Senat w przepisany terminie budżetu nie rozpatrzył, c) w brzmieniu, nadanym mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisany terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył, d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm, ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

Art. 59

1. Wydatki, nie zaprojektowane w budżecie, nie mogą być uchwalone, a zaprojektowane nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu.

2. Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba że zachodzi konieczność państwowa; w tym przypadku Rząd, na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku, przysyłając do Sejmu w terminie siedmiodniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

Art. 60

1. Państwo nie może pozostać bez budżetu.

2. Jeżeli z powodu rozwiązania Izb Ustawodawczych budżet lub przynajmniej prowizorium budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy, nie jest uchwalony

– Rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorium budżetowego lub budżetu, który Rząd złoży nowo obranemu Sejmowi na pierwszym posiedzeniu.

3. Zasadę powyższą stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm złożony mu projekt budżetu w całości odrzuci, z tym że Rząd w ciągu dni siedmiu od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub prowizorium budżetowego i że wydatki, czynione przez Rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

VIII. SIŁY ZBROJNE

Art. 61

1. Siły Zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.
2. Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz Państwa.

Art. 62

1. Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.
2. Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

Art. 63

1. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów, wydawanych przez siebie, jako Zwierchnika Sił Zbrojnych.
2. Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.
3. W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo dysponowania siłami zbrojnymi przechodzi na niego.
4. Za akty, związane z dowództwem, Naczelnny Wódz odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej, jako Zwierchnikiem sił Zbrojnych.

IX. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Art. 64

1. Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa.
3. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli.
4. Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy.
5. Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych.

Art. 65

1. Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

2. Organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie – określają ustawy.

Art. 66

1. Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach, ustawą przewidzianych.

2. Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

Art. 67

Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba że został schwytyany na gorącym uczynku.

Art. 68

1. Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody.

2. Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji.

3. Ustawy określają warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista lub domowa albo naruszona tajemnica korespondencji.

4. Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, niezabroniony przez prawo przed jego popełnieniem, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż 48 godzin.

5. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie.

6. Ustawy przeprowadzają zasadę, że sprawy, w których karę orzekła władza administracyjna, będą na żądanie strony przekazane na drogę postępowania sądowego.

Art. 69

1. Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę, wymierzoną orzeczeniem prawomocnym, tudzież uchylić skutki skazania.

2. Amnestia wymaga aktu ustawodawczego.

Art. 70

1. Powołuje się: a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych, b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych, oraz c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innymi organami władzy.

2. Odrębną organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określają ustawy.

Art. 71

1. Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego oraz sześciu sędziów.

2. Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej spośród sędziów sądów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernym uwzględnieniem kandydatów każdej z Izb Ustawodawczych.

X. ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA

Art. 72

1. Administracja państwowa jest służbą publiczną.
2. Administrację państwową sprawuje: a) administracja rządowa, b) samorząd terytorialny, c) samorząd gospodarczy.

Art. 73

1. Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorialnym na obszary administracyjne, a mianowicie województwa, powiaty, oraz gminy miejskie i wiejskie.
2. Podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego.
3. Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą, tworzyć powiat lub województwo grodzkie.

Art. 74

Organizację administracji rządowej, a w szczególności zakres działania jej organów określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 75

1. Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistniania zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.
2. Samorzady mają prawo w zakresie ustawą oznaczonym, wydawać dla swego obszaru normy obowiązujące pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołaną do tego władzę nadzorczą.
3. Samorzady mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych.
4. Ustawa może nadać związkom osobowość publiczno-prawną.
5. Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa lub przez organa samorządu wyższego stopnia.

Art. 76

1. Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.
2. Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość publiczno-prawną.
3. Do rozważania zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opiniowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczyniń w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego – może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

4. Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organa.

XI. KONTROLA PAŃSTWOWA

Art. 77

1. Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publicznych, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorium dla Rządu – powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegiałości i niezawisłości członków jej kolegium.

2. Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu.

3. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegium.

4. Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad, ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

XII. STAN ZAGROŻENIA PAŃSTWA

Art. 78

1. W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi lub bezpieczeństwu Państwa albo bezpieczeństwu obywateli – Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego Państwa lub części zagrożonej.

2. Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia.

3. Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowo obranemu Sejmowi na pierwszym posiedzeniu.

4. Sejm może zażądać uchylenia zarządzenia.

5. Wniosek taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

6. Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

7. Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możliwość korzystania z uprawnień szczególnych; przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

Art. 79

1. W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

2. Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izb Ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję Izb Ustawodawczych do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izb Ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby.

3. W czasie trwania stanu wojennego Rząd korzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych określonych ustawą o stanie wojennym.

XIII. ZMIANA KONSTYTUCJI

Art. 80

1. Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu lub 1/4 ustawowej liczby posłów.

2. Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

3. Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu – zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

4. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni od otrzymania projektu ustawy, zmieniającego Konstytucję, zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na następnej kadencji.

5. Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwałą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

XIV. PRZEPISY KOŃCOWE

Art. 81

1. Niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

2. Jednocześnie uchyla się ustawę z dnia 17 marca 1921 r. (DzURP Nr 44, poz. 267) wraz ze zmianami, wprowadzonymi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (DzURP Nr 78, poz. 442) z wyjątkiem art. 99, 109-118 oraz 120.

3. Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego (DzURP Nr 73, poz. 497) wraz ze zmianami, wprowadzonymi ustawami z dnia 8 marca 1921 roku (DzURP Nr 26, poz. 146), z dnia 30 lipca 1921 r. (DzURP Nr 69, poz. 449), z dnia 18 października 1921 r. (DzURP Nr 85, poz. 608) oraz z dnia 18 marca 1925 r. (DzURP Nr 36, poz. 240), zachowuje swą moc, z tym że art. 44 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (DzURP Nr 73, poz. 497) nadaje się brzmienie:

„Zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej wymaga ustawy państwowej” i że uchyla się art. 2 ustawy z dnia 8 marca 1921 r. (DzURP Nr 26, poz. 146).

* * *

Wyliczone artykuły, obowiązujące nadal, brzmią:

Art. 99

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem. Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie, ze względu na pożytek ogółu, mają stanowić wyłącznie własność Państwa oraz o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody – mogą ze względów publicznych doznać ograniczenia.

Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i Państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność.

Art. 109

Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych.

Osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w Państwie Polskim pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym w obrębie związków samorządu powszechnego.

Państwo będzie miało w stosunku do ich działalności prawo kontroli oraz uzupełnienia w razie potrzeby ich środków finansowych.

Art. 110

Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii.

Art. 111

Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Art. 112

Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom. Nikt nie może się uchylać od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Art. 113

Każdy związek religijny, uznany przez Państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać; pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacji i funduszów, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami Państwa.

Art. 114

Wyznanie rzymskokatolickie, będąc religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Art. 115

Kościół mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem.

Stosunek Państwa do tych Kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami.

Art. 116

Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urzędnicy, nauki i ustrój nie są przeciwnie porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Art. 117

Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nimi, skoro uczyni zadość warunkom, w ustawie przepisany, w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa.

Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne, jak i prywatne, podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie, przez ustawy określonym.

Art. 118

W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli Państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa.

Art. 120

W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religii dla wszystkich uczniów obowiązkowa. Kierownictwo i nadzór nauki religii w szkołach należy do właściwego związku religijnego, z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.

Druga Rzeczpospolita..., s. 356-378.

31. 23 sierpnia 1939, Moskwa

NIEMIECKO-RADZIECKI UKŁAD O NIEAGRESJI

Rząd ZSRR i Rząd Niemiecki kierując się pragnieniem utrwalenia sprawy pokoju między ZSRR i Niemcami oraz wychodząc z podstawowych założeń paktu o neutralności, zawartego między ZSRR i Niemcami w kwietniu 1926 r., wyraziły zgodę na następujące porozumienie.

Art. I. Obie umawiające się Strony zobowiązują się do powstrzymania się od wszelkiej przemocy, od wszelkich aktów agresji i wszelkich napaści we wzajemnych stosunkach zarówno oddzielnie, jak i łącznie z innymi państwami.

Art. II. W przypadku, gdy jedna z umawiających się Stron stanie się obiektem działań wojennych ze strony państwa trzeciego, druga umawiająca się Strona nie okaże temu państwu poparcia w żadnej formie.

Art. III. Rządy obydwu umawiających się Stron pozostaną w przyszłości we wzajemnym kontakcie dla konsultacji w celu wzajemnego informowania się w kwestiach, dotyczących ich wspólnych interesów.

Art. IV. Żadna z umawiających się Stron nie weźmie udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu państw, które bezpośrednio lub pośrednio jest skierowane przeciwko drugiej Stronie.

Art. V. W razie powstania sporów lub konfliktów między umawiającymi się Stronami, w sprawach tego lub innego rodzaju, obie Strony będą rozstrzygać te spory lub konflikty wyłącznie drogą przyjaznej wymiany poglądów albo w razie potrzeby przez ustanowienie komisji dla uregulowania konfliktu.

Art. VI. Pakt niniejszy zostanie zawarty na lat dziesięć z tym, że o ile jedna z umawiających się Stron nie wypowie go na rok przed upływem terminu, termin mocy obowiązującej tego paktu uważać się będzie za przedłużony automatycznie na następne pięć lat.

Art. VII. Pakt niniejszy podlega ratyfikacji w możliwie najkrótszym terminie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych powinna nastąpić w Berlinie. Pakt wchodzi w życie niezwłocznie po jego podpisaniu.

Sporządzony w dwóch oryginałach w języku rosyjskim i niemieckim, w Moskwie, 23 sierpnia 1939 r.

Druga Rzeczpospolita..., s. 475.

32. 23 sierpnia 1939, Moskwa

TAJNY PROTOKÓŁ DO PAKTU O NIEAGRESJI MIĘDZY NIEMCAMI A ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Z okazji podpisania paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSRR podpisani pełnomocnicy obu stron poruszyli w ściśle poufnej wymianie zdań sprawę wzajemnego rozgraniczenia sfer interesów obu stron. Wymiana ta doprowadziła do następującego wyniku:

1. Na wypadek przekształcenia terytorialno-politycznego obszaru należącego do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa), północna granica Litwy tworzy automatycznie granicę sfery interesów niemieckich i ZSRR, przy czym obie strony uznają roszczenie Litwy do terytorium wileńskiego.

2. Na wypadek terytorialno-politycznego przekształcenia terytoriów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew-Wisła. Kwestia, czy w interesie obu stron uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego państwa polskiego, zostanie definitywnie zdecydowana dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą tę kwestię na drodze przyjacielskiego porozumienia.

3. Jeżeli chodzi o południowy wschód Europy, to ze strony rosyjskiej podkreśla się zainteresowanie Besarabią. Ze strony Niemiec stwierdza się zupełne desinteressement odnośnie tego terytorium.

4. Protokół ten traktowany będzie przez obie strony w sposób ściśle tajny.

A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1871-1945*, Warszawa 1993, s. 265.

33. 25 sierpnia 1939, Londyn

TAJNY PROTOKÓŁ DO BRYTYJSKO-POLSKIEGO UKŁADU O WZAJEMNEJ POMOCY

Rząd Polski i Rząd Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii zgodziły się na następującą interpretację układu o wzajemnej pomocy, podpisanego w dniu dzisiejszym jako jedynie autentyczną i wiążącą:

1) A) Przez wyrażenie „mocarstwo europejskie” użyte w tym układzie należy rozumieć Niemcy.

B) Na wypadek działań, w znaczeniu artykułu pierwszego i drugiego układu, przez mocarstwo europejskie inne aniżeli Niemcy, umawiające się Strony będą się konsultować, w celu wspólnego podjęcia środków.

2) A) Oba Rządy od czasu do czasu określą przez wzajemne porozumienie przypuszczalne wypadki działalności Niemiec, które by wchodziły w zakres artykułu drugiego układu.

B) Zanim oba Rządy uzgodnią modyfikację następujących postanowień tego punktu, będą one uważały, że wypadek rozważany przez punkt 1 artykułu drugiego odnosi się do Wolnego Miasta Gdańska, a wypadki rozważane w punkcie 2 artykułu drugiego odnoszą się do Belgii, Holandii i Litwy.

C) Łotwa i Estonia będą uważane przez oba Rządy jako włączone do listy krajów rozważanych przez punkt 2 artykułu drugiego od chwili wejścia w moc przedsięwzięcia wzajemnej pomocy między Zjednoczonym Królestwem a trzecim państwem odnośnie do tych dwóch krajów.

D) Co się tyczy Rumunii, Rząd Zjednoczonego Królestwa powołuje się na gwarancję, której udzielił temu krajowi, a Rząd Polski powołuje się na wzajemne porozumienie wyrażone w sojuszu Polsko-Rumuńskim, którego Polska nigdy nie uważała za niezgodny z tradycyjną przyjaźnią z Węgrami.

3) Umawiające się Strony wspomniały w artykule szóstym układu, że gdyby jedna z umawiających się Stron weszła w porozumienie z trzecim państwem, porozumienie to byłoby z konieczności tak ukształtowane, że jego wykonanie nie naraziłoby ani suwerenności, ani nienaruszalności granic drugiej umawiającej się Strony.

4) Niniejszy protokół stanowi część integralną układu podpisanego w dniu dzisiejszym, którego zakresu nie przekracza.

Zgodnie z powyższym, podpisani pełnomocnicy złożyli swoje podpisy pod niniejszym protokołem.

Sporządzono w dwu egzemplarzach w języku angielskim w Londynie dn. 25 sierpnia 1939 r. Polski tekst będzie uzgodniony między umawiającymi się Stronami, po czym oba teksty będą uważane za autentyczne.

Druha Rzeczpospolita..., s. 478-479,

34. 1 września 1939, Warszawa

ORĘDZIE PREZYDENTA RP IGNACEGO MOŚCICKIEGO W ZWIĄZKU Z AGRESJĄ NIEMIEC NA POLSKĘ

Obywatele Rzeczypospolitej!

Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec państwa polskiego, co stwierdzam wobec Boga i historii.

W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały naród w obronie swojej wolności, niepodległości i honoru skupi się dokoła wodza naczelnego i sił zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko-niemieckich.

Cały naród polski, pobłogosławiony przez Boga, w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z armią pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa.

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki

Druga Rzeczpospolita..., s. 479-480.



Wybór ważniejszej literatury



- AJENKEL ANDRZEJ, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978.
- AJENKEL ANDRZEJ, *Polska po przewrocie majowym*, Warszawa 1980.
- AJENKEL ANDRZEJ, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970.
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 3, Warszawa 1931.
- BUKOWIECKI STANISŁAW, *Polityka Polski niepodległej*, Warszawa 1922.
- CZUBIŃSKI ANTONI, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987.
- CZUBIŃSKI ANTONI, *Spory o II Rzeczypospolitą*, Poznań 1988.
- CZUBIŃSKI ANTONI, GROT ZDZISŁAW, MIŚKIEWICZ BENON, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, Poznań 1978.
- DMOWSKI ROMAN, *Polityka Polska i odbudowanie państwa polskiego*, Warszawa 1925.
- ECKERT MARIAN, *Historia Polski 1914-1939*, Warszawa 1990.
- GARLICKI ANDRZEJ, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1989.
- GARLICKI ANDRZEJ, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978.
- HOLZER JERZY, *Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- JABŁOŃSKI HENRYK, *Narodziny II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1962.
- JĘDRUSZCZAK TADEUSZ, *Powstania śląskie*, Katowice 1959.
- KACZMAREK ZDZISŁAW, *Trzej prezydenci II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988.
- KRASUSKI JERZY, *Stosunki polsko-niemieckie*, Poznań 1962.
- KUMANIECKI KAZIMIERZ, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. 1912 – styczeń 1924*, Warszawa-Kraków 1924.
- KUTRZEBA STANISŁAW, *Polska odrodzona*, Warszawa 1988.
- LANDAU ZBIGNIEW, TOMASZEWSKI JERZY, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, II wyd., Warszawa 1962.
- MACKIEWICZ STANISŁAW, *Zielone oczy*, Warszawa 1987.
- PAJEWSKI JANUSZ, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1980.
- PAJEWSKI JANUSZ, FARYŚ JANUSZ, *Gabinety II Rzeczypospolitej*, Szczecin-Poznań 1991.
- PAŃSTWO. *Spółeczeństwo. Kultura*, red. Jerzy Tomicki, Warszawa 1982.
- PIETRZAK MICHAŁ, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1922-1926*, Warszawa 1969.
- Polska odrodzona*, red. J. Tomicki, Warszawa 1982.
- PRÓCHNIK ADAM, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957.
- SIKORSKI WŁADYSŁAW, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów-Warszawa-Kraków 1920.
- TERLECKI OLGIERD, *Pułkownik Beck*, Kraków 1988.
- TOMASZEWSKI JERZY, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

TOPOLSKI JERZY, *Polska dwudziestego wieku 1914-1994*, Poznań 1994.

URBANKOWSKI BOHDAN, *Józef Piłsudski – marzyciel i strateg*, Warszawa 1997.

WAPIŃSKI ROMAN, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

WOJCIECHOWSKI MARIAN, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, Poznań 1965.

WRÓBEL PAWEŁ, *Listopadowe dni 1918*, Warszawa 1988.

ZAKRZEWSKI ANDRZEJ, *Wincenty Witos*, Warszawa 1977.

ZIELIŃSKI HENRYK, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1988.

Indeks nazwisk



- Ajnenkel Andrzej* 71, 77, 78, 85, 87, 88, 110,
 127, 142, 143, 146, 149, 153, 164
Aleksejew 18
Asquith Herbert 17
Arski Stefan 70
Bagiński Kazimierz 133
Balfour Arthur James 11
Bartel Kazimierz 153
Beck Józef 145-151, 153, 154, 156, 157,
 162, 164, 169
Benyskiewicz Joachim 7, 8, 41, 56, 157
Bernas Franciszek 93, 95
Besseler Hans 32
Bethmann-Holweg Theobald 17
Bierzanek Remigiusz 51
Bismarck Otto von 18, 53
Bobkiewicz Zygmunt 61
Bobriński 18
Bobrzyński Michał 19, 22, 23, 25, 115
Bonaparte Napoleon 123
Borkowski Jan 108, 114, 134
Bożek Arka 75, 76
Braun Jerzy 132, 133
Briand Aristide 144
Brownsfort Kazimierz 66
Bryl Jan 107
Bukowiecki Stanisław 27, 30
Burian Rajecz Staphan 17
Büllow Fritz 18, 53, 64
Car Stanisław 127, 128
Cieślik Walenty 61
Clemenceau 140
Courtney Jan Bodouin 82
Curzon Georg 83, 87
Czartoryski Adam ks. 13
Cziczerein Georgij 81-84
Czubiński Antoni 16, 25, 28, 51, 52, 66, 71,
 74, 75
Daniszewski K. 86
Darowski Ludwik 96
Daszyński Ignacy 20, 21, 38, 41, 42, 46,
 47, 51, 70, 82, 86, 92, 95, 96, 117, 120
Dąbski Jan 87, 105
Denikin Anton 83, 84
Dmowski Roman 11-13, 22, 23, 33, 44, 56,
 66, 92, 117, 120, 140, 141
Dowbór-Muśnicki Józef 63, 74
Duda 63
Dupont 63
Ebert Friedrich 65
Eckert Marian 32
Erzberger Mattias 62, 63
Eulogiusz 18
Faryś Janusz 173
Fichte Johann 129, 131
Flottwel Eduard 53
Foch Ferdinand 62, 63, 65, 71, 75
Franciszek Józef 32
Fryderyk Wielki 129
Garlicki Andrzej 14, 15, 81, 83, 120, 121,
 123, 154
Geisler 63
Gibbons Herbert 17
Głabiński Stanisław 46, 96, 99, 111
Gerard James 32
Goethe Johan W. 129, 131
Goremykin Iwan 18
Gościński 65
Grabski Władysław 6, 103, 106, 108-113,
 120, 168

- Grosfeld Leon* 29, 32
Grot Zdzisław 51, 52, 66, 69, 71, 75
Grygier Tadeusz 60
Grzędziński Januariusz 122
Grzybowski 163
Halida Leon 66
Haller Józef 64, 96
Hammerstein Hans 62
Handelsman Marcelli 26, 27
Hądlik Paweł 63
Hegel Georg 129, 131
Hindenburg Paul 65
Hitler Adolf 111, 135, 139, 148-154, 156-159, 161, 164
Hołówko Tadeusz 41
Jabłoński Henryk 15, 29
Jabłoński Tadeusz 51
Jakóbczyk Witold 55
Janowski Jan 159
Januszajtis Janusz 74
Jędruszczak Tadeusz 30
Jędrzejewicz Janusz 127
Joffe Adolf 87
Kaczmarczyk Z. 60
Kaczmarek Zdzisław 122
Kalinin Michaił 84
Kalinka Walerian 115
Kessler Harry 72
Kleist von Fedor 59
Knesebeck Karl 160
Konstanty Pawłowicz ks. 99
Korfanty Wojciech 77
Kosmowska Irena 52
Kościuszko Tadeusz 19
Kowalów 161
Krasuski Jerzy 129
Kraszewski Ignacy 13
Krause Edmund 61
Kriestinski Mikołaj 147
Krzywoszewski Stefan 31
Kucharski Władysław 106
Kucharzewski Jan 38
Kukułka Józef 51
Kumaniński Kazimierz 47, 49, 66, 67, 72, 80
Kutrzeba Stanisław 24, 25, 33, 82
Kwieciński kpt. 65
Landau Zbigniew 173
Lato Stanisław 108
Lenin Włodzimierz 16, 33-35, 80, 84, 86
Liliencrom 65
Limanowski Bolesław 95
Linde Hubert 106
Lipski Józef 151, 152
Litwinow Maksym 147, 148, 158
Lloyd George Dawid 77
Londzin Józef 41
Lubecki Ksawery 13
Lutosławski Kazimierz 95
Łuczak Aleksander 103, 142
Łypacewicz Władysław 52
Mackiewicz Stanisław 130, 136
Makowski Julian 91
Malczewski Józef 38
Malinowski Henryk 16
Mann Korneliusz 61
Marchlewski Julian 28, 81-83
Markow 18
Mazur Zygmunt 159
Miedziński Bogusław 45
Mikołaj II Pawłowicz 22
Milewski Michał 59, 63
Miśkiewicz Benon 51, 52, 66, 71, 75
Moellenbrok Kazimierz 61
Moltke Hans 152
Mołotow Wiaczesław 141, 147, 153, 154, 157-159, 161, 169
Moraczewski Jędrzej 47, 48, 52, 72, 79, 139
Morawski Kazimierz 101
Mościcki Ignacy 128, 131, 153
Mussolini Benito 135
Narutowicz Gabriel 92-102, 104, 116, 118
Neurath Konstantin 152
Niedziałkowski Mieczysław 196
Niewiadomski Eligiusz 97-99, 102
Nolde Boris 17
Noulens Henri 64
Nowak Julian 96, 102
Ostrowski Józef 45
Paderewski Ignacy 17, 23, 24, 36, 49, 66, 73, 75, 140
Pajewski Janusz 17, 31, 33, 41, 45, 48, 173
Patek Stanisław 147
Petlura Siemion 82, 87
Pielatowski Józef 66
Pietrzak Michał 119, 173

- Piawski Kazimierz* 69
Piłsudski Józef 5, 14, 20, 21, 25, 26, 30, 38, 39, 42-49, 51, 52, 70-74, 78, 79, 81-84, 91-93, 96, 101, 102, 107, 108, 114, 117-129, 131-136, 139, 140, 145-147, 151-153, 166-169, 171
Pluta Andrzej 107
Poniatowski Stanisław 13, 121, 122
Potiomkin Władimir 163
Potocki Jerzy 146
Próchniak Adam 24, 30, 70, 81, 83, 86, 88, 90, 98, 101, 105, 112, 121, 123, 126, 173
Przeździecki Stefan 96
Puryszkiewicz 18
Ranke Leopold 129
Rataj Maciej 91, 102, 104, 125
Rechenberg von 64
Rechowicz Tadeusz 75
Ribbentrop Joachim 141, 147, 153, 154, 156, 157, 159, 161, 169
Rohleder ppor. 65
Roja Bolesław 79
Rozwadowski Tadeusz 80
Ryszka Franciszek 135
Rzepecki Karol 55
Rzymowski Wincenty 26
Sapieha Eustachy 38
Schmidt 65
Schulenburg 159
Serejski Marian 115
Seyda Władysław 32, 47
Sieber ppor. 65
Sieroszewski Wacław 38, 52
Sikorski Władysław 82, 102, 103, 106, 109, 114, 118, 119, 173
Siuda Stanisław 58, 59, 65
Siwicki M. 79
Skrzyński Aleksander 120
Stawek Walery 74, 126, 127, 153
Sobieski Wacław 24
Sokołowski August 99
Sosnkowski Kazimierz 39
Spiralski Teodor 65, 66
Stachiewicz Julian 58, 74
Stalin Józef 28, 135, 157, 159, 169
Steczowski Jan 38
Stolypin Piotr 17
Strang 159
Stroiński Stanisław 95, 97, 99
Suleja Włodzimierz 32
Szaflik Ryszard 103, 142
Szczegół Hieronim 36
Szczepanik E. 159
Szeptycki Stanisław 77, 82
Śmiarowski Eugeniusz 91, 92
Śmigły-Rydz Edward 43, 45, 79
Świeżyński Józef 21, 38, 39, 73
Świtalski Kazimierz 153
Tarle Eugeniusz 123
Terlecki Olgierd 145, 162
Thugutt Stanisław 41, 105, 106, 108
Tiedemann Heinrich 53
Timoszenko Siemion 161
Tomaszewski Jerzy 173
Tomicki Jerzy 30
Topolski Jerzy 117, 139, 173
Trąpczyński Wojciech 66, 73, 92
Trocki Lew 80, 84
Tuchaczewski Michaił 82, 85
Tuwim Julian 100
Urbankowski Bohdan 32, 120, 123
Wapiński Roman 10
Wasilewski Leon 26, 81, 82, 120
Wasilewski Zygmunt 95
Wereszycki Henryk 29, 30
Weygand Maxim 62
Wieżorkiewicz Antoni 79
Wieliczko Zygmunt 51, 63
Wielopolski Aleksander 13, 35, 99
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 146
Więckowski Aleksander 83
Wilhelm II 32, 40
Wilson Woodrow 22, 24, 32, 36, 38, 52, 67, 71-73
Witos Wincenty 6, 38, 41, 46, 77, 82, 103-110, 117, 118, 120-124, 134, 168
Wojciechowski Marian 150
Wojciechowski Stanisław 92, 101, 102, 121, 122, 125
Wolf kpt. 63
Woroszyłow Kliment 159, 162
Wróbel Paweł 43, 80, 174
Wrzesiński Wojciech 32
Wysocki Alfred 65, 162
Zabiello Stanisław 162

Zagórski Tadeusz 100
Zakrzewski Andrzej 104, 107, 118, 121,
123, 124, 174
Zalewski August 144, 145
Zamojski Maurycy 92, 93
Zborowski Ignacy 115
Zebrzydowski Mikołaj 115

Zentkeller Kazimierz 57
Zieliński Henryk 29, 31, 32
Znamierowski Czesław 128
Żeligowski Lucjan 88
Żeromski Stefan 41
Żukowski Stefan 65, 66
Żymierski Michał 76

Indeks miejscowości



- Babimost 54-57, 59-61, 65, 72
Bar 84
Bereza 135
Berlin 32, 99, 149, 152, 157, 159
Białowieża 83
Białystok 82, 86, 87, 162
Bojanowo 62
Borysów 84, 85
Bórka 78
Brześć n. Bugiem 162
Brzeżany 78
Bydgoszcz 64
Bytom 48, 72
Bytów 72
Chobienice 55
Chwalim 55
Cieszyn 41
Compiègne 52, 70, 80
Cudniów 84
Czortków 78
Dąbrówka Wielkopolska 67
Drohobycz 79
Dryssa 84
Elbląg 72
Gdańsk 12, 48, 64, 72, 150, 153
Genewa 145
Gostyń 72
Grajewo 87
Grochów 69
Grodno 161
Grodzisk Wielkopolski 57, 58
Grotków 72
Grójec Wielki 55, 61, 69
Jabłonna 55
Jarosław 78
Jasło 78
Kambuka 78
Kargowa 55, 59, 61
Katowice 75
Kębłowo 59
Kijów 80
Kluczbork 72
Kłajpeda 156
Kolomyja 78
Konstantynopol 22
Kopanica 55, 58, 59, 63, 65
Kowalów 161
Kowel 161
Kraków 40-43, 47, 103, 119, 123, 145
Kuty 163
Leszno 55, 62, 67
Łębork 72
Libawa 88
Locarno 111, 120, 142-144, 156
Londyn 11, 17, 159
Lozanna 23
Lublin 21, 25, 41, 43, 44
Lubliniec 72
Lubycza Królewska 80
Lwów 78-80, 162
Magdeburg 20, 38, 43, 117
Malbork 72
Międzychód 63, 67
Międzyrzecz 55, 72
Mikaszewicze 83
Mińsk 86, 88
Moskwa 81-83, 147-149, 157, 159, 160, 162-164
Namysłów 72
Niałek Wielki 55

Niemodlin 72
Nowa Wieś 57, 61, 69
Nowe Kramsko 55, 57, 59, 60, 67
Nowy Tomysł 57
Nysa 48, 72
Obra 56, 59
Olsztyn 48, 72
Opole 48, 162
Otwock 28
Paryż 17, 25, 37, 49, 51, 65, 74, 122, 140,
142, 145
Petersburg 25
Podmokle Małe 55, 67
Podmokle Wielkie 55, 67
Połock 84
Poznań 25, 32, 42, 51, 53, 55-57, 60, 61,
63, 65, 66, 69, 70, 74, 124, 129
Prudnik 72
Przemęt 62
Przemysł 78-80
Psków 80
Raclawice 69
Rakoniewice 57
Rapallo 141
Rawa Ruska 78, 162
Ryga 87, 88
Rzeszów 78
Sambor 78-80
Sanok 80
Siedlec 55
Siedlce 162
Skwierzyna 55
Słupsk 72
Sokal 78
Solec 55
Spaa 83
Stanisławów 78

Stare Kramsko 65, 67
Strzyżewo 58
Stryj 78
Sulechów 57, 60
Sulejówek 118
Tarnobrzeg 78
Tarnopol 78
Tarnów 78
Telsze 93
Trewir 62, 63, 73, 75
Trzciel 68
Tuchorza 55
Tylża 21
Ustrzyki Dolne 80
Warszawa 11, 14, 16, 17, 19, 24, 29, 30,
32, 33, 38, 42-44, 47, 51, 56, 65, 66, 70-
72, 74, 76, 79, 81, 82, 85, 86, 93, 96,
100, 102-104, 108, 114, 115, 122, 123,
127, 130, 134, 135, 142, 152, 161, 162
Widzim 55
Wiedeń 25, 99
Wilcze 55
Wilno 80, 83, 161
Włodzimierz Wołyński 161
Wojnowo 55
Wolsztyn 55, 57, 58, 61-63
Wołkowysk 87
Wrocław 10, 29, 32, 135
Wschowa 55, 66
Zabrze 72
Zbąszyń 57, 58, 60-63, 67-68
Zielenice 69
Zielona Góra 7, 56, 157
Złoczów 78
Złotów 49, 66, 72
Zurych 93
Żagań 66

Spis treści



OD AUTORA	5
ROZDZIAŁ I. U progu niepodległości. Uwarunkowania zewnątrzne i wewnętrzne	9
ROZDZIAŁ II. Proces kształtowania granic	50
ROZDZIAŁ III. Dramat i nadzieja	90
ROZDZIAŁ IV. Zamach i konstytucja	114
ROZDZIAŁ V. Polska w Europie (1921-1939)	138
Kierunki polityki zagranicznej	138
Wrzesień – niektóre uwarunkowania	154
POSŁOWIE	166
DOKUMENTY	173
WYBÓR WAŻNIEJSZEJ LITERATURY	302
INDEKS NAZWISK	304
INDEKS MIEJSCOWOŚCI	308

Bibl. Nauk Humanistycznych i Społ. UZ
nr inw.: ks 2 - 177313



II 177313/II

ISBN 83-8932174-2